



You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Modernizacja, rozwój zależny, rozwój endogenny : socjologiczne studium teorii rozwoju społecznego

Author: Marek S. Szczepański

Citation style: Szczepański Marek S. (1989). Modernizacja, rozwój zależny, rozwój endogenny : socjologiczne studium teorii rozwoju społecznego. Katowice : Uniwersytet Śląski



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

MAREK S.
SZCZEPAŃSKI

MODERNIZACJA ROZWÓJ ZALEŻNY ROZWÓJ ENDOGENNY

SOCJOLOGICZNE STUDIUM
TEORII ROZWOJU SPOŁECZNEGO

Uniwersytet Śląski



Katowice 1989

**MODERNIZACJA
ROZWÓJ ZALEŻNY
ROZWÓJ ENDOGENNY
SOCJOLOGICZNE STUDIUM
TEORII ROZWOJU SPOŁECZNEGO**

PRACE NAUKOWE
UNIwersytetu śląskiego
W KATOWICACH
NR 991

MAREK S. SZCZEPAŃSKI

MODERNIZACJA
ROZWÓJ ZALEŻNY
ROZWÓJ ENDOGENNY

SOCJOLOGICZNE STUDIUM
TEORII ROZWOJU SPOŁECZNEGO

Uniwersytet Śląski



Katowice 1989

REDAKTOR SERII: SOCJOLOGIA
WŁADYSŁAW JACHER

RECENZENT
KAZIMIERZ KRZYSZTOFEK



Projekt okładki
HALINA LERMAN
Redaktor
DANUTA WARZECHA
Redaktor techniczny
WŁODZIMIERZ DOBRZAŃSKI
Korektor
LIDIA SZUMIGAŁA

Copyright © 1989
by Uniwersytet Śląski
Wszelkie prawa zastrzeżone

Wydawca
UNIWERSYTET ŚLĄSKI
ul. Bankowa 14, 40-007 Katowice

Wydanie I. Nakład: 250+38 egz. Ark. druk.
13,0. Ark. wyd. 18,5. Przekazano do drukarni
w lipcu 1988 r. Skład rozpoczęto w lipcu 1988 r.
Podpisano do druku i druk ukończono w stycz-
niu 1989 r. Papier kl. III 70×100, 80 g
Zam. 632/88 C-10 Cena zł 390,—

Fotoskład
Kieleckie Zakłady Graficzne
ul. Dzierżyńskiego 61 b
25-528 Kielce
Druk i oprawa
Drukarnia Uniwersytetu Śląskiego
ul. 3 Maja 12, 40-096 Katowice

ISSN 0208-6336
ISBN 83-226-0213-8

Spis treści

Wprowadzenie	7
-------------------------------	----------

Część I

ROZWÓJ SPOŁECZNY: TRZY PARADYGMATY. TEORETYCZNE SPORY O „UNIWERSALIA” ROZWOJU TRZECIEGO ŚWIATA	15
Wstęp	17
Tradycja i nowoczesność — perspektywa teorii modernizacji	19
Teorie modernizacji — proveniencja i podstawy teoretyczne	19
Teorie modernizacji — zarys paradygmatu	25
Społeczeństwo tradycyjne — wstęp do procesów modernizacji	37
Teorie modernizacji — refleksje krytyczne	50
Alternatywne pojmowanie procesów rozwoju społecznego. Teorie zależności	58
Wstęp	58
Intelektualne źródła teorii rozwoju zależnego	59
Istota rozwoju zależnego	65
„System światowy” — nowe wizje globalistyczne	80
Teorie zależności — próba oceny	91
Między autarkią a zależnością. Wizje rozwoju endogennego	101
Wstęp	101
Rozwój endogenny — istota koncepcji	102
Wizje rozwoju endogennego — próba oceny	112

Część II

O INTEGRALNYCH UWARUNKOWANIACH (CZYNNIKACH) ZMIANY I ROZWOJU SPOŁECZNEGO	115
Koncepcja integralnych uwarunkowań (czynników) zmiany i rozwoju	117
Wstęp	117
„Różnica” — „zmiana” — „rozwój”. Wstępne ustalenia terminologiczne .	118
Integralne uwarunkowania (czynniki) zmian i rozwoju w Trzecim Świe- cie — zarys koncepcji	124

Od autonomicznego trwania ku integracji uwarunkowań (czynników) zmiany i rozwoju. Afrykańskie egzemplifikacje	134
Wstęp	134
Afryka przedkolonialna — tradycyjna. Logika autonomicznego trwania Organizacja i struktura społeczności lokalnych w Afryce przedkolonialnej. Autonomiczne trwanie w warunkach lokalnych	135
Afryka kolonialna. Istota procesów modernizacji i rozwoju zależnego Istota zmiany i rozwoju w Afryce kolonialnej. Kilka refleksji końcowych	141
Afryka postkolonialna. Ku integracji uwarunkowań (czynników) zmiany i rozwoju	147
Zakończenie	167
Bibliografia	169
Summary	192
Резюме	195
	205
	207

Wprowadzenie

Powstanie niepodległych państw latynoamerykańskich, azjatyckich i afrykańskich, metaforycznie określanych mianem Trzeciego Świata¹, istotnie przeobraziło polityczną mapę globu. Zrodziło też różnorakie pytania o kierunki dalszej pokolonialnej ewolucji tych krajów oraz ich społeczeństw. Od początku lat sześćdziesiątych owe pytania traktowano ze szczególną rozważą. Już wtedy bowiem Trzeci Świat zamieszkiwało blisko 2,5 miliarda ludzi, a ich problemy dawno przekroczyły granice trzech zacofanych kontynentów i zyskały status problemów globalnych czy — jak powiadają niektórzy — planetarnych.

¹ Pojęcie „Trzeci Świat”, wprowadzone przez francuskiego demografa i socjologa Alfreda Sauvy, wynika z pewnej konwencji terminologicznej; jest więc bardzo umowne, a w pewnych przypadkach może być co najmniej nieprecyzyjne czy wręcz mylące. Mimo to wciąż znajduje się w powszechnym użyciu. Historycznie ujmując, obecne kraje i społeczeństwa Trzeciego Świata określano różnorako, m.in.: „ludy dzikie”, „ludy orientalne”, „społeczności prymitywne”, „ludy barbarzyńskie”, „cywilizacje pierwotne”, „cywilizacje archaiczne”, „społeczności preliterackie”, „społeczeństwa tradycyjne”, „kraje zacofane”, „kraje przedprzemysłowe”, „kraje posttradycyjne”, „kraje rozwijające się”, „kraje modernizujące się”, „kraje zależne”, „kraje peryferyjnego kapitalizmu”. Nazewnictwo to i jego ewolucja nie były przypadkowe. Odzwierciedlały bowiem stan nauki europejskiej, a później amerykańskiej, wyrażały pośrednio stosunek społeczeństw europejskiego kręgu kulturowego do społeczeństw pozaeuropejskich, stanowiły odbicie wyobrażeń uczonych o koniecznych etapach i stadiach rozwojowych, podkreślały niższe usytuowanie społeczności pozaeuropejskich na szczeblach „drabiny rozwojowej”. eksponowały niezaangażowanie krajów Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji w blokach militarnych, politycznych i ekonomicznych kontrolowanych przez wielkie mocarstwa (np. „kraje niezaangażowane”).

Od kilkunastu już lat Jerzy J. Wiatr konsekwentnie popularyzuje termin „kraje postkolonialne”, podkreślający ich wspólną przeszłość oraz obecną sytuację ekonomiczną, polityczną i kulturową, determinowaną neokolonialnymi oddziaływaniami wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych. W studium posługując się wszystkimi terminami zamiennie, aczkolwiek rezygnując z nazw pejoratywnych, przestarzałych czy mało popularnych (ludy dzikie, ludy barbarzyńskie, społeczności pierwotne, cywilizacje archaiczne, społeczności preliterackie). Na temat sporów terminologicznych istnieje obszerna literatura. Por. np.: J. J. W i a t r : *Drogi do wolności. Polityczne mechanizmy rozwoju krajów postkolonialnych*. Warszawa 1982, s. 13—22; J. S z a t k o w s k a : *Idea modernizacji w interpretacjach procesu rozwoju społecznego — spojrzenie z zewnątrz*. „Kultura i Społeczeństwo” 1985, T. 29, nr 4, s. 67—83; T. l w i Ń s k i : *Czy istnieje „Trzeci Świat”*. „Studia Nauk Politycznych” 1981, nr 1; t e n ż e : *Współczesny neokolonializm*. Wyd. 2. Warszawa 1986, s. 5—15; *Dialogi o Trzecim Świecie*. T. I. Red. B. S t e f a Ń s k i. Warszawa 1984, s. 14—32 (zwłaszcza wypowiedzi: A. Runowicza, A. Zajączkowskiego, E. Pionka i J. Kieniewicz).

Studia nad przyszłością Ameryki Łacińskiej, Afryki, a także Azji miały i nadal mają — zwłaszcza w europejskim kręgu kulturowym — najwyraźniej ideologiczny i polityczny podtekst. Według Immanuela Wallersteina żadne analizy z zakresu „historycznych nauk społecznych” — czyli antropologii, ekonomii, geografii, nauk politycznych i socjologii — nie są wolne od polityki². W przypadku refleksji nad przyszłymi losami państw zacofanych uwikłanie polityczne było aż nadto widoczne. Nowe państwa stały się bowiem przedmiotem walki dwóch wielkich mocarstw, zabiegających o korzystną lokalizację sfer wpływów i ekspansję własnej ideologii oraz doktryny rozwojowej. U podstaw takich zabiegów leży zróżnicowane czynniki, które nie mogły pozostać bez wpływu — pośredniego przynajmniej — na wspomniane uwikłania polityczne.

Czynników tych było wiele, ale kilka z nich zasługuje na szczególną uwagę. Rozpad imperiów kolonialnych sprzyjał polaryzacji stanowisk w dużych i mających znaczną moc sprawczą organizacjach międzynarodowych, takich choćby jak ONZ. Ważne stało się zatem pozyskanie tych nowych uczestników światowego życia politycznego i zdobycie ich poparcia lub gwarancji współdziałania. Niebagatelne były również walory strategiczne i militarne oraz usytuowanie wielu państw w newralgicznych punktach globu. Nie można także pominąć ich bogactw naturalnych, zarówno zewidencjonowanych, oszacowanych, jak i tych, których występowania zaledwie się spodziewano. Afryka, Azja i Ameryka Łacińska były ponadto potencjalnymi rynkami zbytu, obszarami nowych inwestycji kapitałowych, a także eksporterami tropikalnych produktów rolnych.

Od samego początku w dyskusji nad przyszłymi losami Trzeciego Świata rozważano możliwości przełamania błędnego koła nędzy i zacofania. W kręgach intelektualnych formułowano liczne i alternatywne koncepcje dotyczące sposobów wyjścia z impasu. W rezultacie rozległych studiów, polemik i sporów powstało wiele niezwykle rozbudowanych teorii zmiany społecznej oraz rozwoju państw Trzeciego Świata. Były one tak liczne i zróżnicowane, że trudno przeprowadzić ich pełną typologizację, nie mówiąc już o klasyfikacji. Jedynie do celów analitycznych owe teorie można sytuować w trzech podstawowych paradygmatach.

Stosunkowo najwcześniej, bo już w początku lat pięćdziesiątych, ukształtowały się teorie modernizacji³. Ich autorzy — uwikłani najczęściej w funk-

² I. Wallerstein: *The Capitalist World-Economy*. London-New York-New Rochelle-Melbourne-Sydney 1986 [wyd. I — 1979], s. IX—X.

³ Dokładniej na temat początków teorii modernizacji zob. M. S. Szczepański: *Teorie zmian społecznych. Wybrane zagadnienia*. Katowice 1985. W niniejszym studium korzystam również z najnowszych opracowań z tego zakresu. Zob. J. Szatkowska: *Perspektywy ideologicznej akceptacji nowoczesności*. „Kultura i Społeczeństwo” 1987, T. 31, nr 1, s. 169—182; te j ż e: *Idea modernizacji...*; K. Krzyszkowski: *Teorie zależności i teorie modernizacji w sporze o drogę rozwoju społeczeństw postkolonialnych*. W: *Neokolonializm*. Red. T. Iwiński: Warszawa 1986, s. 24—43; L. Kocik: *Rodzina chłopska w procesie modernizowania się wsi polskiej*. Kraków 1986 (rozdz. I § 2 — *Blaski i cienie pojęcia „modernizacja” w naukach społecznych*); M. Nash: *Unfinished Agenda*:

jonalną teorię zmiany społecznej⁴ — zakładali, iż bezustanny kontakt krajów oraz społeczeństw Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej z państwami europejskiego kręgu kulturowego jest nieodzowny i pożyteczny. W jego efekcie bowiem zacofany, przepojony tradycją i wszechobecnym *sacrum*, Trzeci Świat — przez naśladownictwo wartości i dyfuzję innowacji — rozpocznie swój marsz do nowoczesności. Tę zaś często utożsamiano — zgodnie z europocentryczną perspektywą badaczy modernizacji — z sytuacją społeczną, kulturową, polityczną i ekonomiczną państw Zachodniej Europy, Ameryki Północnej czy Japonii.

Według teoretyków modernizacji zacofanie — w jakim pogrążony jest niemal cały Trzeci Świat — stanowi pierwotne, naturalne stadium rozwoju i wszelkich procesów rozwojowych. W owym Świecie, do którego przede wszystkim są adresowane różnorakie teorie modernizacji, zacofanie jest również efektem niskiej podatności jednostek i instytucji na zmianę. O tym zaś, jak silnie skorelowana jest ta podatność i świadomościowa akceptacja zmiany z samą zmianą, wiadomo już od dość dawna, przed laty sugestywnie pisał na ten temat Howard Becker. Likwidacja tej szczególnej immobیلności (niepodatności) będzie zatem sprzyjała uruchomieniu mechanizmów wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego. Oba procesy nieuchronnie prowadzą — według teoretyków modernizacji — do stadium społeczeństwa zmodernizowanego (nowoczesnego), którego wzorem jest europejski krąg kulturowy. Teoretycy ci zazwyczaj pojmują rozwój jako proces ewolucyjny, jednoliniowy i konwergentny. Ewolucyjny, bo prowadzący w drodze stopniowych zmian od stadium tradycyjnego preindustrialnego do etapu nowoczesnego (zmodernizowanego), przemysłowego czy nawet poprzemysłowego (postindustrialnego). Jednoliniowy i konwergentny, bo przebiegający najczęściej podobnie we wszystkich społeczeństwach i prowadzący do zbliżonych — aczkolwiek niejednakowych — rezultatów. „Start” Trzeciego Świata do wzrostu samoczynnego (*self-sustained growth*) i do stałego rozwoju jest warunkowany — zdaniem tej grupy teoretyków — akceptacją i przyswojeniem indywidualnych, społecznych oraz instytucjonalnych charakterystyk właściwych społeczeństwu nowoczesnemu. Prognozy teorii modernizacji są optymistyczne. Trzeci Świat bowiem wcześniej czy później wkroczy na drogę nieprzerwanego wzrostu i rozwoju.

Zupełnie inaczej — zdecydowanie pesymistycznie — postrzegają możliwości rozwoju zacofanych krajów Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji badacze z kręgu tzw. szkoły zależności, określanej niekiedy jako *teoria de la dependencia*. Została ona sformułowana w latach sześćdziesiątych przez radykalnych uczonych

The Dynamics of Modernization in Developing Nations. Boulder 1984; N. Simonja: *Tradicionalnye faktory i sotsialnyj progress*. „Azja i Afrika Segodnja” 1985, nr 10, s. 25—29; L. Binder: *The Natural History of Development Theory*. „Comparative Study of Society and History” 1986, nr 1, s. 3—33.

⁴ Szczegółową interpretację funkcjonalnej teorii zmiany społecznej dał w literaturze polskiej A. K. Pałuch w pracy: *Konflikt, modernizacja i zmiana społeczna*. Warszawa 1976, s. 47—113.

latynoamerykańskich⁵ i rychło znalazła uznanie w całym Trzecim Świecie, USA, a także Europie. Spotkała się ze szczególnym zainteresowaniem badaczy marksistowskich, w tym z Węgier, Polski i ZSRR. Jej naczelną tezę głosiła, iż świat jest podzielony na centrum kapitalistyczne (państwa Europy Zachodniej, USA, Japonia) — do którego niektórzy uczeni, nie bacząc na różnice ustrojowe, zaliczają europejskie kraje socjalistyczne — oraz peryferie (Trzeci Świat). Stosunki między centrum i peryferiami charakteryzuje, według „dependystów”, stała eksploatacja i wyzysk. Dalsze utrzymywanie — w nie zmienionej postaci — owych relacji jest niebezpieczne i utrwała zacofanie Trzeciego Świata, czyli osobliwy proces „rozwoju niedorozwoju” — jak nazwał go André Gunder Frank⁶.

Najistotniejszym przejawem rozwoju zależnego jest w sferze ekonomicznej wymiana nierówna (nieekwiwalentna), w sferze politycznej i militarnej — asymetria oddziaływań politycznych i interwencjonizm wojskowy, a w sferze kulturowej — gwałt na rodzimej kulturze czy szerzej — na uniwersach symbolicznych. Najogólniej ujmując, kraje centrum importują z peryferii towary poniżej wartości, a eksportują powyżej ich wartości (wymiana nierówna), wywierają naciski i presje polityczne, a niekiedy wręcz organizują w peryferiach przewroty wojskowe (asymetria presji politycznych i interwencjonizm) oraz przekazują czy nawet narzucają trzem zacofanym kontynentom własne ideologie, doktryny i systemy aksjologiczno-normatywne (gwałt na kulturze)⁷.

Jeszcze inne diagnozy w zakresie procesów zmiany i rozwoju sformułowali, w końcu lat siedemdziesiątych, zwolennicy rozwoju autonomicznego, tzw. liczenia na własne siły (*self-reliance*), „rozwoju samowspierającego”, „samorozwoju”, „rozwoju wewnętrznego” (*endogenous development*), „mobilizacji na rzecz rozwoju”, „rozwoju prowadzącego do realizacji podstawowych potrzeb” (*basic needs*), „partycypacji w rozwoju” (*social participation*) itd. Punktem wyjścia ich rozważań jest stwierdzenie, że skoro stosunki państw Trzeciego Świata z krajami rozwiniętymi są nierównoprawne, prowadzące do „rozwoju niedorozwoju”, to należy im przeciwdziałać i starać się je ograniczać. Należy też zwiększać zaangażowanie obywateli krajów nierozwiniętych.

W tych najnowszych i niezwykle licznych koncepcjach wskazywano na rolę jednostki w walce z biedą i zacofaniem, na znaczenie ograniczonej autarkii

⁵ Do najwybitniejszych twórców — prekursorów teorii zależności można zaliczyć Raula Prebisch, Hansa Singera, Frederico H. Cardoso i Celso Furtado. Zob. najnowsze opracowanie polskie na ten temat: Z. Kozak, A. Wziątek — Kubiak: *Geneza, treść i ewolucja szkoły zależności*. „Ekonomista” 1986, nr 1, s. 134—164. Por. też B. Libeń: *Inspiracje marksistowskie we współczesnych koncepcjach gospodarki światowej*. „Ekonomista” 1984, nr 4, s. 761—785; M. Lira: *Od krytyki kapitalizmu peryferyjnego do teorii transformacji społecznej*. „Ekonomista” 1986, nr 2, s. 391—412; *Ameryka Łacińska. Dyskusja o rozwoju*. Red. R. Stemplowski. Warszawa 1987.

⁶ Por. A. G. Frank: *The Development of Underdevelopment* Monthly Review 1966, Vol. 18, nr 4, September.

⁷ Termin „gwałt symboliczny” wprowadzili P. Bourdieu i J.—C. Passeron: *La reproduction. Éléments pour une théorie du système d'enseignement*, Paris 1970.

(głównie w sferze żywnościowej), na konieczność powrotu do źródeł rozwoju, do drobnej przedsiębiorczości i wytwórczości, dynamicznej i nowatorskiej, prowadzonej w niewielkiej skali. Uczni skupieni wokół UNESCO stworzyli nawet nową gałąź antropologii społecznej (kulturowej), niefortunnie nazwanej „antropologią prospektywną”⁸. Badała ona, i nadal to robi, możliwości rozwoju przez tworzenie małych kooperatyw usługowych i produkcyjnych. Optymistyczne — jak niegdyś teorie modernizacji — koncepcje „samorozwoju” upowszechniano nie tylko w krajach zacofanych, ale także rozwiniętych⁹.

Studium, które przedstawiam, zawiera krytyczną analizę wszystkich trzech orientacji teoretycznych usiłujących interpretować i — do pewnego przynajmniej stopnia — moderować procesy zmiany i rozwoju społecznego w Trzecim Świecie. Piszę w nim o założeniach składających się na paradygmat teorii modernizacji, teorii rozwoju zależnego i teorii, czy może raczej koncepcji, rozwoju autonomicznego. Owa analiza krytyczna ma dialektyczny charakter, to znaczy, iż uwzględnia zarówno wartości poznawcze kolejnych paradygmatów, jak i ich słabości oraz niedostatki. I jedno, i drugie bowiem wpisane są w każdą z tych orientacji, choć niektóre studia analityczne eksponują — z racji ideologicznych uwikłań autorów — przede wszystkim walory poznawcze poszczególnych ujęć lub też ich słabości. Wnikliwшему rozbiorowi, ze względu na szczególną ich atrakcyjność, poddane zostaną teorie zależności, akceptowane przez wielu badaczy marksistowskich i do marksizmu zbliżonych. Zawierają one interesujące dyrektywy metodologiczne i ustalenia teoretyczne, choć trudno nie dostrzec ich pewnych jednostronności i wynikających stąd ograniczeń.

Krytyczna analiza tych trzech paradygmatów stanowi podstawę konceptualizacji nowego ujęcia teoretycznego i metodologicznego zarazem. Jest ono syntezą ujęć dotychczasowych i pozwala na pełniejsze — jak się zdaje — interpretacje procesów zmiany i rozwoju w Trzecim Świecie. Wstępnie jego istotę można przedstawić następująco. Procesy rozwoju społecznego, czy może lepiej — sekwencje zmian społecznych, w Afryce, Ameryce Łacińskiej i Azji są wynikiem trojakich oddziaływań: modernizacyjnych, czyli związanych z dyfuzją wartości, norm, techniki i technologii; endogenicznych — wyływających z wewnętrznej logiki rozwoju państw zacofanych — oraz takich, które są następstwem rozwoju zależnego czy — jak powiada Theotonio dos Santos — są implikacjami „sytuacji zależności”.

To nowe ujęcie, które można określić jako „koncepcję integralnych czynników zmiany społecznej i rozwoju”, wydaje się bardziej adekwatne niżli każde z ujęć, z których czerpie. Stanowi ono bowiem syntezę ważniejszych wartości

⁸ Por. *Popular Participation in Social Change*. Eds. J. Nash, J. Dandler, N. S. Hopkins. The Hague-Paris 1976.

⁹ Najnowszy wykład teorii rozwoju endogenicznego zawierają dwa dzieła. Zob. A. A. Malek i in.: *Clé pour stratégie nouvelle de développement*. Paris 1984; H. C. Tri i in.: *Strategies de développement endogène*. Paris 1984.

poznawczych trzech paradygmatów i unika — do pewnego przynajmniej stopnia — niedostatków i jednostronności wpisanych w każdą z tych teorii z osobna.

Istota koncepcji integralnych czynników zmiany i rozwoju ukazana zostanie w dwóch wzajemnie przenikających się wymiarach: teoretycznym i empirycznym. Owa koncepcja posłuży do prób wyjaśniania niektórych procesów społeczno-kulturowych, politycznych i ekonomicznych, zachodzących w jednej tylko części Trzeciego Świata — w Afryce Czarnej¹⁰. Taki wybór nie jest przypadkowy. Przede wszystkim na kontynencie tym rozwijają się niezwykle szybko, a nawet gwałtownie, spektakularne procesy zmian we wszystkich niemal dziedzinach życia. Pewne procesy i zjawiska, które w krajach europejskiego kręgu kulturowego kształtowały się w ciągu kilkudziesięciu lat czy wręcz paru stuleci, na Czarnym Kontynencie rozwijają się bez porównania szybciej. W tych przyśpieszonych procesach rozwojowych załamują się oraz stapiają zmiany społeczne generowane przez napływające spoza kontynentu wartości i normy internalizowane przez niektóre odłamy ludności miejscowej, zmiany wynikające z wewnętrznej logiki rozwoju poszczególnych krajów oraz zmiany wywołane „sytuacją zależności” politycznej, ekonomicznej i kulturowej. Ulegające radykalnym przeobrażeniom społeczności afrykańskie stanowią więc niezwykle interesujący przedmiot badań socjologicznych. Za jego wyborem jednak przemawiały również inne względy.

Wydaje się, iż uprawiana w naszym kraju marksistowska teoria rozwoju społecznego wymaga pewnych, częstokroć sporych, korekt i uzupełnień. Okazuje się bowiem, że pozostaje ona bezradna wobec wielu skomplikowanych procesów rozwojowych obserwowanych na trzech zacofanych kontynentach. Konieczność pewnych uzupełnień, czy wręcz rewizji, jest często podkreślana i to najprawdopodobniej sprzyja poważniejszemu traktowaniu krajów Trzeciego Świata, również w literaturze polskiej. Ów imperatyw spowodował też ponowny powrót do dyskusji nad azjatyckim sposobem produkcji i innymi formacjami przedkapitalistycznymi.

Podjmując problematykę państw pozaeuropejskich, azjatyckich, latynoamerykańskich i afrykańskich, trudno nie wspomnieć o pewnych szczególnych względach. Kraje Trzeciego Świata, w tym i Afryka, są już obecnie liczącymi się uczestnikami międzynarodowych stosunków kulturalnych, politycznych i ekonomicznych, a mimo to wiedza o nich jest w naszym kraju wciąż niezadowalająca. Sytuacja ta zmienia się pospołu z dość wyraźną reorientacją polskiej polityki zagranicznej i ekonomicznej wobec trzech zacofanych kontynentów. Naturalnie niejako wzrasta zapotrzebowanie na publikacje naukowe z tego zakresu. Przedstawiane studium jest skromną na nie odpowiedzią.

Mimo takiego określenia przedmiotu praca nie ma charakteru czysto

¹⁰ Mianem „Afryka Czarna” określa się tę część kontynentu, która leży na południe od Sahary, pomniejszoną wszakże o obszar Republiki Południowej Afryki.

afrykanistycznego. Jest to w zasadzie opracowanie z teorii rozwoju społecznego, a realne zmiany i procesy rozwojowe w Afryce Czarnej egzemplifikują formułowane tezy teoretyczne. Warto podkreślić socjologiczny przede wszystkim charakter studium, choć niejednokrotnie jego autorowi przyjdzie analizować zagadnienia wymagające szerszego, interdyscyplinarnego spojrzenia. Ostatecznie zatem głównym celem pracy jest wskazanie walorów poznawczych pewnej koncepcji rozwoju i zmiany, przydatnej szczególnie — ale nie wyłącznie — w badaniach zmiany i rozwoju w krajach pozaeuropejskich, w tym także afrykańskich.

Logika oraz wewnętrzny porządek książki wynikają ze sformułowanych już jej zadań, charakteru i celu. Część pierwsza jest poświęcona krytycznej analizie istniejących teorii zmiany i rozwoju, odnoszonych przez ich autorów do Trzeciego Świata. W części drugiej z kolei — o bardziej aplikacyjnym charakterze — została zarysowana koncepcja integralnych czynników (uwarunkowań) zmiany i rozwoju. Pozwala ona podjąć próbę wyjaśnienia niektórych procesów zmian i rozwoju we współczesnych państwach i społeczeństwach afrykańskich.

Część I

Rozwój społeczny: trzy paradygmaty. Teoretyczne spory o „uniwersalia” rozwoju Trzeciego Świata

Mniemanie, iż bezkresna, wielokształtna historia ludzkości może być jakkolwiek bądź wtłoczona w sztywne ramy rozwoju cyklicznego albo liniowego, że postęp lub — przeciwnie — degeneracja mogą być uznane za procesy endemiczne, za utrwalone składniki rzeczywistości, wymaga doprawdy jakiegoś gigantycznego aktu wiary. [...] Ale jest rzeczą niezmiernie wątpliwą, czy większość z nas potrafi żyć bez takiej wiary.

Robert A. Nisbet: *Social Change and History*.
New York 1969.

Wstęp

Platońskie pojęcie paradygmatu upowszechnił we współczesnej filozofii nauki Thomas Samuel Kuhn¹. Według niego paradygmaty to sposoby naukowego poznawania świata, szybko zmieniające się w czasie. Są one w istocie podstawowymi zbiorami założeń, przyjmowanymi przez naukę w określonej fazie jej historycznego rozwoju. Rewolucje naukowe — rozumował T. S. Kuhn — są warunkowane zasadniczymi zmianami paradygmatu i działalnością „samotnych innowatorów w nauce”. Robert K. Merton z kolei uważał paradygmat za zbiór elementarnych założeń i twierdzeń jakiejś szczególnej teorii². Owe twierdzenia i założenia określają schemat analizy konkretnego problemu. Tak pojmowany paradygmat pełni wielorakie funkcje. Zapewnia, po pierwsze, zwarte uporządkowanie podstawowych pojęć i związków występujących między nimi. Po wtóre, ogranicza — i to nierzadko wydatnie — wprowadzenie założeń i pojęć ukrytych czy zgoła nie przemyślanych. Po trzecie, ułatwia kumulację i integrację nagromadzonej wiedzy cząstkowej. Po czwarte, przez swoje uporządkowanie „nakazuje — jak pisał R. K. Merton — systematyczną, krzyżową kontrolę doniosłych pojęć i tym samym uwrażliwia prowadzącego analizę na problemy empiryczne i teoretyczne, które mógłby w innym razie przeoczyć”³. Po piąte wreszcie, ułatwia taką kodyfikację wiedzy, która pozostaje w zgodzie z kryteriami logicznymi.

W studium posługuję się Mertonowskim rozumieniem paradygmatu, co winno ułatwić prezentację trzech — już wspomnianych — teorii rozwoju społecznego. Powstały one zrazu jako zbiory twierdzeń dotyczących procesów rozwojowych w skali globalnej. Ich twórcy próbowali zatem interpretować

¹ T. S. K u h n : *Struktura rewolucji naukowych*. Warszawa 1986.

² R. K. M e r t o n : *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa 1982, s. 88 i nast.

³ Tamże, s. 89 i s. 91: „Wszystkie te cnoty łatwo się mogą stać grzechami, jeżeli są doprowadzone do przesady. Dotyczy to także paradygmatów socjologicznych. Mogą one skłaniać do indolencji umysłowej. Socjolog wyposażony w swój paradygmat może zamknąć oczy na dane o strategicznej doniosłości, których w sposób oczywisty ów paradygmat nie każe mu przyjąć.”

zjawiska i procesy rozwoju zachodzące głównie w europejskim kręgu kulturowym, stanowiącym — jak sądzili — jądro systemu światowego, planetarnego. Z upływem lat jednak owe teorie uszczegółowiano i konkretyzowano. W rezultacie za ich pomocą usiłowano tłumaczyć różnorakie aspekty rozwoju i zmiany w Trzecim Świecie.

Celem tej części pracy jest przybliżenie wszystkich trzech nurtów teoretycznych, a także — na tym tle — próba sformułowania wstępnych odpowiedzi na kilka istotnych pytań. Chodzi między innymi o to, czy teorie modernizacji pozostają w zgodzie z realiami krajów Trzeciego Świata, w tym Afryki Czarnej, czy też z nimi się rozmiągają? Czy teorie rozwoju zależnego wyjaśniają istotę zacofania, czy też nie potrafią do niej dotrzeć? Czy teorie rozwoju endogenne mogą być punktem wyjścia nowej strategii, która pozwoliłaby usunąć niedostatki i „efekty perwersyjne” dotychczasowego rozwoju oraz wzbogacić go o bardziej obiecującą perspektywę.

Odpowiedzi na te pytania muszą być, oczywiście, niepełne; co więcej, są zabarwione subiektywizmem trudnym do uniknięcia w tak skomplikowanej materii, w której ciągle jeszcze mało jest rozstrzygnięć jednoznacznych, a wiele rozwiązań — możliwych.

Podtytuł rozdziału nawiązuje do toczonego — przełomie XI i XII stulecia wielkiego sporu filozoficznego o powszechniki, czyli uniwersalia. Współcześnie terminy te mają szczególną konotację, odmienną od średniowiecznej. Powszechniki, uniwersalia czy — jak je nazywał R. K. Merton — niezmienniki (inwarianty) to atrybuty konkretnych systemów i procesów. Uniwersalia rozwoju społecznego są zatem niezmiennymi cechami tego procesu. I takich właśnie cech (uniwersaliów) rozwoju społecznego państw zacofanych poszukują uczeni uwikłani w trzy omawiane dalej paradygmaty.

Tradycja i nowoczesność — Perspektywa teorii modernizacji

Teorie modernizacji — proveniencja i podstawy teoretyczne

Badacze procesów modernizacji konstruując własne koncepcje i teorie, korzystają przynajmniej z pięciu źródeł teoretycznych⁴. Odwołują się do:

- osiągnięć historycznej szkoły niemieckiej w ekonomii (Friedrich List, Bruno Hildebrand, Karl Bucher, Gustaw Schomoller, Werner Sombart),
- dziewiętnastowiecznego ewolucjonizmu (Saint Simon, August Comte i Herbert Spencer),
- dychotomicznych wizji społeczeństwa (Ferdinand Tönnies, Emil Durkheim, Leonard T. Hobhouse, Robert Redfield, Louis Wirth),
- systemu poglądów historyczno-socjologicznych Maxa Webera,
- funkcjonalizmu socjologicznego Talcotta Parsonsa.

Z historycznej szkoły niemieckiej badacze procesów modernizacji zaczerpnęli koncepcję stadialnego rozwoju (wzrostu) gospodarczego oraz ideę stadiów w ogóle. W nauce współczesnej owa idea kojarzona jest najczęściej z nazwiskiem Walta Whitmana Rostowa, ekonomisty amerykańskiego, który ożywił ją na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych w cyklu esejów i studiów. Wiadomo wszakże, iż wizje rozwoju stadialnego mają znacznie starszy rodowód, wywodzą się — zdaniem niektórych badaczy — z czasów Arystotelesa. Nie sięgając jednak tak daleko w przeszłość, warto — przynajmniej pobieżnie — omówić teorie stadiów tworzone w drugiej połowie XIX wieku i w pierwszych dekadach naszego stulecia przez twórców wspomnianej szkoły niemieckiej. Oni to bowiem w istocie odnowili dyskusję nad stadiami wzrostu i rozwoju, zapoczątkowane wcześniej choćby przez Nicolasa Condorceta (1743—1794) czy nawet przez jego poprzednika Giambattistę Vico (1668—1744). Uczni niemieccy skoncentrowali się głównie na przeobrażeniach gospodarczych, dopełniając tym samym socjologiczne studia Saint Simona, Augusta Comte'a i Herberta

⁴ Zob. dokładnie na ten temat G. Rose: *Modernisierungstheorien und Sürgetliche social-wissenschaften. Eine Studie zur burgerlichen Gesellschaftstheorie und Geschichtsideologie der Gegenwart*. Berlin 1981, s. 1—2.

Spencera nad procesami społecznej ewolucji. Tworzone przez niemieckich ekonomistów systemy teoretyczne do dnia dzisiejszego stanowią punkt wyjścia rozważań współczesnych badaczy modernizacji.

Friedrich List w wydanej w kwietniu 1841 roku w Stuttgarcie pracy *Das nationale System der politischen Oekonomie* wyróżnił następujące sukcesywnie stadia wzrostu gospodarczego, przez które przechodzą niemal wszelkie społeczeństwa: stadium dzikości (barbarzyństwa), stadium gospodarki pasterskiej, stadium gospodarki rolniczej, przemysłowej i handlowej. Wizja stadialnego rozwoju gospodarki jedynie zarysowana przez F. Lista znalazła liczne grono kontynuatorów. Wysoko ocenił ją Karol Marks, a na jej podstawie A. G. B. Fisher i Colin Clark opracowali, akceptowany do dnia dzisiejszego, umowny podział gospodarki na trzy sektory.

Bruno Hildebrand, kolejny przedstawiciel szkoły historycznej, wyróżnił trzy następujące po sobie stadia rozwoju ekonomicznego:

- gospodarki naturalnej, czyli wymiennej (*barter*),
- gospodarki pieniężnej,
- gospodarki kredytowej.

W odróżnieniu od F. Lista, który za podstawę wyróżniania stadiów przyjął organizację i sposób produkcji, B. Hildebrand naczelnym kryterium uczynił organizację dystrybucji.

Karl Bucher, trzeci już reprezentant szkoły historycznej, w ogłoszonej w 1893 roku koncepcji wzrostu gospodarczego wyróżnił również trzy stadia:

- samowystarczalnej gospodarki rodzinnej,
- gospodarki miejskiej,
- gospodarki narodowej.

W koncepcji Buchera szczególnie ostro zarysowały się dwa podstawowe dylematy metodologiczne, przed którymi staje nie tylko twórca teorii stadiów wzrostu, lecz także badacz modernizacji. Pierwszy z nich jest związany z próbą odpowiedzi na pytanie: Czy wymieniane stadia wzrostu (rozwoju) są konstrukcjami myślowymi mającymi ułatwić analizę dynamiki systemów ekonomicznych, czy też są one — być może — nieco schematyczną prezentacją faktycznego rozwoju gospodarczego pewnego kraju lub grupy krajów?

Drugi natomiast dylemat pojawił się w związku z próbami identyfikacji czynników inicjujących przechodzenie konkretnych systemów ekonomicznych z jednego do drugiego stadium. Należy raz jeszcze podkreślić, iż koncepcje badaczy niemieckich — podobnie zresztą jak ujęcia modernizacyjne — zakładają rozwój względnie jednoliniowy, a fenomen zacofania (opóźnienia rozwoju) traktują jako naturalny i konieczny, właściwy społeczeństwom zacofanym czy — jak powiedział List — barbarzyńskim. W tej sytuacji identyfikacja czynników inicjujących rozwój oznaczałaby jednocześnie możliwość ich stymulowania i przyspieszania tym samym procesów wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego.

Koncepcję Buchera radykalnie zmodyfikował Gustaw Schmoller. Za podstawę wydzielenia stadiów wzrostu uznał czynnik polityczny, a wartość samej teorii ma być — według niego — mierzona jej związkami z rzeczywistymi (historycznymi) etapami rozwoju. W ogłoszonej w 1864 roku pracy G. Schmoller wyróżnił pięć stadiów wzrostu:

- gospodarki wiejskiej,
- gospodarki miejskiej,
- gospodarki terytorialnej,
- gospodarki narodowej,
- gospodarki światowej

W dziele Schmollera znajduje się zatem zapowiedź późniejszych studiów nad społeczeństwem globalnym, systemem światowym, planetarnym (Immanuel Wallerstein).

Ostatnim wybitnym przedstawicielem historycznej szkoły niemieckiej, do którego prac sięgają badacze modernizacji, był Werner Sombart. W opublikowanym w roku 1899 artykule *Die gewerbliche Arbeit und ihre Organisation*⁵ wyróżnił trzy uniwersalne stadia wzrostu gospodarczego:

- gospodarki indywidualnej,
- gospodarki przejściowej,
- gospodarki społecznej.

Za podstawę wyróżniania stadiów przyjął formy wymiany i dystrybucji oraz związaną z nimi częstotliwość społecznych interakcji. W stadium gospodarki indywidualnej interakcje te ograniczają się do rozszerzonej rodziny, klanu itd. W stadium ekonomiki społecznej natomiast potrzeby gospodarcze zaspokajane mogą być dzięki licznym interakcjom, wyrażającym się w funkcjonowaniu kooperatyw o zasięgu lokalnym, regionalnym, narodowym czy nawet międzynarodowym.

Koncepcje Lista, Hildebranda, Buchera, Schmollera i Sombarta kontynuowali między innymi Adolf Dopsch, Marc Bloch, H. See, H. Hauser, G. Kalveram, N. S. B. Gras. Skumulowana, do lat pięćdziesiątych XX stulecia, wiedza dotycząca stadiów wzrostu (rozwoju) dostarczyła z pewnością teoretycznych przesłanek do znanej koncepcji W. W. Rostowa. Ta ostatnia stanowiła kontynuację systemów uformowanych przez uczonych niemieckich, przynajmniej w zakresie ocen dotyczących ważności idei stadialnego rozwoju (wzrostu) w ogólnych teoriach wzrostu i rozwoju. Znaczący, a także interpretator szkoły niemieckiej Bert F. Hoselitz może nieco przesadnie twierdzić, iż współczesne teorie stadiów — a zatem i koncepcje modernizacji — są przede wszystkim kontynuacją głównych myśli owej szkoły⁶. Wszak nietrudno dostrzec powiąza-

⁵ „Archiv für soziale Gesetzgebung und Statistik” podaje za B. F. Hoselitz: *Theories of Stages of Economic Growth*. In: B. F. Hoselitz at al.: *Theories of Economic Growth*. Glencoe 1960 (zwłaszcza rozdział I: *Introduction: The Scope and History of Theories of Economic Growth*).

⁶ B. F. Hoselitz: *Theories...*, s. 230.

nia między koncepcją społeczeństwa tradycyjnego W. W. Rostowa a stadium gospodarki rodzinnej K. Buchera i stadium gospodarki wiejskiej G. Schmollera. Rostow akceptował również i swoście łączył metodologiczne założenia badaczy niemieckich. Z jednej strony — podobnie jak K. Bucher — uznał wyróżnione przez siebie stadia za konstrukty idealne, z drugiej natomiast — jak G. Schmoller — starał się owe typy łączyć z realnymi procesami wzrostu gospodarczego przebiegającymi w poszczególnych częściach świata.

Dziewiętnastowieczne systemy Saint-Simona, Augusta Comte'a i Herberta Spencera, utrzymane w nurcie socjologicznego ewolucjonizmu, zostały — podobnie jak historyczna szkoła niemiecka — zreinterpretowane przez teoretyków modernizacji i przez nich przyswojone. Wszak wszystkie niemal wątki klasycznego ewolucjonizmu można odnaleźć w wizjach modernizacyjnych. Występują w nich bowiem — przyjmowane milcząco lub jawnie — założenia traktujące zmianę społeczną jako źródło postępu, przekonanie o nieuchronności zmiany, a tam samym i postępu, o jego nierównomiernym charakterze, o drugorzędnym znaczeniu zmian regresywnych w ewolucji systemu społecznego, o ciągłości i stopniowości postępu, jedności świata społecznego, o globalnym i prawidłowym przebiegu zmiany, a także o nieodwracalności postępu. Łatwo więc dostrzec powinowactwa między koncepcjami tworzonymi przez „modernistów” a Saint Simona ideą ewolucji od społeczeństw preindustrialnych do industrialnych i postępowych, Comte'a przekonaniem o trojakich stadiach rozwoju ducha ludzkiego (czyli ludzkiego poznania) i Herberta Spencera wizją ewolucji od form prostych do złożonych, od społeczeństw militarnych do industrialnych.

Znaczny wpływ na kształt teorii modernizacji miały również dychotomiczne wizje społeczeństwa. W przedstwowym w nich obrazie świata operowano licznymi parami opozycji, takich choćby jak: to co instynktowne i arbitralne, naturalne i stworzone przez człowieka, spontaniczne i zreflektowane, trwałe i zmienne, oparte na statusie i kontrakcie, więzi mechanicznej i organicznej, usankcjonowane władzą tradycyjną czy racjonalną. Owe opozycje konceptualizowane ongiś przez F. Tönniesa, M. Webera, E. Durkheima, L. T. Hobhousa czy Henry S. Maina, R. Redfielda i L. Wirtha są wciąż obecne — czasami w formie zmienionej — w najnowszych koncepcjach modernizacji.

Znajdujemy w nich również idee Maxa Webera. On sam w badaniach porównawczych nad społecznościami i religiami Orientu korzystał z opozycji F. Tönniesa: *Gemeinschaft* — *Gesellschaft*. Udoskonalił ją wszakże, wzbogacił i rozwinął; opisał na przykład różnorakie typy władzy oraz formy legitymizacji (władza tradycyjna, charyzmatyczna i legalna; władza tradycyjna versus racjonalna), jej przeobrażenia w konkretnych społeczeństwach. Zbudował także nową koncepcję typu idealnego, którym nader często posługują się teoretycy modernizacji (typ idealny społeczeństwa tradycyjnego versus typ idealny społeczeństwa nowoczesnego).

Twórcy nowoczesnych teorii modernizacji wielokrotnie odwoływali się do

socjologicznego funkcjonalizmu T. Parsonsa, niektórzy nawet zaliczali amerykańskiego uczonego do grona prekursorów owych teorii. Szczególnie wnikliwie analizowano funkcjonalną teorię zmiany, idee systemu społecznego, a nade wszystko zmienne modelowe (*pattern variables*). Bez przesady można powiedzieć, iż najbardziej znane socjologiczne interpretacje zjawisk, a także procesów modernizacyjnych były wyprowadzane z ogólnej teorii działania i *pattern variables*. Wszak pięć zmiennych modelowych Parsonsa przez wielu uznanych zostało za najbardziej syntetyczne wskaźniki tradycjonalizmu (społeczeństwa tradycyjnego) i nowoczesności (społeczeństwa nowoczesnego). Wykorzystywali je między innymi Bert F. Hoselitz⁷, Fred Riggs⁸, a do pewnego stopnia Samuel Noah Eisenstadt⁹, Everett E. Hagen¹⁰ i Daniel Lerner¹¹ — nestor teorii modernizacji. Nie bacząc na zalecenia Parsonsa, iżby owe *pattern variables* rozpatrywać w trojakim aspekcie: kultury, osobowości i systemu społecznego, nierzadko poprzestawali raczej na analizach psychologiczno-socjologicznych i ekonomicznych, pomijając tak przecież ważny wymóg każdorazowej relatywizacji zmiennych do konkretnego kontekstu kulturowego. Istotę zmiennych najpełniej można poznać, gdy scharakteryzuje się sposób działania jednostek w określonych układach sytuacyjnych w dwóch typach społeczeństw: tradycyjnym — niezmodernizowanym i nowoczesnym. A oto pięć podstawowych par zmiennych modelowych T. Parsonsa wykorzystywanych w teoriach modernizacji¹².

Pr es k r y p c j a versus **i n n o w a c j a**. W socjologicznych ujęciach modernizacji zakłada się — za Parsonsem — iż ludzie w społeczeństwach stacjonarnych (tradycyjnych) działają zazwyczaj tak, aby uwiecznić konformizm oparty na szeroko rozumianej tradycji i tradycję wspierający. Stąd ich zachowania nie sprzyjają pojawianiu się istotnych zmian społecznych, a tym

⁷ Tenże: *Sociological Aspects...*

⁸ F. Riggs: *Administration in Developing Countries: Theory of Prismatic Society*. Boston 1964; tenże: *The „Sala” Model*. „Philippine Journal of Public Administration”, 1962 N° 6, s. 3—16.

⁹ N. Eisenstadt: *Tradition, Change and Modernity*. New York—London—Sydney—Toronto 1973.

¹⁰ E. E. Hagen: *On the Theory of Social Change. How Economic Growth Begins*. Homewood 1962; tenże: *The Process of Economic Development*. „Economic Development and Cultural Change” 1957. Vol. 5, N° 2, April, s. 193—215; tenże: *How Economic Growth Begins: A General Applied to Japan*. „Public Opinion Quarterly”, Vol. 22, N° 3, s. 373—390.

¹¹ D. Lerner: *The Passing of Traditional Society: Modernizing the Middle East*. Glencoe 1958, s. 71.

¹² Jest to, rzecz jasna, zmodyfikowana wersja zmiennych modelowych. W oryginałach Parsons charakteryzował *pattern variables* następująco:

„I. The Gratification-Discipline Dilemma: Affectivity vs. Neutrality.
II. The Private vs. Collectivity Interest Dilemma: Self-Orientation vs. Collectivity Orientation.
III. The Choices Between Types of Value-Orientation Standarts: Universalism vs. Particularism.
IV. The Choices Between »Modalities« of Social Object: Achievement vs. Ascription.
V. The Definition of Scope of Interest in the Object: Specificity vs. Diffuseness.”

Por. T. Parsons: *The Social System*. Glencoe 1957, s. 67. Zob. również tenże: *Szkice z teorii socjologicznej*. Warszawa 1972; T. Parsons, E. A. Shils: *Toward a General Theory of Action*. Cambridge 1951; J. Szacki: *Historia myśli socjologicznej*. Cz. 2. Warszawa 1981, s. 796—799.

samym utrwalają istniejącą równowagę systemu. Wiele natomiast działań ludzi ze społeczeństw mobilnych (nowoczesnych) ułatwia i promuje zmiany o charakterze kreatywnym.

A s k r y p c j a v e r s u s i n d y w i d u a l n e o s i ą g a n i e . W społeczeństwach tradycyjnych rekrutacja do wypełniania doniosłych społecznie ról jest w gruncie rzeczy niezależna od faktycznych kwalifikacji kandydata, następuje zgodnie z uświęconym tradycją rytuałem dziedziczenia i przypisania. W społeczeństwie nowoczesnym o wyznaczaniu do określonych ról mają natomiast decydować niemal wyłącznie indywidualne predyspozycje i predylekcje, fachowość, dyplomy akademickie, przewidywana skuteczność wypełniania roli (*performance*) itd.

F u n k c j o n a l n a c a ł o ś c i o w o ś ć v e r s u s f u n k c j o n a l n a a s p e k t o w o ś ć . W społeczeństwach tradycyjnych „stosunki oficjalne” (*official relationships*), czyli obowiązki i zachowania związane z określonymi instytucjami, nie są klarowne, a ze względu na niewielką liczbę tych instytucji — nader rozległe. Przedstawiciel instytucji i petent znają się zazwyczaj osobiście — stąd stosunek między nimi jest określany jako lojalność personalna. W społeczeństwach nowoczesnych funkcje oraz przeznaczenie instytucji są jasno określone, zdefiniowane i mają wycinkowy charakter. Relacje między petentem a przedstawicielem są bezosobowe i można je określić jako relacje podległości rzeczowej.

P a r t y k u l a r y z m v e r s u s u n i w e r s a l i z m . W społeczeństwie tradycyjnym człowiek ocenia ludzi, rzeczy oraz zjawiska zależnie od swojego do nich stosunku, który określa rodzaj podejmowanych działań. Nie ocenia ich zatem według jakiegoś uniwersalnego systemu wartości, lecz zgodnie z własnym (partykularnym) przekonaniem i interesem. Ocena ludzi, zjawisk i rzeczy w społeczeństwach nowoczesnych zgodna jest natomiast z pewnymi uniwersalnymi systemami wartości.

A f e k t y w n o ś ć v e r s u s a f e k t y w n a n e u t r a l n o ś ć . Działania ludzkie w społeczeństwach tradycyjnych noszą piętno wszechobecnego sacrum i są określane partykularnym postrzeganiem świata oraz osobliwym (nieuniwersalnym) systemem wartości. Przebiegają zazwyczaj w zgodzie z pewnymi rytuałami, angażującymi ludzkie namiętności (uczucia) i umożliwiającymi ich ekspresję. W społeczeństwach nowoczesnych dominują stosunki zdepersonalizowane, o charakterze profańskim, zachowania są w znacznej mierze niekonwencjonalne, brak powszechnie akceptowanych rytuałów. Owe działania cechuje więc afektywna neutralność.

Warto podkreślić, iż pomocne w tworzeniu różnorodnych koncepcji modernizacji były również Parsonsa analizy funkcjonalnych wymogów systemu działania społecznego. Amerykański socjolog wyodrębnił — jak wiadomo — cztery takie wymogi i z tego zestawienia korzystają — częściowo lub całkowicie — Cyril S. Whitaker, Neil Smelser, S. N. Eisenstadt. Przypomnijmy

jedynie, iż Parsonsowi chodziło o zdolność systemu do adaptacji, osiągania celów, integracji i kultywowania wzorów działania.

Dotychczasowe omówienie proveniencji i teoretycznych podstaw ujęć modernizacyjnych skłania do pewnej refleksji. Badacze tego nurtu odwołują się najwyraźniej do znaczących osiągnięć XIX- i XX-wiecznej socjologii. To powszechne przywoływanie rozważań klasyków ma sugerować — jak się zdaje — wyraźną ciągłość myślową, koncepcyjną i metodologiczną (klasyki socjologii — teoretycy modernizacji), a także nobilitować, w mniemaniu współczesnych badaczy, teorie modernizacji.

Teorie modernizacji — zarys paradygmatu

Najwcześniejsze badania nad procesami modernizacji prowadzono już w czterdziestych i pięćdziesiątych latach naszego wieku. Wszelako prace uogólniające wiedzę z tego zakresu zaczęły się ukazywać szczególnie intensywnie dopiero w początku lat sześćdziesiątych. Powstał nawet wtedy osobiwy nadmiar owej literatury. Był konsekwencją dość powszechnego — wśród teoretyków niemarksistowskich — przekonania, iż procesy modernizacji są „główną formą akulturacji we współczesnym świecie i oznaczają włączenie do międzynarodowego systemu ekonomicznego i politycznego różnych pierwotnych zbiorowości plemiennych oraz bardziej złożonych, ale «archaicznych cywilizacji»¹³. Włączenie to dotyczy, oczywiście, krajów z trzech zacofanych kontynentów: Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej.

Bardzo wiele miejsca w różnorodnych opracowaniach poświęcono próbom zdefiniowania kluczowych pojęć oraz konceptów (takich choćby, jak „modernizacja” i „społeczeństwo zmodernizowane”), a także określeniu ilościowych i jakościowych cech takiego społeczeństwa. Nie podejmując stosunkowo jałowych i jednocześnie zawiłych rozważań definicyjnych, można stwierdzić, iż pojęcie „modernizacja” jest zazwyczaj rozumiane na 4 różne sposoby.

1. Modernizacja, czyli unowocześnianie (udoskonalanie) może oznaczać upowszechnianie rozmaitych innowacji technicznych i technologicznych wcześniej już wytworzonych. Można zatem mówić o modernizacji huty, kopalni czy zakładów wchodzących w skład pewnej gałęzi przemysłu. Tak pojmowaną modernizację można określić przymiotnikowo jako „technologiczną”. Rodzi ona jednak nieuniknione zmiany społeczne i osobowościowe. Wszak z każdym niemal wielkim wynalazkiem technicznym są związane nowe wartości czy wręcz całe systemy aksjologiczno-normatywne. Zegar na przykład nie tylko zmienił codzienny porządek człowieka, ale również zmusił go do odmiennego postrzegania świata i interpretowania zachodzących w nim repetycji. Komputer z kolei zrewolucjonizował cykl produkcji i wędrówkę idei, taśma — rytm

¹³ A. K. Paluch: *Konflikt, modernizacja i zmiana społeczna*. Warszawa 1976, s. 233.

i wydajność pracy, a roboty — organizację wytwarzania. Zmiany osobowościowe oraz społeczne indukowane postępowaniem technicznym są przez „modernistów” „strzegane, choć bynajmniej nie one stanowią główne pole ich dociekań.

2. Proces modernizacji bywa utożsamiany ze wszelkimi zmianami prowadzącymi do nowocześniejszych i doskonalszych form organizacji konkretnego społeczeństwa, jego gospodarki, systemu władzy, polityki i kultury. Tak na przykład ów proces pojmują Janina Szatkowska, według której symptomami modernizacji są wszelkie przeobrażenia racjonalności obserwowane w życiu społecznym i politycznym krajów postkolonialnych¹⁴. Określenie to jest — jak się zdaje — zbyt rozległe i pojemne; pozwala bowiem uznać ewidentne procesy kontrmodernizacyjne — by użyć tutaj określenia Petera L. Bergera — za przejawy modernizacji¹⁵. Nikt nie zaprzeczy, iż próby restytucji państwa teokratycznego w Iranie czy wprowadzenie świętego prawa islamskiego (sari’a) w niektórych krajach arabskich — to przejawy zmian racjonalności, nie mające wszelako nic wspólnego z procesami modernizacyjnymi.

3. Modernizacja może oznaczać „ciąg zmian społeczeństwa tradycyjnego (i tylko tradycyjnego — M. S. S.), warunkowany właściwym cywilizacji przemysłowej typem ideologii, organizacji gospodarczej i społecznej”¹⁶. Takie określenie istoty tego procesu jest charakterystyczne i występuje w wielu pracach wybitnych teoretyków. Nie oznacza to bynajmniej, iż zdecydowana większość badaczy dokładnie tak samo definiuje modernizację. Istnieje bowiem olbrzymia liczba najrozmaitszych definicji i orzeczeń dotyczących tego procesu, eksponujących różne jego etapy, korelaty i elementy. Składowe części przytoczonej definicji występują jednak w nich stosunkowo często, choć przyznać trzeba, iż niektórzy teoretycy stale poszukują lepszych rozwiązań i określeń. Oto na przykład od pewnego już czasu do dyskusji włączyli się badacze marksistowscy i oni właśnie nadali terminowi „modernizacja” nowe — czwarte już — znaczenie.

4. Janusz Mucha i Andrzej K. Paluch zaproponowali, by teorię modernizacji traktować jako część marksistowskiej teorii rozwoju¹⁷. Autorzy ci uważają bowiem, iż teoria marksistowska winna uwzględniać trojakie koncepcje zmian: teorię rozwoju społecznego, teorię dyfuzji i właśnie teorię modernizacji. Pierwsza z nich bada zmiany endogenne spontaniczne, zachodzące w obrębie poszczególnych formacji. Druga z kolei ogarnia zmiany wynikające z przenoszenia i wielostronnego przenikania wzorów kulturowych z jednych społeczeństw do innych. Ostatnia zaś analizuje jednostronny i „jednokierunkowy proces przenoszenia elementów sposobu produkcji (formacji) ze społeczeństw, w których jest

¹⁴ J. Szatkowska: *Ideologia modernizacji w procesach rozwoju państw postkolonialnych*. „Studia Nauk Politycznych” 1986, nr 4, s. 7—28.

¹⁵ P. L. Berger, B. Berger, H. Kellner: *Ideologie: modernizacja i kontrmodernizacja*. W: *Tradycja i nowoczesność*. Oprac. J. Kurczewska i J. Szacki. Warszawa 1984.

¹⁶ A. K. Paluch: *Konflikt...*, s. 7.

¹⁷ J. Mucha, A. K. Paluch: *O miejsce problematyki modernizacji w marksistowskiej teorii rozwoju społecznego*. „Studia Socjologiczne” 1980, nr 3.

on ustalony (bez względu na genezę), do społeczeństw znajdujących się na etapie określonym przez teorię rozwoju jako wcześniejszy”. Modernizacja — powiada ją cytowani autorzy — wymaga „istnienia wzorca”, a jest nim „współczesna cywilizacja przemysłowa”. Ów proces przebiega selektywnie i polega na zapożyczeniach rozmaitych elementów bazy oraz nadbudowy — by użyć tutaj kategorii Marksowskich — zarówno z krajów kapitalistycznych, jak i socjalistycznych. Modernizacja zatem — zdaniem J. Muchy i A. K. Palucha — nie jest ani procesem samorodnego rozwoju, ani też rozprzestrzenianiem się elementów nowej formacji drogą dyfuzji. Jest natomiast „inną w stosunku do wymienionych wyżej procesów, drogą rozwoju [...]”. W tym przypadku zmiana społeczna zostaje niejako „wymuszona” przez przełamywanie barier izolacji kulturowej i ekspansję wzorów norm, a także instytucji obcej cywilizacji. „Modernizacja w krajach tzw. Trzeciego Świata — piszą w konkluzji J. Mucha i A. K. Paluch — rozpatrywana w kategoriach struktury społecznej to przekształcanie się społeczeństwa przedklasowego w społeczeństwo klasowe, a nawet w niektórych przypadkach, próba przejścia od razu do społeczeństwa typu socjalistycznego.”

Przedstwione przez obu autorów ujęcie modernizacji różni się znacznie od dotychczas omówionych. W tej sytuacji powstaje naturalne pytanie o ocenę trafności tej nowej interpretacji. Jej wyraźną słabością jest nade wszystko zdecydowane rozróżnianie endogennych, dyfuzyjnych i modernizacyjnych przyczyn zmiany społecznej. Wiadomo, iż każda niemal zmiana — aczkolwiek w konkretnych przypadkach w rozmaitym stopniu — jest zarówno rezultatem czynników endogennych, jak i zewnętrznych. Modernizacja różni się ponadto od dyfuzji nie tyle odmiennym poziomem cywilizacyjno-kulturowym nadawcy i obiorcy, ile głównie istotą i charakterem przekazu. Ów przekaz dokonuje się w sytuacji wyraźnej zależności ekonomicznej, politycznej i kulturalnej Trzeciego Świata od krajów wysoko rozwiniętych. Czy zatem teoria zależności (*teoria de la dependencia*) nie stwarza większych możliwości adekwatnej analizy zmian społecznych zachodzących na trzech zacofanych kontynentach? Czy nie pozwala lepiej odczytać charakteru i istoty przekazu wspomnianych wzorów kulturowych?

Dość oryginalnie interpretuje proces modernizacji Reinhard Bendix¹⁸. Ów proces oznacza według niego wszelkie zmiany społeczne i polityczne towarzyszące industrializacji, dokonujące się w krajach cywilizacji zachodniej (*Western Civilization*). Modernizację synonimicznie przezeń określaną jako rozwój społeczny i polityczny (*social and political development*) cechują: wysokie tempo urbanizacji, zmiany w strukturze zawodowej, społeczna ruchliwość, rozwój szkolnictwa, powstanie nowych struktur władzy kontrolujących poczynania rządów, społeczne uczestnictwo w zarządzaniu i sprawowaniu władzy. Industrializacja z kolei oznacza ciąg zmian ekonomicznych związanych z rozwojem technologii, wykorzystującej pozabiologiczne źródła energii, oraz z rozwojem

¹⁸ R. Bendix: *Nation-Building and Citizenship: Studies of Our Changing Social Order*. New York 1969.

nowoczesnych badań stosowanych. Bendixa pojmowanie procesu modernizacji — mimo pewnych swoistych cech — najbliższe jest trzeciej z przytoczonych definicji. Przyjmuje on bowiem wprost, iż społeczeństwami zmodernizowanymi są narody z kręgu cywilizacji zachodniej, a kraje Trzeciego Świata powinny podążyć utartymi przez nie ścieżkami rozwoju. Sam rozwój zaś stanowi — zdaniem Bendixa — osobliwą kombinację industrializacji i modernizacji w sferze społecznej, a także politycznej.

Na zakończenie tych wstępnych rozważań definicyjnych warto zaznaczyć, iż modernizacja bywa rozumiana jako proces zmian wiodących do ekonomicznej samowystarczalności, samoczynnego wzrostu gospodarczego, uczestnictwa najszerszych kręgów społecznych w życiu politycznym, ekonomicznym i kulturowym krajów (*popular participation*) i do względnego egalitaryzmu. Nawet takie pojmowanie procesu bliskie jest definicji ogólnej (trzeciej), choć wyraźniej zwraca uwagę na konsekwencję modernizacji.

Zgodnie z wcześniej zarysowaną perspektywą badawczą modernizacja ma prowadzić nieuchronnie do przekształcenia społeczeństw tradycyjnych (nie zmodernizowanych) w nowoczesne (zmodernizowane). Stworzenie społeczeństwa nowoczesnego jest zatem szczególnym imperatywem, który powinien determinować kształt przyjmowanych przez elity władzy z Trzeciego Świata programów rozwojowych. „Wcześniej czy później — pisał Karl Deutsch — każde społeczeństwo, każda kultura współczesnego świata zakosztują cywilizacyjnego pchnięcia i przeobrażą się pod wpływem modernizacji.”¹⁹ Pchnięcie to oznacza w „istocie ciąg zmian, w efekcie których społeczeństwa słabo rozwinięte nabywają cech społeczeństw rozwiniętych”. „Zachód winien eksportować wiedzę, technologię, wartości i kapitał do krajów zacofanych — twierdził Maning Nash — dopóty, dopóki ich społeczeństwa, kultura i kadry wyższe nie osiągną cech właściwych rozwiniętej części świata”²⁰. W najnowszej wszakże pracy M. Nash zmienił poglądy: uznał model rozwoju Europy i USA za nieadekwatny do organizacji przeobrażeń w Trzecim Świecie. Inne też znaczenie nadał procesowi modernizacji, obecnie uważa go za ciąg zmian prowadzących do lepszego życia (*better life*) w państwach zacofanych²¹.

Modernizacja — pisał Marion J. Levy — stanowi proces absolutnie nieodwracalny i powszechny, nie omijający żadnego względnie nie zmodernizowanego społeczeństwa, bez względu na wolę jego „członków.”²² Ten fatalistyczny pogląd podzielała — w mniejszym lub w większym stopniu — większość teoretyków z tego nurtu.

¹⁹ K. Deutsch: *Politics and Government*. Boston 1980, s. 541.

²⁰ M. Nash: *Modernization: Cultural Meaning — the Widening Gap Between the Intellectuals and the Process*. „Economic Development and Cultural Change”. *Essays on Economic Development and Cultural Change in Honour of B. F. Hoselitz*. Ed. M. Nash. Vol. 25, supplement.

²¹ M. Nash: *Unfinished Agenda: The Dynamics of Modernization in Developing Nations*. Boulder 1984.

²² M. J. Levy: *Modernization and the Structure of Societies*. Vol. 1. Princeton 1961, s. 31.

Do połowy lat osiemdziesiątych wydano stosunkowo dużą liczbę prac omawiających pojedyncze systemy teoretyczne wchodzące w skład teorii modernizacji. Mniej jest natomiast publikacji, których celem byłaby rekonstrukcja założeń składających się na paradygmat tych teorii. Jego identyfikacja jest wyraźnie utrudniona ze względu na wewnętrzne niespójności poszczególnych teorii i nazbyt częste przyjmowanie założeń teoretycznych oraz metodologicznych trudnych do ujawnienia. Co więcej, termin „modernizacja” jest swoistą etykietą, pojęciem-workiem — jak by określił go Stanisław Ossowski — odnoszonym do bardzo wielu koncepcji obudowanych zróżnicowaną metodologią. Niekiedy owe metodologie ulegają radykalnym zmianom wraz z ewolucją poglądów konkretnych badaczy i zespołów. Nie ułatwia to zabiegów porządkujących, które winny prowadzić do systematyzacji ujęć modernizacyjnych. Dalsze i szczególne utrudnienia w tym zakresie wynikają z niezwykle zróżnicowanych podejść profesjonalnych. Inaczej interpretują przebieg procesów modernizacji psychologowie, inaczej — socjologowie i politolodzy, a już całkiem odmiennie — ekonomiści. Wydaje się jednak, iż mimo wskazywanych trudności możliwe jest odtworzenie kilku najistotniejszych założeń akceptowanych przez niemal wszystkich badaczy z nurtu modernizacyjnego.

Pierwsze z nich wiąże się z określeniem (lokalną) ośrodków zmian społecznych. Zmiany te — jak wiadomo — oznaczają proces przejścia od tradycjonalizmu do nowoczesności, przy czym tradycjonalizm definiuje się przez wskazanie cech charakterystycznych dla społeczeństwa przedprzemysłowego, a nowoczesność — przez wskazanie cech społeczeństwa przemysłowego czy poprzemysłowego. Trzeba dodać, że ciągle podkreślanie zasadniczych różnic między społeczeństwami tradycyjnymi a nowoczesnymi oraz traktowanie rozwoju społecznego jako procesu przechodzenia od jednego do drugiego typu społeczeństw wywołują istotne konsekwencje teoretyczne i analityczne. Po pierwsze, oznaczają ponowne wprowadzenie do nauki niemarksistowskiej (nieco zapomnianej od lat dwudziestych naszego stulecia) perspektywy ewolucyjnej. Ta zaś wyraża się w najrozmaitszych teoriach stadiów wzrostu, spośród których największą bez wątpienia karierę zrobiła koncepcja Walta W. Rostowa. Po drugie, rodzą konieczność ponownej oceny instytucjonalnych charakterystyk społeczeństwa nowoczesnego, które jest ostatecznym celem modernizacji.

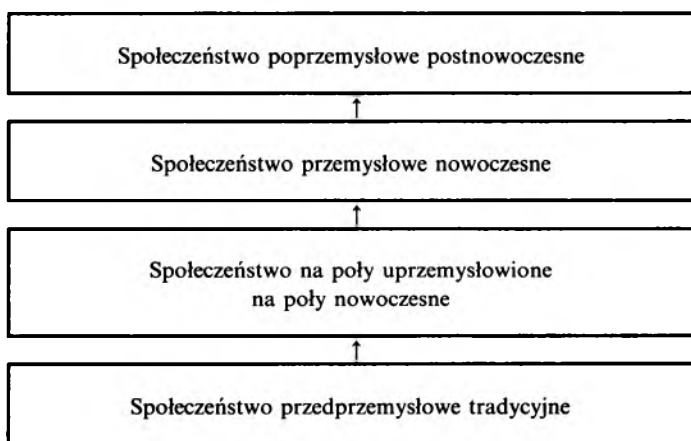
Mechanizm osiągnięcia tego celu poznamy wówczas, gdy wrócimy do zasadniczego wątku rozważań, to znaczy do prób identyfikacji ośrodków zmiany społecznej. Wyznaczenie takich ośrodków powinno wyjaśnić, dlaczego niektóre kraje (Trzeci Świat) tkwią w stadium pierwotnym, preindustrialnym, a inne — osiągnęły najwyższy poziom nowoczesności. Teoretycy modernizacji traktują zmianę (rozwój) jako konsekwencję i przejaw wewnętrznej dynamiki instytucjonalno-osobniczej. Stan pierwotny społeczeństwa tradycyjnego jest pojmowany zatem jako efekt nikłej podatności ludzi i instytucji na zmianę importowaną niejako na grunt Trzeciego Świata z rozwiniętych krajów europejskich.

USA czy Japonii. Rozwój państw już dzisiaj nowoczesnych następował natomiast w wyniku działalności niezliczonych grup ludzi wybitnych, reformatorów, wynalazców, organizatorów, polityków, ekonomistów oraz dynamicznych instytucji politycznych, społecznych, kulturalnych i gospodarczych.

Kolejne założenie składające się na paradygmat teorii modernizacji wiąże się z wyznaczanymi w tych teoriach etapami rozwoju społecznego. Według twórców teorii modernizacji istnieje — jak już wspomniano — z jednej strony faktyczna opozycja między społeczeństwem nowoczesnym a społeczeństwem tradycyjnym, z drugiej natomiast — charakterystyczne *continuum*, którego końcami są wymienione typy społeczeństw. Bardzo liczni badacze z tego kręgu uzupełniają taką dychotomię i *continuum* zarazem o rozmaicie określone społeczeństwo pośredniego typu (*semi-modernized, modernizing society, industrializing society*). Jeszcze inni wzbogacają tę triadę o różnorakie odmiany społeczeństwa przemysłowego czy postnowoczesnego. Posługując się zatem syndromami cech składających się na te trzy (cztery) typy, twórcy teorii modernizacji kwalifikują konkretne społeczeństwa jako tradycyjne preindustrialne, czasem zaś na poły zmodernizowane lub nowoczesne przemysłowe, a nawet poprzemysłowe i postnowoczesne (zob. schemat 1).

SCHEMAT 1

UNIERSALNY SCHEMAT ROZWOJU
MODERNIZACYJNEGO



Akceptacja wspomnianego wcześniej *continuum* oznacza jednocześnie przyjmowanie — w zmodyfikowanej wersji — starych, bo pochodzących ze schyłkowych dekad XIX stulecia, założeń o stadialnym rozwoju, formułowanych przez ekonomistów z historycznej szkoły niemieckiej. Ów stadialny rozwój jest zazwyczaj utożsamiany z jednoliniowym procesem ewolucji, któremu mają

podlegać wszelkie społeczeństwa. Każde z nich musi więc przejść — w mniemaniu większości teoretyków modernizacji — pewne konieczne i dlatego naturalne etapy rozwoju w drodze do nowoczesności. W tym rozwojowym transie niektóre kraje pokonują konieczne etapy szybciej, inne zaś — wolniej, przemianom w jednych towarzyszyły będą dramaty, konflikty, zaburzenia i załamania (*breakdowns*), inne zaś te „perwersyjne efekty” ewolucji ominą. Finał dla wszystkich będzie jednak ten sam, choć ujawnią się, oczywiście, regionalne różnice kulturowe, polityczne i ekonomiczne. Ta szczególna prognoza modernizacyjna wynika z głębokiego przekonania, iż etapy rozwoju i nieodzowność ich przekraczania to stałe (inwariantne) cechy społecznej ewolucji.

Nie wszyscy badacze tego procesu dzielą skrajną tezę o jednoliniowym rozwoju wszelkich społeczeństw. Odrzucają ją między innymi Samuel N. Eisenstadt i Neil J. Smelser, podkreślający pluralizm dróg rozwojowych i specyfikę ewolucji w poszczególnych krajach czy nawet regionach. Ci jednak, którzy tezę w różnym stopniu akceptują, wymieniają rozmaite etapy i stadia, a ich liczba zależy właściwie od twórczej inwencji autorów. Stadium pierwsze (tradycjonalizm) i ostatnie (nowoczesność) są w tych nowych eschatologiach niezmiennie obecne, mimo iż oznacza się je wieloma różnymi nazwami. Nic zatem dziwnego, iż wybitny teoretyk modernizacji Wilbert E. Moore definiuje rozwój jako „proces ewolucyjny i konwergentny, w efekcie którego prostsze formy organizacji społecznej są nieustannie absorbowane przez formy bardziej złożone”²³. Mówiąc wprost — prostsze formy organizacji przypisywane przede wszystkim społeczeństwom tradycyjnym będą nabierały w efekcie ewolucji instytucjonalne cechy społeczeństw wysoko rozwiniętych. Te bowiem są najwyższą formą społeczeństw już zmodernizowanych. Niektórzy badacze nie precyzują jednak, czy mówiąc o nowoczesności, mają na myśli li tylko kraje kapitalistyczne, czy również socjalistyczne. W tych przypadkach owa nowoczesność pojmowana bywa uniwersalnie i abstrakcyjnie zarazem. Stanowi bowiem zespół cech typowych dla państw całego europejskiego kręgu kulturowego bez względu na wielorakie zróżnicowania ustrojowe i uwikłania ideologiczne oraz zrodzone przez nie konsekwencje. Jeszcze inni uczeni, wśród nich Raymond Aron, mówili wprost o dwojakich modelach rozwojowych: radzieckim i amerykańskim, a zatem i o dwojakim pojmowaniu nowoczesności, jej atrybutów i imponderabiliów²⁴.

Przyjmowanie założenia o istnieniu pewnych naturalnych stadiów w procesie tej jednoliniowej w zasadzie ewolucji prowadzi do ważnych następstw teoretycznych. Oznacza bowiem uznanie zjawiska zacofania towarzyszącego tradycjonalizmowi za konieczny i naturalny etap rozwoju wszelkich społeczeństw.

²³ W. E. M o o r e : *Modernization as Rationalization: Processes and Restraints*. In: *Essays on Economic Development...*

²⁴ R. A r o n : *Dix-huit leçons sur la société industrielle*. Paris 1980 [1 wyd.—1962].

W tej sytuacji najpilniejszym zadaniem elit władzy z państw Trzeciego Świata — twierdzą teoretycy modernizacji — jest uruchomienie immanentnych mechanizmów rozwoju, jak to już wcześniej uczyniły kraje zaawansowane. Nie może zatem dziwić fakt, iż teorie te nie zawierają na ogół pozytywnych, perspektywicznych programów wyjścia z zacofania, lecz koncentrują się przede wszystkim na zagadnieniach i warunkach koniecznych dla „startu” do nowoczesności (*take-off*) społeczeństw Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. „Start” ten ma rozpocząć proces wzrostu samoczynnego, przyspieszanego niekiedy dzięki dopływowi kapitałów zagranicznych, kumulacji innowacji, pożyczkom i subwencjom²⁵.

Przedstawiona dotąd ogólna charakterystyka podstawowych założeń teoretycznych stanowi — jak wolno sądzić — dogodną podstawę do opisu korelatów procesu modernizacji, jego atrybutów i płaszczyzn, na których proces ten przebiega.

Istnieje dość powszechne przekonanie, iż intensywność zmian modernizacyjnych zależy od poziomu rozwoju określonych cech strukturalnych i społeczno-demograficznych danego społeczeństwa. Charakterystyki te — z jednej strony — są korelatami wszelkich procesów modernizacyjnych, z drugiej natomiast — na podstawie przekształceń korelatów można opisywać skutki tych procesów.

Společno-demograficzne korelaty i wskaźniki modernizacji scharakteryzował chyba najpełniej Karl Deutsch, który na ich oznaczenie użył terminu „mobilizacja” (*social mobilization*)²⁶. Tę zaś definiował jako „proces, w którym podstawowe układy starych, społecznych, ekonomicznych oraz psychologicznych systemów uległy erozji i rozpadowi, a ludzie stali się podatni na nowe wzory socjalizacji i zachowania”.

Termin „mobilizacja” jest niezwykle szeroki, obejmuje jednak zarówno proces mobilizacji społecznej, jak i politycznej. Rozróżnienie to jest przydatne wyłącznie do celów analitycznych, gdyż w rzeczywistości oba procesy są ze sobą powiązane i od siebie uzależnione. Pierwszy z nich polega na przygotowaniu i gotowości społeczeństwa do zmiany ustalonego porządku społecznego czy ekonomicznego i zastąpienia go innym, lepszym czy efektywniejszym. Dobrym tego przykładem są wydarzenia w krajach Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji, w których część obywateli podjęła — lub była gotowa podjąć — zbrojne bądź parlamentarne próby eliminacji reżimów kolonialnych.

²⁵ Por. T. Szentes: *Ekonomia Polityczna zacofania gospodarczego*. Warszawa 1974, s. 57—64.

²⁶ K. Deutsch: *Social Mobilization and Political Development*. „American Political Science Review” 1961, Vol. 55, s. 463—515; tenże: *Politics...* Zob. również A. Etzioni: *The Active Society. A Theory of Societal and Political Processes*. New York—London 1968, s. 387—427; D. Apter: *The Politics of Modernization*. Chicago—London 1967; tenże: *Some Conceptual Approaches to the Study of Modernization*. Englewood Cliffs 1968 (zwłaszcza s. 329—350); *Popular Participation in Social Change. Cooperatives, Collectives and Nationalized Industry*. Eds. J. Nash, J. Dandler, N. S. Hopkins. The Hague-Paris, 1975 (zwłaszcza s. 16—27).

Społeczna mobilizacja może dokonywać się albo spontanicznie i żywiołowo, albo w efekcie mobilizacji politycznej, albo też w rezultacie współwystępowania obu tych czynników²⁷. Polityczna mobilizacja z kolei wiąże się najczęściej z istnieniem i działalnością grup ludzi, rządów, elit władzy, parlamentów, grup nacisku, elit partyjnych zmierzających do uzyskania poparcia mas dla formułowanych programów społecznych, gospodarczych i politycznych. Nadto, proces ten winien doprowadzić do możliwie najszerszego uczestnictwa w sprawowaniu władzy. Mobilizacja polityczna ma zatem wspierać oraz przyspieszać mobilizację społeczną i odwrotnie.

Operacyjne wskaźniki społecznej i politycznej mobilizacji — na poziomie warunkującym wstępny rozwój procesów modernizacyjnych — to między innymi: wzrost ruchliwości społecznej w najszerszym pojmowaniu tego terminu, pewien postęp urbanizacji, niewielki przynajmniej poziom skolaryzacji i upowszechnienia oświaty, pozytywna ocena nowoczesnej technologii, a także dóbr konsumpcyjnych, odchodzenie od zawodów rolniczych. Oczywiście, wskaźniki te będą się zmieniać wraz z rozszerzaniem procesów modernizacji, aż osiągną poziom analogicznych wskaźników w krajach nowoczesnych.

Podsumowując, można stwierdzić, iż procesom modernizacji towarzyszy zawsze określony poziom „społecznej mobilizacji”, od którego zależy tempo przemian. Operacyjne wskaźniki mobilizacji są zatem także korelatami pozwalającymi odczytać lub prognozować skutki przemian modernizacyjnych.

Za główne strukturalne cechy modernizacji — pisał Samuel N. Eisenstadt — „uznaje się wysoki stopień dyferencjacji, rozwój wyspecjalizowanych i zróżnicowanych typów społecznej organizacji, rozwój wolnych zasobów nie podlegających jakiegokolwiek grupie przypisania (pokrewieństwa czy terytorialnej), rozwój szerokich, nietradycyjnych, narodowych czy nawet ponadnarodowych grup identyfikacji oraz współwystępujący z powyższymi cechami i dokonujący się we wszystkich sferach instytucjonalnych rozwój wyspecjalizowanych ról, a także szczególnych, szerszych mechanizmów regulacyjnych w sferze życia ekonomicznego, systemu wyborczego, aktywności partii w polityce [...]”²⁸

Owe strukturalne cechy i korelaty w chwili rozpoczęcia procesów modernizacji w społeczeństwach tradycyjnych są ledwie zarysowane. Ich dalszy rozwój, który jednocześnie określa skutki modernizacji, jest uzależniony od zaawansowania tego procesu.

Jak można było zauważyć w wypowiedzi S. N. Eisenstadta, za naczelną charakterystykę strukturalną procesu modernizacji uznaje się dyferencjację, a mówiąc prościej — bezustanne różnicowanie. „Pojęcie to (tj. dyferencjacja — M. S. S.) — pisał A. K. Paluch — na płaszczyźnie ekonomicznej umożliwia

²⁷ Por. L. Rudebeck: *Mobilizacja polityczna na rzecz wyzwolenia i rozwoju w Gwinei Bissau*. W: *Mechanizmy działania neokolonialnego*. Red. Z. Pióro. Warszawa 1979, s. 110—111.

²⁸ S. N. Eisenstadt: *Tradition...*, s. 23.

pomiar zaawansowania struktur gospodarczych w kierunku modernizacji [...] Na płaszczyźnie symboli kulturowych dyferencjacja oznacza sekularyzację wartości religijnych: w mniejszym stopniu wierzenia sankcjonują funkcjonowanie wartości, a w większym stopniu ich racjonalność. Na płaszczyźnie stratyfikacji społecznej dyferencjacja to, po pierwsze, zanikanie lub ograniczanie znaczenia pokrewieństwa, kast, grup etnicznych i tradycyjnych ugrupowań religijnych na korzyść ekonomicznych, politycznych i innych kryteriów zróżnicowania statusu społecznego, które stają się niezależne od tych pierwszych.”²⁹ Nie ulega jednak wątpliwości, że temu powszechnemu w procesie modernizacji zjawisku różnicowania systemu społecznego (dyferencjacji) towarzyszy zazwyczaj jego integracja na nowym i wyższym poziomie. Można zatem powiedzieć, iż dyferencjacja oraz integracja są atrybutami modernizacji i towarzyszą jej niezmiennie.

O konkretnej, szczególnej treści owych powszechników można się dowiedzieć więcej dzięki dokładniejszej analizie płaszczyzn, na których przebiegają — wedle teoretyków — wszelkie procesy modernizacyjne.

W sferze ludzkiej psychiki modernizacja oznacza wzrost indywidualnej podatności na zmianę i innowację, pragnienie osiągnięcia (*need achievement*), rezygnację z praktyk magicznych, racjonalne tłumaczenie świata oraz wzrost empatii, czyli możliwości wczuwania się w „role nowoczesne” (robotnika, inżyniera, ministra itd.). Wszystkie te cechy konstytuują „osobowość nowoczesną” (*modern personality*), nieodzowną do przeobrażeń społeczeństwa tradycyjnego.

Najogólniej mówiąc, psychologiczne teorie modernizacji skoncentrowane są głównie na próbach identyfikacji osobniczych i osobowościowych czynników rozwoju, a ściślej — wzrostu gospodarczego, z którym nader często ich twórcy utożsamiają rozwój. Uznając stan zacofania za stadium naturalne, właściwe społeczeństwom tradycyjnym, psychologowie starają się ustalać możliwie najpełniejsze rejestry cech „człowieka nowoczesnego” czy wspomnianej już „nowoczesnej osobowości”, których powszechna obecność w społeczeństwie przyspiesza wzrost i rozwój. Cechy te, jak nietrudno się domyśleć, tworzą pewien wzorzec człowieka racjonalnego, którego upowszechnienie ma przynieść znaczące rezultaty w walce z szeroko rozumianym zacofaniem. Rezultaty takie uzyskano jakoby w krajach europejskiego kręgu kulturowego i stąd przekonanie, że wzorzec ten jest warunkiem rozwoju³⁰.

Wnikliwe — jak się wydaje — badania nad takim typem osobowości prowadził zespół uczonych kierowanych przez Alexa Inkelesa³¹. W ich rezultacie do najistotniejszych cech osobowościowych ludzi nowoczesnych zaliczono:

²⁹ A. K. Paluch: *Konflikt...*, s. 245—246.

³⁰ Por. R. Pieris: *Studies in the Sociology of Development*. Rotterdam 1969 (zwłaszcza rozdział 3: *The Psychological Dimension*).

³¹ A. Inkeles i D. N. Smith: *W stronę definicji człowieka nowoczesnego*. W: *Tradycja i nowoczesność...*; zob. też A. Inkeles, K. A. Miller: *Construction and Validation of*

- otwartość na nowe doświadczenia,
- gotowość do świadomej akceptacji zmiany społecznej,
- możliwość wyrażania opinii na temat spraw dotyczących nie tylko najbliższego otoczenia, ale również dziejących się daleko poza nim,
- zdolność do zbierania informacji o faktach i umiejętność wykorzystywania wiedzy w podejmowanych działaniach,
- zorientowanie na teraźniejszość i przyszłość, predylekcje do stałych rozkładów dnia i związana z nimi punktualność,
- wiarę w możliwości człowieka, odrzucenie fatalistycznego przekonania o wszechwładności sił przyrody i ludzi wpływowych,
- umiejętność planowania zarówno w sprawach osobistych, jak i publicznych,
- skłonność do kalkulacji, wynikająca z przekonania, iż świat człowieka jest „policzalny”, a wiele zjawisk można z powodzeniem przewidywać,
- wysoką ocenę umiejętności technicznych, ułatwiających korzystanie z rozmaitych urządzeń,
- rozumienie logiki procesu produkcyjnego i zasad podejmowania decyzji na szczeblach podstawowych,
- wysokie aspiracje oświatowe oraz zawodowe,
- świadomość godności innych, a także szacunek dla cudzej godności,
- uniwersalizm i optymizm w postępowaniu.

Na płaszczyźnie społecznej z kolei modernizacja prowadzi do zmian w zakresie odgrywania ról społecznych, do ewolucji instytucji i ich funkcji, przeobrażeń systemów rodzinnych i więzów pokrewieństwa, przekształceń struktur rodowych oraz plemiennych w warstwowe i klasowe. Człowiek coraz częściej podejmuje „role nowoczesne”, pojawiają się złożone i hierarchiczne instytucje (urzędy, biura), maleje znaczenie przynależności etnicznej, plemiennej i rodzinnej w procesie samoidentyfikacji, formują się nowe klasy i warstwy (klasa robotnicza, burżuazja, inteligencja).

Twórcy socjologicznych teorii modernizacji, a zatem badacze społecznej płaszczyzny tego procesu, zainteresowani są przede wszystkim wpływem czynników pozaindywidualnych i pozaekonomicznych na wzrost gospodarczy. Wzrost ten — podobnie jak w przypadku psychologicznych teorii modernizacji — uznany został za warunek konieczny do przełamania zacofania w najszerszym rozumieniu i rozwoju społeczeństw tradycyjnych.

W sferze kulturowej proces modernizacji ma powodować wzrastające

a Cross-National Scale of Family Modernism. „International Journal of Sociology of Family” 1974, Vol. 4, N° 2, Autumn, s. 127—147; A. Inkeles: *Becoming Modern: Individual Change in Six Developing Countries*. „Ethos” 1975, Vol. 3, N° 2, Summer, s. 324—342; tenże: *Understanding and Misunderstanding Individual Modernity*. In: *Uses of Controversy in Sociology*. Eds. L. A. Coser, O. N. Larsen. New York 1976, s. 103—130. Por. Także recenzję z książki A. Inkelesa i D. N. Smitha pt. „*Becoming Modern*” napisana przez D. McClellana („Economic Development and Cultural Change” 1976, Vol. 25, N° 1, October, s. 159—166).

różnicowanie rozmaitych aspektów wielkich systemów aksjologicznych i kulturowych (religii, filozofii i innych nauk, ideologii, doktryn). Wyraża się ono w postępującej sekularyzacji, osłabieniu tradycyjnych elit kulturalnych, rozpowszechnianiu pisma i wykształcenia świeckiego oraz w powstawaniu grup inteligencji. Widomym znakiem postępów modernizacji jest również ekspansja środków masowego przekazu, której towarzyszy zazwyczaj wzrost tzw. kompetencji symbolicznych, czyli umiejętności korzystania z mass mediów. Owe umiejętności rodzą nowe potrzeby i dążenia, inicjując — jak stwierdzał Daniel Lerner — proces powstawania nowej jakościowo kultury miejskiej i „miejskiej osobowości” (*urban personality*)³². Cechą konstytutywną tej ostatniej jest wspomniana już empatia, przyspieszająca zmiany modernizacyjne.

Na płaszczyźnie ekonomicznej modernizacja prowadzi do eliminacji gospodarki naturalnej na rzecz pieniężnej oraz do uczynienia z pracy ludzkiej towaru. W rezultacie następuje różnicowanie aktywności gospodarczej, powodowane z jednej strony rozwojem jednostek produkcyjnych zorientowanych na rynek, z drugiej natomiast — wzrostem zakresu i złożoności rynku towarów, kwalifikacji i kapitałów. Modernizacja jest również powiązana z rozwojem kapitałochłonnych technologii, nowych metod transportu i komunikacji oraz powstaniem najnowocześniejszych jednostek działalności gospodarczej, zakładów przemysłowych, banków, biur itd.

Twórcy ekonomicznych teorii modernizacji wykorzystują w swoich pracach dwa modele zmiany. Pierwszy z nich, wyprowadzany z ekonomii neoklasycznej i makroekonomii Johna M. Keynesa, ujmuje zmianę jako wzrost (ekonomiczny) połączony z ewolucją systemu społecznego. Drugi natomiast traktuje zmianę jako sekwencję następujących po sobie, a zatem sukcesywnych, stadiów. Zgodnie z pierwszym modelem rozwój krajów Trzeciego Świata jest rozumiany jako nieprzerwany — o niemożliwych do określenia *a priori* stadiach — wzrost ekonomiczny, prowadzący do szczególnego finału, którym jest społeczeństwo nowoczesne (zmodernizowane). Wzrost gospodarczy traktuje się zazwyczaj jako proces powiększania produkcji, uzależniony od tempa industrializacji. Ta ostatnia ma indukować szersze procesy modernizacji, a niekiedy nawet z tymi procesami bywa utożsamiana (Marion J. Levy). Analogiczny finał w rozwoju społecznym Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji przewidują badacze akceptujący drugi model zmiany, aczkolwiek wymieniają oni pewne konieczne stadia rozwojowe. Niekiedy specyfikacje te są rozbudowane i obejmują sześć czy nawet więcej takich etapów-stadiów (Walt Whitman Rostow, Everett E. Hagen).

W sferze politycznej modernizację ma charakteryzować rozwój wysoce zróżnicowanych struktur władzy, ról i instytucji oraz rozszerzanie zakresu działalności centralnych organów prawnych, administracyjnych, parlamentar-

³² D. Lerner: *The Passing...*

nych, partyjnych itd. Oznacza to jednocześnie osłabienie roli elit tradycyjnych, władców i wodzów oraz związanych z nimi instytucji. Zmienia się wtedy uprawomocnienie władzy — z tradycyjnalno-charyzmatycznego na legalne³³.

Intensywność przemian modernizacyjnych na płaszczyźnie politycznej jest uzależniona przede wszystkim od poziomu społecznej i politycznej mobilizacji. Powiada się nawet, iż od owego poziomu zależy w ogóle wystąpienie kluczowych symptomów „nowoczesności”. Teoretycy amerykańscy utrzymują, iż mobilizacja polityczna jest nieodzowna dla rozwoju demokracji, powstawania narodu i państwa narodowego, utworzenia silnego państwa i ustanowienia sprawiedliwego ładu społecznego.

Skrótowo opisane procesy dyferencjacji zachodzące w rozmaitych płaszczyznach najczęściej są uzupełniane przez integrację. Instytucjonalizuje ona oraz spaja dokonane zmiany i w praktyce jest nową dyferencjacją. Tak oto zamyka się koło procesów modernizacyjnych.

Spółeczeństwo tradycyjne — wstęp do procesów modernizacji

W teoriach modernizacji społeczeństwa tradycyjne określane są synonimicznie jako proste, pierwotne, chłopskie, ludowe, preliterackie i przedprzemysłowe. Nazwami tymi (w istocie etykietami) opatruje się przede wszystkim wiejskie społeczności afrykańskie, latynoamerykańskie, a także azjatyckie. Nie używa się ich natomiast w odniesieniu do enklaw nowoczesnej gospodarki i obsługujących je zbiorowości, zamieszkających głównie w miastach i metropoliach trzech zacofanych kontynentów.

Spółeczeństwa tradycyjne doczekały się wielu charakterystyk i ocen wyrażonych przez przedstawicieli wielu nauk. Dlatego też nieodzowne wydaje się wprowadzanie pewnej zasady porządkującej. Jako pierwsze przedstawione zostaną zatem ujęcia psychologiczne, po nich nastąpią charakterystyki socjologiczne i wreszcie ekonomiczne. Pozwoli to na analizę społeczeństwa tradycyjnego w trojakiach aspektach: osobowości jego członków, systemu społeczno-kulturowego i gospodarczego.

Opis cech typowych dla społeczeństwa tradycyjnego — czy raczej konstytuujących model takiego społeczeństwa i jego wyidealizowane odwzorowanie — warto poprzedzić pewną ogólniejszą uwagą. Wydaje się, iż przynajmniej wstępnie należy zdefiniować pojęcie „tradycja”, konieczne do zrozumienia zasad organizacji społeczeństw afrykańskich, azjatyckich i latynoamerykańskich.

Termin „tradycja” można pojmować trojako. Po pierwsze, jest ona — jak

³³ Szczegółową i krytyczną analizę amerykańskich teorii rozwoju politycznego przeprowadził J. J. W i a t r : *Drogi do wolności. Polityczne mechanizmy rozwoju krajów postkolonialnych*. Warszawa: 1982. s. 59—95.

powiadał Edward Shils — międzypokoleniową filiacją przekonań, czyli ze-
społem idei, poglądów i wyobrażeń przypisywanym pewnym segmentom
społeczeństwa (generacjom i pokoleniom)³⁴. Po drugie, owa filiacja związana
jest zazwyczaj (i poprzedzona) ze społeczną transmisją, a zatem z przekazywa-
niem i otrzymywaniem pewnych wartości społecznie doniosłych. Najczęściej
ludzie starszej generacji przekazują je generacjom młodszym, choć niekiedy
kierunek tej transmisji bywa odwrotny. Po trzecie wreszcie, jest to „dawność”
akceptowana i respektowana bezwiednie i świadomie, znajdująca wyraz w dzia-
łaniach społecznych i wpisana w uniwersum symboliczne.

Społeczeństwa tradycyjne zdominowane przez trojako pojmowaną tradycję
Claude Lévi-Strauss określiłby jako „zimne”, żyjące w czasie mechanicznym,
w systemie właściwym historii stacjonarnej³⁵. Zachowania stale są w nich
reprodukowane i odtwarzane wedle wzorów utrwalonych w kulturze, w obrębie
ustabilizowanych struktur społecznych. Jednostkę i grupy obowiązuje zasada, iż
„odrzućcie tradycję to negacja samych siebie”, choć akceptacja tej zasady „czyli
życie zgodnie z tradycją to — jak zauważyli E. J. Rich i Immanuel Wallerstein
— negacja możliwości współczesnych i przyszłych”³⁶.

Są to, oczywiście, charakterystyki znacznie uproszczone i zaledwie ideal-
notypologiczne, gdyż w wielu społeczeństwach tradycyjnych, choćby afrykań-
skich, czas może mieć w niektórych dziedzinach charakter statystyczny, właściwy
jeśli nie historii kumulatywnej, to przynajmniej prekumulatywnej, by użyć
określenia Andrzeja Zajączkowskiego³⁷.

Everett E. Hagen — ekonomista i psycholog amerykański — pisał w głośnej
niegdyś książce, iż społeczeństwo jest tradycyjne wtedy, gdy osobowość i za-
chowanie przeciętnego człowieka kształtuje jego przekonanie o bezsilności
wobec środowiska fizycznego³⁸. Stwierdzał nawet, iż owa niemoc się kumuluje
i stanowi o powszechnej bezsilności społeczeństw tradycyjnych. Nic więc
dziwnego, że są one oparte na wzajemnej pomocy ludzi, która gwarantuje
— w obliczu bezsilności — przetrwanie. Największą sankcją jest zatem
odsunięcie od grupy i kooperacji. Powszechna niemoc prowadzi w efekcie do
pojawienia się i przechodzenia z pokolenia na pokolenie wszechobecnej agresyw-
ności, która — co wydać się może paradoksalne — współistnieje z nieodzowną
pomocą wzajemną. Owa agresywność staje się dominującą cechą najczęstszej

³⁴ E. A. Shils: *Tradycja*. W: *Tradycja i nowoczesność...* Zob. też J. Szacki: *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa 1971, s. 93—191.

³⁵ Por. C. Lévi-Strauss: *Antropologia strukturalna*. Warszawa 1980; tenże: *Myśl nieoswojona*. Warszawa 1969. Zob. także A. Zajączkowski: *Zmiana i rozwój. Z problematyki socjologii religii w Afryce*. W: *Religie w procesie przemian w Afryce*. Red. A. Mrozek - Dumanowska. Warszawa 1977, s. 203—215; T. Banaszczyk: *Czas jako kategoria społeczna. Wstępne rozważania socjologiczne o czasie*. Wrocław 1981; A. Pawełczyńska: *Czas człowieka*. Warszawa 1986 (zwłaszcza s. 145 i nast.).

³⁶ E. J. Rich, I. Wallerstein: *Africa: Tradition and Change*. New York 1972, s. 31.

³⁷ A. Zajączkowski: *Zmiana i rozwój...*

³⁸ E. E. Hagen: *On the Theory...*, s. 55—85.

(modalnej) osobowości w społeczeństwie tradycyjnym. Osobowość zaś pojmuję Hagen jako zbiór cech jakościowych (pozacielesnych), które determinują zachowania jednostek w określonych sytuacjach. Dominujący w społeczeństwach tradycyjnych wzorzec tak rozumianej osobowości E. E. Hagen określał jako autorytarny (*authoritarian personality*). Każdy członek takiego społeczeństwa podlega, z jednej strony, władzy autorytarnej pewnych przedstawicieli elity, z drugiej natomiast — posiada (lub z biegiem lat zdobywa) taką władzę nad innymi. Zamyka się zatem błędne koło autorytaryzmu.

Elitę społeczeństwa tradycyjnego tworzą — wedle Hagen — ludzie mający władzę, która oznacza zazwyczaj zwierzchnią kontrolę nad ziemią i produkcją rolniczą. Niekiedy grupę tę uzupełniają wielcy handlowcy i finansiersi. Członkowie elity, podobnie zresztą jak pozostała część społeczeństwa (*simple folk*), odczuwają bezsilność zjawisk otaczającego świata, która prowadzi do kształtowania wspomnianej już agresywności i autorytarnej osobowości³⁹.

David McClelland, psycholog amerykański z Nebraska University, twierdził, iż w społeczeństwach tradycyjnych obowiązuje przypisanie do pozycji, a jego członkowie obdarzeni są nikłym poziomem potrzeby osiągnięcia (*need achievement*)⁴⁰. Owo przypisanie oznacza, iż objęcie konkretnego urzędu i stanowiska nie zależy bynajmniej od formalnych kwalifikacji i umiejętności człowieka. Ważne są inne czynniki: jego pochodzenie, związki pokrewieństwa, płeć, wiek. Potrzeba osiągnięcia natomiast to w istocie „marzenie o takim postępowaniu, które przynosi nie tyle zmianę statusu, co wewnętrzne zadowolenie z indywidualnych dokonań”. Mówiąc wprost, człowiek nowoczesny — w przeciwieństwie do tradycyjnego (*traditional man*) — zabiega, walczy o coraz wyższe stanowiska i zdobywa je, odgrywa bardziej odpowiedzialne role, pnie się bezustannie w społecznej hierarchii itd. W społeczeństwie tradycyjnym — uzupełniał te wywody Daniel Lerner — nikły jest poziom empatii i psychicznego przygotowania człowieka do pełnienia ról nowoczesnych. Człowiek tradycyjny — powiedział Lerner — jest zazwyczaj niepiśmienny, obcy jest mu miejski styl życia, a środki masowego przekazu — obojętne⁴¹.

Na nieco inne cechy takiego społeczeństwa zwracają uwagę socjologowie; wynika to z odmiennych zainteresowań profesjonalnych. Wedle Samuela Noaha Eisenstada na przykład, owo społeczeństwo cechuje nieznaczna ruchliwość, pewna — choć niezupełna — statyczność, niewielkie zróżnicowanie społeczne i majątkowe, niski stopień skolaryzacji, przewaga mechanicznego podziału pracy, niewysoki wskaźnik urbanizacji, słabe zróżnicowanie funkcji i ról. Podstawą egzystencji takiego społeczeństwa jest zazwyczaj niskoprodukcyjne

³⁹ Tamże, s. 83.

⁴⁰ Zob. D. McClelland: *The Achieving Society*. Princeton 1961; D. McClelland, J. W. Atkinson, R. A. Clark, E. L. Lowell: *The Achievement Motive*. New York 1953; Por. też J. Koziński: *Koncepcja transgresyjna człowieka*. Warszawa 1987; tenże: *O człowieku wielowymiarowym. Eseje psychologiczne*. Warszawa 1988 (zwłaszcza s. 55—71).

⁴¹ D. Lerner: *The Passing...*

rolnictwo⁴². Intensywność i zasięg zachodzących w nim zmian zależne są w znacznej mierze od elastyczności utrwalonego systemu uwarstwienia statusowego, otwartości rozmaitych elit (ekonomicznej, politycznej i kulturalnej), stopnia, do jakiego tradycyjne elity zaakceptowały nowo powstałe — w efekcie zmian — grupy społeczne; owe zmiany warunkowane są również poziomem solidarności, integracji i zróżnicowania wewnątrz społeczeństwa.

Walt W. Rostow, najbardziej znany z grona ekonomistów amerykańskich, którzy analizowali społeczeństwa tradycyjne, utrzymywał, iż na tym preindustrialnym etapie rozwoju dominuje system produkcji oparty na wiedzy i technice przednewtonowskiej⁴³. Nie oznacza to bynajmniej, iżby społeczeństwo tradycyjne było absolutnie statyczne. Zdarza się, że jego członkowie wprowadzają pewne innowacje techniczno-technologiczne i organizacyjne w handlu czy rolnictwie. Nie jest jednakże możliwy do przekroczenia pewien określony pułap produkcji na jednego mieszkańca, pułap uniemożliwiający przejście do wyższej fazy rozwojowej — tzw. wstępnych warunków startu (*the precondition for take-off*).

Podstawą organizacji w społeczeństwie tradycyjnym jest niskotowarowe rolnictwo. Nic zatem dziwnego, iż wielcy właściciele ziemscy (*land owners*) dzierżą jednocześnie władzę polityczną bądź wywierają na nią przemożny wpływ. Dzieje się tak nawet w krajach o silnej władzy i organizacji centralnej.

Rostow wielokrotnie podkreślał, iż społeczeństwa preindustrialne cechuje względna samowystarczalność gospodarcza, prostota wykorzystywanej technologii i nieskomplikowany podział pracy. Ruchliwość społeczna ponadto jest nieznaczna, struktura — wyraźnie hierarchiczna, a dominacja więzów rodowych i rodzinnych — zdecydowana. System wartości przeciętnego człowieka jest określony przez wszechobecny fatalizm (*long-run fatalism*) i przekonanie o nieuchronnym przeznaczeniu.

W społeczeństwach tradycyjnych powstawały szczególnego typu ośrodki miejskie, miasta preindustrialne. Funkcjonowały one zazwyczaj jako siedziby rządowe i centra religijne, rzadziej jako regionalne czy ponadregionalne ośrodki handlowe. Ekologiczne podziały owych miast pokrywały się najczęściej ze zróżnicowaniem społecznym. Oznacza to, iż występujące w nich klasy i warstwy zajmowały ściśle określoną przestrzeń, wyraźnie — prawnie lub zwyczajowo

⁴² S. N. Eisenstadt: *Tradition...*, s. 10.

⁴³ Por. W. W. Rostow: *Start do samoczynnego rozwoju*. W: *Problemy wzrostu ekonomicznego krajów słabo rozwiniętych*. Praca zbiorowa. Warszawa 1958; tenże: *The Take-off into Self-Sustained Growth*. In: *The Economics of Underdevelopment*. Eds. A. N. Agrawala, S. P. Singh. Oxford 1958; tenże: *The Process of Economic Growth*. Oxford 1953; tenże: *The Stages of Economic Growth. A Non-Communist Manifesto*. Cambridge 1960. W najbardziej znanej pracy — *The Stages of Economic Growth* — W. W. Rostow tak oto definiował istotę społeczeństwa tradycyjnego: „A traditional society is one whose structure is developed within limited production functions, based on pre-Newtonian attitudes towards the physical world.” (s. 4). Por. też W. W. Rostow: *Politics and the Stages of Growth*. Cambridge 1971 oraz G. M. Ancyparowicz: *Teoria ekonomiczna Walta W. Rostowa*. Warszawa 1986.

— zastrzeżoną jedynie dla członków określonej klasy czy warstwy. Również większość grup zawodowych miała, i nadal ma, wyodrębnioną przestrzeń, w której obrębie ujawniają się profesjonalne i społeczne aktywności ich członków. Zagadnienie tej interferencji podziałów ekologicznych i makrostrukturalnych wymaga pełniejszego opisu elementów struktury społecznej miasta i społeczeństwa preindustrialnego. Opis umożliwi rekonstrukcję typu idealnego takiego ośrodka i uplasowanie konkretnej klasy, warstwy czy grupy w wyznaczonej przestrzeni.

Struktura społeczna miasta przedprzemysłowego jest hierarchiczna i nosi wszelkie znamiona układu kastowego. Oznacza to, iż ruchliwość pionowa jest nieznaczna lub zgoła żadna. Najwyższe miejsce w owej hierarchii zajmują elitarne grupy statusowe. Członkowie tych grup niemal zawsze zamieszkują centrum miasta lub jego najbliższe okolice. Elity wykorzystują zazwyczaj uprzywilejowane pozycje w systemie władzy, religii oraz wykształcenia, dążąc jednocześnie do ich monopolizacji i utrwalenia własnego statusu. Dążenie takie, cechujące układy kastowe, prowadzi do przekształcenia elit w endogamiczne grupy dziedziczenia, w których pozycję uzyskuje się na zasadzie askrypcji (przypisani), a nie indywidualnego osiągnięcia. Elity stanowią — wedle Gideona Sjoberga⁴⁴, znanego badacza miast preindustrialnych — zazwyczaj normatywne grupy odniesienia, preferujące czy wręcz narzucające społeczeństwu określone systemy aksjologiczne, standardy postępowania i wzorce zachowań.

W skład kolejnej klasy społecznej w mieście preindustrialnym wchodzi rozległe masy ludności miejskiej. Zajmują one podporządkowaną pozycję w hierarchii statusu, sankcjonowaną nierzadko przez rozmaite formy postaw submisyjnych przyjmowanych wobec członków elit. Ekonomiczna aktywność mas miejskich koncentruje się zazwyczaj na drobnym handlu czy pewnych typach rzemiosła i prac manualnych. Masy miejskie nie odgrywają istotniejszej roli w systemie władzy, gdyż pozycje takie zastrzeżone są dla członków elit. Zamieszkują one obszary przylegające do centrów miast i tym samym do rezydencji grup elitarnych. Istnieje jednak ścisła, aczkolwiek raczej zwyczajowa niż prawna, granica ekologiczna między obydwoma klasami.

Ostatnią grupę czy warstwę ludności miasta przedprzemysłowego stanowi ludność pozakastowa (*outcastes*). Zamieszkuje ona obrzeża miasta i wypełnia zazwyczaj określony typ czynności, nie podejmowanych przez elity i masy miejskie. Do zajęć takich należą pewne typy magii, niektóre zawody, na przykład kowalstwo. Ludność zaliczana do warstwy pozakastowej stanowi najczęściej endogamiczną grupę dziedziczenia i w jej przypadku ruchliwość pionowa jest niemal równa zeru.

⁴⁴ Zob. G. Sjöberg: *The Pre-Industrial City. Past and Present*. Glencoe 1960; tenże: *The Origins and Evolution of Cities*. „Scientific American” 1965, Vol. 213, N° 3, s. 55—63; tenże: *Cities in Developing and Industrial Societies*. In: *Study of Urbanization*. Eds. P. M. Hauser, L. Schnore. New York 1965, s. 213—253.

Tak w największym skrócie można przedstawić główne charakterystyki społeczeństw tradycyjnych i przypisanych im miast preindustrialnych. Jest to nader syntetyczny opis, zważywszy, iż teoretycy modernizacji poświęcili tym zagadnieniom liczne i obszerne prace. Na użytek tego studium opis ten wydaje się

Zestawienie 1

Organizacyjne, osobowościowe, społeczno-kulturowe, polityczne i techniczno-ekonomiczne charakterystyki (cechy) społeczeństw tradycyjnych

Cechy organizacyjne	Cechy osobowości tradycyjnej	Cechy społeczno-kulturowe	Cechy polityczne	Cechy techniczno-ekonomiczne
niewielka liczba członków, względna izolacja, wewnętrzne zintegrowanie, względna homogeniczność, wieś — podstawą jednostką organizacji przestrzennej, mała liczba miast o preindustrialnym charakterze z wyraźniej niż na wsi zarysowanymi podziałami społeczno-zawodowymi.	nikły poziom potrzeby osiągnięcia, niski poziom empatii, przekonanie o bezsilności wobec świata fizycznego (przyrodniczego), fatalistyczna wiara w przeznaczenie, konformizm, orientacja na przeszłość, osobowość autorytarna.	familijny (rodowy) charakter więzi, struktura społeczna hierarchiczna, porządek społeczny oparty na statusie, pozycje przypisane, zachowania zgodne z konwencjami, działania o charakterze partykularnym, wiedza pre naukowa, niski poziom skolaryzacji, nieumiejętność korzystania ze środków masowego przekazu (brak kompetencji symbolicznych), zależności personalne, niezinstytucjonalizowane, kultura przeniknięta wszechobecnym <i>sacrum</i> , czas mechaniczny (właściwy historii stacjonarnej).	władza usankcjonowana sakralnie, władza charyzmatyczna i (lub) tradycyjna, władza w rękach nielicznej elity, tendencje endogamiczne w łonie elit władzy.	samowystarczalność, prosta technologia, prosty mechaniczny podział pracy, gospodarka niskotowarowa lub autokonsumpcyjna, niski wskaźnik produkcji na jednego mieszkańca, rolnictwo — podstawą egzystencji.

wystarczający i mimo pewnych uproszczeń oddaje sens tej części wywodów teoretycznych. Pełniejszy zaś, zbiorczy rejestr organizacyjnych, osobowościowych, społeczno-kulturowych, politycznych i techniczno-technologicznych cech społeczeństwa tradycyjnego i właściwego mu typu miasta przedstawia zestawienie 1. W zestawieniu 2 natomiast wymieniono analogiczne cechy społeczeństwa nowoczesnego, które stopniowo stają się udziałem dziś jeszcze zacofanych i tradycyjnych społeczeństw afrykańskich, azjatyckich i latynoamerykańskich. Takie podwójne zestawienie powinno ułatwić porównanie obu typów społeczeństw, umożliwić lepsze zrozumienie logiki modernizacji i wpisanej w nią świeckiej eschatologii.

Pojawia się obecnie pytanie najistotniejsze: w jaki sposób askryptywne społeczeństwo tradycyjne, odtwarzające stare układy społeczne, ekonomiczne i polityczne, może wejść na drogę modernizacji i wzrostu gospodarczego. Wzrostu takiego pragną niektórzy członkowie elit w nadziei, iż zagwarantuje on wewnętrzną stabilność oraz ciągłość władzy i wyższe ich znaczenie w skali regionalnej czy nawet międzynarodowej.

Wstępnym warunkiem procesów modernizacyjnych jest przeobrażenie psychiki człowieka tradycyjnego czy ściślej: jego osobowości. Oceny psychologów odnoszące się do możliwości owych zmian są różnicowane, a zasadnicze rozbieżności wynikają z odmienności akceptowanych — przez badaczy — koncepcji człowieka.

Jak wiadomo, istnieją trzy takie koncepcje. Pierwsza z nich, behawioralna, opisuje człowieka jako istotę reaktywną. Druga to koncepcja psychodynamiczna, a trzecia z kolei — poznawcza. W psychologicznych ujęciach modernizacji mamy do czynienia zazwyczaj z wyborem między koncepcją pierwszą a drugą.

Zgodnie z wersją behawioralną człowiek stanowi układ reaktywny, a jego zachowanie jest całkowicie sterowane przez środowisko zewnętrzne. „System nagród i kar znajdujący się w otoczeniu decyduje o tym, czego człowiek unika i do czego dąży. Jednocześnie procesy psychiczne nie odgrywają żadnej roli w sterowaniu ludzkim zachowaniem, a pojęcie silnej woli jest semantyczną fikcją. Zwolennicy tej koncepcji opracowali system metod i technik zmiany reakcji człowieka, który nazywa się inżynierią behawiorystyczną; zgodnie z nią manipulując środowiskiem, a głównie stosując odpowiedni repertuar nagród i kar, można dowolnie modyfikować ludzkie zachowanie.”⁴⁵ Można więc powiedzieć, iż przemiany społeczeństwa tradycyjnego, ich intensywność i zakres, są uzależnione — według behawiorystów — od umiejętnej manipulacji arsenalem technik inżynierii behawioralnej, nagrodami i karami, od wykorzystania mechanizmów uczenia itd.

Zupełnie inaczej pojmowany jest człowiek w koncepcji psychodynamicznej. Zdaniem jej twórców i zwolenników wszelkie zachowania ludzkie zależą od

⁴⁵ J. Kozielecki: *Koncepcje psychologiczne człowieka*. Warszawa 1980, s. 13.

Organizacyjne, osobowościowe, społeczno-kulturowe, polityczne i techniczno-ekonomiczne
charakterystyki (cechy) społeczeństw nowoczesnych

Cechy organizacyjne	Cechy osobowości nowoczesnej	Cechy społeczno-kulturowe	Cechy polityczne	Cechy techniczno-ekonomiczne
wielka liczba członków, otwartość — powiązanie wielorakimi więzami z innymi społeczeństwami heterogeniczność — zróżnicowania wewnętrzne, klasowe, warstwowe, stanowe, miasto — podstawową jednostką organizacji przestrzennej.	wysoki poziom potrzeby osiągnięcia, wysoki poziom empatii, przekonanie o możliwości okiełznania świata fizycznego (przyrodniczego), rezygnacja z fatalizmu i wiary w przeznaczenie, pragnienie innowacji, orientacja na teraźniejszość i przyszłość, osobowość liberalna (i, lub) demokratyczna.	dominacja więzów rzeczowych, instytucjonalnych, struktura społeczna — oparta na podziałach klasowo-warstwowych, porządek społeczny oparty na „kontrakcie”, pozycje — osiągnięte, zachowania tylko częściowo oparte na konwencjach, w znacznej zaś mierze niekonwencjonalne, działania o charakterze uniwersalistycznym, wiedza naukowa, wysoki poziom skolaryzacji, powszechne korzystanie z mass mediów (powszechne kompetencje symboliczne), kultura oparta na tym, co świeckie (<i>profanum</i>), czas statystyczny (właściwy historii kumulatywnej).	władza usankcjonowana świecko, władza legalna, szerokie uczestnictwo społeczeństwa w sprawowaniu władzy. brak tendencji endogamicznych w łonie elit władzy, pluralizm instytucji politycznych.	nieautarkiczność, skomplikowane technologie, złożony, organiczny podział pracy, gospodarka wysokotowarowa, wysoki wskaźnik produkcji na jednego mieszkańca, „przemysły innowacyjne” (informatyka, elektronika, bionika, przemysły kosmiczne) i wysokowyspecjalizowane usługi — głównymi gałęziami gospodarki.

uruchomienia immanentnych popędów, dążeń — w tym przypadku modernizacyjnych — i potrzeb. Owe potrzeby, popędy oraz dążenia nie zawsze są spójne i uświadamiane. Chcąc je wywołać, należy podjąć pewne oddziaływania nie związane z inżynierią behawioralną, lecz raczej z pewnymi czynnościami o charakterze psychoterapeutycznym.

Jeszcze inaczej postrzegany jest człowiek w koncepcji poznawczej. Jego codzienne trwanie determinują napływające zewsząd informacje, które przetwarza, interpretuje i przyswaja po to, by działać zgodnie z nagromadzoną i zinternalizowaną wiedzą.

John H. Kunkel słusznie zauważył, że w psychologicznych teoriach modernizacji żadna koncepcja w postaci idealnej nie jest akceptowana⁴⁶. Sami zresztą badacze nie deklarują wprost swych opcji w tym zakresie. Na podstawie ich bardziej szczegółowych rozważań można jednak przyjąć, iż koncepcja behawioralna została zastosowana w pracach D. McClellanda, a koncepcja psychodynamiczna w pracach E. E. Hagena. Wszystkie trzy natomiast zostały uznane za właściwe i były wykorzystywane we wspomnianych badaniach Alexa Inkelesa i współpracowników oraz Daniela Lerner'a nad „osobowością nowoczesną” (*individual modernity*) i jej rolą w procesach rozwojowych Trzeciego Świata.

„Szybki rozwój krajów rozwiniętych — pisał McClelland — wynika z faktu, że zespół motywacyjny przedsiębiorcy (i potrzeba osiągnąć — M. S. S.) wystąpił u wielu osób, podczas gdy w krajach zacofanych był on w niedoborze [...] Różnice przeciętnego poziomu niektórych motywów, takich choćby jak potrzeba osiągnięcia, zapowiadają różnice stopy wzrostu gospodarczego w konkretnych państwach.”⁴⁷ Nietrudno zatem dostrzec, iż koncepcja amerykańskiego badacza stanowi uszczegółowienie i kontynuację idei Maxa Webera i Josepha A. Schumpetera. Bodaj oni pierwsi zwrócili uwagę na znaczenie aktywności przedsiębiorców w procesie uprzemysłowienia i wzrostu gospodarczego. Pojawiło się nawet przekonanie, że uzależniali oni wszelki rozwój industrializacji od wystąpienia tzw. syndromu racjonalności i grupy pionierów-przedsiębiorców o „nowoczesnej osobowości”. McClelland koncepcje Webera i Schumpetera nieco uprościł, czyniąc potrzebę osiągnięcia, czyli *n-a* (skrót pochodzący od *need achievement*) głównym warunkiem wzrostu gospodarczego i modernizacji. Stąd wiele jego prac dotyczy możliwości stymulowania owej potrzeby, konstytuującej tzw. talent przedsiębiorczości. Im więcej tego talentu w danym społeczeństwie w określonym momencie, tym większy jego ekonomiczny rozwój — powiadał McClelland. Potrzeba osiągnięcia pozostaje skorelowana ze środowiskiem, w którym wychowuje się dziecko oraz poziomem *n-a* rodziców i opiekunów. Nic zatem dziwnego, iż dla dobra rozwoju ekonomicznego państw Trzeciego Świata

⁴⁶ J. H. Kunkel: *Values and Behaviour in Economic Development*. „Economic Development and Cultural Change” 1965, Vol. 13, s. 257—277.

⁴⁷ D. McClelland: *The Achieving...*

należałoby — zdaniem amerykańskiego psychologa — oddalać część młodzieży od rodziców i umieszczać ją w eksperymentalnych obozach (*juvenile camps*) stymulujących wysoki poziom potrzeby osiągnięć i syndrom osiągnięcia w ogóle.

Sam McClelland był współtwórcą takiego eksperymentalnego programu badania i pobudzania potrzeby osiągnięć u hinduskich businessmenów. Program ten, przeprowadzony wspólnie z D. G. Winterem, miał psychicznie przygotować businessmenów do stawiania maksymalistycznych celów i przezwycięzania trudności w ich osiągnięciu⁴⁸. W trakcie realizacji programu okazało się, iż najwyższy poziom potrzeby osiągnięć wykazali ci przedsiębiorcy, którzy zajmowali odpowiedzialne pozycje, a możliwości osiągnięcia były rozległe. Natomiast businessmenów, którzy zajmowali wysokie lub średnie pozycje, lecz mieli niskie możliwości perspektywicznych osiągnięć charakteryzowało niewysokie *n-a*. Dlatego też D. McClelland przyjął, że duże wymagania rodziców oraz możliwość spełnienia tych wymagań przez dzieci są podstawą trwałego kształtowania potrzeby osiągnięć.

Nie podejmując na razie polemiki z przedstawionymi tezami, warto wskazać na pewną konkluzję sformułowaną przez Edwarda C. Banfielda, który zorganizował podobne jak McClelland badania⁴⁹. Analizując systemy motywacyjne biedoty chłopskiej z południowych Włoch, doszedł on do wniosku, że niski poziom potrzeby osiągnięć nie ma w zasadzie związku ze środowiskim wychowawczym, lecz jest warunkowany przede wszystkim niemożnością przełamania błędnego koła nędzy. Gdyby zatem D. McClelland marginesowo choćby zajął się relacjami między nędzą, środowiskiem wychowawczym a poziomem potrzeby osiągnięcia w Trzecim Świecie, zrezygnowałby zapewne z niektórych tez psychologicznego determinizmu.

E. E. Hagen akceptujący psychodynamiczną koncepcję człowieka powiadał, iż zmiany w społeczeństwie tradycyjnym są uzależnione od pojawienia się grup ludzi o innowacyjnej i kreatywnej osobowości⁵⁰. Obie te cechy są nieobecne w strukturze osobowości modalnej społeczeństw preindustrialnych. Ich wy-

⁴⁸ D. G. Winter, D. McClelland: *Need for Achievement and Hindu Culture*. In: *Modernization of India*. Ed. A. K. Singh. New York 1970.

⁴⁹ E. C. Banfield: *The Moral Basis of Backward Society*. Glencoe 1958.

⁵⁰ E. E. Hagen: *On the Theory...*, s. 59. W jednym z późniejszych opracowań Hagen zmodyfikował nieco swoją koncepcję. „Tekst mój — pisał — zawiera zarys teorii postępu gospodarczego w krajach zacofanych [...] Twierdzę, iż wzrost produkcji na tych obszarach jest wolny, gdyż nowoczesne technologie wykorzystywane w krajach rozwiniętych [...] wymagają znacznego poziomu tzw. talentu innowacyjnego, a tego notorycznie brakuje w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej. W ogóle ów talent jest dobrem cennym i rzadkim (*scarce*) i dlatego też pierwszoplanowym zadaniem elit władzy jest jego stymulacja, ożywienie i racjonalne wykorzystanie.”

Wedle Harena głównym wehikułem rozwoju społecznego i gospodarczego jest industrializacja. Istnieje sześć stadiów uprzemysłowienia, przez które przechodzą zazwyczaj — choć nie zawsze — poszczególne społeczeństwa i kraje. Ze względu na dość osobliwe nazewnictwo podaje oryginalne określenia Harena: *self-contained factory process*; *initial interrelationships*; *light engineering*; *quality control*; *systematic advance*; *industrial complexity*. Upraszczając nieco tę wizję, można powiedzieć, iż rozwój gospodarczy przebiega od stadium samodzielnych manufaktur do kompleksu przemysłowego. Zdecydowana większość krajów Afryki Czarnej znajduje się na pierwszym etapie rozwoju;

stąpienie musi być poprzedzone zachwianiem czy wręcz upadkiem utrwalonych systemów statusowych. Zmianę zaś w skostniałych systemach statusu wywołują najczęściej członkowie tych grup społecznych, których codzienna aktywność jest nisko oceniana, a oni sami nie cieszą się — wbrew własnym przewidywaniom — wysoką estymą.

Załamanie systemów statusu⁵¹, częściowe choćby przełamanie niemocy i błędnego koła władzy autorytarnej, pojawienie się pozycji nie podlegających prawom askrypcji oraz istnienie grup ludzi o kreatywnej i innowacyjnej osobowości — to warunki wstępne i jednocześnie konieczne postępu technologicznego. „W społeczeństwie, w którym technologia nie zmienia się — powiedział E. E. Hagen — nie zmieniają się pozostałe elementy kultury.” Szybkość zmian technologicznych zależy również od intensyfikacji kontaktów społeczeństwa tradycyjnego ze zmodernizowanym. Im kontakty są częstsze, tym proces dyfuzji nowinek technologicznych jest szybszy, a proces wzrostu ekonomicznego — gwałtowniejszy. Wzrost ten, niosący ze sobą zmiany społeczne, prowadzi do stadium „nowoczesności” utożsamianej przez E. E. Hagena — zgodnie z jego europocentrycznym punktem widzenia — z przodującymi obecnie krajami świata.

S. N. Eisenstadt utrzymywał, iż istotne przeobrażenia w systemach statusu obowiązujących w społeczeństwach tradycyjnych są wręcz nieodzowne dla zmian modernizacyjnych. Przekształcenia owych systemów umożliwiają bowiem powstawanie nowych elit, których członkowie pragną opanować nowoczesne role w sferze politycznej, ekonomicznej i organizacyjnej. Jednocześnie zachwianie systemów statusowych umożliwia rozwój nowych kryteriów prestiżu związanych z indywidualnym osiąganiem, specjalizacją, uczestnictwem w ruchach partyjnych itd.

Najistotniejsze zmiany w społeczeństwach tradycyjnych wywołał — zdaniem Eisenstadta — ich kontakt z krajami uprzemysłowionymi. Z jednej strony nastąpiło zachwianie utrwalonych form gospodarowania, organizacji i życia politycznego, z drugiej natomiast — włączenie społeczeństw tradycyjnych do systemu światowego i przyznanie im — z racji nikłego zmodernizowania — miejsca peryferyjnego. To zaś rodzi dążenia rewindykacyjne, które mają prowadzić do większego i sprawiedliwszego uczestnictwa krajów Trzeciego

kilka krajów Ameryki Łacińskiej (Paragwaj i Boliwia) osiągnęło stopień kolejny, w którym zawiązują się silniejsze więzy kooperacyjne; dalsze państwa latynoskie, m.in. Kolumbia, część południowych Włoch znajdują się w fazie szybkiego rozwoju przemysłu lekkiego; Chile, Wenezuela, Portugalia i Hiszpania sytuują się w różnych fazach etapu czwartego, znaczonego dalszym rozwojem więzów kooperacyjnych i symbolizowanego przez zakład przemysłowy i kontrolę jakości; rejony: Bombaju, Madrasu oraz Sao Paulo osiągnęły pożądany stopień wzrostu samoczynnego, natomiast kraje zachodnioeuropejskie i niektóre części europejskich krajów socjalistycznych dysponują już kompleksem przemysłowym. Zob. E. E. H a g e n : *Why Economic Growth is Slow*. „World Development” 1980, Vol. 8, s. 291—298.

⁵¹ Zob. dokładniej o zachwianiu tradycyjnych systemów statusowych w E. E. H a g e n : *On the Theory...*, rozdział: *Withdrawal of Status Respects*.

Świata w systemie światowym. Wyrazem tych dążeń jest — jak się wydaje — próba sformułowania Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego.

Historyczny proces modernizacji przybiera — według S. N. Eisenstadta — dwie różne formy. Modernizacja w Anglii, USA oraz Skandynawii przebiegała pierwotnie w sferach ekonomicznej i kulturowej, natomiast procesy modernizacyjne w centralnej i wschodniej Europie, w Ameryce Łacińskiej, Azji i wreszcie w Afryce dokonywały się najpierw w sferze politycznej, a dopiero później — w systemach gospodarowania.

Najbardziej znaną socjoekonomiczną koncepcją wstępnych warunków modernizacji jest — wykorzystująca zmienne modelowe T. Parsonsa — koncepcja Berta F. Hoselitz. Według niego społeczeństwa tradycyjne cechuje niski poziom produkcji i usług wywołany — zgodnie z *pattern variables* — partykularyzmem, funkcjonalną całościowością instytucji i askrypcją w ich ekonomicznym wymiarze. Należy bowiem podkreślić, że zmienne modelowe Parsonsa wyprowadzane z ogólnej teorii działania zostały zawężone w koncepcji B. F. Hoselitz jedynie do opisu działań ekonomicznie ważnych, tzn. takich, które są powiązane z produkcją, dystrybucją dóbr oraz usług⁵².

Rozwój ekonomiczny, a więc i przełamanie zacofania, będą zależne od upowszechnienia w społeczeństwach tradycyjnych: uniwersalizmu, funkcjonalnej aspektowości i osiągania (*achievement*) pozycji znaczących ekonomicznie. Powstaje zatem pytanie o mechanizmy tego upowszechnienia prowokującego szeroko rozumiane procesy modernizacyjne. B. F. Hoselitz jeszcze w ostatnich opracowaniach twierdzi, iż nie jest możliwa pełna odpowiedź na to pytanie, można natomiast zarysować pewne hipotezy. Zgodnie z nimi upowszechnienie — w społeczeństwach tradycyjnych — zmiennych właściwych społeczeństwom nowoczesnym możliwe będzie prawdopodobnie dzięki: oficjalnemu włączeniu do planów rozwoju ekonomicznego założeń o konieczności rozszerzania „uniwersalizmu”, osiągania” i „funkcjonalnej aspektowości instytucji” oraz enigmatycznie określanym przez B. F. Hoselitz przesunięciom w strukturach władzy. Owe przesunięcia winny spowodować pojawienie się nowych elit władzy, których członkowie stymulują przetasowania (*reshuffling*) w utrwalonych systemach statusu⁵³.

B. F. Hoselitz, podobnie zresztą jak D. McClelland, za niezbędny warunek wzrostu ekonomicznego w zacofanych krajach świata uznawał pojawienie się pozytywnych dewiacji społecznych. Zgodnie z koncepcją Josepha Schumpetera są one utożsamiane z systemem innowacyjnych poczynań różnorodnych grup przedsiębiorców⁵⁴. Te innowacyjne zachowania muszą być jednak sankcjonowane przez systemy aksjologiczne podobne jakościowo do etyki protestanckiej we wczesnym kapitalizmie.

⁵² B. F. Hoselitz: *Sociological Aspects...*, s. 29—30.

⁵³ Tamże, s. 49.

⁵⁴ Tamże, s. 62.

Wedle W. W. Rostowa z kolei postęp procesów modernizacyjnych w Trzecim Świecie zależy od pojawienia się rozmaitych form nacjonalizmu. Konstytuują one poczucie wspólnoty interesów, bezpieczeństwa i motywują do działań przynoszących zyski. Te społeczeństwa, które najwcześniej pojęły sprawczą rolę nacjonalizmu w procesie wzrostu i rozwoju, już dzisiaj są zamożne i dynamiczne. Te zaś, którym rola ta jest obca, zostały skazane na stagnację i w rezultacie — zacofanie.

Równie istotnym jak nacjonalizm czynnikiem ekonomicznej i społecznej dynamiki jest wzrost stopy inwestycji. Wszelako wzrost ten warunkują cztery, co najmniej, zjawiska. Po pierwsze musi nastąpić zasadnicza zmiana stosunku społeczeństwa do nauk stosowanych i podstawowych. Po wtóre, myśl naukowa winna być wykorzystywana zarówno w rolnictwie, jak i rodzącym się przemyśle. Aplikacja taka prowadzi nieodwrotnie do zmiany dotychczasowych technik produkcyjnych i przeobrażeń organizacyjnych. Po trzecie, pewna przynajmniej grupa ludzi zasobnych materialnie lub zajmujących ważne społecznie funkcje i stanowiska musi pojąć rolę ryzyka w procesach zmian. Częściowej przynajmniej eliminacji podlega rutyna i schematyczność. Po czwarte, konieczna jest zmiana warunków i metod pracy.

Wspomniane wstępne zmiany modernizacyjne dokonały się w przeszłości w dwojaki sposób. W Europie Zachodniej, a w szczególności w Anglii, wynikały one z wewnętrznych przeobrażeń w łonie struktur społecznych i politycznych. Korzystne okazało się również położenie geograficzne i związane z nim możliwości handlowe. Za czynnik istotny w tym przypadku należy uznać także zasobność surowcową. Najczęściej jednak — powiada W. W. Rostow — owe przeobrażenia były następstwem procesu intruzji (wtargnięcia) i zjawiska kontaktu społeczeństw tradycyjnych z nowoczesnymi. Dokonywał się wówczas transfer techniki i technologii, racjonalnych metod organizacji i kierowania, elementów kulturowych i norm, systemów władzy itd.

Tym wielkim zmianom powinny wszakże towarzyszyć przeobrażenia psychiki i mentalności przeciętnego człowieka. Postęp ekonomiczny musi oznaczać dlań dobrodziejstwo i kojarzyć się z pomyślnością osobistą oraz ogólnospołeczną. Zamożność kraju powinna stać się przedmiotem indywidualnej troski i dumy oraz symbolem godności narodowej (*national dignity*)⁵⁵.

Współ z przeobrażeniami społeczeństw tradycyjnych zmieniały się ośrodki miejskie, ich funkcje, struktura i ekologia. Zaczęły pojawiać się miasta przejściowego typu, zwane również miastami uprzemysławiającymi się. Koncepcja miasta uprzemysławiającego się G. Sjöberga podkreśla raczej procesualne niżli strukturalne charakterystyki ewolucji ośrodków miejskich — od formy tradycyjnej (przedprzemysłowej) do nowoczesnej (przemysłowej)⁵⁶. Jest oczywiste, że

⁵⁵ W. W. Rostow: *The Stages...*, s. 5—11.

⁵⁶ G. Sjöberg: *Cities...*, s. 220—228.

ewolucja ta przybierała rozmaite kształty w określonych krajach. Nader często były one powiązane z orientacjami polityczno-ekonomicznymi lansowanymi przez elity władzy, z zasobnością kraju w surowce, kwalifikacjami siły roboczej, zasobami finansowymi, warunkami ekologicznymi itd.

Ewolucja miast od form tradycyjnych do przemysłowych, mimo zaznaczonej już wielotorowości, ma pewne cechy niezmiennie ją charakteryzujące. Należą do nich przemiany miejskiej organizacji społecznej oraz niezbędne przekształcenia przedprzemysłowych układów ekonomicznych i politycznych odpowiednio do wymagań tworzącego się miasta przemysłowego. Zmiany w zakresie organizacji społecznej są wszechstronne i dotyczą rodziny, miejskich grup elitarnych, mas miejskich i grup pozakastowych. Zdaniem G. Sjöberga w mieście przejściowym system klasowy, znajdujący się *in statu nascendi*, charakteryzuje następujący dystans między grupami elitarnymi a masami miejskimi. Elity na skutek monopolizacji systemu edukacji, a także z racji zdobytego przez ich członków wykształcenia stają się bardziej podatne na nowinki techniczno-technologiczne oraz związane z nimi systemy wartości. Masy miejskie dążą natomiast do zachowania ideałów tradycyjnych, towarzyszących im zwyczajów i nawyków, utrudniających rozwój miasta przemysłowego.

Nie wdając się w szczegółowe opisy miasta typu pośredniego, można stwierdzić, że charakteryzuje je w znacznej mierze gospodarka towarowo-pieniężna, proces przekształcania pracy w towar oraz początki rozpadu tradycyjnych stratyfikacji społecznych wyznaczanych na podstawie wieku, płci i pokrewieństwa. Rozpad ten jest zaawansowany w grupach elitarnych, w masach miejskich zaś osiągnął ledwie początkowe stadium. W mieście przejściowym pojawia się selektywnie nowoczesna technologia, która znajduje zastosowanie w nielicznych jeszcze zakładach przemysłowych.

Wszystkie te zmiany inicjują dopiero właściwy proces modernizacji. Jego tempo będzie tym wyższe, im szybciej zmieniała się będzie psychiczna kondycja społeczeństwa w kierunku postulowanym przez D. McClellanda, E. E. Hagena i D. Lenera oraz im szybciej nastąpią przekształcenia gospodarki. Ważkie okazać się może zrealizowanie wymogów kategoriycznych formułowanych przez socjologów, S. N. Eisenstadta czy B. F. Hoselitz.

Teorie modernizacji — refleksje krytyczne

Modernizacyjne pojmowanie procesów rozwojowych spotkało się ze stanowczą krytyką uczonych o różnych formacjach intelektualnych. Miały swoich krytyków dzieła McClellanda, E. E. Hagena, D. Lenera, W. W. Rostowa czy S. N. Eisenstadta. Pojawiły się również krytyczne opracowania w języku polskim⁵⁷.

⁵⁷ Zob. M. Gulczyński, A. Krawczewski, T. Iwiński, W. Lamentowicz: *Idee i ideolodzy neokapitalizmu*. Warszawa 1978; M. Gulczyński: *Spór o przyszłość. Krytyka burżuazyjnych alternatyw komunizmu*. Warszawa 1978; J. Meisner: *Krytyka burżuazyjnych teorii syntezy ustrojów społecznych*. Warszawa 1979.

Ich autorzy wskazywali na różnorakie konsekwencje ideologiczno-doktrynalne wynikające z przyjmowania założeń teorii modernizacji, ujawniali niedostatki metodologiczne, demaskowali — częstokroć wcale nie skrywany przez niektórych teoretyków — antykomunizm i negatywną ocenę socjalizmu, zwłaszcza realnego. Krytykowali również niejasność i niejednoznaczność podstawowych pojęć, określeń i definicji. Wydaje się jednak, iż ten typ krytyki nie jest — w przypadku teorii modernizacji — najbardziej celny.

Poznawcza wartość ocen kierowanych pod adresem owych teorii pozostaje w dość ścisłej zależności od wyboru właściwego punktu widzenia i wyjścia. Analiza szczegółowych założeń: psychologicznych, socjologicznych, politycznych i ekonomicznych ujęć modernizacji ujawnia pewne ich braki, wszelako nie prowadzi — bo prowadzić nie może — do konkluzji o nieprzydatności tych ujęć w badaniach nad rozwojem i zmianą społeczną, zwłaszcza w Trzecim Świecie. Przykładowo chybionej, w zasadzie, krytyki dostarczają niektóre prace Mariona J. Levy, zdeklarowanego zwolennika paradygmatu modernizacyjnego. Twierdzi on, iż nie ma społeczeństw „absolutnie zmodernizowanych” ani „absolutnie tradycyjnych”. Wskazywanie na rolę nauki, poziomy specjalizacji, brak samowystarczalności, przyjmowanie uniwersalistycznych etyk, obiektywną rekrutację do ról nie jest charakterystyczne dla wszelkich społeczeństw zachodnich, lecz jedynie dla tych spośród nich, które są względnie zmodernizowane.”⁵⁸ Utożsamienie zatem społeczeństw europejskiego kręgu kulturowego z „nowoczesnością” jest nieuprawnione. Wszak w Europie można znaleźć enklawy zacofania (południowe regiony Włoch, niektóre regiony Portugalii, Jugosławii), a w Trzecim Świecie enklawy nowoczesności (na przykład region Sao Paulo w Brazylii, niektóre kraje naftowe, pewne kraje Dalekiego Wschodu). Zupełnie nie uzasadnione ponadto jest przekonanie, iż modernizacja nieuchronnie prowadzi do eliminacji tradycji. W wielu przypadkach wywołuje skutek odwrotny. W Indiach na przykład modernizacja szkolnictwa, rozwój miast średniej wielkości, rozbudowa środków łączności i komunikacji wewnętrzstanowej wpłynęły na wzrost aktywności społeczności kastowych. „Nowoczesność” nie tylko może współwystępować z „tradycją”, ale nawet ją wzmacniać⁵⁹.

Przykładów tego typu krytyki teorii modernizacji można podać wiele. Wydaje się jednak, iż nie dotyczą one sedna owych teorii. Nie prowadzą również do zakwestionowania ich wartości poznawczych — mimo intuicyjnego przekonania o niepełnej adekwatności paradygmatu modernizacyjnego — poważne krytyki funkcjonalnej teorii zmiany społecznej, na podstawie której jest zbudowany ten paradygmat.

Raz jeszcze pojawia się problem właściwego doboru kryteriów oceny.

⁵⁸ M. J. Levy: *Modernization...*, s. 90.

⁵⁹ Por. J. Szatkowska: *Zmiany społeczeństwa kastowego w Indiach współczesnych*. Warszawa 1977.

Wydaje się, iż jednym z takich kryteriów może być eksplanacyjna wartość opisów stanu i genezy tradycjonalizmu i społeczeństwa tradycyjnego. Społeczeństwu temu przypisuje się zazwyczaj najszerzej pojmowane zacofanie. Zacofanie, będące ponoć konsekwencją wszechobecną tradycji, stanowi — zgodnie z diagnozami modernizacyjnymi — pierwotne, a zatem naturalne, stadium rozwoju i wszelkich procesów rozwojowych. We współczesnym Trzecim Świecie, do którego przede wszystkim są adresowane różnorakie teorie modernizacji, zacofanie jest też efektem niskiej podatności jednostek i instytucji na zmianę, pochodzącą zwłaszcza z zewnątrz. Likwidacja tej immobیلności będzie więc sprzyjała uruchomieniu mechanizmów wzrostu oraz rozwoju, prowadzących do stadium społeczeństwa nowoczesnego. To zaś utożsamiane jest najczęściej — choć nie zawsze — ze współczesnymi społeczeństwami europejskiego kręgu kulturowego.

Pomijając oczywisty europocentryzm takiej koncepcji, warto zwrócić uwagę na uzupełniające ją założenie — przyjmowane milcząco lub jawnie — zgodnie z którym proces większych przeobrażeń obecnych krajów Trzeciego Świata zainicjowała ekspansja niektórych krajów europejskich, podjęta w XV wieku i zintensyfikowana w następnych stuleciach. Wtedy bowiem nastąpiły liczne zmiany społeczne, dynamizujące stacjonarne społeczeństwa azjatyckie, amerykańskie i afrykańskie. Zjawiska patologiczne, jakie tym przemianom towarzyszyły, traktują teoretycy modernizacji jako nieuchronne „efekty perwersyjne”, by użyć znanego określenia Raymonda Boudona. Europocentryzm został więc uzupełniony — mimowolną być może — apologią europejskiej dominacji na trzech zacofanych obecnie kontynentach. Zacofanych, bo nie będących w stanie zaadaptować europejskich wartości i norm, nowoczesnych rozwiązań techniczno-technologicznych, gospodarczych, organizacyjnych czy instytucjonalnych. Tych podstawowych tez teorii modernizacji o przyczynach zacofania państw Trzeciego Świata nie potwierdzają pewne fakty historyczne. Zgodnie z nimi współczesny podział świata na kraje tradycyjne i jednocześnie zacofane oraz nowoczesne i rozwinięte nie ma charakteru odwiecznego i naturalnego. Z różnorodnych diagnoz ekonometrycznych i ekonomicznych wynika, iż pojawił się na końcu XV wieku, a ugruntował — w wieku XVI i w stuleciach późniejszych. Wcześniej istniały różnice w poziomie rozwoju gospodarczego, organizacji politycznej i społecznej oraz — jak dowiódł Simon Kuznets — w poziomie życia mieszkańców różnych części świata, ale nie były one tak diametralne jak obecnie. Jedną z istotnych przyczyn dalszej polaryzacji stanowiła ekspansja niektórych państw Europy, najpierw Portugalii i Hiszpanii, później Holandii i Anglii — rozpoczęta w „długim wieku XVI” (± 1450 — ± 1640), jak go określił Fernand Paul Braudel — i zorientowana między innymi na obszary leżące poza kontynentem⁶⁰. Owe kraje pozaeuropejskie oraz ich społeczeństwa nie

⁶⁰ Por. prace F. P. Braudela: *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*. T. 1. Gdańsk 1976, T. 2. Gdańsk 1977; zob. też M. Małowist: *Europa a Afryka*

były w stanie przeciwstawić się tej ekspansji — do której włączały się kolejne państwa — ani też w niej uczestniczyć. Zostały zatem zepchnięte na peryferie „europejskiej gospodarki światowej”, by znów użyć celnego określenia francuskiego historyka, a tym samym na podrzędne pozycje w konstytuowanym łańdźu gospodarczym. Dominacja i logicznie z niej wynikająca zależność o kolonialnym charakterze, były więc głównymi przyczynami zacofania Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej. Trzeba przyznać jednak, iż pewną — a być może nawet istotną — rolę odegrała w niedorozwoju tak eksponowana przez teoretyków modernizacji: nieelastyczność społeczeństw pozaeuropejskich, ich trudności adaptacyjne i niepodatność na importowaną z zewnątrz zmianę.

Powstaje jednak oczywiste w tej sytuacji pytanie o znaczenie psychologiczno-socjologicznych cech ludzi i społeczeństw w procesach rozwojowych. Czy istotnie mogą one być traktowane jako szczególnie ważne stimulatory pożądanych zmian?

Empatia, wysoki poziom potrzeby osiągania, obiektywna rekrutacja do ról, orientacja uniwersalistyczna i inne czynniki tak eksponowane w teoriach modernizacji spełniają — jak się zdaje — pewną funkcję w rozwoju, nie inicjując go wszakże, lecz raczej przyspieszając. Warto dodać, że owe determinanty w przypadku poszczególnych społeczeństw są niepowtarzalne i niezwykle trudno skonstruować model tłumaczący wszelkie procesy rozwojowe. Społeczeństwo Japonii na przykład w okresie panowania cesarza Matsuhito zwanego Meiji, czyli Oświecone Rządy (lata 1868—1912), a zatem w okresie najbardziej intensywnych procesów wstępnej modernizacji, cechowało się wyraźnym partykularyzmem familijnym i narcyzycznym stosunkiem do tradycji. Zgodnie zatem z diagnozą teoretyków modernizacji zmiany i procesy rozwoju nie powinny następować, a przynajmniej nie w takim tempie, jak to miało miejsce w ówczesnej Japonii. Znaleźli się jednak ludzie o kreatywnej osobowości i nonkonformistycznym usposobieniu, zdecydowani na „odrzućcie niecywilizowanych obyczajów przeszłości” i poszukujący „wiedzy na całym świecie”. Taka właśnie grupa reformatorów za przyzwoleniem i wsparciem cesarza dawała podstawy dzisiejszym procesom przyspieszonego rozwoju Japonii. Nic więc dziwnego, iż ludzie ci, choćby Yukichi Fukuzawa, wielki myśliciel tego okresu, pozostają w zbiorowej pamięci i cieszą się społecznym uznaniem⁶¹.

Przypadek Japonii raz jeszcze wskazuje na wątpliwą wartość naukową szeroko stosowanej w teoriach modernizacji dychotomii: społeczeństwo tradycyjne versus społeczeństwo nowoczesne. Wydaje się, iż skonstruowano ją na podstawie dwóch niedopuszczalnych założeń: statyczności społeczeństw tradycyjnych i konieczności konfliktu wartości nowoczesnych z tradycyjnymi. Owa

Zachodnia w dobie wczesnej ekspansji kolonialnej. Warszawa 1969; tenże: *Wschód a Zachód Europy w XIII—XVI wieku.* Warszawa 1973; A. Lubbe: *Imperium Europejskie? Ekspansja Europy a powstanie gospodarki światowej.* Warszawa 1982.

⁶¹ Por. B. Góralczyk: *Samotny rycerz reform.* „Zdanie” 1986, nr 11, s. 35—39.

dychotomia wspiera się również na bezzasadnym przekonaniu, iż modernizacja zawsze powoduje osłabienie tradycji. Często bywa tak istotnie, zdarza się jednak, iż proces ten występuje w zgodzie z tradycją bądź z pewnymi jej wartościami.

Rozliczne zastrzeżenia budzi obecna w wielu — acz nie we wszystkich — teoriach modernizacji teza o względnie jednoliniowym charakterze procesów rozwoju. Implikuje ona z kolei tezę o postępującej konwergencji systemów i ustrojów. Takie upodabniające zjawiska występują, trudno wszakże nie dostrzec symptomów procesu odwrotnego — pogłębiających się różnic w zamożności, poziomie życia, perspektywach na przyszłość mieszkańców różnych kontynentów i ich regionów. Dokładniejsza analiza, podważająca założenie o linearności rozwoju, ujawnia pluralizm wybieranych dróg przeobrażeń, mnogość ideologii, doktryn, idei towarzyszących organizowanym przeobrażeniom. Jak za pomocą teorii modernizacji wytłumaczyć wolę irańską? Czy jest to tylko chwilowe załamanie procesów wiodących nieuchronnie do nowoczesności i społeczeństwa zmodernizowanego? Sądzę, iż zjawisk w tym kraju nie można wyjaśnić jedynie za pomocą — skądinąd cennych i bogatych konotacyjnie — pojęć, takich jak: efekty perwersyjne, krach modernizacji (*breakdowns of modernization*) czy konieczne załamanie systemu statusowego (*withdrawal of status respect*). W jaki sposób ocenić zmiany w Libii, w której próby przekształceń gospodarczych są oparte na importowanej z różnych części świata myśli technicznej i naukowej, życie codzienne wyznaczone przez reguły koraniczne, a organizacja polityczna reformowana zgodnie z wytycznymi „Trzeciej Teorii Światowej” pułkownika Muammara Kadafigo? Czy jest to kraj nowoczesny, na poły zmodernizowany czy tradycyjny? Takie pytania i wątpliwości można mnożyć. Istnieją, oczywiście, pewne wskaźniki pozwalające ocenić poziom rzeczywistego upodobnienia elementów instytucjonalnej oprawy wszystkich niemal państw z różnych systemów. Nie wydaje się jednak słuszne twierdzenie, iż proces powszechnej konwergencji jest nieuchronny i prowadzi w istocie do powstania jednego typu społeczeństwa, najpierw przemysłowego, a później poprzemysłowego o trudnym do zdefiniowania obliczu. Tej optymistycznej — w odniesieniu do Trzeciego Świata — tezie przeczą nie tylko fakty, ale również elementy trudniej uchwytnie, takie choćby jak stan świadomości ekip rządzących, przyjmowane przez nie aksjologie, ideologie i doktryny. Stan świadomości wielu elit władzy, głównie afrykańskich, nie tylko utrudnia i ogranicza procesy rozwojowe, ale niekiedy faktycznie je uniemożliwia⁶².

Ważną cechą teorii modernizacji, umniejszającą ich walory poznawcze, jest wyraźne eksponowanie problemów społeczności miejskich Trzeciego Świata, a relatywnie mniejsze zainteresowanie zbiorowościami wiejskimi. Wiadomo tymczasem, iż na wsiach mieszka zdecydowana większość ludności afrykańskiej,

⁶² Zob. M. S. Szczepański: *Manowce władzy. Rzecz o elitach afrykańskich*. Warszawa 1989.

azjatyckiej i latynoamerykańskiej; w przypadku wielu krajów Czarnego Kontynentu odsetek ten waha się od 70% do 90%, osiągając niekiedy 95%.

Ten niesymetryczny rozkład zainteresowań wynika z — podzielanego przez teoretyków modernizacji — przekonania, iż miasta i aglomeracje, mimo wszelkich negatywnych konsekwencji procesów urbanizacyjnych i tzw. strat aglomeracyjnych, są generatorami rozwoju, promującymi pożądane zmiany społeczne. Owa promocja ma trojaki charakter. Po pierwsze, miasto, *per se*, stymuluje własny rozwój ekonomiczny i przeobrażenia społeczne, które ten rozwój warunkują i uzupełniają zarazem. Po wtóre, miasto oddziałuje na zmiany społeczne i rozwój ekonomiczny w regionie, w którym dominuje. Po trzecie wreszcie, miasto jest mediatorem zmian społecznych i rozwoju ekonomicznego kraju. Miasto, w takim ujmowaniu, jawi się zatem jako szczególny biegun wzrostu czy ściślej; rozwoju. W jego obrębie bowiem są usytuowane wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe, instytucje i organizacje, przekazujące do otoczenia wiejskiego istotne nowinki techniczno-technologiczne, stymulujące zmiany społeczne, kulturowe i osobowościowe. W takim pojmowaniu roli miast i aglomeracji kryje się poważne niebezpieczeństwo. Polega ono przede wszystkim na bagatelizowaniu perwersyjnych efektów urbanizacji oraz traktowaniu społeczności wiejskich jako biernych odbiorców wartości emitowanych z ośrodków miejskich. Neguje się tym samym — jak podkreślali Srinivas R. Melkote i Anantha S. Babbili — kreatywną rolę społeczności wiejskich w procesach modernizacyjnych⁶³.

Inną łatwo dostrzegalną ułomnością teorii modernizacji jest ich europocentryzm i przekonanie, wyrażane milcząco lub jawnie, iż przemiany, które już dokonały się w Starym Świecie, powinny zostać zainicjowane na obszarach zacofania i niedorozwoju. Są to właściwie konsekwencje akceptowanej orientacji ewolucjonistycznej i przypuszczenia — w niektórych tylko przypadkach uzasadnionego — iż dyfuzja wartości odgrywa znaczącą rolę w tempie i charakterze procesów rozwojowych. Naczelne jednak założenie owej orientacji głosi, że te same przyczyny wywołują zazwyczaj takie same skutki. Pomocna w falsyfikacji tego założenia okazuje się analiza doświadczeń niektórych krajów pozaeuropejskich. W Afryce (Nigeria), Ameryce Łacińskiej (Brazylia) i Azji (Iran) od paru już lat trwa bowiem kryzys modernizacji, wywołany nie kontrolowanym otwarciem słabiej rozwiniętych gospodarek na rynek światowy, zwłaszcza zaś zachodnioeuropejski i północnoamerykański. Otwarcie takie połączone z próbą imitacji obcych wzorów i modeli rozwojowych można uznać za istotną — choć nie wyłączną — przyczynę załamania modernizacji nie tylko w Trzecim Świecie, ale także w naszym kraju.

⁶³ S. R. Melkote, A. S. Babbili: *Socio-Cultural Milieu of Peasants in the Third World: A Neglected Factor in Rural Development Strategies*. Paper presented to the International Communication Section session. „Culture, Tradition and Communication” 1986, August (New Delhi) (tekst powielony w posiadaniu autora).

Na istotną słabość różnorodnych ujęć modernizacji — związaną z ich wyraźnym ahistoryzmem — zwrócił uwagę Witod Kula⁶⁴. Teorie te, jak wiadomo, posługują się nader często pojęciami: „start”, „skok”, „start do samoczynnego rozwoju” czy „zryw” (*take-off, take-off in-to self-sustained growth*). Sugerują tym samym, iż zmiana jakościowa stanie się udziałem krajów Trzeciego Świata. Tymczasem ostatni „start” miał miejsce w Japonii, i to u schyłku minionego stulecia. Jedynie w ograniczonym zakresie tego typu „zryw” dokonał się w pojedynczych krajach Azji (Hongkong, Singapur, Korea Południowa, Malezja, Tajwan) i Ameryki Południowej (Wenezuela, Brazylia, Argentyna).

Bardzo ważnym mankamentem teorii modernizacji jest przypisywanie społeczeństwom diametralnie różnym cech identycznych. Walt W. Rostow na przykład zaliczał do społeczeństw tradycyjnych zarówno dynastyczne Chiny, jak i Europę średniowieczną, cywilizację Basenu Morza Śródziemnego, jak i współczesny (przednewtonowski) Trzeci Świat. Mimo oczywistych odmienności w gospodarce, organizacji politycznej, kulturze, przypisano im cechy tego samego stadium czy — korzystając z języka marksistowskiej teorii rozwoju społecznego — tej samej formacji. Zlekceważono zatem rzeczywisty pluralizm dróg rozwojowych, specyfikę regionalną i zróżnicowane tradycje kulturowe. W istocie więc większość konkluzji zawartych w teoriach modernizacji odnosi się nie tyle do realnych sytuacji, ile raczej do skonstruowanych i bardzo pojemnych typów idealnych: społeczeństwa tradycyjnego i nowoczesnego czy też różnych idealnotypologicznych wyobrażeń stadiów pośrednich (na przykład społeczeństwa na poły zmodernizowanego, społeczeństwa wstępnych warunków „startu”).

Poważnym mankamentem wielu teorii modernizacji jest ich niejasność, niejednoznaczność, chaos conceptualny, pojęciowy. Dobrym przykładem owej niejednoznaczności są koncepcje Freda Riggsa, badacza społeczeństw tradycyjnych i przypisanych im form biurokracji w Azji Południowo-Wschodniej. Od wielu już lat wykorzystuje on pojęcia i kategorie zapożyczone z fizyki światła (*fused society* → *prismatic society* → *diffracted society*). Nie ułatwiają one lektury jego prac, a co więcej, stanowią dziwaczną i niepotrzebną ornamentykę. Przypadek Riggsa nie jest, oczywiście, odosobniony, stanowi wyłącznie egzemplifikację ogólniejszego zjawiska, najłatwiej dostrzegalnego w pracach tych teoretyków modernizacji, którzy korzystają z Parsonsa koncepcji działań społecznych i zmiennych modelu.

Wszystkie te ułomności powodują, iż teorie modernizacji nie tłumaczą — bo tłumaczyć w pełni nie mogą — wielu aspektów i zagadnień związanych z rozwojem i zmianą społeczną. Nie podzielamy jednak poglądu stosunkowo licznych badaczy marksistowskich i do marksizmu zbliżonych (na przykład Weniamina E. Czirkina, Lwa M. Entina, Gunthera Rose, A. A. Iwanowa

⁶⁴ W. K u l a : *Historia. Zaczepienie. Rozwój*. Warszawa 1983, s. 93.

i Leonarda Bindera) o pozanaukowym charakterze owych teorii oraz ich niemal wyłącznie ideologiczno-apologetycznym przeznaczeniu i charakterze. Wolno sądzić, iż ujęcia te zawierają pewne nowatorskie rozwiązania i dostarczają nierzadko bogatego materiału faktograficznego, dotyczącego przede wszystkim poszczególnych społeczeństw trzech zacołanych kontynentów. Istotniejszym wszakże osiągnięciem teorii modernizacji są najpełniejsze — jak dotąd — studia nad pozytywną rolą dyfuzji wartości i innowacji w procesie rozwoju Trzeciego Świata. Jednokierunkowy przepływ wartości i innowacji z krajów europejskiego kręgu kulturowego do Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji rodzi jednak wiele konsekwencji negatywnych, zapoznavanych często przez tę grupę teoretyków. Nie dostrzegają oni również w pełni, dramatycznej niekiedy, zależności gospodarczej, politycznej i kulturowej, do jakiej ten jednokierunkowy przepływ prowadzi. Przekonanie o pozytywnej roli tej dyfuzji nie pozwala im także należycie ocenić wewnętrznej (autonomicznej) dynamiki krajów afrykańskich, azjatyckich czy latynoamerykańskich, podejmowanych tam prób przełamywania niedorozwoju za pomocą własnych sił (*self-reliance*) czy też w ramach wysiłku zbiorowego (*collective-self-reliance*). Teoria modernizacji jest więc jednostronna, oświatlająca jeden tylko element zmiany i rozwoju, skoncentrowana przy tym na pozytywnych rezultatach dyfuzji. Negatywne natomiast konsekwencje tego procesu opisali badacze rozwoju zależnego.

Alternatywne pojmowanie procesów rozwoju społecznego. Teorie zależności

Czy jesteśmy więźniami systemu wierzeń przyswajanego od najmłodszych lat i wyznaczającego nasze rozróżnienie dobra i zła? Czy cywilizacja, jaką Zachód szerzy w całym świecie, jest więcej warta od kultur, które dławili, miażdży i niejednokrotnie skazuje na śmierć?

Raymond Aron: *Mémoires*. Paris 1983

Nie wolno także dać się zwieść skłonności do idealizowania kultur przedkolonialnych i do zakładania, że gdyby nie obcokrajowcy, to pozostałyby one na zawsze czyste lub same przez się rozwijałyby się, tworząc nowe wartości. Otóż XVIII-wieczne społeczeństwa, czy to europejskie, afrykańskie, azjatyckie czy latynoamerykańskie, nie zasługują na ich oplakiwanie. To co najbardziej dziś cenimy [...] wszystko to było nieznane na świecie pod koniec XVIII w. Modernizacja naprawdę zaczęła się dopiero w XIX w. Dlatego też pytanie, czy wpływ imperializmu na istniejące struktury społeczne sprzyjał czy hamował modernizację, jest istotne samo w sobie bez odwoływania się do przedimperialistycznej nostalgii.

Sir William Arthur Lewis: *Wzrost i wahania cykliczne 1870–1913*. Warszawa 1986

Wstęp

Wspomniano już, że modernizacyjne pojmowanie procesów rozwojowych spotkało się ze wszechstronną krytyką. Przeciwno tym ujęciom protestowali na równi badacze z krajów rozwijających się i z kręgu europejskiego. Szczególnie krytycznie oceniano modernizacyjną interpretację zacofania i rozwoju, pewien ahistoryzm koncepcji, a nade wszystko jawną czy ukrytą — jak powiadano — apologię systemu kolonialnego (neokolonialnego). Najbardziej surowo ocenił owe ujęcia André Gunder Frank, twierdząc w konkluzji swoich rozważań, że dokładniejsza analiza ujawnia wątpliwą ich wartość empiryczną, nieadekwatność i nieefektywność rozwiązań przez nie proponowanych. „Podobnie jak nierozwinięte jest społeczeństwo, do którego stosuje się teorie modernizacji — pisał A. G. Frank — tak i socjologia rozwoju staje się coraz bardziej zacofana.”¹

Prowadzona w licznych środowiskach intelektualnych krytyka teorii modernizacji była tak radykalna, a przytaczane argumenty na tyle trafne, że Immanuel Wallerstein na dorocznym spotkaniu Amerykańskiego Stowarzyszenia Socjologicznego (American Sociology Association) w 1973 roku zapowiedział — przedwcześnie jak się okazało — rychły upadek tych ujęć teoretycznych².

¹ A. G. Frank: *Latin American Underdevelopment or Revolution. Essays on the Development of Underdevelopment and the Immediate Enemy*. New York 1969, s. 21.

² I. Wallerstein: *Modernization: Requiescat in Pace*. In: *Uses of Controversy in Sociology*. Eds. L. Coser, O. Larsen. New York 1976, s. 131–135.

Przedwcześnie, gdyż sami ich twórcy dokonali, jeśli nie rewizji teorii, to na pewno wielu istotnych modyfikacji i przewartościowań. Miały one doprowadzić do pełniejszej — niż dotąd aktywności owej teorii. Poważne oceny krytyczne sprzyjały jednak konceptualizacji paradygmatu alternatywnego, tzn. teorii rozwoju zależnego. W zasadzie słowo „teoria” winno być stale umieszczane w cudzysłowie, gdyż — jak się wydaje — mamy raczej do czynienia z wieloma koncepcjami czy wręcz ideami (w Spencerowskim rozumieniu) niżli z wypracowanym ostatecznie i zamkniętym systemem założeń i twierdzeń³. Henry C. Veltmeyer powiada nawet, iż „szkoła zależności” stworzyła jedynie model, za pomocą którego można analizować procesy rozwoju społecznego w krajach Trzeciego Świata⁴. Podobne sądy o części teoretyków z tego kręgu formułował również Gabriel Palma⁵.

Intelektualne źródła teorii rozwoju zależnego

Dokładniejsza analiza idei i koncepcji uznawanych za reprezentatywne dla teoretyków zależności skłania do przypuszczeń, iż uczeni ci korzystali z czterech przynajmniej źródeł teoretycznych. Reinterpretowali, rewidowali lub rozwijali:

- różnorakie idee, koncepcje i teorie marksistowskie, tworzone przez samego Marksa, W. I. Lenina, Różę Luksemburg, Gyorgyego Lukácsa, Nikołaja I. Bucharina. Niektórzy teoretycy zależności, tacy choćby jak Ruy Mauro Marini czy Bill Warren, odwoływali się również do badań Karola Kautskiego nad imperializmem i procesami znaczącymi tę fazę rozwoju kapitalizmu. Warto może przypomnieć, iż w okresie odstępstwa od marksizmu Kautsky traktował imperializm jako politykę podbojów i aneksji realizowaną przez kapitał przemysłowy krajów najlepiej wtedy rowiniętych i zmierzających do podporządkowania krajów rolniczych i zacofanych;
- Williama Arthura Lewisa koncepcję podziału świata na kraje strefy umiarkowanej i kraje tropikalne o nieograniczonej podaży siły roboczej. Koncepcja ta przez wielu teoretyków zależności była radykalnie krytykowana, jej negatywna ocena stanowiła jednak punkt wyjścia dalszych rozważań;
- ideę strukturalizmu ekonomicznego i teorię formacji peryferyjnych Raula Prebisha, Celso Furtado i Federico E. Cardoso, czyli tzw. szkoły ECLA;
- systemową wizję świata sformułowaną zrazu przez biologa Ludwiga von Bertalanffiego, a później przeniesioną do matematyki (A. Rapoport), cybernetyki (R. Ashby), filozofii (K. Boulding) czy ekonomii (E. Laszlo). Pewne najbardziej elementarne założenia o zależnym i nierównym — w skali

³ B. Liberda: *Inspiracje marksistowskie we współczesnych koncepcjach gospodarki światowej*. „Ekonomista” 1984, nr 4, s. 761.

⁴ H. C. Veltmeyer: *A Central Issue in Dependency Theory*. „The Canadian Review of Sociology and Anthropology” 1980, Vol. 17, N° 3, August, s. 198.

⁵ G. Palma: *A Formal Theory of Underdevelopment or a Methodology for the Analysis of Concrete Situations of Underdevelopment*. „World Development”, Vol. 6, s. 881—924.

globu — rozwoju społecznym można znaleźć w niektórych pismach klasyków marksizmu. „Dependencyści” odwołują się najczęściej do artykułów Marksa pomieszczonych w „New York Daily Tribune” (1853—1859), do prac: *Przyczynę do krytyki ekonomii politycznej* oraz *Kapitał*. Niewielkie szkice publikowane przez nowojorską gazetę zawierają wiele ciekawych spostrzeżeń dotyczących kolonialnej ekspansji Anglii w Hindostanie, czyli Indiach; wskazują również na konsekwencje tego procesu. Rezultaty kolonizacji — co podkreśla wielu badaczy — nie były oceniane przez Marksa jednoznacznie negatywnie. „Anglia — pisał on — miała do spełnienia w Indiach podwójną misję: burzącą i twórczą — zniesienie starego azjatyckiego ustroju społecznego i założenie materialnych fundamentów pod zachodnie społeczeństwo w Azji.”⁶ Z niszczyielskiego dzieła wywiązała się dobrze, zrujnowała bowiem miejscowe rolnictwo i rzemiosło, natomiast wyniki twórcze były znacznie uboższe od zakładanych. „Zarysy nowej budowli — pisał Marks — są prawie że niewidoczne pod zwalami gruzów. A jednak odbudowa już się zaczęła.”⁷

W opracowaniach z teorii zależności można znaleźć stosunkowo wiele odwołań do różnych prac Lenina, dotyczących zwłaszcza imperializmu i popularyzujących badania Rudolfa Hilferdinga i Johna Atkinsona Hobsona. Jak wiadomo, Lenin wymienił pięć podstawowych cech właściwych tej fazie kapitalizmu; zostały one, po pewnych modyfikacjach, przyjęte przez licznych teoretyków rozwoju zależnego. Przypomnijmy je zatem⁸:

- koncentracja produkcji i kapitału, prowadząca do pojawienia się monopolu,
- fuzja kapitału bankowego i przemysłowego w kapitał finansowy,
- szczególne znaczenie eksportu kapitałów w porównaniu z eksportem towarów,
- utworzenie międzynarodowych monopolistycznych związków kapitalistów, dzielących między siebie strefy wpływów,
- zakończenie podziału terytorialnego świata pomiędzy wielkie mocarstwa.

Zdecydowanie rzadziej korzystają „dependencyści” z innych prac Lenina, czasem tylko przywołują *Rozwój kapitalizmu w Rosji* czy *Program wojenny rewolucji proletariackiej*. „Kapitalizm — pisał przywódca rewolucji w pierwszym z tych opracowań — prowadzi nieuchronnie do bezgranicznego wzrostu produkcji, przerastającego stare ciasne granice dawnych jednostek gospodarczych.”⁹ „Kapitalizm — uzupełniał — nie może istnieć i rozwijać się bez ustawicznego rozszerzania sfery swego panowania, bez kolonizowania nowych krajów i wciągania niekapitalistycznych starych krajów w wir gospodarki światowej.”¹⁰

⁶ K. Marks: *Przyszłe wyniki brytyjskiego panowania w Indiach*. W: K. Marks, F. Engels: *Dzieła wybrane*. T. 1. Warszawa 1949, s. 327.

⁷ Tamże.

⁸ W. I. Lenin: *Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu*. W: tenże: *Dzieła*. T. 22. Warszawa 1961, s. 213—346.

⁹ Tenże: *Rozwój kapitalizmu w Rosji*. W: tenże: *Dzieła...*, T. 3, s. 7—619.

¹⁰ Tenże: *Program wojenny rewolucji proletariackiej*. W: tenże: *Dzieła...*, T. 23, s. 76—88.

Wysoko cenione przez wielu teoretyków zależności, głównie przez Samira Amina i Arghiri Emmanuela, są badania Róży Luksemburg nad akumulacją na poziomie światowym i logiką rozwoju społecznego¹¹. Owe badania odegrały — jak wolno sądzić — istotną rolę w powstawaniu całej koncepcji wymiany nierównej (Emmanuel), nierównego rozwoju i nierównej akumulacji (Amin). „Kapitalistyczny imperializm ma stać się moralny? — pytała R. Luksemburg — Jest to mniej więcej to samo, co żądać od prostytutki, aby stała się moralna [...] Najgłębszą istotą, jądrem, całym sensem i treścią polityki imperialistycznej państw kapitalistycznych jest rozwijająca się i nieustająca praktyka rozszarpywania wszystkich niekapitalistycznych krajów i ludów na strzępy, które kapitalizm stopniowo połyka i przetrawia. Ten historyczny proces gdy go się ujmuje od strony formalnoprawnej i etycznej, jest niczym innym jak podniesionym do rangi prawa stałym łamaniem prawa i aktem przemocy.”¹² Kilka z tych myśli, rzecz jasna w formie bardziej wyważonej, również można odszukać bez trudu w pismach André Gundera Franka.

Rzadkie natomiast są odwołania do prac Nikołaja I. Bucharina¹³, choć niektórzy „dependyści” określają jego studia nad imperializmem i schizmatyczną strukturą społecznego świata jako odkrywcze. Najwyraźniej z tych właśnie prac przeniesiono do współczesnej teorii rozwoju zależnego przekonanie o istnieniu stałego konfliktu między dwiema głównymi klasami, światową burżuazją (kraje rozwinięte) a światowym proletariatem (kraje zacofane). Takiej transpozycji jednego z praw rozwoju społecznego (prawa walki klas) na płaszczyznę międzynarodową dokonywali — mimo iż zabieg ten utrudnia badania nad rzeczywistą strukturą świata — S. Amin, A. Emmanuel i do pewnego stopnia I. Wallerstein. Czasami też, choć wyłącznie w kontekście współczesnej ekspansji kapitałów, przywołuje się w teorii zależności Bucharina koncepcję imperializmu. Głosiła ona, iż w tej ostatniej fazie kapitalizmu dokonuje się symptomatyczny proces grabieży i podbojów prowadzonych w imię światowej dominacji kapitału finansowego, a nie — jak sądził Kautsky — kapitału przemysłowego.

Nie kwestionowany wpływ na konceptualizację paradygmatu zależności miały również studia G. Lukácsa nad całością dialektyczną (*Töotalitat*). Kategorię tę interpretował on wielorako¹⁴, przede wszystkim jednak jako proces dziejowy ujmowany totalizująco, czyli we wszechzwiązkach i wszechwpływach elementów systemu. Oznaczała ona ponadto szczególnego typu właściwość

¹¹ R. Luksemburg: *Akumulacja kapitału. Przyczynek do ekonomicznego wyjaśniania imperializmu*. Warszawa 1964.

¹² T a ż: *Drobnomieszczańska czy proletariacka polityka światowa?* W: t a ż: *Wybór pism*. T. 2. Warszawa 1959, s. 216.

¹³ Zob. N. I. Bucharin: *Imperializm i gospodarka światowa*. Warszawa 1934.

¹⁴ Zob. G. Lukács: *Geschichte und Klassenbewusstsein. Studien über marxistische Dialektik*. Neuwied und Berlin 1970. Dobrą interpretację tego dzieła przedstawił K. Ślęczka w: *Dialektyka procesu rewolucji. W sporze o „Geschichte und Klassenbewusstsein”*. Katowice 1978, s. 119—129. O obecności idei Lukácsa w teorii rozwoju zależnego pisał niedawno H. Szlajfer w: *Modernizacja zależności. Kapitalizm i rozwój w Ameryce Łacińskiej*. Wrocław 1985, s. 10 i nast.

społeczeństwa wynikającą z całościowego charakteru procesu (rozwoju) społecznego. W tak pojmowanym procesie zmiana jednego elementu systemu implikowała zmiany elementów pozostałych. *TOTALITAT* to także dyrektywa metodologiczna nakazująca całościowe, czyli holistyczne badania systemu oraz — jak pisał Lukács — „zdolność proletariatu do całościowego i dialektycznego widzenia rzeczywistości społecznej.”

Pewne znaczenie w powstawaniu teorii zależności miały również koncepcje W. A. Lewisa, wsparte na neoricardiańskiej teorii handlu i kosztów komparatywnych¹⁵. Lewis — jak wiadomo — wyróżnił dwie grupy państw: państwa strefy umiarkowanej i państwa tropikalne. Te pierwsze produkują zarówno artykuły przemysłowe, jak i rolnicze, a wydajność zatrudnionej tam siły roboczej jest nieporównywalnie wyższa niż w krajach tropikalnych, co powoduje stały spadek cen, zwłaszcza na artykuły rolnicze i żywnościowe. Pogarszają się zatem *terms of trade* dla krajów tropikalnych, które wytwarzają przede wszystkim artykuły rolniczo-żywnościowe i dysponują nieograniczoną praktycznie podażą siły roboczej (*unlimited supply of labour*). Owa podaż pozwala na utrzymywanie zarobków na bardzo niskim poziomie (*subsistence level*), co z kolei powoduje powstawanie wartości dodatkowej transferowanej do krajów strefy umiarkowanej przez handel międzynarodowy. Trudno nie zauważyć, iż koncepcje Lewisa wykorzystali w różnym stopniu Hans Singer, Raul Prebisch, A. Emmanuel i S. Amin.

Najpoważniejszy wszakże wkład w powstawanie teorii zależności miała grupa uczonych skupionych wokół ECLA¹⁶, takich choćby jak Raul Prebisch, Celso Furtado, F. E. Cardoso. Szkoła ECLA zawiązała się u schyłku lat czterdziestych, współ z powołaniem przez Organizację Narodów Zjednoczonych Komisji Gospodarczej do spraw Ameryki Łacińskiej. Szczególnie ważne, nowatorskie w istocie, badania prowadzone w jej ramach dotyczyły systemu światowego czy raczej nierównomiernej dynamiki rozwojowej poszczególnych elementów owego systemu. Wtedy też Raul Prebisch jako jeden z pierwszych uczonych wprowadził pojęcie „kraje rozwijające się” (*en desarrollo*), częściowo rezygnując z terminu „kraje słabo rozwinięte” (*subdesarrollados*), eksponującego

¹⁵ Zob. dokładnie na ten temat W. A. L e w i s : *Economic Development with Unlimited Supply of Labour*. „Manchester School of Economic and Social Studies” 1954, Vol. 22, May, s. 139—192. Por. t e n ż e : *The Tropical Dilemma*. Wywiad udzielony pismu „Challenge” 1980, March-April, s. 28; t e n ż e : *Wzrost i wahania cykliczne 1870—1913*. Warszawa 1986. Krótkie, ale dobre omówienie koncepcji W. A. Lewisa przedstawił F. T. G a l a r z a : *The Neo-Ricardian Theory of Trade and its Critical Evolution*. The Hague 1982, s. 48 i nast. [maszynopis powielany przez Instytut Krajów Rozwijających się Uniwersytetu Warszawskiego], sygnatura Biblioteki Instytutu Krajów Rozwijających się: S. 124 (96).

¹⁶ ECLA (ang. Economic Commission for Latin America) lub CEPAL (hiszp. Comisión Económica de la ONU para América Latina), czyli Komisja Gospodarcza ONZ ds. Ameryki Łacińskiej. Jedną z regionalnych komisji gospodarczych ONZ stworzoną na podstawie Rezolucji 106/VI ECOSOC z dnia 5 III 1948. Właśnie jej twórcy i organizatorzy dali teoretyczne podstawy szkole zależności, zwanej w języku hiszpańskim *teoría de la dependencia*; stąd zapewne powszechnie stosowana etykieta „dependysty” na określenie uczonych z tego kręgu.

statykę tych państw. Również jego zasługą było upowszechnienie terminów „centrum” i „peryferie” w analizach rozwoju gospodarczego.

Punktem wyjścia badań relacji między krajami centralnymi i peryferyjnymi były studia Prebisha nad postępowaniem techniczno-technologicznym w skali globu¹⁷. Adaptacja nowinek technicznych i związanych z nimi technologii zachodziła najszybciej w kilku państwach europejskiego kręgu kulturowego; zdecydowanie wolniej zaś — w krajach zależnych i koloniach. W Trzecim Świecie tworzone niewielkie tylko enklawy nowoczesnej gospodarki, głównie w przemyśle wydobywczym i rolnictwie plantacyjnym. Państwa centralne, czyli Europa Zachodnia, USA i Japonia od samego początku zajęły uprzywilejowane pozycje w międzynarodowym podziale pracy i handlu, skazując jednocześnie kraje afrykańskie, azjatyckie i latynoamerykańskie na podporządkowane pozycje w gospodarce światowej.

Rozwój w Trzecim Świecie, o ile w ogóle zachodzi, ma charakter „pochodny i nieendogeniczny”. Zupełnie inaczej jest w krajach centralnych, tutaj ów proces wynika z wewnętrznej logiki ich rozwoju, ma w dużej mierze cechy procesu endogenicznego, choć jest przyspieszany dzięki transferowi wartości z peryferii. Samo zaś pojęcie rozwoju gospodarczego oznaczało dla Prebisha zarówno akumulację, jak i postęp techniczny wyrażający się wzrostem kapitałochłonności technik wytwórczych, wydajności pracy i poziomu życia.

Oryginalnym wkładem szkoły ECLA do teorii zależności była również koncepcja strukturalizmu ekonomicznego¹⁸. Największą ambicją jej twórców było odczytanie charakteru relacji gospodarczych między krajami wysoko rozwiniętymi i zacofanymi. „Tak zwane gospodarki słabo rozwinięte — pisał C. Furtado — tworzą podsystemy, których zachowanie nie będzie mogło być całkowicie wyjaśnione, jeśli nie będziemy posiadać hipotezy dotyczącej struktury i funkcjonowania globalnego systemu lub — jako minimum — hipotez o stosunkach między podsystemami, tworzącymi i importującymi technologię lub nowe wzory zachowania.” „Rzecz w tym — dodawał F. E. Cardoso — żeby te struktury [tj. obie grupy krajów, centralnych i peryferyjnych — M. S. S.] przedstawić jako relacje między ludźmi, klasami i instytucjami.”

Znaczącym osiągnięciem szkoły ECLA i samego Prebisha była również

¹⁷ Więcej o koncepcji R. Prebisha pisali ostatnio: M. Lira i W. E. Czyżowicz. Zob. M. Lira: *Od krytyki kapitalizmu peryferyjnego do teorii transformacji społecznej*. „Ekonomista” 1986, nr 2, s. 391—412; W. E. Czyżowicz: *Współczesne doktryny społeczno-gospodarcze i polityczne Ameryki Łacińskiej (na przykładzie prac Raula Prebisha i Celso Furtado)*. Warszawa 1985.

¹⁸ Dokładniej o proveniencji teorii zależności i jej nawiązaniach do strukturalizmu ekonomicznego zob. W. M. Davidov: *Čto takoe „teorija zavisimosti”?* „Latinskaja Amerika” 1985, № 8 i 9; zob. też: W. E. Czyżowicz: *Współczesne doktryny...*; Z. Kozak, A. Wziątek - Kubiak: *Geneza, treść i ewolucja szkoły zależności*. Materiały na konferencję „Teoria rozwoju krajów Trzeciego Świata. Współczesne tendencje i kierunki.” Instytut Gospodarki Krajów Rozwijających się Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Warszawa 1985. Zmieniona wersja tego referatu opublikowana została w „Ekonomiście” 1986, nr 1. Zob. też: *Ameryka Łacińska. Dyskusja o rozwoju*. Red. R. Stempłowski. Warszawa 1987.

koncepcja peryferyjnego kapitalizmu, formułowana już od roku 1948. Jej główna teza głosiła, iż występuje stała tendencja do pogłębiania stanu nierównowagi zewnętrznej, do długoterminowego pogarszania się *terms of trade*, do zaostrzania strukturalnego bezrobocia, do utrwalania stałej luki i niekomplementarności międzygałęziowej w krajach peryferyjnych mimo pewnych postępów w ich uprzemysłowianiu. Sama zaś industrializacja stwarzała — jak sądzili Prebisch i Furtado — szansę na przełamanie „zakłętego kręgu ubóstwa”, pod warunkiem, iż byłby to proces kontrolowany przez państwo i jego obywateli.

Niewątpliwy wpływ na ostateczny kształt teorii zależności i związanych z nimi nowych wizji globalistycznych miała ogólna teoria systemów L. von Bertalanffiego¹⁹. „Dependencyści” w ślad za austriackim biologiem i innymi badaczami z tego kręgu zaakceptowali dyrektywę metodologiczną nakazującą postrzegać i badać świat społeczny jako megasystem, obdarzony wewnętrzną logiką i hierarchią. Zzaakceptowali również milcząco lub jawnie wymieniane przez Bertalanffiego cechy systemu, czyli: ekwifinalność, sprzężenie zwrotne, zdolność przystosowawczą oraz zachowania teleologiczne. „Ekwifinalność, — pisał Bertalanffy — to tendencja do osiągnięcia charakterystycznego stanu końcowego z wychodzeniem od różnych stanów początkowych i dążeniem do celu różnymi drogami, oparta na dynamicznej interakcji w systemie otwartym osiągającym stan stabilności.”²⁰

Sprzężenie zwrotne to niezwykle istotna cecha systemów, polegająca na utrzymywaniu stanu homeostazy dzięki stałemu napływowi informacji, dotyczących ewentualnych odchyłeń od owego stanu. Wtedy natomiast, kiedy system ulega przeobrażeniom i zmierza do jakiegoś celu, to zachwiana zostaje homeostaza, a docierające wówczas informacje odnoszą się do sposobów prowadzących do osiągnięcia celu i jak najszybszego przywrócenia względnej równowagi. Zdolność przystosowawcza, trzecia cecha wymieniona przez Bertalanffiego, dotyczy ważnych zmian, po których zaistnieniu system zaczyna funkcjonować w nowy sposób, najczęściej jednak tak, by nie wchodzić w konflikty z innymi systemami. System wreszcie cechują zachowania teleologiczne, czyli wiodące do stałego osiągnięcia pewnych celów.

Z dotychczasowych rozważań wynika, iż teoretyczne zaplecze szkoły zależności jest bogate i rozbudowane. Warto zaznaczyć, iż szczególnie wyraźne są odwołania do tradycji marksistowskiej i wypracowanej w jej obrębie aparatury pojęciowej. „Dependencyści” korzystali zatem z takich kategorii, jak: „burżuazja”, „proletariat”, „walka klas”, „kapitalizm”, „kapitalistyczny system światowy”, „imperializm”, „wyzysk”, „wartość dodatkowa”. Nic dziwnego, iż analitycy tej orientacji teoretycznej określali ją mianem „neomarksizm” i „paradygmat neomarksistowski”. Pomijali przy tym wyraźne, w niektórych przypadkach,

¹⁹ Por. L. von Bertalanffy: *Ogólna teoria systemów. Podstawy, rozwój, zastosowania*. Warszawa 1984.

²⁰ Tamże, s. 77.

odstępstwa od marksizmu i charakterystyczną manierę „dependystów” polegającą na podkładaniu osobliwych treści pod wymienione pojęcia. Sami jednak teoretycy zależności nie traktowali marksizmu talmudycznie, czyli jako skończonego i zamkniętego systemu twierdzeń. Rozpoczynając nierzadko od analiz Marksowskich i marksistowskich oraz pojęć właściwych temu systemowi, dochodzili, w trakcie badań, do wniosków z nim sprzecznych lub niespójnych. Traktowali to jako naturalną kolej rzeczy i swój wkład w rozwój owego systemu. Być może z tego powodu niektórzy przedstawiciele środowiska akademickiego krajów socjalistycznych potraktowali szkołę zależności jako szczególną formę intelektualnego wyzwania, wartą analizy i właściwej odpowiedzi.

Istota rozwoju zależnego

Wśród twórców szkoły zależności panuje dość powszechne przekonanie, iż faktyczny jej początek przypada na rok 1966; wtedy bowiem André Gunder Frank opublikował artykuł zawierający podstawową wykładnię rozwoju zależnego²¹. Tekst ten poświęcony był nowemu podejściu do zacofania Ameryki Łacińskiej. Zawarte w nim myśli rozwinął A. G. Frank w książce wydanej w roku następnym²². Wkrótce do dyskusji nad *teoria de la dependencia* włączyli się liczni badacze latynoscy, a do grona wybitnych uczonych z tych prekursorskich kręgów należeli między innymi: F. Cardoso, C. Furtado, E. Falletto, Helio Jaguaribe, Vania Bambirra, Ruy Mauro Marini, T. dos Santos, R. Pizarro, O. Caputo, Osvaldo Sunkel. Rychło jednak teoria zależnego rozwoju Ameryki Łacińskiej uległa szczególnej uniwersalizacji i odniesiona została do całokształtu stosunków między krajami wysoko rozwiniętymi i zacofanymi. Wykorzystywali ją radykalni uczeni afrykańscy (S. Amin, A. Emmanuel i Walter Rodney) i azjatyccy (Ranjit Sau, S. Lall). Studiowali i rozwijali tę teorię badacze z USA (I. Wallerstein), Wielkiej Brytanii (Gavin Williams, E. A. Brett), Francji (Alain Touraine), Szwajcarii (Volker Bornschier), z krajów skandynawskich (Johan Galtung, uczeni wchodzący w skład Grupy Badań Problemów Pokoju). Wywołała ona także znaczne zainteresowanie akademików radzieckich (Wiktor Tiagunienko i zespół, W. L. Szejnis), węgierskich (Tamás Szentes) i polskich (Ignacy Sachs, Jan Kieniewicz, Witold Kula, Marcin Kula, Henryk Szlajfer, J. J. Wiatr).

Rezultatem tego niezwykłego zainteresowania były liczne dyskusje, polemiki i spory oraz bardzo obszerna literatura. Tworzący ją badacze akceptowali różnorakie założenia wstępne, wywodzili się z odmiennych szkół naukowych i nierzadko jedynym zwornikiem tej grupy było przekonanie o poznawczej ważności nowej teorii i pragnienie jej rozwijania. Nic zatem

²¹ Zob. A. G. Frank: *The Development of Underdevelopment*. „Monthly Review” 1966, Vol. 18, N^o 4, September.

²² T e n ż e: *Capitalism and Underdevelopment in Latin America. Historical Studies of Chile and Brasil*. New York 1967.

dziwnego, iż rekonstrukcja paradygmatu zależnościowego musi nastęrczać wielu trudności. Wszak znajduje się on nadal w stanie naturalnych przeobrażeń, a poszczególnym jego twórcom i zwolennikom można zarzucić nierzadko brak rygorystu metodologicznego i teoretycznego. Co więcej, ich poglądy stale ewoluują i raz wypowiedziane mogą ulec zmianie już po kilku miesiącach.

Rekonstrukcja paradygmatu zależności wymaga więc pewnych zabiegów porządkujących i przyjęcia kilku zasad typologizacji. Gabriel Palma, autor cenionego studium analitycznego, wyróżnił trojaki orientacje występujące wewnątrz tej szkoły²³. Pierwszą z nich nazwał teorią zacofania Ameryki Łacińskiej, a za głównych jej przedstawicieli uznał: A. G. Franka, T. dos Santosa, R. M. Mariniego, O. Caputo. Drugą z kolei, tworzoną przez O. Sunkela i C. Furtado, traktował jako próbę przeformułowania dawniejszych idei i koncepcji ECLA. Ostatniej wreszcie nadał miano orientacji metodologicznej, umożliwiającej analizę konkretnej sytuacji zależności, wiążąc z nią nazwiska F. Cardoso i E. Faletto.

Wyodrębnione przez G. Palmę orientacje teoretyczne wyczerpują w zasadzie nurty obecne w latynoamerykańskiej szkole zależności, choć trudno nie dostrzec, iż w owej typologii pominięto koncepcję subimperializmu. Gdyby zatem przedmiotem studiów uczynić teorie tworzone na tym tylko kontynencie, to propozycja Palmy mogłaby stać się dla nich dobrym punktem wyjścia. Zamierzenia moje są jednak nieco inne, usiłuję bowiem spojrzeć na teorię zależności bardziej uniwersalnie i ogólnie, uwzględniając również teorie powstałe poza Ameryką Łacińską.

Wydaje się, iż w obrębie tak szeroko traktowanej teorii zależności można wyróżnić trzy istotne nurty i orientacje. Najwcześniej ukształtowała się koncepcja całkowitego uzależnienia i zdominowania Trzeciego Świata. Upowszechniało ją dość szerokie grono teoretyków, zwłaszcza zaś A. G. Frank, E. A. Brett, Tamás Szentes i niektórzy badacze radzieccy. Uczni ci tworzyli pewne podstawy teoretyczne i konceptualne, definiowali podstawowe pojęcia i ustalali wstępne reguły metodologiczne, umożliwiające nową analizę przyczyn zacofania w Trzecim Świecie. Od samego początku towarzyszyło im przekonanie, iż spośród owych przyczyn najistotniejsza jest zależność Ameryki Łacińskiej, Afryki i Azji od najlepiej rozwiniętych krajów globu. Ten pierwszy okres w teorii zależności wieńczyła koncepcja wymiany nierównej i nierównej akumulacji w skali światowej (Amin, Emmanuel).

Niedostatki metodologiczne i teoretyczne pierwszego okresu, eksponowane w licznych szkicach polemicznych i studiach krytycznych, usiłowali eliminować badacze tzw. subimperializmu, zwłaszcza R. M. Marini, J. Galtung, Wiktor L. Szejnis i B. I. Kowal. Dostrzegali oni postępujące rozwarstwienie w obrębie Trzeciego Świata i przyspieszony rozwój niektórych krajów Ameryki Łacińskiej

²³ G. P a l m a : *A. Formal Theory...*, s. 898.

i Azji. Nie mogli zatem wspierać teoretyków ortodoksyjnych utrzymujących, iż relacje między krajami wysoko rozwiniętymi i zacofanymi zawsze i nieuchronnie wiodą do „rozwoju niedorozwoju” tych ostatnich.

Teoria subimperializmu miała krótki żywot i zastąpiona została przez różnorakie odmiany teorii systemu światowego. Były one próbą wyprowadzenia szkoły zależności z głębokiego kryzysu i impasu, w jakim znalazła się po „szoku naftowym” z 1974 roku. Dowiódł on, iż zależność Trzeciego Świata od państw wysoko rozwiniętych nie jest wcale tak jednostronna i zupełna; wskazał również, że niektóre państwa Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji nie są wobec niej całkowicie bezradne. Te nowsze i dyskutowane do dnia dzisiejszego koncepcje upowszechniali między innymi: I. Wallerstein, Christopher Chase-Dunn, Volker Bornschier i A. L. Zolberg.

Wspomniane już trzy istotne nurty teorii zależności: teoria absolutnego uzależnienia i zdominowania uzupełniona o koncepcję wymiany nierównej i nierównej akumulacji w skali światowej, dalej — koncepcja subimperializmu i wreszcie teorie systemu światowego poddane zostaną bardziej szczegółowej analizie. Wydaje się bowiem, iż są to orientacje reprezentatywne dla *teoria de la dependencia*, choć z całą pewnością jej nie wyczerpują. W tej trójczłonowej typologii pominięto przecież rozmaite koncepcje zacofania Ameryki Łacińskiej i poszczególnych jej krajów, kontynuujące badania w ramach ECLA, nie uwzględniono też pewnych orientacji metodologicznych. Wydaje się, iż takie szczegółowe analizy utrudniłyby raczej, aniżeli ułatwiły, prześledzenie znamiennej ewolucji teorii zależności, charakterystycznych dla niej nurtów i idei. Z tego samego względu zrezygnowano z sugestii innych autorów podkreślających występowanie w jej obrębie wielu różnorodnych orientacji. W tym kontekście można wspomnieć o tzw. nurcie eksternalistycznym, którego reprezentanci zainteresowani są przede wszystkim zewnętrznymi oddziaływaniami krajów wysoko rozwiniętych na peryferie i w nich upatrują głównych przyczyn niedorozwoju, czy też o nurcie internalistycznym badającym także wewnętrzne uwarunkowania zacofania. Można też podzielić teoretyków zależności na zajmujących się przede wszystkim stosunkami wymiany i transferu (tzw. cyrkulacjoniści) i tych, którzy uważają, iż peryferyjne stosunki produkcji są zdecydowanie ważniejsze. Są to jednak podziały o drugorzędnym raczej charakterze i wynikają głównie z uwikłania samych teoretyków w trzy, już wymienione, orientacje lub szkoły.

Pierwsza z nich, o radykalnym charakterze, ukształtowała się już w drugiej połowie lat sześćdziesiątych (około 1966 roku) i przetrwała około dziesięciu lat. Są to, oczywiście, daty umowne, albowiem niektórzy badacze i po roku 1976 nie zrezygnowali z głoszonych poglądów, lecz co najwyżej nieco je zmodyfikowali (Amin, Emmanuel). W ciągu tej dekady powstała spora liczba znaczących prac analitycznych i syntetycznych, których autorzy podejmowali rozmaite problemy państw zacofanych, objaśniając je za pomocą zróżnicowanej metodologii. Mimo

tych, istotnych niekiedy, różnic już wtedy ukształtował się pewien kanon teorii zależności i wykształciły jej kluczowe idee.

Wspólnym punktem wyjścia była zazwyczaj konstatacja, iż powstały w wieku XVII rynek światowy — i w ślad za nim światowy system kapitalistyczny — spowodował zasadnicze zmiany w dynamice rozwojowej poszczególnych krajów²⁴. Pojedyncze państwa utraciły — do pewnego przynajmniej stopnia — autonomię i samowystarczalność gospodarczą, polityczną i kulturową. Stały się bowiem elementami systemu globalnego, który — jak każdy system — wymuszał pewien typ zmian w tworzących go elementach (państwach)²⁵. Dotychczasowe endogenne czynniki rozwoju poszczególnych społeczeństw uzupełnione zostały o czynniki i oddziaływania zewnętrzne (egzogeniczne). Z upływem lat znaczenie tych ostatnich rosło; w odniesieniu do obecnego Trzeciego Świata już od XVIII stulecia stawały się one dominującymi czynnikami zmian i rozwoju.

W procesie powstawania rynku światowego i integracji systemu kapitalistycznego najistotniejszą rolę odegrały niektóre państwa europejskiego kręgu kulturowego, zwłaszcza z Europy Północnej i Zachodniej (między innymi Anglia i Holandia). Już wtedy dobrze rozwinięte gospodarczo i silne politycznie skolonizowały słabsze kraje pozaeuropejskie.

Dzisiejszemu Trzeciemu Światu narzucono tzw. klasyczny — naturalny jakoby, bo oparty na korzyściach komparatywnych — podział pracy. Europa, a ściślej jej północno-zachodnia część, uzyskała status centrum przemysłowego, a pozostałym krajom przypadła rola peryferii surowcowo-rolnych. Już wtedy świat dzielił się na państwa centrum i peryferie, metropolie i satelity, rdzeń (*core*) i obwód. W pierwszej grupie krajów o tempie procesów rozwojowych decydował poziom eksploatacji obecnego Trzeciego Świata. Bogactwo Zachodu tłumaczy więc — wedle radykalnych „dependystów” — ubóstwo Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji. Rozwój i zacofanie są dla nich „dwoma stronami tego samego medalu, to znaczy są wzajemnie uzupełniającymi się warunkami globalnego systemu akumulacji kapitału”²⁶. Nieustanna eksploatacja, czy jak powiedział A. G. Frank — grabież i rabunek, sprzyja osobliwemu procesowi „rozwoju niedorozwoju” w Trzecim Świecie. Warto zauważyć, iż nie są to konstatacje nowe, właściwym ich autorem był Paul Baran. Sformułował je w drugiej połowie lat pięćdziesiątych, a zatem na wiele lat przed powstaniem teorii zależności. „Królowanie kapitalizmu monopolistycznego i imperializmu w krajach roz-

²⁴ Zob. A. Lubbe: *Imperium Europejskie? Ekspansja Europy a powstanie gospodarki światowej*. Warszawa 1982, s. 15—112.

²⁵ Więcej o wizjach globalistycznych zob. I. Wallerstein: *The Modern World-System I. Capitalist Agriculture and Origins of the European World-Economy in the Sixteenth Century*. New York 1974; tenże: *The Modern World-System II. Mercantilism and the Consolidation of the European World Economy*. New York 1980; tenże: *The Capitalist World-Economy*. Cambridge 1979 (w pracy korzystałem z wydania z 1986 r.).

²⁶ H. C. Veltmeyer: *A Central Issue...*, s. 198.

winiętych — pisał P. Baran — i organizacja społeczna krajów zacofanych są ściśle powiązane i stanowią jedynie dwa różne aspekty tego, co w istocie jest jednym problemem globalnym.”²⁷

Podstawową zatem przyczyną polaryzacji świata i pojawienia się kapitalizmu centralnego i peryferyjnego państw rozwiniętych i zacofanych była — zdaniem teoretyków radykalnych — zależność kolonialna. Wedle E. A. Bretta fenomen zacofania nie może być w ogóle wyjaśniony bez odwołań do owej zależności. Taka diagnoza jest zgoła odmienna od oceny niedorozwoju Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji, formułowanej przez teoretyków modernizacji. Dokładniej, „dependyści” odrzucają każdy punkt „modernizacyjnego rozumowania”. Sama bowiem kategoria „zależności” wyraża jakościowe charakterystyki układu wzajemnych powiązań między kapitalistycznymi krajami centralnymi a państwami Trzeciego Świata. Oznacza to, iż fenomen zacofania musi być analizowany w odniesieniu do całego światowego systemu kapitalistycznego, a nie jedynie do sytuacji trzech nierozwiniętych kontynentów. Odrzuca się tym samym apologetyczne w istocie twierdzenie teoretyków modernizacji, minimalizujące rolę systemu kolonialnego w tworzeniu struktur kapitalizmu peryferyjnego.

„Internacjonalizacja” przyczyn zacofania niesie dalsze konsekwencje teoretyczne. Oznacza bowiem uznanie struktur i instytucji ekonomicznych, politycznych i kulturalnych w krajach peryferyjnych i centralnych za komplementarne, choć obowiązujące między nimi relacje są asymetryczne, a w kategoriach etycznych — niesprawiedliwe. Materialne powodzenie centrum kapitalistycznego jest warunkowane reprodukcją zależności (rozwoju niedorozwoju lub niedorozwoju rozwoju), która nie oznacza bezwzględnego ubożenia peryferii, ale niewłaściwy podział zysków płynących z owej asymetrycznej komplementarności. Kraje Trzeciego Świata nie tworzą w zasadzie odmiennej formacji ekonomicznej, lecz jedynie zdeformowany wpływami zewnętrznymi układ kapitalizmu satelitarnego, peryferyjnego. Ewolucja tego układu jest nieodmiennie powiązana ze zmianami w formacjach centralnych. Każdemu etapowi rozwoju metropolii odpowiada paralelny typ układu społeczno-ekonomicznego w Trzecim Świecie. Współ z ewolucją kapitalizmu zmieniają się więc również elementy systemu ekonomicznego, politycznego i kulturowego peryferii i sposób ich drenażu. Ów drenaż organizują przede wszystkim monopole — powiedział A. G. Frank — w różnych ogniwach łańcucha metropolie—satelity, na poziomie lokalnym, regionalnym, ponadregionalnym, kontynentalnym czy światowym²⁸. Proceder ten zależy od stopnia nasycenia gospodarki satelickiej strukturą kapitalistyczną i infrastrukturą umożliwiającą transfer²⁹.

²⁷ P. Baran: *The Political Economy of Growth*. New York 1957, s. 250.

²⁸ Zob. A. G. Frank: *The Development...; tenże: Capitalism...*

²⁹ Por. S. Amin: *L'accumulation à l'échelle mondiale. Critique de la théorie du sous-développement*. Paris et Dakar 1976, s. 11.

Podstawowymi kategoriami pojęciowymi paradygmatu zależności są: „społeczeństwo zależne” i „zależność”. Kategorie te, w odróżnieniu od pojęć stosowanych w teorii modernizacji, wyrażają nie tylko ilościowe i zjawiskowe aspekty rozwoju, ale także, a może przede wszystkim, jego charakterystyki jakościowe i genetyczne zarazem. Rozszerzają również pole analizy, które obejmuje nie tylko państwa Trzeciego Świata, ale także kraje rozwinięte, z którymi te pierwsze z konieczności łączą — a raczej narzucono im — niekorzystne stosunki ekonomiczne, polityczne i kulturalne.

Termin „zależność” bywał wielokrotnie definiowany w rozmaitych opracowaniach, nie wszystkie z tych definicji można jednak uznać za poprawne, wielostronne czy pozbawione stwierdzeń tautologicznych. Radykalni ekonomiści na przykład akcentowali przede wszystkim gospodarczy wymiar zależności. „Zależność — pisał Milton Santos — oznacza sytuację, w której rozwój gospodarek pewnej grupy krajów jest warunkowany rozwojem i ekspansją innej gospodarki (innych gospodarek), która wobec tych pierwszych zajmuje pozycję dominującą. Relacje współzależności między dwoma lub więcej gospodarkami oraz pomiędzy nimi a handlem światowym przybierają charakter zależności wtedy, gdy pewne kraje (dominujące) mogą rozwijać się samoczynnie, a inne (zależne) rozwijają się jako odzwierciedlenie zjawisk rozwojowych w tych pierwszych.”³⁰ Takie pojmowanie zależności jest wszakże jednowymiarowe i przez to znacznie uboższe w konfrontacji z propozycjami dostrzegającymi polityczny i społeczno-kulturowy aspekt zjawiska. Jest ono również mało przydatne w analizach makrostrukturalnej organizacji społeczeństw zależnych, ich klas oraz warstw.

Dokładniej definiowali fenomen zależności badacze radzieccy, choć ich z kolei wywodom można zarzucić brak semantycznej precyzji. Wymienili oni cztery podstawowe cechy krajów zależnych³¹:

„1. W krajach zaliczanych do różnych typów rozwoju — pisali — struktury są jakościowo różne. Pod względem poziomu rozwoju sił wytwórczych i rozwoju społeczno-ekonomicznego »metropolia« znajduje się na najmniejszym »zwoju« spirali przed społeczeństwami zależnymi.

2. Z tego powodu, a także pod wpływem czynników o charakterze politycznym stosunki między grupami krajów i ich wpływ wzajemny w strefie jednolitego światowego systemu kapitalistycznego odznaczają się asymetrycznością.

3. Rozwój krajów zależnych, pisali dalej, odbywa się głównie pod wpływem bodźców zewnętrznych: zmiany w sferze produkcyjnej, ekonomicznej, społecznej i nadbudowy są w ostatecznym wyniku uwarunkowane odpowiednimi zmianami w rozwoju metropolii. Inaczej mówiąc, każdej fazie rozwoju krajów

³⁰ Pod. za C. K. Wilber: *The Political Economy of Development and Underdevelopment*. New York 1973, s. 109.

³¹ *Kraje rozwijające się. Prawidłowości, tendencje i perspektywy*. Red. R. M. A w a k o w, K. L. M a j d a n i k. Warszawa 1977, s. 24—25.

dominujących w światowej gospodarce kapitalistycznej odpowiadają określone formy zależności, a stąd i określona faza rozwoju zależnego.

4. Tak więc, konkludowali uczeni radzieccy, rozwój zależny (w odróżnieniu od tych stosunków wzajemnych powiązań ekonomicznych, jakie powstają i umacniają się zwłaszcza w drugiej połowie XX wieku między równorzędnymi społeczeństwami rozwiniętymi) jest w istocie procesem zakładającym brak równouprawnienia »partnerów«, nierównouprawnienie wszechstronne, które stale się odradza i nasila z korzyścią dla społeczeństwa dominującego, ściślej — dla klas rządzących tego ostatniego.”

Równie interesująco i jednocześnie bardziej precyzyjnie niż badacze radzieccy definiował istotę zależności Manuel Castells. „Społeczeństwo jest zależne wtedy — pisał — gdy jego struktura społeczna na poziomie ekonomicznym, politycznym i ideologicznym wyraża relacje asymetryczne z inną strukturą społeczną, która w stosunku do pierwszej zajmuje pozycję panującą. Przez sytuację panowania rozumiemy natomiast takie zjawisko, kiedy organizacja stosunków klasowych w społeczeństwie zależnym wyraża supremację społeczną klasy rządzącej w społeczeństwie dominującym.”³²

Walor poznawczy takiego sposobu definiowania tkwi — jak się zdaje — w wielowymiarowym traktowaniu pojęcia „zależność”. Castells, podobnie zresztą jak większość „dependystów”, przypisuje mu bowiem wymiar ekonomiczny, polityczny, ideologiczny i społeczny. Ten ostatni wyraża się w określonym typie organizacji stosunków klasowych i warstwowych, zarówno wewnątrz krajów zacofanych, jak i rozwiniętych, oraz we wzajemnych relacjach między tymi strukturami.

„Sytuacja zależności”, jak określał ją Theotonio dos Santos, wymaga zatem istnienia co najmniej dwóch partnerów. Są nimi dwie grupy państw o różnych układach gospodarczych, o zróżnicowanych sposobach wytwarzania dóbr i ich rozdziału, o różnej pozycji w hierarchii politycznej świata, różnych poziomach zaawansowania cywilizacyjnego i wreszcie o odmiennych systemach kulturowych, aksjologicznych i normatywnych. Warto zwrócić uwagę, iż w krajach Trzeciego Świata owe systemy oparte są, w istotnej mierze, na religiach kontemplacyjnych, takich choćby jak animizm, islam, buddyzm czy hinduizm. Tymczasem w wielu krajach europejskiego kręgu kulturowego ważną rolę katalizatora rozwoju mógł odgrywać ekspansywny protestantyzm, podkreślający rolę indywidualnej przedsiębiorczości i sukcesu.

Sytuacja zależności ma miejsce, gdy jedno z państw zajmuje pozycję dominującą, drugie zaś — podporządkowaną. Samą z kolei dominację pojmuje się najczęściej jako taki stan, w którym procesy lub decyzje gospodarcze, a także polityczne w jednym kraju (w jednej grupie krajów) silnie oddziałują na inny kraj (inną grupę krajów), a jednocześnie oddziaływania odwrotne są słabe.

³² M. Castells: *La question urbaine*. Paris 1973, s. 64 [wyd. polskie — Warszawa 1982].

Dominację dopełnia zazwyczaj element siły; tę zaś definiuje się jako zdolność do wymuszania — za pomocą ekonomicznych, politycznych czy wojskowych środków nacisku lub też groźby ich użycia — określonego postępowania innych państw³³. Państwa dysponujące siłą, same wywierając naciski, mogą unikać presji bądź zminimalizować zrodzone przez nią konsekwencje, grożące ze strony innych państw.

Wprowadzenie do leksykonu szkoły zależności pojęcia „dominacja” zbliżyło ją, w sposób naturalny, do tzw. koncepcji rozwoju zdominowanego. Były one tworzone głównie w drugiej połowie lat sześćdziesiątych i w latach siedemdziesiątych przez reprezentantów młodszej generacji szkoły frankfurckiej (Jürgen Habermas, Trent Schroyer) lub mówiąc ogólniej: przez uczonych lansujących „teorię krytyczną”³⁴. Uważali oni, iż świat rozwinięty zdominowany przez mocarstwa wyznacza standardy rozwojowe krajom zacofanym. Przedstawiciele orientacji krytycznej konsekwentnie wskazywali więc na nieodzowność poszukiwania alternatywnych sposobów organizacji społecznej w skali globu. Ta przyszła reorganizacja ma gwarantować większą wolność jednostki i ograniczać stopień kontroli państwowej. Samo zaś przełamanie zacofania i zależności możliwe będzie wtedy — zdaniem T. Schroyera — gdy kraje rozwinięte umożliwią Trzeciemu Światu korzystanie z nieograniczonych możliwości cywilizacji przemysłowej, zezwolą na kontrolę nad ich zasobami naturalnymi i produkcją.

Najogólniej rzecz ujmując, rozwój zależny (czyli zdominowany) oznacza ciąg zmian ekonomicznych, politycznych, kulturowo-społecznych i techniczno-technologicznych zachodzących w państwach peryferyjnych (Trzeci Świat); zmiany te jednak warunkowane są przeobrażeniami w krajach dominujących, centralnych. „Zależność stanowi zatem specyficzne, podwójne uwarunkowanie przemian i funkcjonowania struktur społeczno-ekonomicznych przez czynniki zewnętrzne mające charakter nadrzędny i czynniki wewnętrzne, które są im bezpośrednio podporządkowane.”³⁵

Takie określenie istoty rozwoju zależnego jest znacznie uproszczone, rzeczywistość bywa bowiem bogatsza od najlepszych nawet definicji i ujęć teoretycznych. Wiele przecież zmian w Trzecim Świecie dokonywało się bez interwencji, wyraźnych presji politycznych i gospodarczych ze strony rządów spoza trzech zacofanych kontynentów, choć wewnętrzne przemiany (lub próby przemian) w niektórych państwach Afryki, Ameryki Łacińskiej czy Azji (na przykład

³³ K. Knorr: *Power and Wealth*. New York 1972.

³⁴ Więcej na temat „teorii krytycznej” i koncepcji rozwoju zdominowanego zob. M. J a y : *The Dialectical Imagination*. Boston 1973; T. A. Schroyer : *Critique of Domination. The Origins and Development of Critical Theory*. New York 1973; A. Singh: *The New World Order and the Globalization of Social Science*. In: *Topics in Culture Learning*. Eds. R. W. Brislin, M. P. Hammet. Honolulu 1974, s. 24—40; J. Mucha : *Socjologia jako krytyka społeczna. Orientacja radykalna i krytyczna we współczesnej socjologii zachodniej*. Warszawa 1986.

³⁵ R. Żukowski : *Inflacja w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych*. Toruń 1979, s. 19.

realizujących czy deklarujących wybór socjalistycznej drogi rozwoju) uznano w Europie, USA lub Japonii za niekorzystne, niepożądane bądź wręcz nieprzyjazne.

Rozwój zależny (*dependence, dependencia*) wiąże się bezpośrednio z procesem uzależniania (*dependency*). Ów proces polega na włączaniu krajów zacofanych do światowego systemu kapitalistycznego i dotyczy również strukturalnych konsekwencji takich zabiegów. Zaprzeczeniem natomiast rozwoju zależnego jest rozwój współzależny³⁶. Cechuje go względnie ekwiwalentna, choć nie zawsze proporcjonalna, wymiana ekonomiczna między państwami, taka organizacja ich polityki wewnętrznej i zagranicznej, która jest korzystna dla konkretnych krajów, ich partnerów czy nawet społeczeństwa globalnego, oraz wszechstronne przenikanie rozmaitych wzorów i wartości kulturowych między narodami.

Po tych wstępnych rozważaniach terminologiczno-definicyjnych, charakterystycznych dla pierwszego etapu tworzenia teorii zależności, warto przynajmniej pokrótce omówić istotne koncepcje powstałe w tym właśnie czasie. Pośród nich szczególnie ważna była teoria wymiany nierównej i nierównej akumulacji w skali światowej.

Pojęcie „wymiana nierówna” (*l'échange inégal*) wprowadził u schyłku lat sześćdziesiątych A. Emmanuel³⁷, a upowszechniał również S. Amin³⁸. Obaj uczeni rozpoczynali od krytyki Ricardiańskiej teorii kosztów komparatywnych, choć w istocie teoria ta stanowiła faktyczny punkt wyjścia ich rozważań. Jednakże Emmanuel, a w ślad za nim Amin, odrzucili założenie klasyka ekonomii o immobilności wszystkich czynników produkcji i ostatecznie przyjęli, iż:

- kapitał jest mobilny w skali międzynarodowej,
- siła robocza jest immobilna,
- poziom technik produkcji w sektorze kapitalistycznym jest na całym świecie zbliżony; dotyczy to również kapitalistycznych enklaw w Afryce, Ameryce Łacińskiej i Azji.

Z założeń tych wyprowadzili wniosek, iż występuje zjawisko wyrównywania się stóp zysku w skali międzynarodowej, a zatem ustalają się jednakowe ceny produkcji na konkretne towary wymieniane. Możliwe są dwojaki warianty wymiany, w których produktów nie wymienia się zgodnie z wartością. Pierwszy przypadek zachodzi wtedy, kiedy płace są równe w krajach rozwiniętych i zacofanych. Równe są więc stopy wyzysku. Różne składy organiczne kapitału w poszczególnych państwach powodują, iż za godzinę pracy w kraju rozwiniętym (o wyższym składzie organicznym kapitału) otrzymuje się na rynku

³⁶ Por. A. Gwiazda: *Międzynarodowa współzależność ekonomiczna we współczesnym świecie*. Warszawa 1985, s. 11 i nast.

³⁷ Zob. A. Emmanuel: *L'échange inégal*. Paris 1969. Por. też najnowsze opracowanie tego autora: *Le dynamique des inégalités*. Paris 1985 (zwłaszcza rozdział 3 i 4).

³⁸ S. Amin: *L'accumulation à l'échelle...*; tenże: *Le développement inégal*. Paris 1976; tenże: *L'imperialisme et le développement inégal*. Paris 1976.

międzynarodowym więcej wartości aniżeli za godzinę pracy w kraju zacofanym (o niższym składzie organicznym kapitału). Zdaniem Emmanuela nie jest to jednak przypadek wymiany nierównej *sensu stricto* — jak się wyraził. Ten pierwszy typ wymiany nierównej ilustruje tabela 1.

Tabela 1

Pierwszy typ wymiany nierównej

	(c) Kapitał stały	(v) Kapitał zmienny	(m) Wartość dodatkowa	(V) Wartość	(p) Zysk	(P) Cena produktu
A	10	10	10	30	8	28
B	16	7	7	30	9	32

A — kraj zacofany (skład organiczny kapitału $c/v = 1$)

B — kraj rozwinięty (skład organiczny kapitału $c/v = 2,3$)

stopa wartości dodatkowej = 100%

średnia stopa zysku: $17/43 = 40\%$

Źródło: S. Amin: *Le développement inégal. Essai sur les formes sociales du capitalisme périphérique*. Paris 1973, s. 119.

Nierówna wymiana *sensu stricto* zachodzi wówczas, gdy występuje zróżnicowanie płac realnych; przy czym płace te są niższe w krajach peryferyjnych, wyższe zaś w państwach Centrum³⁹. Sam Emmanuel zwracał uwagę na stałe powiększanie się — zwłaszcza od drugiej połowy XIX stulecia — różnic między płacami w krajach zacofanych i rozwiniętych. Stosunek ten zmienił się — jak sądził — z 1 : 2 lub 1 : 3 do 1 : 30. Warto zauważyć, iż Amin przyjął w swoich obliczeniach relację 1 : 5. Bez względu jednak na różnice w ocenach obaj uczeni byli zgodni, że w tej sytuacji handel międzynarodowy staje się głównym kanałem transferu wartości z krajów słabo rozwiniętych; wraz z towarami z Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej wędruje nie opłacona część siły roboczej. Istotę wymiany nierównej *sensu stricto* obrazuje tabela 2.

Tabela 2

Wymiana nierówna *sensu stricto*

	c Kapitał stały	v Kapitał zmienny	m Wartość dodatkowa	V Wartość	p Zysk	P Cena produktu
A	10	2	18	30	14	26
B	10	10	10	30	14	34

A — kraj zacofany

B — kraj rozwinięty

Źródło: S. Amin: *Le développement inégal...*, s. 121; tenże: *L'accumulation à l'échelle mondiale. Critique de la théorie du sous-développement*. Paris et Dakar 1970, s. 37—38.

Już w początku lat siedemdziesiątych teoria wymiany nierównej stała się przedmiotem licznych studiów krytycznych. Ich autorzy zarzucali Emmanuelowi i Aminowi nieuprawnione przenoszenie Marksowskich schematów konkurencji wewnętrznej i międzygałęziowej do analizy stosunków między krajami. Bardzo poważne zastrzeżenia zgłosił również Ernest Mandel⁴⁰. Przede wszystkim odrzucił tezę o wyrównywaniu się stóp zysku w skali międzynarodowej; nie można bowiem jej dowieść — jak twierdził — ani teoretycznie, ani praktycznie. Co więcej, łatwo dostrzegalne jest zróżnicowanie owych stóp w poszczególnych krajach systemu kapitalistycznego. Mandel zwrócił także uwagę na kluczową, w rozważaniach Emmanuela i Amina, tezę o pełnej mobilności kapitału. Wyprowadzić z niej można tezę kolejną, taką mianowicie, iż wyrównują się społeczno-ekonomiczne i polityczne warunki oraz szanse kapitalizmu w skali światowej. Jest ona, rzecz jasna, nieprawdziwa, gdyż faktycznemu wyrównywaniu się owych szans musiałyby towarzyszyć, a nawet je warunkować, silne rynki wewnętrzne⁴¹. Równie celnie krytykowano Emmanuela za traktowanie płacy jako zmiennej niezależnej rozwoju. Wspomniany już E. Mandel bez trudu wykazał, iż zależy ona bezpośrednio od sytuacji w rezerwowej armii pracy i wydajności pracy w sektorze przemysłowych artykułów konsumpcyjnych i w rolnictwie. Lektura prac Emmanuela i Amina skłania do ogólniejszego wniosku, iż obaj teoretycy pomijali — być może z premedytacją — problem zróżnicowania wydajności pracy w krajach centralnych i peryferyjnych.

Istotnym mankamentem teorii wymiany nierównej jest to, iż wsparta była pośrednio na badaniach R. Prebisha, prowadzonych jeszcze u schyłku lat czterdziestych i dotyczących *terms of trade* dla Wielkiej Brytanii od końca XIX stulecia. Tymczasem wiadomo już dzisiaj, iż niektóre wnioski współtwórcy ECLA były fałszywe lub przedwczesne. Dlatego też tak ważne dla losów idei Emmanuela i Amina są nie zakończone jeszcze studia zmierzające do prawidłowego oszacowania transferu wartości dodatkowej z peryferii do centrum.

Duże zastrzeżenia budzą także tezy Emmanuela dotyczące grup społecznych, szczególnie nagradzanych w owym transferze. Sądził on bowiem, że głównym beneficjentem jest klasa robotnicza w krajach centralnych; wszak to ona — twierdził autor *L'échange inégal* — i jej reprezentacja, czyli związki zawodowe, wymuszają stały wzrost płac realnych dla robotników, który jest możliwy przede wszystkim dzięki wartości dodatkowej transferowanej z peryferii. Twierdzenia tego nie można, oczywiście, ani dowieść, ani całkowicie sfalsyfikować dopóty, dopóki nie istnieją wspomniane już szacunki co do

³⁹ Wydaje się, iż w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku szeroko rozumiana wymiana nierówna i strukturalna zależność gospodarcza Trzeciego Świata przejawiają się nie tylko — jak sądzili S. Amin i A. Emmanuel — w sferze międzynarodowego obrotu towarowego i zasadach jego finansowania, ale również w transferze kapitałów, techniki i technologii, organizacji procesów wytwarzania, zatrudnienia, obiegu pieniądza. Por. M. S. Szczepański: *Determinanty rozwoju krajów Afryki Czarnej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1986, nr 3, s. 61—78.

⁴⁰ E. Mandel: *Late Capitalism*. London 1978.

⁴¹ Por. B. Libérda: *Inspiracje...*, s. 770 i nast.

wielkości transferu ani też zadowalający opis redystrybucji napływającej z peryferii wartości dodatkowej.

Tę część koncepcji Emmanuela krytycznie ocenił Amin⁴². Przyjął on, iż istotnie relacje między światem rozwiniętym (centralnym) i zacofanym (peryferyjnym) cechuje przepływ wartości dodatkowej i że stanowi on klucz do zrozumienia procesu akumulacji na skalę światową. Transfer ten jest zjawiskiem trwałym, zaczął się bowiem — jak powiada Amin — już w prehistorii kapitalizmu i trwa do dzisiaj. Teoria akumulacji w skali światowej musi mieć zatem walor uniwersalny i powinna zmierzać do wyjaśniania logiki całej formacji kapitalistycznej.

Transfer wartości dodatkowej z peryferii nagradza nie tyle klasę robotniczą krajów centralnych — pisał Amin — ile raczej ich burżuazję, bezwzględnie dominującą nad burżuazją peryferyjną. Przeciętny robotnik sam jest ofiarą eksploatacji, gdyż w procesie produkcji w metropolii część jego siły roboczej pozostaje nie opłacona. Beneficjentem transferu wartości może być — oprócz burżuazji centralnej — robotnicza arystokracja państw wysoko rozwiniętych. Te konstatacje S. Amina są bardzo słabo udokumentowane, a ich autor popełnia dokładnie te same błędy, co krytykowany przezeń A. Emmanuel.

Trwająca od „prehistorii kapitalizmu” wymiana nierówna, prowadzi do powstawania specyficznej formacji społecznej, która bez względu na istotne różnice genetyczne i regionalne (kontynentalne) staje się nieuchronnie formacją peryferyjną w stosunku do formacji centralnej. S. Amin wymienia cztery podstawowe charakterystyki formacji peryferyjnej⁴³:

- przewaga kapitalizmu rolnego w narodowym sektorze gospodarki. „Przewaga kapitalizmu rolnego jest najbardziej widoczną cechą społeczeństw zacofanych” — pisał S. Amin. Najbardziej klasyczną formą tego kapitalizmu jest wielka własność ziemska, o charakterze plantacyjnym, a jego typowym przykładem są latyfundia w Ameryce Południowej. Niemniej jednak bazą powstawania kapitalizmu są także małe gospodarstwa chłopskie; sytuacja taka ma miejsce na przykład w Afryce Czarnej. Tempo powstawania burżuazji wiejskiej zależy od: stopnia zróżnicowania, głównie majątkowego, społeczeństwa tradycyjnego; wystarczającego zaludnienia wsi (nie mniej niż 10—30 osób na hektar), a tym samym od stopnia podaży siły roboczej; stosowania takich upraw, które gwarantują nadwyżki, i wreszcie od polityki rolnej elit władzy i ich przychylności wobec tworzącej się burżuazji;
- powstanie lokalnej burżuazji handlowej o kompradorskim charakterze; takie jej przeznaczenie i charakter wynikają z dominującej roli kapitału zagranicznego;
- tendencja do powstawania rodzimej biurokracji o specyficznym przeznaczeniu.

⁴² S. A m i n : *L'accumulation...*, s. 11 i nast.

⁴³ T e n ż e : *Le développement...*, s. 292 i nast.

czeniu, związanej ze współczesnymi peryferiami. Owa warstwa wywodzi się głównie z kategorii urzędników kolonialnych, nielicznej inteligencji i drobno-mieszczaństwa. Jest jednym z głównych organizatorów kapitalizmu państwowego, a taką jej rolę ułatwia nieobecność silnej burżuazji przemysłowej czy finansowej w wielu krajach, głównie w Afryce Czarnej;

- nie zakończony i szczególnie proces proletaryzacji. Jest efektem wielkich migracji ze wsi do miast, stale powiększającego się bezrobocia i niepełnego zatrudnienia, zwłaszcza w aglomeracjach. W stosunku do tempa przyrostu ludności miejskiej przyrost miejsc pracy w miastach jest niższy o około 30—50%. Powoduje to ciągły wzrost liczby ludności nie zatrudnionej, nie posiadającej kwalifikacji, nie należącej już do wspólnot wiejskich, lecz jeszcze nie tworzącej proletariatu.

Powstawaniu formacji peryferyjnych towarzyszyła stała ich eksploatacja ze strony krajów centralnych. Gdyby zatem przełożyć termin „wymiana nierówna” na język pewnych działań, to okaże się, iż ma on bogatą, skomplikowaną i historycznie zmienną treść. Owa wymiana — jak wynika to z prac radykalnych teoretyków — przebiegała w czterech historycznie ukształtowanych układach, choć niektóre z nich na pewnych obszarach mogły — lub mogą — współwystępować⁴⁴:

- przedkapitalistyczna dominacja kolonialna, przejawiająca się w bezpośredniej eksploatacji bogactw, a szczególnie w eksporcie siły roboczej;
- dominacja kapitalistyczno-handlowa, połączona ze sprawowaniem władzy politycznej i pozwalająca na wywóz surowców poniżej ich wartości, a sprzedaży towarów przemysłowych po cenach wyższych od ich wartości;
- dominacja przemysłowo-financeowa, charakteryzująca się nadal eksploatacją surowców z równoczesnym tworzeniem lokalnego przemysłu w drodze eksportu kapitałów z metropolii. Ów eksport — zgodnie ze strategią zysku w skali światowej — winien substytuować import;
- dominacja neokolonialna czy — jak powiadają „dependyści” — imperialistyczna. Wynika ona z międzynarodowego podziału pracy, który wymusza na dawnych krajach kolonialnych eksport surowców i import artykułów przemysłowych według zasady „nożyc cen”. Następuje także import kapitałów i kierowany przez międzynarodowe korporacje rozwój przemysłu, komplementarnego w stosunku do przemysłu metropolii.

Przeprowadzając selektywną industrializację Trzeciego Świata, kraje zachodnie przekazują trzem zacofanym kontynentom gałęzie pracochłonne (tania siła robocza), energo- i surowcochłonne, zanieczyszczające naturalne środowisko (tzw. brudne technologie). Ów proces, zwany w literaturze anglosaskiej *redeployment*, ma inicjować nowy ład ekonomiczny. Zgodnie z nim Zachód

⁴⁴ Typy dominacji stanowią modyfikację schematu zaproponowanego przez M. Castellsa w pracy: *La question...* Zob. również: B. J a ł o w i e c k i: *Urbanizacja i rozwój zależny*. (Maszynopis udostępniony przez Autora).

powinien rozwijać najnowocześniejsze działy przemysłu chemicznego oraz innowacyjne gałęzie produkcji, takie jak: informatyka, inżynieria genetyczna, przemysł satelitarny, bionika. Trzeci Świat natomiast stanowiłby zaplecze przemysłów tradycyjnych.

Relacjonowane do tej pory radykalne koncepcje rozwoju dotyczyły przede wszystkim ekonomicznej sfery zależności. Była ona wtedy głównym, choć nie jedynym, przedmiotem zainteresowania teoretyków tego nurtu. Wszak od samego początku zwracano uwagę na polityczny i kulturowy wymiar zależności. W sferze politycznej rozwój zależny przejawia się w asymetrycznych presjach i oddziaływaniach. Rządy krajów centralnych po okresie bezpośredniego sprawowania władzy nad peryferiami nadal wywierają na nie mniej lub bardziej wyraźne naciski, narzucając im niekiedy lub sankcjonując — jak powiada Gunnar Myrdal — „rządy kleptokratyczne”. Na Trzecim Świecie wymuszano i wymusza się nadal — przyznać trzeba, iż z różnym skutkiem — zgodę na licencje geologiczne i kontrakty handlowe, na obecność obcych wojsk i baz, poparcie na forum organizacji międzynarodowych, nieuznawanie niektórych faktów politycznych itd. Zdecydowanie rzadziej sięga się do takiego „argumentu”, jak zamach stanu, składający z urzędu niepokorne rządy w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej⁴⁵.

Głównym partnerem krajów centralnych w tym nierównoprawnym dialogu politycznym jest — zdaniem teoretyków rozwoju zależnego — tubylcza burżuazja przemysłowa, bankowa, handlowa, biurokratyczna i wreszcie kompradorska. Odnosi ona — ich zdaniem — wielostronne korzyści materialne, choć jej uległa postawa sprzyja „rozwojowi niedorozwoju”. Uległość taka stwarza pewne przynajmniej gwarancje ciągłości władzy.

Rzeczony rozwój zależny dokonuje się również na poziomie kultury i instytucji, a jego najistotniejszym przejawem jest w tym przypadku „gwałt symboliczny”⁴⁶. Polega on na stale ponawianych próbach przekazania Trzeciemu Światu obcych mu systemów ideologicznych i doktrynalnych, szeroko rozumianych wartości i norm oraz instytucji zrodzonych w europejskich kręgach kulturowych. Gwałt symboliczny może prowadzić do częściowego, a niekiedy i całkowitego zatracenia tożsamości kulturowej. To zaś nieuchronnie degraduje rodzimą kulturę i pozbawia ją społecznego sensu, skazując społeczeństwa afrykańskie, azjatyckie i latynoamerykańskie na akceptację kultury obcej, częstokroć dlań niezrozumiałej i nieczytelnej. Upada zatem — z różną intensywnością — czytelny system kultury, o którym Edward Shills pisał, iż odgrywa rolę centralnego ośrodka układu społecznego⁴⁷. Stanowi też najpierwszy warunek jego istnienia.

⁴⁵ M. S. Szczepański: *Manowce władzy. Rzecz o elitach afrykańskich*. Warszawa 1989.

⁴⁶ Zob. pracę P. Bourdieu i J.-C. Passeron: *La reproduction. Eléments pour une théorie du système d'enseignement*. Paris 1970.

⁴⁷ E. Shills: *Centre and Periphery*. In: *Modern Sociology*. Ed. P. Worsley. Ed. Harmondsworth 1970, s. 415—427.

Gwałt symboliczny w Trzecim Świecie wiąże się przede wszystkim z działalnością środków masowego przekazu i z funkcjonowaniem instytucji oddziaływania ideologicznego oraz z najszerzej pojmowanym systemem oświatowym. Czynnikiem szczególnie sprzyjającym owemu procesowi jest ład obowiązujący w dziedzinie komunikowania międzynarodowego. Ogarnia on z jednej strony kraje wysoko rozwinięte, z drugiej zaś — Afrykę, Amerykę Łacińską i Azję.

Podstawy tzw. starego — choć w zasadzie do dzisiaj istniejącego i obowiązującego — ładu informacyjnego i komunikacyjnego zaczęły kształtować się jeszcze w minionym stuleciu⁴⁸. Wtedy bowiem światowy rynek informacyjny został podzielony między trzy agencje imperialne. Reuter opanował imperium brytyjskie, Havas kraje kultury łacińskiej, a Wolf Skandynawię, Europę Wschodnią i część Bliskiego Wschodu. U schyłku wieku do konkurencji włączyły się również agencje informacyjne Stanów Zjednoczonych; one też po drugiej wojnie światowej zajęły pozycję dominującą. Ostatecznie w końcu lat sześćdziesiątych ukształtowała się „wielka czwórka agencyjna” (AP, UPI, Reuter i Agence France Press). Niektórzy mówią o „wielkiej piątce” i zaliczają do niej TASS. Z tych czterech największych agencji wychodzi niemal 90% wszystkich informacji przeznaczanych dla Trzeciego Świata. Co więcej, owe agencje przez rozmaite instytucje i organizacje o charakterze filialnym (np. UPITN, VISNEWS) monopolizują rynek filmów ilustrujących i dokumentujących ważniejsze wydarzenia, rynek telefotograficzny itd. W tej sytuacji trudno mówić o jakimkolwiek zrównoważonym przepływie informacji między centrum i peryferiami. Pełną tego świadomość mieli wszyscy niemal teoretycy rozwoju zaleźnego i ich odpowiedzią była rozbudowana koncepcja „imperializmu informacyjnego”. Eksponowała ona możliwe konsekwencje nierównego przepływu informacji i wskazywała jednocześnie na szansę ich ograniczania czy nawet eliminacji.

Najpełniej — jak wolno sądzić — problemy te przedstawił Johan Galtung w pracy poświęconej strukturalnej teorii imperializmu. Podstawowe tezy skandynawskiego uczonego można ująć następująco⁴⁹:

a) występuje wyraźna dominacja informacji z centrum w światowym systemie informacji,

b) nierówność w wymianie informacji między krajami centrum i krajami

⁴⁸ H. M o w l a n a : *International Flow of Information: A Global Report and Analysis*. Seria: „Reports and Papers on Mass Communication”, N° 99, Paris 1985; por. również K. N o r d e n - s t r e n g : *The Mass Media Declaration of UNESCO*. Norwood—New Jersey 1984; *Politics of News. Third World Perspectives*. Ed. J. S. Y a d a w a . New Delhi 1985; H. M o w l a n a : *Global Information and World Communication: New Frontiers in International Relations*. White Plains 1986 (zwłaszcza rozdział 3); *Cultural Dimension of Development. Seminar Report*. Ed. A. S e r k k o l a , Ch. M a n n . Helsinki 1986; J. B e c k e r , G. H e d e b r o , L. P a l d a n : *Communication and Domination. Essays to Honor Herbert I. Schiller*. Norwood—New Jersey 1986; M. S. S z c z e p a ń s k i : *Debata nad Nowym Ładem Informacyjnym*. „Przekazy i Opinie” 1986, nr 4, s. 226—238.

⁴⁹ Por. J. G a l t u n g : *A Structural Theory of Imperialism*. „Journal of Peace Research” 1971, N° 2; J. G a l t u n g , M. H o l m b o e R u g e : *The Structure of Foreign News: The Presentation of Congo, Cuba and Cyprus Crisis in Four Norwegian Newspapers*. „Journal of Peace Research” 1965, N° 1.

peryferii jest większa aniżeli nierówność w wymianie między poszczególnymi krajami światowego centrum,

c) informacje z centrum zajmują więcej miejsca w środkach masowego przekazu peryferii niż informacje z peryferii w mediach centrum,

d) istnieje relatywnie niewielki przepływ informacji pomiędzy państwami peryferii, zwłaszcza należącymi ongiś do różnych systemów kolonijnych.

Telewizje i kinematografie Trzeciego Świata również uzależnione są od importu filmów, głównie amerykańskich, angielskich i francuskich. Nader często sprzedaje się je równocześnie do paru telewizji i krajów po cenach niezwykle niskich. Odcinek serialu, który w Europie kosztuje kilka tysięcy dolarów, może zostać nabyty przez telewizje afrykańskie nawet za 20—30 dolarów. Nic dziwnego, iż materiały zachodnie zajmowały w początkach lat osiemdziesiątych około 50% całego czasu antenowego telewizji Trzeciego Świata. Mniejsza jest natomiast bezpośrednia zależność rodzimych radiofonii, choć i one korzystają z gotowych materiałów udostępnianych przez agencje zachodnie.

Szczególną, aczkolwiek nieodłączną z punktu widzenia państw Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej, formą gwałtu symbolicznego są różnorakie działania i akcje oświatowe przygotowywane, prowadzone i kierowane przez personel zagraniczny. Do akcji takich można zaliczyć kolportaż importowanych podręczników do szkół wszystkich szczebli, sprzedaż „taniej książki”, „książki dla studenta”, „książki w uproszczonej wersji językowej” itd. Należą do nich również kursy organizowane w Europie i USA, kształcące dziennikarzy, liderów politycznych czy nawet członków ich rodzin. Nie sposób w tym miejscu pominąć działalności dydaktycznej zagranicznych dziennikarzy, nauczycieli i misjonarzy.

Wszystkie te formy oddziaływania kulturalnego — częstokroć pożyteczne i potrzebne — prowadzą do wszczęcia pewnych reguł myślenia europejskiego, europejskiego spojrzenia na świat, na styl i standard życia. Sprzyja to jednocześnie deprecjacji własnych tradycji, rodzimej kultury, sposobu życia, odmiennych od europejskich dróg rozwoju. Dzieje się to w krajach zgoła nie przygotowanych do propagowania konsumpcji ani też do gwałtownego wzrostu gospodarczego i rozwoju społecznego. Czasami ów kulturowy gwałt jest tak silny i nieznośny, iż staje się źródłem buntów i rewolucji (Iran). Częściej jednak prowadzi do powolnej akceptacji transmitowanych wartości, do „serwilizmu kulturowego” czy — jak powiada Akinsola A. Akinvowo — do „neokolonializmu akademickiego i myślowego”⁵⁰.

W obliczu tych negatywnych zjawisk w sferze kultury i symboli wielu „dependystów” — zwłaszcza z krajów zacofanych — postuluje powrót do proponowanej ongiś przez Aimé Césaire „dobrej dekolonizacji”. Powinna się ona opierać na trzech zasadach:

⁵⁰ A. A. Akinvowo: *Communicating and Diffusing Social Science. Problems in Peripheral Regions*. „International Social Science Journal” 1974, Vol 26, N° 3.

- wyzwolenia od narzuconej przez kolonizatorów roli biernych odbiorców wartości, ideologii, doktryn i dóbr kulturalnych,
- rekonstrukcji własnej przeszłości,
- właściwej autokreacji i odtworzeniu typowej dla danego ludu osobowości.

Prawdą jest, iż większość przywódców i intelektualistów z Trzeciego Świata — a zatem ludzi, od których w znacznej mierze zależą programy rozwojowe — wychowała się i wykształciła w zachodnim „modelu świata”. Jest prawdą i to, że w planie jednostkowym egzystują oni w tzw. sytuacji dwoistości kulturowej⁵¹. Faktów tych jednak nie należy zanadto przeceniać — a tak postępują teoretycy zależności — z dwóch przynajmniej powodów. Po pierwsze dlatego, iż wychowankowie europejskich czy amerykańskich uniwersytetów i innych szkół wyższych po powrocie do swych ojczystych krajów układali, a co więcej realizowali, programy najzupełniej sprzeczne z „zachodnim modelem świata”. Po wtóre dlatego, że psychiczne i kulturowe korzenie człowieka sięgają niekiedy znacznie głębiej, niż wydaje się to zwolennikom manipulacyjnej pedagogiki. Nie rozumieją oni także, iż „dobra dekolonizacja”, o której pisał niegdyś A. Cesaire, nie jest już dzisiaj możliwa, a „odtworzenie typowej dla danych ludów Trzeciego Świata” osobowości — niewykonalne, i to z bardzo wielu powodów.

Uniwersalizacja teorii zależności i jej rozszerzenie na sfery: polityczną i kulturową spowodowały dalsze zainteresowanie tym paradygmatem, choć już w połowie lat siedemdziesiątych wiadomo było, iż musi on ulec istotnym czy wręcz radykalnym przeobrażeniom. Ta konieczność rewizji wynikała z przestarzałego charakteru niektórych twierdzeń, formułowanych przez pierwszą generację badaczy. Przypomnijmy zatem ważniejsze ich tezy, uwzględniając w tym rejestrze również te, które okazały się nieuzasadnione czy nawet anachroniczne. Wydaje się, iż owe tezy można zapisać następująco⁵²:

- sytuacja ekonomiczna krajów Trzeciego Świata wyznaczona jest przez ich peryferyjne usytuowanie w stosunku do krajów wysoko rozwiniętych;
- powiązania gospodarcze państw peryferyjnych z centralnymi zawsze rodzą stosunki eksploatacji, a zatem kraje peryferyjne są stale eksploatowane;
- nieustanna eksploatacja prowadzi do zacofania i nieuchronnie je pogłębia;
- stosunki polityczne między dwoma grupami krajów cechuje asymetria presji i nacisków;
- w wymiarze kulturowym rozwój zależny prowadzi do „gwałtu symbolicznego” na uniwersach symbolicznych, kulturze i osobowości ludzi z Trzeciego Świata;
- stosunki peryferyjności i zależności są odtwarzane w łonie każdego kraju

⁵¹ Por. o dwoistości kulturowej w B. Jałowicki: *O tak zwanej dwoistości kulturowej*. „Studia Socjologiczne” 1980, nr 1, s. 201—214.

⁵² Por. J. J. Wiatr: *Drogi do wolności. Polityczne mechanizmy rozwoju krajów postkolonialnych*. Warszawa 1962, s. 29—30.

zależnego; pojawiają się w nim więc centra (enklawy kapitalizmu) oraz peryferie (gospodarka naturalna, sektor pozaformalny);

- prawdziwy postęp krajów zależnych warunkuje restrukturalizacja lub całkowite zerwanie powiązań z wysoko rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi.

Gdyby radykalni teoretycy zależności głoszący takie właśnie tezy mieli całkowitą rację, Afryka, Ameryka Łacińska i Azja pogrążyłyby się w coraz głębszym zacofaniu gospodarczym i społecznym. Tymczasem już w latach sześćdziesiątych wiadomo było, iż rzeczywiste procesy znacznie odbiegają od zakładanych, dyskredytując tym samym niektóre założenia *teoria de la dependencia*. Trudno bowiem nie zauważyć, że niejednorodny od początku Trzeci Świat ulega stałemu rozwarstwieniu i polaryzacji. Procesy te przejawiały się nie tylko w powstaniu niewielkiej grupy państw o przyspieszonym tempie akumulacji. Polegały również na wykształceniu się pewnych ponadpaństwowych grup interesów, czyli osobliwych podsystemów w Trzecim Świecie, realizujących własną politykę wewnętrzną i zagraniczną. Uwidaczniały się także w zmianach miejsca, jakie zajmowały te podsystemy w międzynarodowym podziale pracy, w ich strukturze gospodarczej, w osiąganym przez nie dochodzie na jednego mieszkańca itd. Ta postępująca polaryzacja niejednorodnego Trzeciego Świata wydaje się funkcjonalna wobec interesów państw centralnych; osłabia bowiem i tak już nieznaczną siłę przetargową państw afrykańskich, azjatyckich i latynoamerykańskich.

Już w roku 1972 na III sesji UNCTAD w Santiago de Chile zrodziła się koncepcja wydzielenia z Trzeciego Świata najbiedniejszych krajów śródlądowych i wyspiarskich. Rok wcześniej na XXVI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ sporządzono po raz pierwszy formalną listę najsłabiej rozwiniętych państw globu (*least development countries*); w ćwierć wieku później znalazło się na niej 36 państw, w tym 26 afrykańskich, 8 azjatyckich, 1 latynoamerykańskie i 1 oceaniczne⁵³.

W początkach lat siedemdziesiątych istniała już dość dobrze ukształtowana grupa krajów naftowych, w której skład wchodziły również tzw. nadwyżkowe kraje naftowe o szczególnie korzystnej dynamice wpływów dewizowych (Arabia Saudyjska, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Kuwejt, Katar i Libia).

Kolejną grupę, która wyłoniła się z Trzeciego Świata, tworzyły państwa „nowo uprzemysławiające się” (tzw. NIC’s — *the newly industrializing countries*) określane także jako nowo uprzemysłowione, na poły przemysłowe lub wychodzące (*take-off*) z Trzeciego Świata. Osiągnęły one stosunkowo wysoki poziom zaawansowania techniczno-technologicznego i przemysłowego oraz wysokie tempo wzrostu produktu narodowego brutto. Zaliczono je do grupy

⁵³ Zob. J. Dudziński: *Najsłabiej rozwinięte kraje Trzeciego Świata*. Szczecin 1986, s. 15—18.

państw średnio rozwiniętego kapitalizmu, tworzących szczególnego rodzaju ośrodki dominacji gospodarczej w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej. Istotnie, obliczony przez Biuro Statystyczne ONZ współczynnik podobieństwa struktury przemysłu tych krajów do struktury przemysłu najlepiej rozwiniętych krajów kapitalistycznych był wysoki i wynosił w przypadku Brazylii — 0,952; Argentyny — 0,946; Meksyku — 0,865 i Korei Południowej — 0,807⁵⁴. Warto dodać, iż czasami do państw nowo uprzemysłowionych zalicza się: Urugwaj, Chile, Wenezuelę, Hongkong, Singapur, Tajwan, a nawet Filipiny, Egipt, Kolumbię i Nigerię.

Powstanie grupy krajów średnio rozwiniętego kapitalizmu w Trzecim Świecie, czyli — jak je określał W. Bundy⁵⁵ — mocarstw średniej miary, zmusiło radykalnych teoretyków zależności do rewizji swoich twierdzeń. Istnienie owych państw przeczyło bowiem jednoznacznie wysuwanej przez nich tezie, iż kraje Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji skazane są na zacofanie i stały „rozwój niedorozwoju”. W tej sytuacji konieczne stało się wyjaśnienie fenomenu państw nowo uprzemysłowionych.

Jedną z prób przeformułowania radykalnej teorii zależności była koncepcja subimperializmu rozwijana w połowie lat siedemdziesiątych przez socjologa skandynawskiego J. Galtunga⁵⁶, ekonomistów radzieckich W. L. Szejnisa⁵⁷ i B. Kowala⁵⁸, a zwłaszcza przez socjologa brazylijskiego R. M. Mariniego⁵⁹. Tworzona przezeń koncepcja była jednak niedoskonała i stanowiła pewien tylko etap w dalszej ewolucji *teoria de la dependencia*.

Kluczem do zrozumienia idei Mariniego jest względnie jednoznaczne definowanie samego pojęcia „subimperializm”. Wiadomo, iż w nauce marksistowskiej imperializm jest traktowany jako ostatnie stadium rozwoju kapitalizmu. Wydawać by się mogło, że subimperializm można pojmować — *per analogiam* — jako najwyższe stadium rozwoju kapitalizmu zależnego. W pismach Mariniego trudno jednak znaleźć wypowiedzi potwierdzające tę supozycję⁶⁰. Wynika z nich, iż subimperializm nie jest pewnym stadium rozwoju kapitalizmu, lecz raczej jego formą, „formą, jaką przybiera kapitalizm zależny z chwilą wejścia

⁵⁴ A. Wziątek-Kubiak: *Ośrodki dominacji gospodarczej w Trzecim Świecie*. Instytut Gospodarki Krajów Rozwijających się Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Warszawa [b.r., maszynopis powielony].

⁵⁵ W. Bundy: *Elements of Powers*. „Foreign Affairs” 1977, N° 1, s. 18.

⁵⁶ J. Galtung: *Conflict on a Global Scale. Social Imperialism and Sub-Imperialism. Continuities in the Structural Theory of Imperialism*. „World Development” 1976, N° 3.

⁵⁷ V. L. Šejnis: *Strany srednerazvitoego kapitalizma. Nekotorye voprosy tipologii*. „Mirovaja ekonomika i meždunarodnye otnošenija” 1977, № 9.

⁵⁸ Zob. wypowiedź B. Kowala w dyskusji: *Como valorar las particularidades y el nivel de desarrollo del capitalismo en America Latina?* „America Latina” 1979, N° 3.

⁵⁹ R. M. Marini: *Brazilian Sub-Imperialism*. „Monthly Review” 1972, N° 9, February, s. 14—24; tenże: *O rewolucję kontynentalną*. W: *Wojsko i społeczeństwo w Trzecim Świecie*. Red. R. Stemplowski. Warszawa 1979, s. 540—553.

⁶⁰ Zob. Z. M. Kowalewski: *Wokół kwestii subimperializmu. Przyczynek do krytyki tzw. zależnego rozwoju kapitalizmu w Ameryce Łacińskiej* [maszynopis powielony w posiadaniu autora].

w etap monopolu i kapitału finansowego”. „Leninowska teoria imperializmu była — jak pisał Marini — obowiązkowym punktem odniesienia do studiów nad subimperializmem”, choć z jego prac wynika, iż pragnie on raczej koncepcję Lenina rewidować. Wysiłki Mariniego w tym zakresie przypominają jedną z prac Kwame Nkrumaha, w której przywódca ghański pragnął dowieść, że to właśnie neokolonializm jest najwyższą formą imperializmu⁶¹.

Krajów kwalifikowanych do mocarstw subimperialistycznych jest niewiele i wywodzą się one z państw nowo uprzemysłowionych. Wedle R. M. Mariniego jedynym w zasadzie krajem o wykształconych cechach subimperialistycznych jest Brazylia. Argentynie, Meksykowi i Chile przypisać można tylko pewne charakterystyki ekonomiczne. Jednak subimperializmu nie da się definiować wyłącznie w kategoriach gospodarczych, konieczne są bowiem odwołania polityczne i społeczne.

Najszerzej rozumiany subimperializm cechują: średni — w skali światowej — organiczny skład kapitału oraz prowadzenie względnie samodzielnej polityki ekspansji. Pierwsza z wymienionych charakterystyk odnosi się do poziomu rozwoju sił wytwórczych; Marini uważał, iż klasyczny imperializm może się wykształcić jedynie w krajach o najwyższym poziomie rozwoju sił wytwórczych (najwyższym składzie organicznym kapitału), zwłaszcza w wielkich mocarstwach, natomiast w mocarstwach średniej rangi i pośrednich ośrodkach akumulacji możliwy jest przede wszystkim subimperializm.

Szczególnie istotne w tym kontekście staje się określenie państw subimperialistycznych jako pośrednich ośrodków akumulacji, prowadzących względnie samodzielną politykę ekspansji. Implikuje to bowiem szczególny obraz świata kapitalistycznego i zachodzących w jego obrębie relacji. Przede wszystkim ów świat jawi się jako trójdzielna całość, a główny jej element stanowią mocarstwa imperialistyczne, drugi — kraje o cechach subimperialistycznych, trzeci zaś — pozostałe państwa Trzeciego Świata. Pierwsze z nich eksploatują kraje pozostałe, przy czym ta eksploatacja ma dwojaki charakter: bezpośredni i pośredni. W tym drugim przypadku mocarstwa subimperialistyczne drenują kraje Ameryki Łacińskiej, Azji i Afryki, ale same są eksploatowane przez imperializm. Ostatecznie proceder ten nagradza najpełniej państwa imperialistyczne, choć zyskują na nim również ośrodki akumulacji pośredniej (państwa subimperialistyczne).

Wydaje się, iż tak zarysowana istota subimperializmu musiała budzić wiele wątpliwości, a sama koncepcja — mimo pewnego rozgłosu głównie w kręgach uczonych latynoamerykańskich — szybko straciła na popularności. Przede wszystkim u źródeł tej niewielkiej atrakcyjności tkwił — jak wolno sądzić — wyraźny regres teoretyczny. Marini powrócił do przedleninowskich koncepcji imperializmu, rozwijanych głównie przez N. I. Bucharina i K. Kautskiego,

⁶¹ Por. K. N k r u m a h : *Neocolonialism — the Last Stage of Imperialism*. London 1965.

zdezawuowanych przez rzeczywiste procesy rozwoju formacji kapitalistycznej. „W gruncie rzeczy — pisał Zbigniew Marcin Kowalewski — mamy u Mariniego do czynienia z regresem teoretycznym o wiele głębszym, a mianowicie z faktyczną rewindykacją klasycznej drobnomieszczańskiej ekonomii politycznej i teorii ekonomicznej narodnictwa. Poddając krytyce tych, którzy w swoich studiach nad kapitalizmem latynoamerykańskim powołują się na Marksa, choć w istocie myślą Marksa z Sayem, Marini z kolei myli Marksa z Sismondim i Lenina z Woroncowa.”⁶² Ta, być może, nadmiernie krytyczna ocena dobrze wydobywa teoretyczne ograniczenia koncepcji subimperializmu, lecz nie wskazuje na poważne trudności przy każdej jej operacjonalizacji.

We wszystkich próbach wykorzystania idei Mariniego do interpretacji faktycznych procesów chodzi przede wszystkim o wyjaśnienie mechanizmu drenażu bezpośredniego i pośredniego, zwłaszcza w odniesieniu do mocarstw subimperialistycznych. Samo bowiem tłumaczenie, iż pewne kraje nowo uprzemysłowione, głównie azjatyckie, opierały w części swój rozwój na imporcie surowców z Trzeciego Świata, niewiele jeszcze tłumaczy. Brazylia na przykład, czołowe (wedle Mariniego jedyne) państwo subimperialistyczne, zasobne w surowce, nie musiała korzystać z mechanizmów wymiany nierównej. Sama raczej stawała się jej ofiarą, polegając na imporcie kapitałów z państw imperialistycznych.

Koncepcja Mariniego nie wyjaśnia innego jeszcze zjawiska, wręcz przeciwnie — skutecznie je zaciemnia. Gdyby rzeczywiście kraje subimperialistyczne były jedynie pośrednikami w transferze bogactwa z Trzeciego Świata, to nie mogłyby konkurować z potęgami imperialistycznymi, które je stworzyły i określiły ich funkcjonalne przeznaczenie. Tymczasem nie można zapominać, iż potęga globalna Meksyku, Brazylii czy Argentyny mierzona produkcją brutto i udziałem w niej produkcji przemysłowej bliska jest potędze Szwajcarii, Belgii, Holandii, Szwecji czy Finlandii. Skłania to kraje subimperialistyczne do poważnej konkurencji na rynku światowym, a wśród państw przez nią zagrożonych znajduje się takie mocarstwo imperialistyczne, jak Włochy. „Włoska burżuazja — pisał E. Semo — jest dziś w nader trudnym położeniu. Jej stosunki z »wylaniającymi« się mocarstwami kapitalistycznymi [subimperialistycznymi — M. S. S.] nie mają charakteru komplementarnego, lecz polegają na konkurencji, która zaostrza się coraz bardziej, konkurencji na rynkach wewnętrznych tych krajów, na rynku światowym i na naszym własnym rynku wewnętrznym, przy czym uwikłane są w nią nawet filie zagraniczne włoskich korporacji ponadnarodowych (Fiat, Montedison), konkurujące z przedsiębiorstwami macierzystymi.”⁶³

Pod adresem subimperializmu można wysunąć znacznie więcej wątpliwości

⁶² Z. M. Kowalewski: *Wokół kwestii...*, s. 5.

⁶³ Pod. za Z. M. Kowalewski: *Wokół kwestii...*, s. 13.

i zastrzeżeń, mało istotnych w tym kontekście, gdyż dotyczących pewnych szczegółowych rozstrzygnięć i idei (na przykład tzw. superwyzysku, kwestii rynku). Świadomi wszystkich tych ograniczeń byli również teoretycy zależności. Nic więc dziwnego, iż podjęli oni próby konstruowania nowych ujęć, pozwalających na pełniejszą niż dotąd interpretację procesów rozwojowych w Trzecim Świecie, a zwłaszcza zachodzącej tam polaryzacji. W wyniku tych poszukiwań już w drugiej połowie lat siedemdziesiątych ukształtowała się teoria systemu światowego, a najbardziej znanym pośród jej twórców był Immanuel Wallerstein, dyrektor Centrum imienia Fernanda Paula Braudela⁶⁴ na Uniwersytecie Stanowym w Nowym Yorku.

„System światowy” — nowe wizje globalistyczne

Punktem wyjścia przyjętym przez teoretyków systemu światowego było jednoznaczne rozstrzygnięcie starego dylematu teorii stosunków i procesów międzynarodowych. Dylemat ten wyrażał się w pytaniu o właściwy podmiot owych stosunków i procesów: czy są nim pojedyncze państwa lub grupy państw, czy też raczej jest nim pewien megasystem, całościowo traktowany świat, w którym stosunki kulturalne, polityczne, gospodarcze i procesy społeczne nie tyle determinowane są polityką pojedynczych państw i ich partnerów, ile rozwijają się ponad państwami? Wallerstein i wielu innych uczonych nie miało wątpliwości, iż tylko drugie rozstrzygnięcie jest poprawne. O słuszności wyboru przekonywały ich liczne procesy o uniwersalnym charakterze, takie jak: rozwój korporacji transnarodowych, międzynarodowy obieg kapitałów, transfery techniki i technologii, wiedzy, ujednolicanie procesów wytwarzania i wzorów konsumpcji, uniformizacja kultury masowej, globalny zasięg komunikowania międzynarodowego i międzykulturowego (telewizja satelitarna), pogłębianie globalnej współzależności świata (*global dependence*), masowe przemieszczania ludzi (turystyka międzynarodowa)⁶⁵.

⁶⁴ Pełna nazwa tej instytucji brzmi: Fernand Braudel Center for the Study of Economies, Historical Systems, and Civilizations at the State University of New York at Binghamton. Podejmowane w niej badania są kontynuacją wcześniejszych studiów prowadzonych przez reprezentantów znanej „Szkoły Annales” założonej w końcu lat dwudziestych przez Luciena Febvre i Marca Blocha. W okresie późniejszym szkołę tę — której nazwa pochodzi od periodyku „Annales: Economies, Societes, Civilisations” (pierwszy numer pisma noszącego jeszcze nazwę „Annales d'Histoire Sociale” ukazał się w 1929 roku) — współtworzyli: Fernand P. Braudel, Pierre Chaunu, Pierre Goubert i Emmanuel Le Roy Ladurie. Do ich pism właśnie odwołują się często współcześni teoretycy systemu światowego. Więcej o „szkole Annales” zob.: *Economy and Society in Early Modern Europe*. Ed. P. Burke. London and New York 1972. Por. też ważną pracę wydaną kilka miesięcy po śmierci F. P. Braudela (zmarł 28 XI 1985): *Leçon d'histoire de Fernand Braudel. Journées Fernand Braudel 18, 19 et 20 octobre 1985*. Paris 1986. Por. też. F. Braudel: *La dynamique du capitalisme*. Paris 1986.

⁶⁵ Por. K. Krzysztofek: *Teorie „systemu światowego” jako wizja globalistyczna*. „Sprawy Międzynarodowe” 1984, nr 12, s. 109—120. Dokładniej pisze o koncepcji I. Wallersteina A. Durski: *Teoria systemu światowego*. „Sprawy Międzynarodowe” 1987, nr 7—8, s. 101—116.

Powstawanie systemu światowego ma długą już historię i składają się na nią cztery odrębne etapy⁶⁶. Początek tego procesu przypada na „długi wiek XVI” (1450—1640), by ponownie użyć określenia F. P. Braudela. Uformowała się wówczas „światowa gospodarka europejska”, a tworzące ją państwa zajęły zróżnicowane pozycje w międzynarodowym podziale pracy. W najlepszej sytuacji znalazł się Zachód Europy (głównie Anglia i Holandia), który nie tylko zdywersyfikował produkcję rolną, ale również przemysłową (produkcja tekstyliów, budowa statków, wyroby z metali). Uzyskał ponadto monopol na korzystny handel dalekosiężny i pośrednictwo w transakcjach finansowych. Europa Wschodnia, częściowo Północno-Zachodnia oraz kraje półkuli zachodniej opанowane przez Europejczyków, stały się obszarami peryferyjnymi, eksportującymi przede wszystkim zboża, cukier, drewno czy metale szlachetne w sztabach. Produkcja tych artykułów opierała się w głównej mierze na niewolnej sile roboczej i pracy przymusowej. Europa Śródziemnomorska z kolei uzyskała status półperyferii (semiperyferii), produkujących towary luksusowe (na przykład wyroby z jedwabiu) i obsługujących w pewnym przynajmniej zakresie różne transakcje handlowe (miasta-państwa włoskie). Już zatem około 1640 roku świat dość wyraźnie dzielił się na trzy strukturalnie zależne elementy: kraje rdzenia (*core*), kraje peryferii i półperyferii.

Dalsze i istotne przeobrażenia systemu światowego przypadają na lata 1650—1730, czyli na okres wyraźnej recesji, która skonsolidowała „europejską gospodarkę światową” i otworzyła drugi etap jej historii. Bardzo istotny spadek zysków znacznie wówczas zaostriżył konkurencję; zwycięsko wyszła z niej Anglia, wyrugowawszy Holandię z najbardziej uprzywilejowanych pozycji w handlu światowym.

Etap trzeci rozpoczął się około roku 1760, a zamknęła go I wojna światowa. Charakterystyczny dla tego okresu był stosunkowo szybki rozwój kapitalizmu w przemyśle, wolniejszy zaś — w rolnictwie. Rosnąca produkcja przemysłowa wymagała pozyskiwania coraz to nowych rynków zbytu, nic zatem dziwnego, że właśnie wtedy nastąpiła dalsza ekspansja „europejskiego systemu gospodarki światowej” ogarniająca niemal cały świat. Wyeliminowane zostały ostatecznie — jak pisze I. Wallerstein — inne systemy globalne, a gospodarkom pozostającym na uboczu ograniczono autonomię. Do gospodarki europejskiej włączona została Rosja, a potęga wojskowa oraz potencjał surowcowy i ludnościowy tego kraju ułatwiły mu zajęcie pozycji półperyferyjnej. W XIX stuleciu inkorporowano Azję (peryferie), w tym i Japonię, która po reformach Meiji uzyskała status semiperyferii. Włączenie takie nie ominęło również Afryki (XIX wiek). Akt ten i proces zarazem oznaczał kres niewolnictwa, i to — jak twierdzi I. Wallerstein — z dwóch powodów. Po pierwsze, kraje Czarnego Kontynentu

⁶⁶ Zob. I. Wallerstein: *The Modern World-System I...*; tenże: *The Modern World-System II...*; tenże: *The Capitalist World-Economy...* (zwłaszcza s. 1—36).

same zaczęły produkować uprawy rolne przeznaczone na rynek europejski (kawa, kakao, bawełna, sisal, owoce cytrusowe), a zatem wzrosło tam zapotrzebowanie na tubylczą siłę roboczą. Dalsza sprzedaż niewolników przestawała być więc opłacalna. Po drugie, Afryka włączona w system gospodarki światowej nie była już enklawą, a stała się „pełnoprawną” peryferią o jednoznacznych funkcjach (eksport surowców, upraw rolnych, import towarów przemysłowych)⁶⁷.

Etap czwarty rozpoczął się w 1917 roku i trwa do dnia dzisiejszego. Okres ten charakteryzuje jeszcze pełniejsza — niż dotychczas — konsolidacja gospodarki światowej i zmiana hegemonu. Miejsce Anglii i ustalonego przez nią Pax Britannica zajęły — już w latach dwudziestych — Stany Zjednoczone strzegące Pax Americana. Wspomniana już konsolidacja wiązała się z dalszym poszukiwaniem rynków zbytu, prowadzonym głównie w Ameryce Południowej, Azji Południowej, na Bliskim Wschodzie i w Afryce. W wielu przypadkach proces ten doprowadził do dekolonizacji krajów i całych regionów. Akty te miały umożliwić mobilizację potencjałów produkcyjnych, które wciąż nie były w pełni wykorzystywane.

Procesu stabilizacji światowej gospodarki kapitalistycznej nie zakłóciła w istotny sposób Rewolucja Październikowa i jej późniejsze implikacje polityczne w Europie Wschodniej i Azji. I. Wallerstein oraz wielu innych teoretyków systemu światowego uważają, iż nie mogło być inaczej, gdyż przeobrażenia ustrojowe w ZSRR, Chinach i państwach wschodnioeuropejskich dokonywały się już w ramach globalnego systemu kapitalistycznego, co w zasadniczy sposób zmieniło zakres i charakter eksperymentów socjalistycznych. Kraje o nowym ustroju musiały dostosować się do politycznych, ekonomicznych oraz ideologicznych reguł gry wyznaczonych przez kapitalizm. ZSRR, Chiny i europejskie państwa socjalistyczne zapchnięte zostały przez kapitalistyczne państwa rdzenia na pozycje półperyferyjne, choć Związek Radziecki — ze względu na swój ogromny potencjał — coraz wyraźniej zajmuje miejsce w rdzeniu. Pozaeuropejskie kraje socjalistyczne natomiast znajdują się na samym dole gradacji, są bowiem peryferiami światowego kapitalizmu.

Powstawanie systemu światowego kapitalizmu poprzedzały i towarzyszyły temu procesowi przeobrażenia w sposobach produkcji materialnej, opartych na zmiennym podziale pracy, zróżnicowanej wydajności, różnej dystrybucji i akumulacji. Najwcześniej występowały (i w ograniczonym stopniu występują nadal, głównie w Trzecim Świecie) sposoby, które I. Wallerstein nazywa wzajemnościowo-rodowe (*reciprocal-lineage mode*). „Sposób ten opiera się na ograniczonej i elementarnej specjalizacji zadań, a produkty są wymieniane między producentami. Przy takim sposobie produkcji podstawowym źródłem zasobów jest ludzka praca, a przeto podstawową gwarancją przetrwania

⁶⁷ T e n z e : *The Capitalist World-Economy...*, s. 28.

podgrupy jest kontrola reprodukcji (w wyniku kontroli kobiet i ich potomstwa). Produkcja nie przekracza pewnego poziomu, gdyż w przeciwnym przypadku powiększą się realne nierówności, a sposób [produkcji — M. S. S.] ulegnie rozpadowi.”⁶⁸

Wzajemnościowo-rodowe sposoby produkcji ustępowały systemom globalnym, które do tej pory przybierały dwojaką postać: imperium (*world-empire*) i globalnych gospodarek (*world-economy*). W przypadkach imperiów występowały już dość znaczne nadwyżki rolne, umożliwiające utrzymywanie grupy rzemieślników, a nade wszystko administracji różnych szczebli. Producenci rolni i rzemieślnicy wymieniali towary bezpośrednio lub też na lokalnych rynkach, pewna jednak część towarów zawłaszczana była pod postacią „danin” przyjmowanych przez instytucje, pojedynczych ludzi bądź grupy personifikujące imperium. Kres imperium następował wówczas, gdy biurokratyczne formy zawłaszczania nadwyżek przewyższały same nadwyżki, które udawało się zdobyć.

Najnowszy sposób produkcji, czyli globalne gospodarki, cechuje jeden uniwersalny podział pracy, rozciągnięty ponad strukturami politycznymi (państwami) i różnymi kulturami. Redystrybucja nadwyżek w skali takich gospodrek — ze względu na brak globalnych struktur politycznych, które organizowałyby taki podział — odbywa się poprzez rynki, którymi rządzą reguły kapitalistyczne, wyznaczone przez najlepiej rozwinięte kraje rdzenia. Współczesna gospodarka globalna jest zatem kapitalistyczna, czyli — jak powiadał I. Wallerstein — taka, „w której produkuje się po to, by wymieniać, w której panuje zyskowność rynkowa, w której każdy nabywca pragnie kupować jak najtaniej [...] ale każdy sprzedający pragnie sprzedawać jak najdrożej”⁶⁹. I znowu reguły tej wymiany, a także *terms of trade* determinuje sytuacja ekonomiczna najlepiej rozwiniętych państw kapitalistycznych.

Wydaje się, iż zarysowana dotąd koncepcja I. Wallersteina i licznych jego zwolenników — stanowiąca dość istotną rewizję teorii rozwoju zależnego — opiera się na sześciu kardynalnych założeniach:

- współczesna gospodarka globalna jest systemem naczyń połączonych i obejmuje trzy nieodłączne elementy strukturalne: rdzeń, półperyferie, peryferie. Rdzeń tworzą najsilniejsze państwa kapitalistyczne (USA, kraje Europy Zachodniej, Japonia), aczkolwiek aspiruje doń ZSRR; peryferiami są kraje Trzeciego Świata, w tym również pozaeuropejskie kraje socjalistyczne; w skład półperyferii natomiast wchodzi średnio rozwinięte kraje kapitalizmu i europejskie państwa socjalistyczne;
- kształt współczesnej gospodarki globalnej jest wynikiem długiego procesu historycznego, trwającego już od XV stulecia;
- gospodarka globalna ma charakter kapitalistyczny, to znaczy opiera się na

⁶⁸ Tamże, s. 155 i nast.

⁶⁹ Tamże.

nieskończonej — i nierównej w skali globu — akumulacji kapitału oraz na zasadzie maksymalizacji zysków. Regułom tym podporządkowane są wszystkie kraje, również socjalistyczne;

- główną cechą strukturalną obecnego systemu gospodarki światowej jest osiowy podział pracy, ujawniający ostre napięcia między rdzeniem a peryferiami (Trzecim Światem). Wiadomo bowiem, iż relacje między tymi dwoma elementami światowej gospodarki cechuje wymiana nierówna i transfer wartości dodatkowej z peryferii do krajów rdzenia. Utrwalanie osiowego podziału pracy powoduje, iż ewolucja pojedynczych państw z pozycji peryferyjnych do rdzeniowych jest praktycznie niemożliwa, bardziej prawdopodobne — acz niepowszechne — jest przejście z pozycji peryferyjnych do półperyferyjnych;
- „polityczna nadbudowa tego systemu opiera się — jak powiada I. Wallerstein — na zbiorze tzw. suwerennych państw określanych i ograniczanych uczestnictwem w sieci albo systemie międzynarodowym. Reguły operacyjne tego międzynarodowego systemu zawierają między innymi regułę tzw. równowagi sił, czyli mechanizm tak zaprojektowany, by żadne państwo nie było w stanie przekształcić tego międzynarodowego (międzypaństwowego) systemu w pojedyncze imperium globalne, którego granice pokryłyby się z osiowymi granicami podziału pracy”⁷⁰;
- zmiany w poszczególnych państwach i grupach państw wymuszane są przede wszystkim przez logikę rozwoju systemu globalnego, a wewnętrzne krajowe sprzeczności wynikają głównie z napięć w całym systemie globalnym bądź w jego podsystemach.

Interesująca, choć w kilku punktach kontrowersyjna i trudna do weryfikacji, koncepcja I. Wallersteina zawiera również pewne wskazania i dyrektywy badawcze na przyszłość. Mają one dwójaki charakter. Pierwsze z nich — ogólne (by nie rzec ogólnikowe) podkreślają rangę studiów nad takimi aspektami światowego systemu kapitalistycznego, jak: relacje między rdzeniem a peryferiami, burżuazją tego systemu a jego proletariatem, kulturą hegemoniczną a kulturami oporu, partiami porządku a partiami ruchu i zmiany. Drugie natomiast są ciekawsze i wskazują na postulowane przez I. Wallersteina uzupełnienia teorii systemu światowego. Należy zatem badać:

- „wewnętrzne mechanizmy kapitalistycznej gospodarki światowej jako systemu: sposoby instytucjonalne, dzięki którym pewne obszary lokują się w rdzeniu, inne na peryferiach lub na półperyferiach tego systemu, w jaki sposób państwa potrafią zmieniać swe położenie i jak faktycznie to czynią, mechanizm transferu nadwyżek ku rdzeniowi, mechanizmy wyłaniania się

⁷⁰ Tenże: *The Three Instances of Hegemony in the History of the Capitalist World Economy*. New York 1982 [maszynopis powielony]. Pod. za S. Magalą: *Między rynkiem a imperium koncepcja („systemów globalnych” I. Wallersteina)*. „Przegląd Literatury Metodologicznej” 1985, nr 2, s. 33.

klas, ich konsolidacji i rozpadu, wielorakie przejawy walki klasowej, stwarzanie, utrzymywanie i rozpad wszelkiego typu grup statusowych (etniczno-narodowych, kast, grup pokoleniowych (...)), przenikanie się tych ugrupowań statusowych z klasyfikacjami klasowymi, ekspresję kulturalną sprzecznych interesów, prawidłowości współzależności między cyklicznymi procesami ekspansji oraz załamania koniunktury [...] sposoby i przeciwdziałanie proletaryzacji siły roboczej i komercjalizacji ziemi [głównie w Trzecim Świecie — M. S. S.], rolę państwa w kształtowaniu rynku światowego i pomaganiu określonym grupom na tym rynku, powstawanie antysystemowych ruchów rewolucyjnych”⁷¹,

- sposób, w jaki powstawała kapitalistyczna gospodarka światowa, i uzasadnienia przodującej roli części Europy w tym procesie,
- współistnienie kapitalistycznej gospodarki światowej, i niekapitalistycznych systemów społecznych (głównie w stuleciach: XVI—XVIII) oraz rezultaty tego współistnienia,
- trzy formy systemów społecznych i alternatywnych sposobów produkcji, wzajemnościowo-rodowego, redystrybutywnego (imperialnego) i rynku globalnego,
- ewentualny przyszły system oparty na socjalistycznym sposobie produkcji, na przyszłym globalnym rządzie.

Przedstawiona w pewnym tylko zarysie koncepcja systemu światowego wymaga — podobnie jak i inne teorie rozwoju zależnego — ogólniejszej oceny. Taka ocena wydaje się szczególnie istotna dlatego, iż cały paradygmat i tworzące go idee, założenia, koncepcje i teorie stanowią jedno z głównych narzędzi analiz rozwoju społecznego w Trzecim Świecie.

Teorie zależności — próba oceny

Teorie rozwoju zależnego warte są, jak już wspomniano, krytyki dialektycznej, tzn. uwzględniającej zarówno ich wartości poznawcze, jak i słabości. Największą zaletą owych ujęć — kwestionowaną głównie przez badaczy modernizacji — jest diagnoza stanu zacofania Trzeciego Świata. Wskazano w niej na polaryzującą rolę zależności kolonialnej i pokolonialnej, na rzeczywisty kształt obecnego ładu gospodarczego, politycznego i kulturowego w skali światowej. Wyeksponowane zatem zostały zewnętrzne determinanty niedorozwoju i zacofania, zbagatelizowane w dużej mierze przez optymistyczne teorie modernizacji.

Radykalny pesymizm *teoria de la dependencia* — wyrażony może najpełniej w idei „rozwoju niedorozwoju” — nie jest pozbawiony podstaw. W tym kontekście warto wykorzystać dwie proste formuły ekonometryczne, za pomocą

⁷¹ Pod. za S. Magalą: *Miedzy rynkiem...*, s. 35—36.

których — w pewnym przynajmniej zakresie — da się podważyć modernizacyjny mit doganiania krajów wysoko rozwiniętych przez Trzeci Świat, a tym samym znaleźć argument uzasadniający wspomniany pesymizm teorii zależności. Pierwszą z owych formuł można zapisać następująco:

$$n = \frac{\log (X_0/Y_0)}{\log (1 + r_y)},$$

drugą zaś w bardziej skomplikowanej postaci:

$$n = \frac{\log (X_0/Y_0)}{\log (1 + r_y) - (\log 1 + r_x)},$$

gdzie:

- X_0 — poziom Produktu Narodowego Brutto (PNB) na 1 mieszkańca w kraju (lub grupie krajów), który pod tym względem ma być doganiany przez inny kraj (inną grupę krajów),
- Y_0 — poziom PNB na 1 mieszkańca w kraju (lub grupie krajów), który pod tym względem ma doganiać inny kraj (inną grupę krajów),
- r_x — dynamika PNB na 1 mieszkańca w kraju (krajach) doganianym (doganianych),
- r_y — dynamika PNB na 1 mieszkańca w kraju (krajach) doganiającym (doganiających),
- n — liczba lat.

Gdybyśmy na przykład zechcieli obliczyć, czy najbiedniejszy kontynent świata — Afryka — ma szansę dogonić pod względem PNB na 1 mieszkańca tylko najbiedniejsze kraje Europy, to należałoby wykorzystać następujące dane⁷²:

- X_0 — 2 500 (dolarów USA),
- Y_0 — 400 (dolarów USA),
- r_x — 3,5 (%),
- r_y — 2,5 (%).

Okaże się wówczas, iż w wariancie optymistycznym (formuła 1) liczba lat wyniesie 53, w wariancie pesymistycznym (formuła 2) wynik będzie bliski 189. Oznacza to, że poziom PNB na 1 mieszkańca w Afryce — dający pewne, aczkolwiek niepełne, wyobrażenie o wzroście gospodarczym i rozwoju społecznym — zbliży się do analogicznego poziomu w najuboższych krajach Europy dopiero za 53 lub 189 lat. Ta ponura perspektywa i tak oparta jest na zbyt optymistycznych założeniach. Biorąc pod uwagę fakt, że w ciągu ostatnich 20 lat wskaźnik wzrostu PNB na 1 mieszkańca w Afryce wynosił około 1%, przy czym

⁷² Zob. B. S t e f a ń s k i: *External Determinants of African Development*. Instytut Krajów Rozwijających się Uniwersytetu Warszawskiego. Warsaw 1986 [maszynopis powielony udostępniony przez Autora].

w wielu krajach był ujemny, musimy uświadomić sobie, że wzrost ekonomiczny kontynentu jest procesem rozłożonym na setki lat i nie należy się spodziewać szybkich efektów. Już te nieskomplikowane obliczenia w jakimś sensie uprawomacniają diagnozy teorii zależności, podważając jednocześnie prognozy modernizacyjne.

„Dependencyści” ujawnili również wielowymiarowy charakter zależności i jej wpływ na nieustanny proces „rozwoju niedorozwoju”. Demaskowano przeto istotę wymiany nierównej (nieekwiwalentnej) w gospodarce, asymetrii presji politycznych i w mniejszym stopniu „gwałtu symbolicznego”. W ostatnich latach coraz więcej pisze się o gwałcie na środowisku przyrodniczym w Trzecim Świecie i eksporcie brudnych technologii (*redployment*).

Teorie zależności odczytały też najtrafniej eksploatacyjny (a w kategoriach moralnych i etycznych — niesprawiedliwy) charakter stosunków między światowym centrum i jego peryferiami. Dlatego stały się one unaukowanym moralitetem, perswadującym konieczność redystrybucji bogactwa światowego drogą polityczną. Na nie właśnie powołują się przywódcy Trzeciego Świata w walce o Nowy Światowy Ład Ekonomiczny i Nowy Światowy Ład Informacyjno-Komunikacyjny.

Jednocześnie w tej diagnozie zacofania i jego uwarunkowań tkwi wyraźna słabość ujęć zależnościowych. Jest nią nadmierna i nieuzasadniona jednostronność w ocenie uwarunkowań niedorozwoju. Ekspozuje się bowiem przesadnie rolę czynników zewnętrznych (zależności centrum — peryferie), a nie docenia problemów wynikających ze „współzależności” krajów wszystkich kręgów kulturowych. W nieznacznym tylko stopniu podkreślane są wewnętrzne determinanty niedorozwoju i zacofania, nieudolność elit władzy, ich konserwatyzm, skorumpowanie, nie okiełznana konsumpcja ostentacyjna itd. Nic więc dziwnego, iż słabość tę obnażył wzmiankowany już „szok naftowy”, który dowiódł, że kraje centrum są — w pewnej mierze — zależne od peryferii i posiadanych przez nie surowców. Nie można, oczywiście, twierdzić, iż współzależność symetryczna jest już faktem, można jedynie odnotować wiele zjawisk i symptomów, świadczących o jej postępie, zwłaszcza w sferze gospodarczej. Wszak sprzyja jej rozwój handlu światowego, zagraniczna pomoc gospodarcza (choć nie zawsze), ekspansja przedsiębiorstw międzynarodowych, rozwój transportu, kooperacja przemysłowa, współpraca naukowo-techniczna, transfer technologii, siły roboczej, działalność organizacji międzynarodowych itd. Teoretycznie wszystkie te czynniki mogą pogłębiać zależność asymetryczną, niemniej jednak badania ekonomiczne wskazują na wiele zjawisk pozytywnych, pogłębiających globalną współzależność, bagatelizowanych przez „dependystów”. Zdecydowanie w bardziej odległej perspektywie rysuje się synergiczna cywilizacja uniwersalna, stanowiąca od czasów Cyserona (*societas humana*), Dantego (światowa republika) i Kanta (*Weltstaat*) przedmiot filozoficznych spekulacji i humanistycznych pragnień.

Krytyce teorii zależności sprzyjał również długotrwały kryzys, który w latach siedemdziesiątych dotknął niemal wszystkie kraje europejskiego kręgu kulturowego. Uzmysłowił on „dependystom”, iż załamania czy regresy nie są zjawiskami na zawsze przypisanymi Trzeciemu Światu, ale stają się udziałem innych krajów. Te inne kraje zaczęły także posiadać swoiste enklawy zacofania, choć same bynajmniej do zacofanych nie należą. Przy próbach interpretacji tych właśnie zjawisk teorii zależności okazały się niemal zupełnie bezradne i mało użyteczne. Podobnie było w przypadku, wspomnianych już, szybko rozwijających się krajów Azji i Ameryki Południowej. „Dependyści” próbowali udowodniać, iż światowe centrum kapitalistyczne (imperialistyczne) tworzy w ten sposób „średnie mocarstwa” odgrywające role pośredników w grabieży peryferii. R. M. Marini stworzył koncepcję subimperializmu, ale jego tezy okazały się nieprzekonujące i słabo dowiedzione.

Nie kwestionowaną z kolei zaletą teorii zależności jest ich integralny charakter. Ogarniają one bowiem — choć nie w każdym przypadku i nie zawsze w równym zakresie — ekonomiczny, polityczny, społeczno-kulturowy, a nawet ekologiczny aspekt zacofania i niedorozwoju. Powoduje to, iż owe teorie stają się nowym typem globalnej ekonomii politycznej, pełniej — niżli teorie modernizacji — tłumaczącej procesy zacofania i rozwoju w Trzecim Świecie.

Nieodłączną częścią tej ekonomii są różnorakie koncepcje przerwania błędnego koła „rozwoju niedorozwoju”. Zabieg taki leży również w interesie społeczeństwa światowego, albowiem bez rozwiązania kwestii trzech zacofanych kontynentów nie jest możliwe rozwikłanie żadnego z problemów planetarnych. Teoretycy najbardziej radykalni proponowali już to rewolucję, opartą na wzorcu kubańskim (na przykład A. G. Frank), już to radziecki model rozwoju społecznego (R. Prebisch we wcześniejszym okresie swej działalności w ECLA), już to różnorakie wersje *self-reliance*, zbiorowego *self-reliance*. Recepty Victora Haya de la Torre, F. H. Cardoso czy Carlosa Rangela były zgoła odmienne. Twierdzili oni, iż zależność stać się może istotnym atutem w rozwoju kapitalizmu wolnego od zależności, choć Cardoso przyznaje, iż ów proces nie oznacza rozwiązania problemu ubóstwa. Warto dodać, że zbliżone poglądy na rolę zależności głosili — uwikłani w odmienne systemy teoretyczne — John K. Galbraith⁷³ i W. M. Gorden⁷⁴. Podkreślali oni bowiem pozytywną rolę korporacji transnarodowych — głównego wedle „dependystów” czynnika zależności gospodarczej — w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej. Galbraith powiedział nawet, że gdyby „wieśniacy Trzeciego Świata pracowali dla firm międzynarodowych, polepszyliby swoją sytuację”. Christopher Batsch opatrzył tę receptę lapidarną konkluzją: „pomóż sam sobie, a niebiosa i bank ci pomogą”. Warto również podkreślić, że już w latach sześćdziesiątych R. Prebisch wystąpił

⁷³ J. K. Galbraith: *Theorie de la pauvreté de masse*. Paris 1980, s. 101.

⁷⁴ W. M. Gorden: *The Neo-Proposals: a Cool Look*. London 1979.

z nową koncepcją przełamania „błędnego koła zacofania i ubóstwa”. Preferowany przezeń wzorzec rozwoju winien opierać się na państwowej kontroli nad nadwyżką, mieszanym systemie własności, w którym samorządowe i państwowe formy własności wyeliminują stopniowo własność prywatną itd.⁷⁵

Teoretycznie wszystkie te koncepcje są możliwe do zrealizowania, choć idea Rangela, by wykorzystać zależność jako naturalny atut w procesach rozwoju, wydaje się najbardziej oderwana od rzeczywistości⁷⁶. Dość trudna w realizacji może się okazać koncepcja Franka głosząca konieczność rewolucji. Jej autor nie w pełni uwzględnił uwarunkowania takiego procesu i nie bardzo wiadomo, jakie grupy tę rewolucję mogłyby przeprowadzić ani też jakie grupy o sile sprawczej z krajów centrum mogłyby na nią przyzwolić.

Największą słabością tej nowej ekonomii jest położenie nadmiernego nacisku na cyrkulację i dystrybucję (bogactw) w skali światowej, a nie na samą produkcję i zróżnicowanie towarzyszących jej stosunków. Bada się raczej nierówny podział światowych bogactw i nieproporcjonalnie duży ich transfer do krajów centrum niżli różnice w centralnych i peryferyjnych stosunkach pracy i produkcji. Stąd zapewne twórców i zwolenników teorii zależności obdarza się epitetem „cyrkulacjonistów”.

Wiele podstawowych tez *teoria de la dependencia* jest słabo udokumentowanych i opiera się na intuicji. Nikt do tej pory na przykład nie potrafił zadowalająco oszacować sum, które przenoszone są corocznie w ramach nieekwiwalentnej wymiany z krajów peryferyjnych do centralnych. Szacunki takie, o ile są one w ogóle możliwe, winny także uwzględniać transfer w kierunku odwrotnym, związany z gwałtownym — choć zazwyczaj krótkotrwałym — wzrostem cen na niektóre produkty rolne czy surowce (kawa, kakao, ropa naftowa).

Szczególnych przykładów słabego udokumentowania wielu tez o podstawowym znaczeniu dostarczają — cenne z wielu powodów — prace A. G. Franka. Ich zalety i mankamenty opisał niedawno Henryk Szlajfer, więc nie warto powtarzać ich raz jeszcze. Można jedynie podkreślić, iż Frank i inni teoretycy przykładają za małą wagę do eksplikacji zarówno podstawowych pojęć, jak i różnorodnych konsekwencji ich stosowania. Do dzisiaj niezupełnie wiadomo, jakie grupy społeczne stanowią „światowe centrum imperialistyczne”, „światową burżuazję”, „światowy proletariatus”, „światową arystokrację robotniczą”, jak empirycznie mierzyć zachodzące między nimi stosunki. W tym miejscu trudno nie wspomnieć, iż „dependyści” nierzadko konstruują koncepcje, których słuszności nie można w pełni dowieść ani też — jak zauważył E. Mandel — zakwestionować (na przykład koncepcja wyrównywania się stóp

⁷⁵ Por. M. Lira: *Od krytyki kapitalizmu...*, s. 404 i nast.

⁷⁶ Por. C. Rangel: *L'Occident et le Tiers-Monde. De la fausse culpabilité aux vraies responsabilités*. Paris 1982.

zysku w skali światowej). To naukowe niedopracowanie teorii rozwoju zależnego spowodowało zapewne, iż ujęcia te określa się czasami mianem „ideologie Trzeciego Świata” (Carlos Rangel — *Tiers-mondisme*; Wojciech Giełżyński — *Tiermondyzm*).

Nieprzekonujące jest również łączne traktowanie krajów wysoko rozwiniętych, kapitalistycznych i socjalistycznych, jako jednego centrum kapitalistycznego (na przykład I. Wallerstein) czy nawet imperialistycznego i grabieżczego (na przykład Helio Jaguaribe). Należy ponownie przypomnieć, iż liczni teoretycy rozwoju zależnego odnoszą pojęcie *dependence* do społeczeństw globalnych i nie wykluczają tym samym zależnego rozwoju pewnych krajów socjalistycznych (tzw. peryferyjnego socjalizmu) czy też innych państw „solidarnie” eksploatowanych przez centra obu ustrojów. „Termin »zależność« — odpowiadali na ten zarzut badacze radzieccy — właściwy, jeśli chodzi o stosunki między krajami zacofanymi i rozwiniętymi państwami kapitalistycznymi, stosowany do analizy ich [tj. krajów zacofanych — M. S. S.] stosunków wzajemnych z państwami socjalistycznymi, zniekształca faktyczny stan rzeczy i realne perspektywy rozwoju.”⁷⁷ Teza uczonych z krajów socjalistycznych — być może przekonująca w odczuciu i intuicji — mimo wielu zapowiedzi naukowego udokumentowania pozostaje wciąż hipotezą wymagającą pełniejszej weryfikacji.

Do bardzo niejednoznacznych ocen skłaniają wyniki licznych testów komputerowych, za pomocą których ocenia się wiarygodność najistotniejszych twierdzeń teorii zależności. Badania tego typu prowadzone są już od połowy lat siedemdziesiątych, a do najbardziej znanych ich organizatorów należy zaliczyć: R. Kaufmana, H. Czernotskiego, D. Gellera⁷⁸, Patricka J. McGowana⁷⁹, Richarda Vengroffa⁸⁰, R. Dana Walleriego⁸¹, V. Bornschiera⁸², Charlesa Ragina⁸³, Jacquesa Delacroix⁸⁴ i Yorka W. Bradshawa⁸⁵. W pracach tych

⁷⁷ *Kraje rozwijające się...*, s. 33.

⁷⁸ R. Kaufman, H. Czernotsky, D. Geller: *A Preliminary Test of the Theory of Dependency*. „Comparative Politics” 1975, N° 7 [Chicago].

⁷⁹ P. J. McGowan: *Economic Performance in Black Africa*. „Journal of Modern African Studies” 1976, Vol. 14, N° 1, March, s. 25—40; P. J. McGowan, D. Smith: *Economic Dependency in Black Africa: an Analysis of Competing Theories*. „International Organization”. Vol. 32, s. 179—235.

⁸⁰ R. Vengroff: *Neo-Colonialism and Policy Outputs in Africa*. „Comparative Political Studies” 1975, Vol. 8 [Beverly Hills], s. 234—249; tenże: *Dependency and Underdevelopment in Black Africa: an Empirical Test*. „Journal of Modern African Studies” 1977, Vol. 15, N° 4, s. 613—630.

⁸¹ R. D. Waller: *Economic Imperialism as a Cause for Retarded Economic Development in the Third World*. San Francisco 1975 [tekst przygotowany na: Annual Convention of the American Political Science Association].

⁸² V. Bornschier, Ch. Chase-Dunn, R. Robinson: *Cross-National Evidence of the Effects of Foreign Investment and Aid on Economic Growth and Inequality: a Survey of Findings and a Reanalysis*. „American Journal of Sociology” 1978, Vol. 84, s. 651—683.

⁸³ C. Ragin, J. Delacroix: *Comparative Advantage, the World Division of Labor, and Underdevelopment*. „Comparative Social Research” 1979, Vol. 2, s. 181—214.

⁸⁴ J. Delacroix, C. Ragin: *Structural Blockade: a Cross-National Study of Economic Dependency, State Efficacy, and Underdevelopment*. „American Journal of Sociology” 1981, Vol. 86, s. 1311—1347.

uczonych i kierowanych przez nich zespołów wykorzystano obszerny materiał empiryczny. R. Vengroff na przykład analizował dane dotyczące 27 krajów Afryki Czarnej, Y. W. Bradshaw — 30 krajów tego kontynentu, a R. D. Walleri — 81 państw świata. Wiele z tych analiz potwierdziło negatywne korelacje między zakumulowanymi w różnych częściach Trzeciego Świata zagranicznymi inwestycjami bezpośrednimi a wzrostem gospodarczym, inne wskazywały na analogiczne korelacje między światowym handlem i rozwojem ekonomicznym krajów peryferyjnych. Faktem jest i to, że większość badań dotyczących Afryki Czarnej nie potwierdziła — co wydać się może paradoksalne — wielu podstawowych tez zależności, orzekających zwłaszcza o zewnętrznych uwarunkowaniach niedorozwoju gospodarczego. Już w połowie lat siedemdziesiątych nie w pełni usprawiedliwione było zatem traktowanie napływu obcych kapitałów inwestycji wyłącznie jako czynników wymiany nierównej i „rozwoju niedorozwoju”. Wyniki testów komputerowych dość wyraźnie wskazywały, iż rozwój czy ściślej: wzrost ekonomiczny ma miejsce zarówno w wielu krajach Afryki, jak i innych państwach Trzeciego Świata, lecz jego tempo jest niezadowalające i zdecydowanie niższe niż w najlepiej rozwiniętych krajach globu. Być może, te właśnie rezultaty wymusiły dość istotne — i skrótowo już zarysowane — rewizje ortodoksyjnych teorii zależności, tworzonych w latach ± 1966 — ± 1976 .

W testach komputerowych wykorzystuje się skomplikowane procedury, których przedstawienie przekracza ramy i potrzeby niniejszego opracowania. Warto wszakże przynajmniej pokrótce omówić dwa szczególnie istotne i nowatorskie badania tego typu. Autorem pierwszego z nich był Richard Vengroff, drugiego natomiast York W. Bradshaw, przy czym przygotowany przezeń test uchodzi za jeden z ciekawszych i nowocześniejszych.

Badania, które w 1977 roku przeprowadził R. Vengroff, dotyczyły 27 krajów Afryki Czarnej⁸⁵: Botswany, Kamerunu, Republiki Środkowoafrykańskiej, Czadu, Konga, Beninu, Gabonu, Gambii, Ghany, Gwinei, Wybrzeża Kości Słoniowej, Kenii, Leshoto, Malawi, Mali, Mauretanii, Nigru, Nigerii, Senegalu, Sierra Leone, Somalii, Sudanu, Tanzanii, Togo, Ugandy, Górnej Wolty (obecnie Burkina Faso) i Zambii. Vengroff sformułował trzy główne hipotezy, weryfikowane na podstawie danych z lat sześćdziesiątych i z początku lat siedemdziesiątych. Pierwsza z owych hipotez zakładała silną korelację pozytywną między zależnością ekonomiczną, polityczną i militarną. Druga przyjmowała, iż istnieje negatywna korelacja między zależnością ekonomiczną i „skutecznością ekonomiczną kraju” (*economic performance of a nation*). Trzecia natomiast

⁸⁵ Y. W. Bradshaw: *Dependent Development in Black Africa: A Cross-National Study*. „American Sociological Review” 1985, Vol. 50, s. 195—207. Zob. również Y. W. Bradshaw: *Urbanization and Underdevelopment*. „American Sociological Review” 1987, Vol. 52, s. 224—239; tenże: *Overurbanization and Underdevelopment*. „Studies in Comparative International Development” 1985, Vol. 20, s. 74—101.

⁸⁶ R. Vengroff: *Dependency and Underdevelopment...*

wskazywała na pozytywną korelację między zależnością ekonomiczną i poziomem nierówności w wymienionych krajach. Przyjęto, iż silna korelacja wyraża się w wartościach 0,50 i wyższych, średnia — 0,30—0,49 a słaba — 0,0—0,29.

Zależność ekonomiczna, polityczna i militarna, wyrażona została w licznych wskaźnikach. Zależność ekonomiczną opisywano za pomocą — sugerowanych zresztą już w roku 1972 przez Barbarę Stallings — trojakich czynników: handlu (na przykład procentowy udział handlu z byłymi metropoliami w całym handlu zagranicznym), pomocy zagranicznej (na przykład udział takiej pomocy w całym budżecie państwa; stosunek wartości pomocy zagranicznej na głowę do PNB na głowę) i koncentracji eksportu (na przykład główni odbiorcy 70% eksportowanych z Afryki towarów). Zależność militarną wyrażono za pomocą czterech podstawowych miar (*measures*): liczby krajów otrzymujących pomoc wojskową, udziału pomocy wojskowej świadczonej przez byłe metropolie dawnym koloniom w całej pomocy wojskowej uzyskiwanej przez te ostatnie, dynamiki handlu bronią między dawnymi koloniami i byłymi metropoliami w latach 1964—1973 oraz liczby krajów, z których importowana jest broń do poszczególnych państw afrykańskich objętych badaniami. Zależność polityczną mierzono tzw. średnim wskaźnikiem zgodności głosowania dawnych kolonii z byłymi metropoliami w ONZ i jego agendach, w okresie pięcioletnim (1966—1970).

Podczas testowania hipotezy 1. okazało się, iż z 54 możliwych korelacji 12 (czyli 22,2%) można było uznać za silne (wartości powyżej 0,50), 18 zaś (33,3%) oceniono jako średnie. 30 korelacji więc (55,5%) miało przynajmniej średnie wartości. Wyniki te potwierdziły przypuszczenia R. Vengroffa, iż w warunkach afrykańskich zależność ekonomiczna, polityczna i wojskowa są ze sobą silnie powiązane.

Testy sfalsyfikowały natomiast hipotezę 2.; jedynie 16 spośród 150 możliwych korelacji miało silny charakter. Brak zatem podstaw do twierdzeń, iż wzrost zależności ekonomicznej powoduje obniżenie skuteczności gospodarczej, mierzonej głównie podażą na rynek wewnętrzny.

Na koniec potwierdzona została hipoteza 3. stanowiąca według R. Vengroffa klucz do oceny teorii zależności. Można zatem przyjąć, że wraz ze wzrostem zależności gospodarczej wzrastają nierówności, wyrażające się nieproporcjonalnie dużym udziałem pewnych grup etnicznych w rządzie i jego najistotniejszych instytucjach. To z kolei prowadzi do nieadekwatnej dystrybucji bogactw państwowych, różnorodnych form nepotyzmu i trybalizmu.

Podobne badania przeprowadził w roku 1985 wspomniany już Y. W. Bradshaw⁸⁷. Uwzględnił w nich wiele danych za lata ± 1963 — ± 1977 dla 30 krajów Afryki Czarnej: Botswany, Burundi, Kamerunu, Republiki Środkowoafrykańskiej, Czadu, Konga, Etiopii, Gabonu, Gambii, Ghany, Wybrzeża Kości Słoniowej, Kenii, Leshoto, Liberii, Malawi, Mali, Mauretanii, Nigru,

⁸⁷ Y. W. Bradshaw: *Dependent Development...*

Nigerii, Rwandy, Senegal, Sierra Leone, Somalii, Sudanu, Tanzanii, Togo, Burkiny Faso, Zairu, Zambii i Beninu.

Empiryczne testy przygotowane przez Y. W. Bradshawa dotyczyły przede wszystkim gospodarczego wymiaru zależności. Ich autor wyróżnił trzy zmienne niezależne zależności gospodarczej: zależność inwestycyjną, której poziom określają stosunki wielkości oraz przepływu zagranicznych kapitałów prywatnych zainwestowanych bezpośrednio do wielkości oraz przepływu wszystkich zagranicznych kapitałów; skalę (*magnitude*) zależności handlowej, wyznaczoną przez stosunek całego importu i eksportu do PNB (w 1968 roku); formę zależności, ocenianą głównie na podstawie udziału surowców i artykułów rolnych w całym eksporcie.

Y. W. Bradshawa interesował przede wszystkim wpływ owych zmiennych na wzrost gospodarczy, rozwój nowoczesnego sektora gospodarki oraz napięcia wewnętrzne (*domestic turmoil*), wymierzone przeciwko instytucji państwa. Wprowadził również do badań zmienne pośredniczące, takie choćby jak: interwencje państwa i jego ekspansja.

Na podstawie obliczeń Bradshawa można sformułować istotną i interesującą konkluzję. Uzyskane przezeń wyniki prowadzą do wniosku, iż zagraniczne inwestycje ułatwiają ekspansję państwa, angażując je w procesy ekonomiczne, wymuszając konceptualizację polityki gospodarczej, interwencje fiskalne czy celne. To z kolei wpływa korzystnie na wzrost gospodarczy oraz rozwój nowoczesnego sektora ekonomii. Sprzyja jednocześnie wewnętrznym napięciom i zaburzeniom wymierzonym bezpośrednio lub pośrednio przeciwko państwu.

Jak widać, i te badania nie potwierdziły ortodoksyjnej tezy o pogłębiającym się zacofaniu, choć ich autor dostrzegł inne manowce zależności (zaburzenia wewnętrzne) i niedostateczne tempo wzrostu i rozwoju. Nie podkreślił wszakże, iż dynamika sektora nowoczesnego, czyli w głównej mierze enklawowego kapitalizmu, zaostrza nierówności gospodarcze w skali kraju i regionów, powoduje dalszą dezintegrację i tak już niejednorodnej gospodarki (enklawa nowoczesna versus gospodarka tradycyjna), sprzyja i pogłębia procesy integracji między gospodarką nowoczesną peryferii i gospodarką krajów centralnych.

W latach osiemdziesiątych oba omówione już paradygmaty, modernizacyjny i zależnościowy, przestały wystarczać jako narzędzia diagnozy zacofania i perspektyw rozwoju w Trzecim Świecie. Słusznie zarzucono im absolutyzację roli czynników zewnętrznych i jednocześnie niedoceniając czynników wewnętrznych w procesie przemian trzech zacofanych kontynentów. Istotnie, oba te paradygmaty przeceniają rolę oddziaływań egzogenicznych, aczkolwiek przypisują im różne znaczenia. W pierwszym przypadku (teoretycy modernizacji) upatrują

w nich przede wszystkim źródeł rozwoju, w drugim zaś (teoretycy zależności) — głównie źródeł zacofania. Nie doceniają zaś ani jedni, ani drudzy roli czynników wewnętrznych, endogennych, które w każdym typie rozwoju odgrywają pewną rolę, choć nie zawsze bywa ona przez społeczeństwa dostrzegana czy uświadamiana. W takim kontekście można zrozumieć dążność do konstruowania nowego paradygmatu rozwoju, który ograniczałby jednostronności obu wcześniejszych i należycie eksponował rolę czynników endogennych.

Między autarkią a zależnością. Wizje rozwoju endogennego

[...] rozwój społeczeństwa jest jego przeobrażeniem od tego, czym jest, w to, czym chce być [...]

Inayatullah

Człowiek jest jedynym stworzeniem, które nie chce być tym, czym jest.

Albert Camus

Wstęp

Powolna rezygnacja niektórych uczonych afrykańskich, latynoamerykańskich i azjatyckich z paradygmatów modernizacyjnego i zależnościowego nie była przypadkowa. Już w połowie lat siedemdziesiątych okazało się bowiem, iż optymizm „modernistów” jest niczym nie uzasadniony, a ich twierdzenie o stałym — aczkolwiek powolnym — doganianiu krajów przodujących przez państwa Trzeciego Świata uznano za jeden z wielu mitów tworzonych i podsycanych przez naukę europejską. Odrzucono jednocześnie twierdzenia K. Deutscha, D. Lenera czy M. J. Leviego o imperatywnym charakterze procesów modernizacyjnych. Aktualności zatem nabierała diagnoza Ralfa Dahrendorfa i I. Wallersteina, iż mit uniwersalnej nowoczesności już definitywnie się przeżył i tylko nieliczni wierzą jeszcze, że ogarnie ona cały świat.

Krytyce tego paradygmatu sprzyjały wyraźne załamania wielkich programów modernizacyjnych w kilku ważnych krajach Trzeciego Świata, głównie w Iranie i Nigerii. Niepowodzenia organizowanych tam przeobrażeń wywołały w kręgach intelektualistów symptomatyczne zjawisko, które można określić jako „samokrytykę”; złożyli ją niektórzy twórcy teorii modernizacji, i to niekiedy tak znani, jak D. Lerner czy Wilbur Schramm. W tej sytuacji zaczęły się pojawiać prace o równie jednostronnym — jak teorie modernizacji — charakterze, lecz o niezwykle pesymistycznym wydźwięku. Wystarczy przypomnieć głośnie niegdyś raporty przygotowane dla Klubu Rzymskiego i nacechowane perspektywą neomaltuzjańską, postulujące wzrost zerowy czy też eksponujące granice wzrostu.

Prawie jednocześnie odchodzono od ortodoksyjnej teorii zależności, która — jak słusznie zauważyli jej krytycy — nie doceniała wewnętrznych uwarunkowań zacofania i rozwoju. Nie uwzględniała też w stopniu dostatecznym

postępującego rozwarstwienia w obrębie Trzeciego Świata i zróżnicowanego — mimo wszystko — charakteru stosunków między poszczególnymi krajami centrum i peryferii.

Dość powszechne przekonanie, iż nie istnieje już żaden uniwersalny model rozwoju ani zadowalająca teoria takiego rozwoju, skłoniło niektórych uczonych do konstruowania nowych wizji postępu i przeobrażeń Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji. Realizacja owych wizji miała się opierać na wewnętrznych zasobach i możliwościach konkretnych krajów. Rekomendowano im zatem zasady „polegania na własnych siłach”, „polegania na sobie samych”, „samorozwoju”. Miał to być postęp i rozwój na miarę ograniczonych — rzecz jasna — sił, samodzielny, nie powielający obcych, importowanych wzorów. Czynniki wewnętrzne powinny odgrywać w nim rolę decydującą, a oddziaływania zewnętrzne — jedynie je wspomagać i katalizować.

W połowie lat osiemdziesiątych koncepcje rozwoju endogennego — mimo pewnej popularności w kręgach intelektualistów z Trzeciego Świata oraz europejskiego kręgu kulturowego — są nadal nie w pełni ukształtowane i częstokroć nie dopracowane. Nie ułatwia to z pewnością rekonstrukcji składających się na nie założeń i zabiegów interpretacyjnych w ogóle.

Rozwój endogenny — istota koncepcji

Teoretycy z tego kręgu najczęściej nie odwołują się wprost do żadnych teorii socjologicznych, ekonomicznych czy politycznych. Twierdzą, iż ich wizje wyrastają z najszerszej pojmowanej tradycji poszczególnych społeczeństw i wielowiekowych doświadczeń zbiorowych. Czasami tylko przywołują pewne elementy doktryny Mohandasa Karamchanda Gandiego i niektóre zalecenia Ernsta F. Schumachera.

Z wielkiego systemu filozoficznego M. K. Gandiego zaczerpnięto przede wszystkim ideę „dobrej niepodległości” (swaradź). „Niech nie będzie żadnych nieporozumień co do mojej koncepcji swaradźu — pisał hinduski myśliciel. Jest to całkowita niezależność od obcej kontroli i całkowita niezależność ekonomiczna. Swaradź nie jest po prostu niepodległością, lecz zdrową i szlachetną niepodległością. Gdyby celem swaradźu nie było podniesienie i udoskonalenie naszej kultury, nie miałaby ona żadnej wartości. Swaradź to stan, w którym nie lekceważy się dobra nawet najniższego spośród synów Indii. Swaradź oznacza dla mnie wyzwolenie najbiedniejszych spośród nas.”¹ Tak pojmowana niepodległość powinna sprzyjać zarówno rozwojowi kultury, jak i emancypacji

¹ Pod. za R. Tokarczyk: *Współczesne doktryny polityczne*. Lublin 1984, s. 234. Por. też I. Łazari-Pawłowska: *Etyka Gandiego*. Warszawa 1963; t a ż: *Gandhi*. Warszawa 1967; J. Justyński: *Państwo i prawo w ideologii M. K. Gandiego*. Toruń 1975; S. Tokarski: *Aśramy biernego oporu*. „Przegląd Socjologiczny” 1979, T. 31, nr 2, s. 195—216.

ekonomicznej mas najuboższych. Myśl tę można odnaleźć w każdej niemal koncepcji rozwoju endogennego, choć tylko niektórzy z ich twórców odwołują się bezpośrednio do prac M. K. Gandhiego.

Z koncepcją *swadesi* wiąże się bezpośrednio idea samowystarczalności i autonomii gospodarczej (*swadesi*). Początkowo termin „*swadesi*” odnosił się do bojkotu towarów angielskich w Indiach, ale już w latach trzydziestych naszego wieku uzyskał nową konotację; stał się hasłem-symbolem walki o samodzielność ekonomiczną kraju.

W teoriach rozwoju endogennego występują wyraźne nawiązania do najbardziej znanych idei M. K. Gandhiego: „niezadawania gwałtu i walki bez przemocy” (*non-violence*), „wierności prawdzie” (*satyagraha*), „odmowy współpracy” (*non-cooperation*) oraz „obywatelskiego nieposłuszeństwa” (*civil disobedience*)². Tak jak ongiś hinduski filozof, tak i dzisiaj „endogeniści” dowodzą, że odrzucenie przemocy jest sensem historii, a znajomość technik działania bez przemocy mówi nam, że historia jest sensowna. Czasami wszakże „walkę bez przemocy” pojmuje się w tych nowszych koncepcjach dość szczególnie; powołują się na przykład na nią ci przywódcy krajów Trzeciego Świata, którzy odrzucają postulaty nacjonalizacji i uspołecznienia zagranicznych przedsiębiorstw i kapitałów. Trudno jednak orzec, czy takie postępowanie jest zgodne z innym nakazem moralnym sformułowanym przez Gandhiego. „Pragnąc naprawienia niesprawiedliwości — pisał on — nie możemy sobie pozwolić na czekanie, aż winny uświadomi sobie nieprawość własnego postępowania [...] Przeciwnie, musimy zwalczać zło, w sposób bezpośredni lub pośredni zaprzestając współdziałania z winnym.”³ Jak wiadomo, jednym z celów owej walki miała być *swadesi*, autonomia i suwerenność gospodarcza, której osiągnięcie nie jest możliwe bez podejmowania ryzyka nacjonalizacji. Celowo podkreślam element ryzyka, gdyż akty upaństwowienia w Trzecim Świecie przyniosły nader zróżnicowane rezultaty. Czasami nawet prowadziły do dewastacji znacjonalizowanych sektorów gospodarki, a dobrym tego przykładem były losy drobnego i średniego handlu w Ugandzie po dramatycznej ekspulsji Azjatów (1972 rok).

Teoretycy rozwoju endogennego odwołują się również do idei Ernsta F. Schumachera⁴. „Jestem przekonany — pisał on — że rozwojowi technicznemu można nadawać nowy kierunek, który zaprowadzi nas z powrotem do rzeczywistych potrzeb człowieka, co również oznacza: do właściwej mu skali. Człowiek jest mały i dlatego to, co małe, jest piękne. Postawić na gigantomanię, znaczy postawić na samozagładę.”⁵ Broniąc tego, co „małe”, Schumacher broni ludzkiego wymiaru rozwoju, wolnego od gigantyzmu fetyszyzowanego przez

² Zob. M. K. G a n d h i : *Tous les hommes sont frères*. Paris 1969; J.-M. M u l l e r : *Stratégie de l'action non-violence*. Paris 1981 (zwłaszcza rozdział II).

³ M. K. G a n d h i : *Tous les hommes...*, s. 250.

⁴ E. F. S c h u m a c h e r : *Małe jest piękne*. Warszawa 1980; t e n ż e : *Good Work*. Paris 1980; t e n ż e : *A Guide for Perplexed*. New York 1977.

⁵ T e n ż e : *Małe...*

dotychczasową ideologię wzrostu, która przeniknęła do wszystkich systemów społecznych. Jest więc zwolennikiem wartościowania technologii, czyli dostosowania ich do konkretnych warunków kulturowych i ekologicznych. Schumacher — a w ślad za nim „endogeniści” — akceptuje rolę pojedynczego człowieka w przewyżnianiu nędzy i zacofania. Proces ten powinna ułatwić „dobra praca” — wymagająca powrotu do drobnej wytwórczości, indywidualnej i zbiorowej inicjatywy — organizowana w niewielkiej skali.

Kategorycznym imperatywem wszystkich wizji rozwoju endogennego jest dysocjacja; pojęcie to oznacza bowiem pożądane rozerwanie (lub ograniczenie) więzów łączących kraje Trzeciego Świata z krajami rozwiniętymi. Nie chodzi tutaj o całkowitą autarkię, która w warunkach dzisiejszego świata nie jest możliwa ani pożyteczna. Idzie raczej o pewną reorientację stosunków Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej z państwami centralnymi i podkreślenie wagi relacji w obrębie Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej oraz poszczególnych regionów tych trzech zacofanych kontynentów. Termin „dysocjacja” ma i drugie znaczenie — odnosi się do obiektywnych sprzeczności występujących wewnątrz pewnego społeczeństwa i w jego stosunkach z innymi społeczeństwami⁶. Sprzeczności te — powiadają teoretycy rozwoju endogennego — należy eliminować lub co najmniej ograniczać, a dobrym punktem wyjścia takich działań może być realizacja założeń Nowego Międzynarodowego Ładu Informacyjnego i Ekonomicznego.

Podejmowanym przez kraje Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej próbom rozluźnienia związków z krajami centralnymi mają towarzyszyć zabiegi prowadzące do wyraźniejszej — niżli dotąd — samodzielności państw zacofanych i „kolektywnego liczenia na własne siły” (*collective self-reliance*). Istota *collective self-reliance* ma polegać na stałym wywieraniu przez Trzeci Świat połączonych presji politycznych i gospodarczych na kraje rozwinięte. Siła Południa powinna wynikać ze wzajemnych porozumień typu kartelowego, zawieranych przez producentów i eksporterów najważniejszych surowców, ze wszechstronnej współpracy ekonomicznej między samymi państwami zacofanymi, ze wzrastającej pomocy członków OPEC dla krajów nienaftowych oraz ze wspólnej siły przetargowej Trzeciego Świata⁷.

Realizacja tak zakreślonej polityki zbiorowej samodzielności wymaga zintegrowania trojakich przynajmniej elementów: woli, zdolności i władzy⁸. Wola polega na mobilizacji niezbędnych środków instytucjonalnych i materialnych w skali pojedynczych krajów, regionów, kontynentów i całego Trzeciego Świata. Pojęcie zdolności odnosi się do wypracowania wspólnej procedury negocjacyjnej

⁶ P. S z t o m p k a : *Dynamika ruchu odnowy w świetle teorii zachowania zbiorowego*. „Studia Socjologiczne” 1985, nr 3—4.

⁷ Zob. pracę zbiorową: *Que faire? Un autre développement*. Fondation Dag Hammarskjöld. Uppsala 1975, s. 74—84 i 90—110.

⁸ Tamże, s. 34 i nast.

w stosunku do światowego centrum, nieodzownej do wprowadzenia w życie przyjętej strategii. Władza zaś ma umożliwiać narzucanie konkretnych sankcji lub oferowanie realnych korzyści państwu pertraktującym z Południem.

Zbiorowa samodzielność musi się opierać na dwóch nieodłącznych od siebie formach: współpracy i „syndykacie trzecioświatowym”. Obie zaś mają wzmacniać zbiorową siłę Trzeciego Świata jako eksportera, zbiorową siłę jako importera i powinny prowadzić do ustalenia wspólnej polityki państw zacofanych wobec przedsiębiorstw wielonarodowych (na przykład zbieranie danych o przedsiębiorstwach wielonarodowych, ich statutach, zawieranych przez nie kontraktach; ustalanie jednolitych zasad postępowania wobec owych przedsiębiorstw; organizowanie wzajemnej pomocy technicznej i merytorycznej, nieodzownej do pertraktacji z zagranicznym kapitałem).

Do połowy lat osiemdziesiątych przygotowano, a nawet próbowano realizować wiele już koncepcji „zbiorowego liczenia na własne siły”. Być może najbardziej znaną z nich był Plan Działania z Lagos, wypracowany na przełomie lat 1979/1980. Odzwierciedlał on niezadowolenie państw afrykańskich z wyników dyskusji toczonych w UNCTAD⁹ nad przeobrażeniami międzynarodowych stosunków gospodarczych. Był również ostrą krytyką postawy Północy wobec forsowanego przez Trzeci Świat Nowego Międzynarodowego Ładu Informacyjnego i Ekonomicznego.

Plan ten dotyczył przede wszystkim Czarnej Kontynentu, od którego — jak twierdzi Adebayo Adedeji, sekretarz wykonawczy Komisji Gospodarczej do spraw Afryki (w ONZ) — winna zacząć się światowa przebudowa stosunków ekonomicznych. Ów plan zakładał „zbiorowe liczenie na własne siły” na poziomie lokalnym, regionalnym, krajowym i kontynentalnym. Jego realizacja miała zacząć się od tworzenia wspólnych rynków, wspólnot gospodarczych krajów z jednego makroregionu i rozbudowy stosunków politycznych. Rozwój powinien być organizowany w harmonijnej współpracy z korporacjami międzynarodowymi, które miałyby uwzględniać interesy krajów, respektować lokalne zwyczaje i prawa oraz założyć państwowych planów ekonomicznych, nie ingerować w wewnętrzne sprawy kontynentu, nie uczestniczyć w jakiegokolwiek formie w przewrotach politycznych i zamachach wojskowych, nie konkurować ze spółkami miejscowymi w zabiegach o fundusze, płacić podatki, transferować najlepsze technologie, kształcić miejscowe kadry, zwalczać analfabetyzm, a nawet podjąć starania o zrównoważony bilans płatniczy krajów, w których funkcjonują¹⁰. Już na podstawie samego tylko wyliczenia postulatów, a w istocie

⁹ UNCTAD — Konferencja Narodów Zjednoczonych do spraw Handlu i Rozwoju (United Nations Conference on Trade and Development) — jedna z wyspecjalizowanych organizacji ONZ, powstała w 1964 roku. Zob. F. M o d r z e w s k i : *Światowa Konferencja Handlu i Rozwoju*. „Sprawy Międzynarodowe” 1964, nr 8; E. O s m a ņ c z y k : *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*. Warszawa 1986, s. 555.

¹⁰ Zob. M. S z c z e p a ń s k i : *Determinanty rozwoju krajów Afryki Czarnej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1986, nr 3, s. 70 i nast.

pobożnych życzeń, można wnioskować, iż założenia planu nigdy nie zostaną w pełni zrealizowane, a on sam podzieli los wielu ciekawych, choć od dawna zaniechanych, projektów.

Wszelkie wizje rozwoju endogennego i nieodłączne od nich koncepcje *collective self-reliance* zakładają realizację kilku głównych celów¹¹. Najistotniejszym jednak jest zaspokojenie podstawowych potrzeb (*basic needs*) człowieka i grup ludzkich:

1) szczególnie ważne jest utrzymanie przy życiu mieszkańców zagrożonych głodem i niedożywieniem, a „priorytet priorytetów” — jak stwierdzają „endogeniści” — stanowi zapewnienie dostaw wody pitnej i poprawa warunków higienicznych;

2) nieodzowny jest również wzrost produkcji żywności w skali lokalnej i krajowej; ideałem byłaby pełna autarkia na tych dwóch poziomach;

3) nie mniej ważne jest zapewnienie odzieży, głównie przez ożywienie miejscowych rzemiosł (krawiectwa, tkactwa);

4) konieczne jest także przyspieszenie tempa taniego budownictwa, opartego na lokalnej sile roboczej, samopomocy, samozaradności i miejscowych surowcach;

5) istotna jest poprawa opieki medycznej, którą można osiągnąć dzięki lepszemu rozmieszczeniu służb medycznych, ulokowanych przede wszystkim w ośrodkach stołecznych i większych miastach, dzięki uczestnictwu społeczności lokalnych w budowie ośrodków zdrowia, ciągłemu szkoleniu personelu miejscowego;

6) ważna jest też poprawa warunków oświatowych, tworzenie szkół ludowych (lokalnych), lepsze rozlokowanie kadr nauczycielskich;

7) nieodzowne jest wreszcie pełniejsze wykorzystanie naturalnych źródeł energii, które stać się winny istotnym czynnikiem postępu w warunkach lokalnych.

Z rejestru tych podstawowych, na wskroś humanitarnych i humanistycznych, celów wynika pośrednio istota samego rozwoju endogennego¹². Ma to być proces zachodzący przede wszystkim w skali lokalnej, a dopiero później — regionalnej, krajowej i kontynentalnej, organizowany samodzielnie (*self-reliant*), zwłaszcza przez małe społeczności, i wykorzystujący umiejętności wchodzących w ich skład ludzi. Tylko taki rozwój — jak patetycznie stwierdzają jego ideolodzy — jest w stanie:

— stymulować postęp i prowadzić do lepszego wykorzystania czynników produkcji;

— zmniejszać zależność i zwiększać zróżnicowanie produkcji; społeczeństwo, które liczy na własne siły, lepiej może przeciwstawiać się kryzysom — jego członkowie mają większe poczucie własnej godności i zaufania do siebie.

¹¹ Por. *Que faire...*, s. 27—44.

¹² Tamże, s. 34.

Tak zdefiniowany proces rozwoju endogennego musi spełniać kilka wymogów kategoriycznych. Powinien opierać się przede wszystkim na tożsamości kulturowej konkretnej zbiorowości, nie może być tej tożsamości zaprzeczeniem ani też w jakikolwiek sposób ją ograniczać. „Społeczeństwo — pisał Huỳnh Cao Tri — aby się rozwijać, nie może przestać być sobą, to, co bowiem nie istnieje, nie może się rozwijać. Proces rozwoju nie może prowadzić do destrukcji, zmiany i/albo alienacji osobowości ludów.”¹³

Samą tożsamość kulturową należy pojmować jako względnie trwałą identyfikację pewnej grupy ludzi i pojedynczych jej członków z określonym zespołem poglądów, idei, przekonań, z konkretnymi zwyczajami i obyczajami, z danym systemem aksjologicznym i normatywnym. Owa identyfikacja powinna umacniać jedność grupy i jej świadomość odrębności. Tożsamość taka wyraża się zatem w zasadzie: „Jest się takim, jakim się jest, jest się innym, a to, że jest się innym, ma stanowić powód do dumy, a nie do zawstydzenia.”

Zdaniem teoretyków rozwoju endogennego tożsamość kulturowa społeczeństw Trzeciego Świata zachwiana została w wyniku trwającego już dziesiątki lat „gwałtu symbolicznego”. Najistotniejsze więc zadanie — to jej restytucja i odzyskanie utraconej autonomii kulturowej. Nie jest to jednak możliwe w sytuacji zintegrowania w jednym systemie światowym „krajów silnych” (centrum) i „słabych” (peryferie i półperyferie). Integracja rodzi bowiem — jak twierdził Cees J. Hamelink — „kulturową synchronizację”¹⁴. Polega ona na odwzorowaniu licznych elementów kultury z krajów centralnych w państwach peryferyjnych. Zjawisko takie jest szczególnie niebezpieczne, kultura bowiem stanowi kluczowy element systemu społecznego, warunkujący jego trwanie. Konieczne staje się rozerwanie (dysocjacja, *delinking*) więzów między tymi dwoma grupami państw, a od stopnia zaawansowania procesu zależy powodzenie walki o tożsamość kulturową¹⁵.

Nader istotną rolę w owej walce przypisuje się środkom masowego przekazu. We wszystkich niemal koncepcjach rozwoju endogennego postulowana jest więc zmiana — obowiązującego w skali światowej — ładu informacyjnego i komunikacyjnego. Jednocześnie poszczególne rządy w ramach zabiegów o „zbiorową samodzielnność” podejmują bardzo zróżnicowane działania mające na celu jego przeobrażenie. Działania te powinny doprowadzić do demokratyzacji i decentralizacji narodowych systemów komunikowania. Są one liczne, lecz do najbardziej charakterystycznych można zaliczyć: tworzenie lokalnych stacji

¹³ H. C. Tri: *Identité culturelle et développement: portes et signification*. In: H. C. Tri i in.: *Strategies de développement endogène*. Paris 1984, s. 14.

¹⁴ C. J. Hamelink: *Cultural Autonomy in Global Communications*. New York and London 1983. Zob. też M. S. Szczepański: *Debata nad Nowym Ładem Informacyjnym*. „Przekazy i Opinie” 1986, nr 4.

¹⁵ E. Oteiza: *An Annotated Agenda for Discussion on Collective Self-Reliance*. In: *Development of Development Thinking*. Sygnatura Biblioteki Instytutu Krajów Rozwijających się Uniwersytetu Warszawskiego 19975, s. 64 i nast. [maszynopis powielony b. m. r.].

radiowych (sama Ameryka Łacińska ma ich około 200), centrów szkolenia trzecioświatowej kadry dziennikarskiej i technicznej (na przykład w Ekwadorze), liczenie na własne siły w zakresie informowania i komunikowania (Tanzania, Mozambik), tworzenie ponadregionalnych organizacji informacyjnych obsługujących trzy zacofane kontynenty (Non-Aligned Nations News Pool; Interpress Service), organizacji o charakterze regionalnym (ASLEI w Ameryce Łacińskiej; Asia-Pacific News Network; Asian News Foundations; Pan-African News Agency) i subregionalnym.

Nakaz walki o tożsamość kulturową jest nieprzypadkowo jedną z ważniejszych dyrektyw koncepcji rozwoju endogennego. Eksponują one bowiem rolę czynnika kulturowego w procesie organizowanych przemian, co więcej: uznają go nawet za czynnik najistotniejszy. „Rozwój endogenny — pisał wspomniany już H. Cao Tri — powinien wychodzić z jednej strony z realnego kontekstu społeczno-kulturowego, potrzeb i aspiracji ludzi, z drugiej zaś z potencjalnych i rzeczywistych możliwości ludzkich, materialnych, technicznych, którymi dane społeczeństwo dysponuje [...] Każde winno znaleźć odpowiadający mu typ i styl rozwoju w ścisłym związku z cechami kultury oraz sposobami myślenia i działania, które ma na własność.”¹⁶

Teoretycy rozwoju endogennego odchodzą zatem od dość wąskiego, technoeconomicznego, pojmowania rozwoju, w którym nie doceniono uwarunkowań kulturowych, a głównym miernikiem sukcesu był rosnący „produkt narodowy brutto”. To szczególne eksponowanie elementów społeczno-kulturowych sprawia, iż najbliższa istocie rozwoju endogennego byłaby — jak słusznie zauważył Kazimierz Krzysztofek — kategoria „pomyślność narodowa brutto” czy też „szczęście narodowe brutto”¹⁷.

Owa pomyślność nie jest wszakże wartością samoistną, musi współwystępować bowiem z poszanowaniem tradycji i zachowaniem tożsamości kulturowej. Niektórzy teoretycy twierdzą nawet, iż wszystkie ważniejsze zmiany muszą mieć częściowe przynajmniej uprawomocnienie tradycyjne. Respekt dla tradycji nie może jednak oznaczać bezkrytycznego jej idealizowania. Równie naganna jest całkowita jej eliminacja, jaką postulują na przykład ortodoksyjni teoretycy modernizacji. „Walka o postęp — pisał H. Cao Tri — winna opierać się na »pozytywnym jądrze« wartości kulturowych i moralnych, odziedziczonych z przeszłości, unikając z jednej strony nadmiernej ich gloryfikacji, a z drugiej zaś nie zapominając o sprzecznościach społecznych teraźniejszości oraz o konieczności radykalnych nieraz reform strukturalnych [...] uwzględniających szczególne uwarunkowania okresu, który wiąże nasze stulecie z przyszłością.”¹⁸

Wiadomo, iż pewnych elementów najszerzej rozumianej tradycji nie można

¹⁶ H. C. Tri i in.: *Strategies...*, s. 14.

¹⁷ K. Krzysztofek: *Teorie modernizacji, zależności i rozwoju endogennego w sporze o drogi rozwojowe Trzeciego Świata*. „Hemisphères” [w druku].

¹⁸ H. C. Tri i in.: *Strategies...*, s. 25.

pogodzić ze wzrostem ekonomicznym, który w warunkach Trzeciego Świata jest szczególnie pożądany. Takie właśnie elementy składają się na przykład na „afrykański antyekonomizm”¹⁹ — jak go określił górnolotański historyk Joseph Ki Zerbo. Pierwszą jego komponentą jest — utrwalona w tradycji tego kontynentu — dbałość o społeczny prestiż oraz uznanie. Zabiegi o uznanie są zazwyczaj kosztowne i absorbują wiele czasu, który można spożytkować inaczej, choćby na poprawę własnej pozycji ekonomicznej. Niemniej jednak „kapitalistyczna skala wartości świata białego nie została na tyle przyjęta przez Afrykanów, by wartości ekonomiczne miały szerzej orientować perspektywiczne zachowanie się i postawę osobnika”.

Drugą komponentą antyekonomizmu jest brak pojęcia „czas” jako wartości ekonomicznej. Jak wiadomo, wciąż jeszcze wiele kultur afrykańskich i pozaeuropejskich funkcjonuje poza czasem, pojmowanym w kategoriach „dobra cennego i rzadkiego”²⁰. Obecne są im zatem takie terminy, jak: „wydajność”, „wydajna praca”, „efektywność”, „oszczędność”, co nie pozostaje bez wpływu na tempo zmian gospodarczych, postulowanych przez rządy Trzeciego Świata.

Ostatnim wreszcie komponentem antyekonomizmu jest — utrwalona w tradycji i przez nią sankcjonowana — solidarność grup i zbiorowości społecznych. „W Afryce to, co społeczne, miażdży to, co ekonomiczne”, stwierdził z emfazą J. Ki Zerbo²¹. Istotnie, na Czarnym Kontynencie jednostka oraz grupa nie są dwiema odrębnymi kategoriami, jednostka nie definiuje siebie poza grupą, definiuje się raczej w grupie i przez grupę, do której aktualnie należy. Ten typ identyfikacji może ograniczać indywidualną inicjatywę, tak charakterystyczną w europejskim kręgu kulturowym oraz w zachodzących tam procesach zmiany i rozwoju.

We wszystkich przypadkach niezgodności tradycji z wymogami postępu należy — jak sugerują teoretycy rozwoju endogennego — ograniczać, a nawet całkowicie eliminować, te jej elementy, które ów postęp mogłyby hamować lub uniemożliwiać. Chodzi nie tylko o wąsko pojmowany antyekonomizm, ale o pewne zwyczaje i obyczaje, takie na przykład jak współczesne odmiany potlacz, tzw. pasożytnictwo rodzinne czy znana nam skądinąd zasada „zastaw się...”. Należy jednak zachować „pozytywne jądro” tradycji, które będzie stanowić jedno ze źródeł utrwalania tożsamości kulturowej, czyli indywidualnej i zbiorowej samoidentyfikacji.

Niezwykle ważnym wymogiem rozwoju endogennego jest zachowanie harmonii między zachodzącymi zmianami i środowiskiem przyrodniczym. Stąd szczególna troska o wykorzystanie naturalnych źródeł energii i niezadawanie gwałtu przyrodzie. Wyrażne eksponowanie czynnika środowiskowego jest

¹⁹ Zob. W. Giełżyński: *Medytacje o świecie Trzecim*. Warszawa 1972, s. 51—61.

²⁰ Por. A. Zajączkowski: *Głos w dyskusji nad teoriami rozwoju gospodarczego*. W: *Dialogi o Trzecim Świecie*. Red. B. Stefański. Warszawa 1986, s. 31.

²¹ Pod. za W. Giełżyński: *Medytacje...*, s. 58.

w przypadku Trzeciego Świata uzasadnione; dokonują się tam bowiem — i to już na znaczną skalę — procesy dezertyfikacji (pustynnienia), degradacji i erozji gleb, niszczenia lasów, wysychania rzek spowodowanego niewłaściwą gospodarką wodną, zatrutowania powietrza itd. Zjawiska te nasilają się, a dodatkowo przyspiesza je — wspomniany już kilkakrotnie — transfer „brudnych technologii” do Trzeciego Świata (*redployment*).

Środowisko naturalne traktowane jest w koncepcjach rozwoju endogennego jako swoista wartość kulturowa współkonstituująca społeczną tożsamość. Nic zatem dziwnego, iż coraz częściej mówi się o „ekorozwoju” czy też „rozwoju ekologicznym” (fr. *ecodéveloppement*; ang. *ecodevelopment*)²². Najogólniej ujmując, chodzi o taki rozwój społeczny, który jest ściśle skoordynowany z warunkami środowiska naturalnego, możliwie najpełniej wykorzystuje jego zasoby, nie prowadząc do degradacji przyrody. Człowiek, będąc organiczną częścią przyrody, ma roztropnie kierować jej przeobrażeniami. Zachowanie takiego właśnie *consensusu* jest — wedle „endogenistów” — koniecznym choć niewystarczającym warunkiem rozwoju „na dłuższą metę”. W istocie, rozwój ten ma być stałą interakcją (i grą o równowagę) czterech elementów: energii, technologii, organizacji społecznej i kultury, której nieodłączną część stanowi środowisko naturalne²³.

Szczególnie ważnym wymogiem powodzenia rozmaitych programów rozwoju wewnętrznego jest społeczna mobilizacja i partycypacja. W państwach, w których podjęto próby realizacji owych programów, tworzy się zazwyczaj przeróżne kooperatywy i kolektywy. Najwięcej powstaje ich na wsiach, choć, oczywiście, wcale nie należą do wyjątków kooperatywy funkcjonujące w miastach i aglomeracjach. Wspomniałem już, że w kręgach intelektualistów skupionych wokół UNESCO — które finansuje badania nad możliwościami rozwoju endogennego — pojawiła się nowa gałąź antropologii społecznej (kulturowej), zwana „antropologią prospektywną” (*prospective anthropology*)²⁴. Jej twórcy analizują właśnie szanse rozwoju, zwłaszcza krajów zacofanych, przez tworzenie kooperatyw o różnorodnym charakterze.

Jedną z najczęściej spotykanych jest kooperatywa usługowa, w której ludzie łączą się dla skuteczniejszego wykonywania konkretnego celu. Po jego realizacji współpraca ustaje. Formą bardziej wypracowaną jest kooperatywa produkcyjna, której członkowie pracują wspólnie, a produkt ich pracy dzieli się sprawie-

²² F. Plit: „Rozwój ekologiczny” a tradycyjne techniki użytkowania ziemi w Afryce. Instytut Krajów Rozwijających się Uniwersytetu Warszawskiego [maszynopis powielony w posiadaniu autora].

²³ Por. O. Sunkel et J. Leal: *Les sciences économiques et l'environnement dans la perspective du développement*. „Revue Internationale des Sciences Sociales” (Paris) 1986, N° 109, s. 441—458; Zob. też M. Baczko, I. Sachs, K. Vinawer, P. Zakrzewski: *Techniques Douces, Habitat et Société*. Paris 1977 (zwłaszcza s. 13—31).

²⁴ Por. *Popular Participation in Social Change. Cooperatives, Collectives, and Nationalized Industry*. Eds. J. Nash, J. Dandler, N. S. Hopkins. The Hague—Paris 1976.

dliwie, aczkolwiek płace są zróżnicowane. W tego rodzaju kooperatywach spółdzielcy mają znaczny wpływ na ośrodki decyzji i osoby decydujące. Podobnie jak w poprzednim przypadku, kooperatywa nie kontroluje wszystkich poczynań ludzi. Jej członkom pozostaje bowiem spory margines upodobań indywidualnych, uczestnictwa w życiu politycznym, w zakresie rekreacji czy organizacji życia rodzinnego. Najpełniejsza forma kooperatywy ma w zasadzie wszelkie znamiona instytucji totalnej. Ludzie nie tylko pracują wspólnie, ale również wolną od pracy część dnia spędzają razem. W takiej sytuacji kooperatywa staje się względnie samowystarczalną jednostką ekonomiczną, polityczną i kulturalną. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, iż ten właśnie typ organizacji najbardziej sprzyja polityczno-społecznemu mobilizowaniu ludności krajów zacofanych. W tym kontekście trudno jednak nie wspomnieć o niepowodzeniach tanzańskiej odmiany *self-reliance*. Wprawdzie w końcu lat siedemdziesiątych w wioskach-kooperatywach (*ujamaa*) mieszkało prawie 80% obywateli tego kraju, ale ich wkład do dochodu narodowego był relatywnie niski i wynosił 50%. W roku 1985 obniżył się katastrofalnie i oscylował wokół 3%. Ta porażka była zarówno osobistą klęską prezydenta Juliusa K. Nyerere, jak i rządzącej partii Chama Cha Mapinduzi (Partia Rewolucji).

Mobilizacja obywateli i tworzenie kooperatyw wymagają wszakże istotnych przemian strukturalnych, zwłaszcza w sferze ekonomicznej i politycznej²⁵. W pierwszym przypadku konieczna jest zmiana form własności środków i czynników produkcji, czyli ziemi, wody, infrastruktury itd. Bezpośredni producenci zrzeszeni w kooperatywach muszą — jak podkreślają to „endogeniści” — mieć kontrolę (lub być właścicielami) nad owymi czynnikami i środkami. Nieodzowna jest również demokratyzacja oraz decentralizacja władzy. W wielu krajach Trzeciego Świata należy zacząć od faktycznego zagwarantowania podstawowych praw, „znieść tortury i represje”. Każda kooperatywa „licząca na własne siły” musi być w stanie pokierować całokształtem własnych spraw, bez jakichkolwiek zewnętrznych ingerencji ustalić zasady współpracy z innymi zrzeszeniami itd. Rola państwa ma się ograniczać głównie do funkcji opiekuńczych i do dbałości o kooperatywy najsłabsze, wymagające preferencji oraz uprzywilejowań. W polityce zagranicznej państwo powinno zabiegać o realizację podstawowych zasad Nowego Międzynarodowego Ładu Informacyjnego i Ekonomicznego, a zwłaszcza o częściową przynajmniej likwidację zadłużenia, o udostępnienie rynków krajów uprzemysłowionych, powinno popierać współpracę gospodarczą między krajami Trzeciego Świata itd.

Zarysowane dotychczas koncepcje rozwoju endogennego należy traktować — jak się wydaje — jako zespoły dyrektyw i wskazań, dotyczących wielu dziedzin życia państwa zacofanego. Ich realizacja ma doprowadzić nie tyle do „cudu gospodarczego” i radykalnych przeobrażeń społeczno-politycznych, ile raczej do

²⁵ Por. *Que faire...*, s. 39 i nast.

zmian o innym charakterze i zasięgu. Chodzi przede wszystkim o wyeliminowanie nędzy, niedożywienia i apatii, o wzmocnienie roli drobnych producentów, a także tworzonych przez nich kooperatyw. Mimo że jest to program skromny, to spełnienie zawartych w nim wymogów wciąż napotyka trudności i ograniczenia.

Wizje rozwoju endogennego — próba oceny

Koncepcje rozwoju endogennego są znacznie słabiej dopracowane teoretycznie i metodologicznie niżli oba omówione już paradygmaty: modernizacyjny i zależnościowy. W zasadzie, znajdują się nadal w stanie tworzenia i naturalnych przeformułowań. Trudno więc o jednoznaczne ich opisy i oceny, choć kilka przynajmniej uwag nasuwa się niejako natychmiast i nieodparcie.

Przed wszystkim koncepcje te są przejawem szerszego zjawiska, które można określić mianem indygenizacji i nauki o Trzecim Świecie. Coraz częściej kluczowymi problemami zacofanych kontynentów, w tym i rozwojem społecznym, zajmują się pochodzący stamtąd uczeni. Wciąż, oczywiście, dominują prace badaczy z europejskiego kręgu kulturowego, ale najwyraźniej ich monopol został już przełamany. Taki rodzaj emancypacji, szczególnie może w teorii rozwoju, trudno przecenić. Logiczne jest bowiem, iż importowane koncepcje, teorie i systemy, choćby rzetelne i pełne relatywizmu kulturowego, nie mogą w pełni uwzględnić tego, co „endogeniści” zwą tożsamością ludów i „pozytywnym jądrem” ich tradycji. Trudno jednocześnie nie dostrzec, iż indygenizacja nauki może prowadzić, zwłaszcza w pierwszej fazie, do powstawania prac o karkołomnych założeniach i dowodach, idealizujących przeszłość i poszukujących niemal wyłącznie zewnętrznych uwarunkowań zacofania i niedorozwoju. Są to jednak — jak się powiada — normalne koszty „dekolonizacji akademickiej”.

Szczególny szacunek musi budzić humanistyczna perspektywa i humanitarne przesłanie teorii rozwoju endogennego. Człowiek bowiem jest w nich głównym podmiotem i celem rozwoju. Niemniej cenne jest i to, iż twórcy owych teorii dostrzegali znaczenie, nierzadko lekceważonego, kulturowego wymiaru rozwoju. Sformułowali również postulaty elementarnych reform społecznych, reorientacji wewnętrznej i międzynarodowej polityki gospodarczej, dbałości o środowisko naturalne. Podkreślili też konieczność poszukiwania alternatywnych stylów życia, wynikających z utrwalonej tradycji i tożsamości kulturowej. Takie sformułowania, programy czy nawet żądania oraz świadomość nieodzownych przeobrażeń już same w sobie są cenne, choć w żaden sposób nie przesadzają o możliwościach realizacyjnych.

Teorie rozwoju endogennego zawierają wyraźne postulaty rewindykacyjne w zakresie tzw. trzeciej generacji praw. Prawa pierwszej generacji, wywalczone przez rewolucje mieszczańskie, były przede wszystkim prawami politycznymi czy

ogólniej: polityczno-wolnościowymi. Prawa drugiej generacji, zrodzone przez rewolucje socjalistyczne, kładły nacisk na prawa społeczno-równościowe. Prawa najnowszej generacji, czyli „prawa narodu”, obejmują między innymi: prawo poszczególnych krajów do rozwoju, do zdrowia ich obywateli, do własnej kultury i tożsamości, do czystego środowiska. „Mamy tu do czynienia z pewnym postulatem moralnym, z utopią. Ale przecież i nasza cywilizacja europejska wyrosła z utopii. Hasło prawa do rozwoju wiąże się chyba z kryzysem wielkich wizji, jakie dotychczas dominowały w myśleniu.”²⁶

Najistotniejszym spośród owych praw narodu jest wspomniane już prawo do rozwoju. Pojęcie „międzynarodowe prawo (do) rozwoju” pojawiło się na genewskiej konferencji założycielskiej UNCTAD (1964 rok), a jego autorem był André Philip. Pierwszy natomiast system tego prawa był dziełem Maurice’a Flory’ego i ukazał się we Francji w 1977 roku.

Najogólniej ujmując, międzynarodowe prawo rozwoju to zespół zasad i norm, które mają na celu stymulowanie działań przeciw niedorozwojowi gospodarczemu i społecznemu. Oprawę instytucjonalną tworzą te instytucje międzynarodowe, które powinny zabiegać o respektowanie tego prawa. O jego realizację walczą także endogeniści, choć na razie z częściowym tylko powodzeniem.

Analizując teorie rozwoju wewnętrznego, trudno nie dostrzec pewnych wyraźnych mankamentów i niedostatków. Przede wszystkim większość z nich ma najzupełniej liryczno-utopijny charakter i nie liczy się ze światowymi realiami gospodarczymi i politycznymi. Weźmy na przykład pierwszy, i, być może, najistotniejszy postulat „rozerwania” obowiązujących (niesprawiedliwych) relacji między krajami centralnymi i peryferyjnymi. Głosi go niezmiennie Tanzania, mimo iż 50% jej budżetu pochodzi z subwencji zagranicznych. Jakie szanse manewru politycznego i ekonomicznego mają państwa, których niemal 3/4 budżetu pochodzi z zagranicy (tzw. *pocket-countries*)? Nieznaczne, bowiem radykalne decyzje i także rozwiązania rodzą liczne konsekwencje o randze międzynarodowej. Prowadzą do ograniczenia subwencji, pożyczek, zmuszają do poszukiwania alternatywnych rynków, a niekiedy nawet grożą zamachami stanu. Szanse radykalnej „dysocjacji” są więc niewielkie, choć nie można wykluczać ich całkowicie.

Równie „liryczny” wydaje się postulat restytucji tradycji i tożsamości kulturowej. Wiadomo, iż zmiany i przeobrażenia, jakim uległy społeczności tradycyjne w okresie kolonialnym, uniemożliwiają w praktyce odnowienie historycznych układów. Zostały one bowiem już bezpowrotnie zdeformowane, a co gorsza bardzo trudno dzisiaj określić, jakie elementy kultury były w przeszłości typowe dla konkretnych ludów.

Zaskakujące z pewnością jest także żądanie współpracy korporacji między-

²⁶ K. Krzysztofek: *Głos w dyskusji nad „międzynarodowym prawem rozwoju”*. W: *Dialogi...*, s. 258.

narodowych z rządami krajów zacofanych w likwidacji nędzy, analfabetyzmu, chorób, w wyrównywaniu deficytów budżetowych itd. Owe korporacje mają jednak komercyjny, a nie charytatywny charakter i zainteresowane są głównie zyskiem. Walczą więc ze wszystkim, co zysk ten może obniżać lub ograniczać, a zatem faktyczne ich zaangażowanie w walce z nędzą czy zacofaniem jest raczej niewielkie. Paradoksalne jest również to, że rządy Trzeciego Świata nawołujące do „dysocjacji” równie energicznie zachęcają zagraniczne kapitały do inwestowania. W tym wypadku nie ma istotnych różnic między krajami o odmiennych opcjach doktrynalnych, ideologicznych i ustrojowych. O zagraniczne kapitały i inwestycje zabiega tak socjalistyczna Angola, jak i kapitalistyczna Nigeria.

Uderzający w wizjach rozwoju endogennego jest krótki horyzont czasowy niektórych programów, zwłaszcza w zakresie tzw. potrzeb podstawowych (*basic needs*). Rację ma R. Green, powiadając, iż „ubogi nie żyje długo”²⁷, ale z pewnością problemu ubóstwa, głodu i niedożywienia czy braku mieszkań nie można rozwiązać bez daleko idących przemian strukturalnych w sferze władzy czy nawet obyczajowości. Takie przeobrażenia są z natury rzeczy długofalowe, a ich realizacji nie ułatwia istnienie korporacji transnarodowych; nierówne — w skali globu — rozmieszczenie nowoczesnej techniki i technologii; zależność kulturowa; stale reprodukowana wymiana nierówna itd.

Mimo utopijnego i normatywnego charakteru koncepcji rozwoju endogennego należy je oceniać — jak sądzę — pozytywnie. W sytuacji braku uniwersalnych ujęć, tłumaczących przebieg procesów rozwojowych, cenne są próby tworzenia tzw. teorii średniego zasięgu, uwzględniających specyficzne warunki poszczególnych krajów i regionów. Do takiego miana pretendują różne koncepcje endogennego rozwoju, jednakże pozostają one wciąż w fazie konceptualizacji i przeformułowań.

Określenie owych koncepcji jako „utopijne” nie ma charakteru dyskredytującego. Warto przypomnieć, iż wiele niegdyś utopii dawno już zrealizowano. Wprowadzenie w życie niektórych postulatów formułowanych przez uczonych z tego kręgu jest jednak wciąż sprawą dalekiej przyszłości. Co gorsza, władze UNESCO sponsorujące od lat badania nad rozwojem wewnętrznym zostały zmuszone — po wycofaniu się kilku krajów z tej organizacji, w tym i USA — do ograniczenia części dotacji i subwencji. Jaki będzie to miało wpływ na dalsze losy badań programów rozwoju endogennego, trudno na razie jednoznacznie ocenić.

²⁷ R. Green: *Accumulation, Distribution, Efficiency and Basic Needs Strategies: Some Political Economic Implications and Conditions*. Instytut Gospodarki Krajów Rozwijających się Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Warsaw 1978 [maszynopis powielony]; zob. też Z. Bąblewski: *Teoria rozwoju krajów słabo rozwiniętych jako dyscyplina nauk społecznych*. Instytut Gospodarki Krajów Rozwijających się Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Warszawa 1985 [maszynopis powielony].

Część II

O integralnych uwarunkowaniach (czynnikach) zmiany i rozwoju społecznego

W badaniach nad przyczynami zmiany społecznej użytecznym okazało się rozróżnienie między czynnikami egzogenicznymi i endogenicznymi. Pierwsze z nich regulują z zewnątrz, stosunek struktury społecznej (społeczeństwa) do jej „materialnego” środowiska oraz do „otaczających” społeczeństw i kultur [...] Czynniki endogeniczne zaś są zasadniczo odśrodkowymi siłami powstającymi w obrębie samej struktury. Społeczeństwa wtedy „wychodzą poza siebie”.

Wilhelm Z a p f: *The Social Sciences: Problems and Orientations. The Hague-Paris 1968.*

Koncepcja integralnych uwarunkowań¹ (czynników) zmiany i rozwoju

Wstęp

Krytyczna ocena trzech paradygmatów nie może być równoznaczna z dezawuowaniem ich rzeczywistych wartości poznawczych. Główny problem tkwi w tym, by te wartości umiejętnie wykorzystać, eliminując jednocześnie niedostatki metodologiczne i teoretyczne ujęć modernizacyjnych, zależnościowych i endogennych. Taką próbą syntezy wydaje się koncepcja integralnych uwarunkowań (czynników) zmiany i rozwoju. Opiera się ona na założeniu, iż rzeczywisty proces zmian oraz rozwoju w Trzecim Świecie stanowi wynik trojakich i nierównoważnych czynników: modernizacji, rozwoju zależnego, a także endogennego. Stanowią one organiczną całość i zabieg separacji musi być co najmniej ryzykowny i usprawiedliwiony wyłącznie celami analitycznymi.

Omówione już trzy paradygmaty nie uwzględniają w pełni tej złożoności i w rezultacie odczytują oraz interpretują po jednym tylko czynniku zmian i rozwoju. Każdy z nich zatem jest jednostronny i w sposób uproszczony traktuje faktyczne procesy przemian w Trzecim Świecie. Koncepcja integralnych czynników zmiany i rozwoju z założenia próbuje przełamywać tę jednostroność. Uwzględnia więc modernizacyjne, zależnościowe i endogenne aspekty procesu społecznego.

Takie podejście metodologiczne i teoretyczne zarazem dowartościowuje pośrednio wszystkie trzy paradygmaty, których twórcy usiłują analizować

¹ Pojęcie „czynnik zmiany i rozwoju” traktuję synonimicznie z pojęciem „determinacja przyczynowa zmiany i rozwoju”. Termin „przyczyna” jest wszakże węższy od terminu „warunek”. Zestaw przyczyn wywołujący ciąg zmian i proces rozwoju można zatem określić mianem „uwarunkowanie”. To ostatnie pojęcie jest więc pojemniejsze od pojęcia „czynnik”. Zob. dokładniej na ten temat J. Topolski: *Metodologia historii*. Warszawa 1984 (zwłaszcza s. 200 i nast.) Zob. też. R. Scruton: *From Descartes to Wittgenstein*. New York—Cambridge—Philadelphia 1981 (zwłaszcza s. 46—47, 85, 124—126, 143, 156); I. Berlin: *Concepts and Categories. Philosophical Essays*. Oxford 1980 (głównie s. 180—190, 196—197); R. Aron *Introduction à la philosophie de l'histoire. Essai sur les limites de l'objectivité historique*. Paris 1981, s. 195—330 (Section III: *Le devenir humain et la pensée causale*).

procesy zmiany i rozwoju w Trzecim Świecie. Z ujęć tych wszakże należy wyodrębnić ich „racjonalne jądro” — jak to określił H. Cao Tri — ukazując jednocześnie wspomnianą już jednostronność zarówno teorii modernizacji, jak i teorii rozwoju zależnego czy endogennego. Ta synteza wartości poznawczych wszystkich paradygmatów powinna być poprzedzona pewnymi ustaleniami terminologicznymi. Nie chodzi o zadowalające definicje ani też o rozeznanie subtelności semantycznych kilku pojęć, lecz raczej o ograniczone i nieco schematyczne uściślenie znaczeń.

W całej niniejszej pracy, i to w różnych kontekstach, pojawiają się notorycznie dwa podstawowe terminy: „zmiana” i „rozwój”. Są one również obecne w tytule II części. Ich dalsze stosowanie wymaga większej precyzji, koniecznej do lepszego ukazania istoty koncepcji integralnych uwarunkowań (czynników) zmian i rozwoju. Takie instrumentalne traktowanie podrozdziału „Różnica”... pozwala pominąć relację z obszerniej — rzec by nawet można ogromnej — literatury socjologicznej dotyczącej obu pojęć, sposobu ich definiowania, określania czy operacjonalizacji². Co więcej, owa relacja, która musiałaby stanowić swoistą i zamkniętą całość, nie jest do dalszych rozważań niezbędna.

Próbie uściślenia znaczeń dwóch kluczowych w pracy terminów towarzyszy podwójna perspektywa. Z jednej strony stale odwołuję się do omówionych już paradygmatów i ich założeń, z drugiej zaś — do terminów towarzyszących zmianie i rozwojowi niejako naturalnie. Myślę o: różnicy, postępie, regresie, wzroście czy rozwoju gospodarczym. Krótka ich charakterystyka pozwolić może na skonstruowanie logicznego ciągu pojęć, od najwyższego znaczeniowo (różnica) do najszerszego (rozwój). Stanowiąc też będzie wprowadzenie do rozważań o istocie koncepcji integralnych czynników (uwarunkowań) zmiany i rozwoju.

„Różnica” — „zmiana” — „rozwój”. Wstępne ustalenia terminologiczne

Z logicznego punktu widzenia najbardziej elementarną jednostką analityczną w badaniach rozwoju społecznego jest „różnica”. Oznacza ona zaobserwowane w konkretnym momencie (*t*) odmienności w sytuacjach gospodarczych, społeczno-kulturowych, politycznych, techniczno-technologicznych itd. bądź w poszczególnych aspektach tych sytuacji. Można zatem powiedzieć, iż dochód narodowy na 1 mieszkańca w Rwandzie i USA różni się znacznie, że w obu

² Na temat rozmaitych eksplikacji tych terminów w literaturze polskiej zob. J. Topolski: *Metodologia...*, s. 200—205; A. K. Paluch: *Konflikt, modernizacja i zmiana społeczna*. Warszawa 1976; J. J. Wiatr: *Szkice o materializmie historycznym i socjologii*. Warszawa 1962; A. Flis: *Zmiana i rozwój społeczny w Marksowskiej teorii społeczeństwa*. W: *Elementy socjologii dialektycznej*. „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki”. Red. P. Szto m p k a. Z. 6. Warszawa 1981, s. 203—219; J. Szczepański: *Elementarne pojęcie socjologii*. Warszawa 1970. Zob. też: *Teoria rozwoju społecznego*. Wypisy. Wybór i przekład pod kierownictwem naukowym R. Dyoniziaka. Kraków 1976 oraz M. S. Szczepański: *Teorie zmian społecznych*. *Wybrane zagadnienia*. Katowice 1985.

krajach istnieją odmienne formy sprawowania władzy, struktury społeczne mają inny kształt, a poziom techniczno-technologiczny jest diametralnie różny. Można to zapisać schematycznie:

$$R(a_t, b_t, c_t, d_t \dots),$$

gdzie R oznacza różnicę, natomiast a_t, b_t, c_t, d_t — pewne sytuacje, czyli — według określenia Jerzego Topolskiego — fakty historyczne lub aspekty tych sytuacji (faktów)³. Pojęcie różnicy jest statyczne i odnosi się do stwierdzonych odmienności bez wskazywania ich przyczyn i uwarunkowań. W żadnym zatem stopniu nie rozstrzyga, czy wystąpienie owych odmienności wiąże się z czynnikami egzogenicznymi (modernizacja, rozwój zależny) lub endogenicznymi bądź też z obydwojma jednocześnie. Nic zatem dziwnego, iż termin „różnica” nie ma praktycznego zastosowania w analizach rozwoju społecznego.

Ma je natomiast pojęcie „zmiana społeczna” — szersze i pojemniejsze aniżeli „różnica” — wprowadzone do rozważań socjologicznych przez Wiliama F. Ogburna w 1922 roku. Współcześnie zmiana bywa definiowana wielorako, lecz najprościej — jako proces (ciąg) przekształceń zachodzących w jednym wymiarze (sferze) systemu społecznego. Ująć można to następująco:

$$Z(a_{i_0}, a_{i_1}, a_{i_2}, a_{i_3} \dots a_{i_n}),$$

gdzie Z oznacza zmianę społeczną, natomiast $a_{i_0}, a_{i_1}, a_{i_2}, a_{i_3}, a_{i_n}$ — przekształcenia składające się na zmianę i ją konstytuujące.

Przyjmuje się zazwyczaj, iż przekształcenia te nie tworzą układów zintegrowanych. To zaś oznacza, że zmiany zachodzące w jednym wymiarze (sferze) systemu społecznego nie pociągają zmian w wymiarach (sferach) innych.

Chodzi na przykład o takie zmiany kulturowe, które nie implikują zmian w układach politycznych, strukturze społecznej czy organizacji produkcji. W tym kontekście można wspomnieć o przeobrażeniach ceremoniału ślubnego, wystroju wnętrz mieszkalnych, ubioru, a zatem o zjawiskach czysto kulturowych, nie wywołujących dalekosiężnych zmian pozakulturowych. To niezintegrowanie ma jednak w Trzecim Świecie jeszcze inne znaczenie. Wiąże się bowiem ze skomplikowanym fenomenem tzw. wieloukładowości i wymaga omówienia.

Jak wiadomo, w krajach afrykańskich, latynoamerykańskich i azjatyckich nie istnieją względnie homogeniczne układy społeczno-gospodarcze. W istocie, w tych przypadkach należy mówić raczej o pluralizmie układów i w konsekwencji — o wieloukładowości. Ta mnogość układów we współczesnym Trzecim Świecie jest — jak podkreślają badacze radzieccy — „produktem włączenia go do

³ J. Topolski: *Metodologia...*, s. 201.

globalnego systemu kapitalistycznego, jest peryferyjnym wyrazem działania uniwersalnych praw kapitalizmu, które pod względem formy przejawiania się różnią się znacznie od tychże praw działających w głównych ośrodkach rozwoju”⁴.

Konstatacje autorów radzieckich są tylko częściowo słuszne, ekspansja systemu socjalistycznego w Trzecim Świecie — choć nowszej daty — sprzyja bowiem również powstawaniu niejednorodnych układów opartych na państwowej własności środków produkcji. W efekcie wszystkich oddziaływań zewnętrznych i wewnętrznej dynamiki państw rozwijających się ukształtowały się w nich przynajmniej trzy podstawowe układy:

- oparte na gospodarce naturalnej, czyli rozmaite układy rodowo-plemienne,
- oparte na gospodarce towarowo-pieniężnej i prywatnej własności środków produkcji (na przykład układy drobnotowarowe, a wśród nich tzw. sektory pozaformalne, układy wielokapitalistyczne),
- oparte na państwowej własności głównych środków produkcji.

Nierzadko układy te — w konkretnych krajach, w których występują — są luźno ze sobą powiązane, nie mają komplementarnego charakteru, a ich przeobrażeniami rządzi odmienna logika. Zachodzące w ich obrębie zmiany — zgodnie z podanym już pojmowaniem tego terminu — nie muszą zatem implikować zmian w układach innych. Jest to drugi przejaw niezintegrowania i samoistności zmiany społecznej w warunkach Trzeciego Świata. Wydaje się, iż najbardziej autonomiczne są układy oparte na gospodarce towarowo-pieniężnej i na prywatnej oraz państwowej formie własności. Na ich losy i kształt w niewielkim tylko stopniu wpływają rodzime układy rodowo-plemienne, lecz oddziaływania odwrotne mogą być — (i są) bardziej kreatywne. Trzeba podkreślić, iż te „enklawy nowoczesnej gospodarki towarowo-pieniężnej” są z kolei podatne na impulsy zewnętrzne, płynące głównie z krajów centralnych. Niektórzy badacze stwierdzają nawet, że owe „enklawy” są bardziej zintegrowane z gospodarkami i systemami społecznymi krajów europejskiego kręgu kulturowego niż z systemami miejscowymi.

Jeszcze innymi regułami rządzi się drobnotowarowy układ kapitalistyczny, zwany pozaformalnym. Obejmuje swoim zasięgiem całą sferę działań gospodarczo-usługowych, nie podlegających regulacjom instytucjonalnym. Tworzą go niewielkie firmy, zakłady rękodzielnicze, usługowe, zatrudniające ludność biedną. Mimo iż układ ten stanowi źródło utrzymania wielu mieszkańców, zwłaszcza miast i aglomeracji, to o jego rozwój w nieznacznym tylko stopniu troszczy się państwo oraz instytucje państwowe. Być może, obowiązuje tutaj zasada, iż coś, co nie istnieje w rejestrach i księgach podatkowych, nie istnieje w rzeczywistości.

⁴ *Kraje rozwijające się*. Red. R. M. Awakow, K. L. Majdanik. Warszawa 1977, s. 148—150.

Wspomniane już niezintegrowanie różnych układów — widoczne zwłaszcza w Afryce Czarnej — powoduje, iż wiele zachodzących w ich obrębie zmian ma również samoistny i niezintegrowany charakter; nie wywołują więc przekształceń w innych układach.

Zmiany mogą być postępowe lub regresywne, choć z logicznego punktu widzenia należy wyróżnić jeszcze trzecią możliwość — stagnację. Zdaniem wielu teoretyków jest to jednak rzeczywisty, a przy tym stosunkowo powszechny — w najslabiej rozwiniętych krajach Trzeciego Świata — typ zmiany, utrwalający istniejący stan rzeczy. „Moderniści” traktują taką zmianę — zgodnie zresztą ze starą zasadą „kto stoi w miejscu, ten się cofa” — jako spektakularny wyraz braku rozwoju, czyli regresu. Ta stacjonarność, a w istocie regresywność, jest w ich odczuciu skutkiem niepodatności społeczeństw afrykańskich, azjatyckich i latynoamerykańskich na zmiany „importowane” z europejskiego kręgu kulturowego. Zupełnie inaczej postrzegają przejawy tej zbiorowej indyferencji „dependyści” i zwolennicy przeróżnych wizji rozwoju endogennego. Upatrują w niej bowiem reakcji obronnych na stale prowadzoną przez państwa wysoko rozwinięte ekspansję gospodarczą i „gwałt symboliczny”.

Oceny postępu, regresu czy stagnacji oraz rzeczywistych źródeł tych procesów są bardzo trudne i niejednoznaczne. Zależą zawsze od przyjmowanej skali wartości i układu odniesienia. Postęp, regres i stagnacja stanowią zatem kategorie względne i aksjologiczne — czyli niemierzalne — zarazem. Z europejskiego punktu widzenia na przykład niektóre zmiany w Iranie Chomeiniego, które mają doprowadzić do stworzenia państwa teokratycznego, mogą się wydać anachroniczne i regresywne. Ale czy tak samo oceniają je ortodoksyjni szyci? Czy niezrozumiałe — a nawet obskuranckie w mniemaniu przeciętnego Polaka — decyzje niektórych rządów arabskich o wprowadzeniu świętego prawa islamu (*sari'a*) wywołują taką dezaprobatę wśród muzułmańskich fundamentalistów?

Wydaje się, iż postępowe są te zmiany zachodzące w konkretnym systemie, które jego członkowie oceniają jako pozytywne i przybliżające do społecznie akceptowanych ideałów. *Per analogiam* regres to taki ciąg zmian, które są oceniane negatywnie i nie przybliżają do społecznie akceptowanych ideałów.

Taki sposób definiowania obu pojęć sprawia, że traktowanie modernizacji, rozwoju zależnego czy zmian endogennych w kategoriach postępu lub regresu zależy od bilansu ocen przypisywanych tym zjawiskom i procesom przez członków konkretnego systemu społecznego. Same zaś oceny opierają się — jak już wspomniano — na pewnej skali wartości i układzie odniesienia. W żadnej zatem mierze nie uprawnione jest jednoznaczne kwalifikowanie procesów modernizacji czy rozwoju endogennego jako postępowych, a na przykład procesów rozwoju zależnego — jako regresywnych. One istotnie mogą być takimi wyłącznie w pewnych skalach wartości, w innych zaś oceny będą diametralnie różne.

Nieco mniej skomplikowana jest waloryzacja zmian ekonomicznych, która — w odróżnieniu od ocen przekształceń politycznych czy społeczno-kulturowych — może się wspierać na dość powszechnie akceptowanych wskaźnikach i kryteriach (na przykład na dynamice dochodu *per capita*, eksporcie, zadłużeniu, poziomie bezrobocia, nasycenia infrastrukturalnego). Wiadomo jednak, iż interpretacje i oceny wynikające z analiz — zdawałoby się obiektywnych — wskaźników i kryteriów mogą się okazać zawodne lub nawet bałamutne. Czy szybki wzrost dochodu na 1 mieszkańca w kilkunastu krajach Trzeciego Świata oznacza postęp, skoro bogactwo dzielone jest niesprawiedliwie i staje się głównie udziałem niewielkich grup rządzących i ich klienteli? Czy za postępową można uznać kredytowaną modernizację, rujnąjącą pozaformalny sektor gospodarki i pozbawiającą środków do życia tradycyjnych rzemieślników, szewców, tkaczy, snycerzy i innych?

Z pewnością pożądaną i postępową — samą w sobie — formą zmiany ekonomicznej w Afryce, Ameryce Łacińskiej i Azji jest, jak zgodnie podkreślają badacze rozwoju, wzrost gospodarczy. Wątpliwości może budzić natomiast sposób jego osiągania lub wykorzystywania. Okazuje się bowiem, iż uboczne koszty wzrostu mogą być niewspółmiernie duże i ograniczające procesy rozwojowe w dalszej przyszłości (na przykład dewastacja środowiska, korupcja, defraudacje, gwałt na prawach człowieka).

Najogólniej ujmując, wzrost ekonomiczny polega na stałym, corocznym powiększaniu pewnych wielkości ekonomicznych, produkcji, konsumpcji, inwestycji, handlu zagranicznego itd. Samoczynny wzrost gospodarczy nie przesądza jednak o zmianach innych elementów systemu społecznego (polityka, kultura, środowisko) lub też o przeobrażeniach poszczególnych układów (na przykład opartych na gospodarce naturalnej). Pojęcia tego nie należy więc mylić z terminem „rozwój gospodarczy”⁵. Ów rozwój jest bowiem jakościowo inną formą zmiany, polegającą nie tylko na wzroście, lecz także na wprowadzaniu zasad racjonalnego działania, udoskonaleniu form instytucjonalnych, adaptacji zdobyczy postępu techniczno-technologicznego.

Najbogatszym konotacyjnie terminem jest jednak „rozwój społeczny”. Na użytek niniejszej pracy można przyjąć, iż jest to proces zmian jakościowych, zintegrowanych i globalnych, obejmujący wszelkie mechanizmy, które te zmiany zainicjowały, przyspieszały czy tylko wpływały na nie w sposób pośredni. Integralny i globalny charakter rozwoju społecznego polega na tym, iż, po pierwsze, ogarnia on — w odróżnieniu od zmiany społecznej — wszystkie sfery (wymiar) systemu, po wtóre — wszystkie jego układy społeczno-gospodarcze i po trzecie — wszystkie uwarunkowania wewnątrzsystemowe i zewnętrzne. Jest to więc proces obejmujący zmiany (przeobrażenia) gospodarcze,

⁵ Por. B. Prandacka: *Cele gospodarowania a rozwój społeczny*. „*Ekonomista*” 1985, nr 4—5, s. 649—668.

polityczne, społeczno-kulturowe, techniczno-technologiczne i ekologiczne zachodzące zarówno w układach opartych na gospodarce naturalnej, jak i towarowo-pieniężnej. Chodzi zatem o wszelkie zmiany integralne, wywołujące transformacje całego systemu i indukowane modernizacją, obcą dominacją (zależnością) czy wewnętrzną logiką systemu. Graficznie „rozwój społeczny” można przedstawić następująco:

$$R_z = \begin{bmatrix} a_{t_0}, & a_{t_1}, & a_{t_2}, & a_{t_3} & \dots & a_{t_n} \\ b_{t_0}, & b_{t_1}, & b_{t_2}, & b_{t_3} & \dots & b_{t_n} \\ c_{t_0}, & c_{t_1}, & c_{t_2}, & c_{t_3} & \dots & c_{t_n} \\ d_{t_0}, & d_{t_1}, & d_{t_2}, & d_{t_3} & \dots & d_{t_n} \end{bmatrix},$$

gdzie R_z oznacza rozwój, natomiast $a_{t_0} \dots a_{t_n}$, $b_{t_0} \dots b_{t_n}$, $c_{t_0} \dots c_{t_n}$, $d_{t_0} \dots d_{t_n}$, — ciągi zmian społecznych składających się na rozwój i nadających mu kierunek.

Tak pojmowany proces rozwoju ma różnorakie atrybuty; przyjmuje się bowiem, iż konstytuujące go zmiany mają charakter kierunkowy, kumulatywny i prawidłowy. Rozwój ponadto jest procesem historycznym, to znaczy, iż dokonuje się w określonych warunkach i ramach historycznych, w obrębie pewnych formacji czy układów społeczno-gospodarczych.

Założenia o kierunkowości i kumulatywności zmian konstytuujących rozwój można rozpatrywać łącznie. Owa kumulatywność (addytywność) przejawia się w gromadzeniu i łączeniu zmian o zbliżonych cechach, prowadząc tym samym do zasadniczych zmian jakościowych (na przykład przejście z jednej formacji do drugiej). Jednocześnie można przyjąć, iż zmierzają one w jakimś kierunku a tym samym — nie są przypadkowe. Zazwyczaj zmiana kumulatywna jest kierunkowa i odwrotnie — zmiana kierunkowa jest kumulatywna.

Rozwój społeczny, najszerzej pojmowany, ma charakter prawidłowy, co oznacza, iż przebiega zgodnie z pewnymi obiektywnymi prawami. Sama zaś prawidłowość wynika z powtarzalności i tę właśnie powtarzalność można wyrazić w formie praw(a). Prawidłowy charakter procesów rozwoju nie prowadzi bynajmniej do eliminacji zjawisk i zmian o znamionach żywiołowości. Są one trudne do jednoznacznej kwalifikacji i nie podlegają jakimś określonym zasadom ani regułom. Nie zmienia to jednak faktu, iż należy poszukiwać różnego rodzaju ich uwarunkowań i determinant. Jest to bowiem właściwie jedyny naukowy sposób badania zarówno procesów planowanych, jak i żywiołowych.

Wszystkie te, z konieczności skrótowo opisane, terminy zachowują — jak się wydaje — wartość poznawczą w analizach rozwoju społecznego w Trzecim

Świecie. Z dotychczasowych rozważań wynika, iż samo pojęcie „rozwój” kryje założenie o integralności tworzących go zmian i ich uwarunkowań (czynników). Jest to więc pierwsze przybliżenie do koncepcji integralnych uwarunkowań (czynników) zmiany i rozwoju, która w odniesieniu do krajów Afryki, Azji oraz Ameryki Łacińskiej ma dodatkowe i specyficzne znaczenie.

Integralne uwarunkowania (czynniki) zmian i rozwoju w Trzecim Świecie — zarys koncepcji

Gdyby każdy naród pozostawał na swoim miejscu, wówczas na ziemię można by spojrzeć jak na ogród, w którym kwitnie tu jedna, ówdzie inna ludzka roślina narodowa, każda o własnych formach i odrębnej budowie.

Johann Gottfried Herder: *Myśli o filozofii dziejów*.
T. 2. Warszawa 1962.

Wiadomo, iż wspomniany przez J. G. Herdera ogród nigdy nie istniał w rzeczywistości, lecz został stworzony przez analityczny umysł niemieckiego filozofa. Od tysiącleci bowiem trwa przenikanie ludów, zderzenie ich kultur, kontakt wartości. Proces dyfuzji jest nieustanny, a we współczesnym świecie — powszechny i trudno wręcz wyobrazić sobie możliwość jego ograniczenia. Poza nim pozostają jedynie niewielkie i nieliczne społeczności plemienne Czarnej Afryki, Ameryki Łacińskiej, Azji i Oceanii. Jest to wszakże izolacja względna, gdyż i tam docierają obce, czyli zewnętrzne, elementy kulturowe. Stałego przenikania wartości nie uniknęły nawet te społeczeństwa (głównie Afryki Czarnej), których przywódcy deklarowali wprost ochronę kultury rodzimej, a realizując ten cel, stosowali radykalne środki i metody administracyjne. Niepowodzeniem zakończyły się na przykład zabiegi rządu zairskiego o zachowanie „autentyczności kulturowej”, fiasko poniosły tanzańskie wizje rozwoju endogenne i „liczenia na własne siły w tworzeniu rodzimej kultury” czy typowe dla całego niemal kontynentu próby restytucji tradycyjnych struktur społecznych, kulturowych, politycznych i gospodarczych.

Zderzenie, kontakt, mieszanie kultur i przenikanie wartości w skali światowej nie pozostają bez wpływu na procesy zmian i rozwoju społecznego. Już tylko nieliczne państwa, i w bardzo ograniczonym zakresie, usiłują ów rozwój opierać wyłącznie na wewnętrznych zasobach, możliwościach i potrzebach. Istnienie systemu światowego — bez względu na to, jak się go definiuje — wymusza na pojedynczych państwach, różnych ich organizacjach (takich choćby, jak EWG czy RWPg) szczególny typ reakcji i dostosowania. Muszą bowiem uwzględniać globalne realia gospodarcze (na przykład popyt i podaż na światowym rynku, dynamika *terms of trade*, funkcjonowanie korporacji transnarodowych, zróżnicowanie ekonomiczne między Północą i Południem,

kształt międzynarodowego podziału pracy, różne typy gospodarki rynkowej i centralnie sterowanej), polityczne (na przykład istnienie bloków politycznych i militarnych, podział świata na strefy wpływów, walka ideologiczna, zbiorowe żądania Trzeciego Świata w sprawie restrukturalizacji ładu ekonomicznego i kulturowego) i społeczno-kulturowe (na przykład pluralizm kultur, religii, struktur społecznych, wartości). Pojedyncze państwa i rozmaite ich ugrupowania poddawane są stale — aczkolwiek w niejednakowym stopniu — nieustannym presjom i naciskom zewnętrznym. Te właśnie czynniki egzogeniczne przyspieszają bądź opóźniają proces wewnętrznych przemian, a w niektórych przypadkach nawet go konstytuują. W zasadzie nie ma już dzisiaj krajów, których rozwój nie byłby wypadkową oddziaływań zewnętrznych i wewnętrznych zarazem; różny jest tylko stopień kreatywności owych oddziaływań. Tylko teoretycznie — ze względu na trudne do wyobrażenia koszty i „efekty perwersyjne” — możliwa jest we współczesnym świecie polityka pełnej autarkii i autonomii. Najmniejsze nawet państwa afrykańskie czy oceaniczne stały się w połowie lat osiemdziesiątych — ze względu na swoje położenie strategiczne — przedmiotem zabiegów wielkich mocarstw; tym samym wcześniej czy później włączone zostaną do systemu globalnego (światowego). Pozostaje jedynie pytanie, do jakiej hemisfery i jaki będzie bilans kosztów i zysków owej inkorporacji?

W obrębie systemu światowego znajdują się przeto wszystkie niemal gospodarki narodowe, większość systemów politycznych i społeczno-kulturowych (oprócz izolowanych kultur lokalnych w Trzecim Świecie). Ich miejsce jednakże i pozycje w globalnej hierarchii są nader zróżnicowane, a co więcej: ulegają pewnym zmianom. Nie trzeba chyba szerzej dowodzić, iż istnieje szczególne *continuum* pozycji zajmowanych w systemie światowym na przykład przez USA, Francję, Danię i Czad czy też przez ZSRR, Polskę, Rumunię i Kampuczę. Inna jest podatność każdego z tych krajów, ich gospodarki, systemów społeczno-kulturowych i politycznych na oddziaływania zewnętrzne, płynące z innych państw, organizacji międzynarodowych bądź wynikających z logiki rozwoju systemu światowego. Nieporównywalne są też możliwości wpływania każdego z tych krajów na kraje inne. Tak jak stosunki między USA i Francją czy Francją a Danią może cechować — i nierzadko cechuje — znacząca asymetria presji, tak nierówności w relacjach między USA i Czadem, a zwłaszcza między Francją i tym afrykańskim krajem, są zdecydowanie większe. Trzeba jednak przyznać, iż stwierdzenia takie opierają się w pewnym stopniu na intuicji. Notorycznie brakuje bowiem — na co wskazuje wielu badaczy, w tym również polskich — adekwatnych i powszechnie akceptowanych miar zależności (asymetrycznej współzależności) czy współzależności (symetrycznej zależności). Istnieją przede wszystkim rozmaite sposoby pomiaru tzw. zależności cząstkowych, na przykład zależności żywnościowej, handlowej, finansowej, technologicznej lub nawet politycznej i kulturalnej. Pozwalają one

wszelako na dość ogólną i powierzchowną ocenę „realnej integracji netto” konkretnego kraju z innym krajem, grupą krajów czy ogólniej: systemem światowym⁶.

Ze względu na brak lepszych miar, w ocenach zakresu zależności i współzależności, czyli — jak powiadają badacze anglosascy — podatności (*vulnerability*) oraz wrażliwości (*sensitivity*) poszczególnego państwa i społeczeństwa na oddziaływania zewnętrzne, stosuje się kilkanaście (czy nawet kilkadziesiąt) względnie prostych wskaźników. W odniesieniu do zależności gospodarczej Trzeciego Świata mogą nimi być na przykład: wielkość i pochodzenie bezpośrednich inwestycji zagranicznych, wielkość zadłużenia oraz wpływów z eksportu przeznaczonych na obsługę długu zagranicznego czy wartość i pochodzenie środków kapitałowych uzyskanych w ramach pomocy dla rozwoju. Oczywiście, w przypadku pomiaru zależności politycznej i kulturowej owe wskaźniki są inne. Należy wspomnieć tutaj o tzw. współczynniku zgodności głosowania krajów rozwijających się z wielkimi mocarstwami, a osobliwie — byłymi metropoliami; o udziale importowanych audycji radiowych, telewizyjnych w ogólnej liczbie audycji emitowanych w danym kraju. Trudno jednak nie dostrzec, iż wskaźniki takie nie mogą być jednoznacznie interpretowane i pozwalają tylko na pewne — aczkolwiek niezadowolające — rozeznanie w stopniu oraz skali zależności. Kwantyfikacji nie poddają się takie zjawiska, jak chociażby: poufne presje dyplomatyczne, inspirowanie zamachów stanu, wpływy na skład grup rządzących w Trzecim Świecie, stacjonowanie obcych wojsk, tajne klauzule polityczne obwarowujące transakcje handlowe. Wszystkie one mogą kamuflować „głębszą” zależność aniżeli tę, jaką można wyrazić za pomocą wspomnianych kryteriów.

Stosując nawet te niedoskonałe miary, można jednakże dowiedzieć, iż szczególnie podatne na wpływy zewnętrzne są państwa Trzeciego Świata, potocznie określane mianem *pocket-countries*. Wiele z nich należy jednocześnie do grupy „najsłabiej rozwiniętych krajów globu” (tzw. LDC's — *least developed countries*) i w ogóle ich trwanie zależy od pomocy zagranicznej⁷. W poszczególnych przypadkach jednak może się okazać, że wyraźna — choć zazwyczaj tylko „częstkowa” — zależność cechuje państwa wysoko rozwinięte. Wiele form zależności ekonomicznej, czyli asymetrycznej współzależności, da się odnaleźć na przykład w relacjach USA z europejskimi krajami kapitalistycznymi (zwłaszcza mniejszymi). Stąd propozycja niektórych autorów, również polskich (na przykład R. Golc)⁸, by badać eksploatację owych krajów w podobny sposób, jak w odniesieniu do państw rozwijających się. Podobne czy nawet bardziej

⁶ Zob. A. Gwiazda: *Międzynarodowa współzależność ekonomiczna we współczesnym świecie*. Warszawa 1985, s. 9—44.

⁷ Więcej na ten temat J. Dudziński: *Najsłabiej rozwinięte kraje Trzeciego Świata*. Szczecin 1986.

⁸ R. Golc: *Neokolonializm współczesnego kapitalizmu (na tle wydatków zbrojeniowych)*. Gdańsk 1974, s. 76.

zróżnicowane formy zależności można odszukać w wewnątrzsystemowych stosunkach krajów socjalistycznych, a także w ich relacjach z państwami wysoko rozwiniętego kapitalizmu. Są, oczywiście, i inne — niżli gospodarcze — symptomy zależności właściwe krajom spoza Trzeciego Świata. Bruce McKenzie i Derek Overton dowiedli, studiując australijskie środki masowego przekazu, że kontynent ten znajduje się w osobliwej zależności „informacyjno-komunikacyjnej” od USA i kilku państw Europy Zachodniej czy — ściślej rzecz ujmując — od tzw. wielkiej czwórki informacyjnej (UPI, AP, AFP i Reuter)⁹.

Podatność poszczególnych państw Trzeciego Świata na wpływy i oddziaływania zewnętrzne jest zróżnicowana. Obok takich potęg regionalnych, jak Brazylia, konkurujących — i to nierzadko skutecznie — z silnymi krajami kapitalistycznymi, są bowiem w owym świecie państwa tak zacofane i biedne, jak choćby: Burkina Faso, Republika Środkowoafrykańska, Czad, Niger czy Mali, czyli klasyczne *pocket-countries*. Bez względu jednak na te różnice w podatności i stopniu uzależnienia — oddziaływania zewnętrzne mają (w przypadku krajów rozwijających się) przynajmniej dwojaki charakter. Z jednej bowiem strony wiążą się one z uniwersalnym w skali Trzeciego Świata — choć regionalnie nierównym — procesem modernizacji, z drugiej natomiast — z logiką rozwoju zależnego; mówiąc ogólniej: ze stanem i procesem zależności, w jakim znajdują się i jakiemu podlegają państwa postkolonialne. Układ tych oddziaływań i ich proporcje są w konkretnych przypadkach zmienne, a przy tym niezwykle trudne do jednoznacznego określenia.

Wpływy modernizacyjne traktuję jako ciąg zmian gospodarczych, społeczno-kulturowych, politycznych i ekologicznych, wywołanych w krajach Trzeciego Świata jednostronnym przenoszeniem do nich — przez kraje wysoko rozwinięte — nowoczesnej techniki i technologii, związanych z nimi wartości i norm, struktur politycznych, gospodarczych czy społeczno-kulturowych. I choć transfer taki zawsze cechowały zmienne tempo i zakres, to wydaje się, iż od samego początku był on nieodzownym elementem kolonizacji krajów pozaeuropejskich, a wręcz ją warunkował. Pozwalał bowiem na tworzenie „enklaw nowoczesności”, dzięki którym możliwe było bardziej racjonalne zarządzanie koloniami oraz efektywniejsza ich penetracja. Z kolonizacją zatem, czyli jedną z bardziej pierwotnych form zależności, wiązała się ograniczona, selektywna i wyspowa, modernizacja. Sелеktywna, bo dotycząca jedynie kilku gałęzi gospodarki (głównie przemysł wydobywczy i eksportowe uprawy rolne), niektórych struktur społecznych (tzw. nowych elit) i wybranych elementów organizacji politycznej kolonii. Wyspowa zaś, bo nie ogarniająca całego kraju,

⁹ Zob. *Politics of News. Third World Perspectives*. Ed. J. S. Yadawa. New Delhi 1984 oraz M. S. Szczepański: *Debata nad Nowym Ładem Informacyjnym*. „Przekazy i Opinie” 1986, nr 4; tenże: *Violation to Mind? Mas Media in the Third World. A Sociologist's Reflexions*. Warszawa [w druku].

lecz tylko pewne jego regiony, zwłaszcza miasta, aglomeracje, okolice plantacji. Dopiero w późniejszym czasie owe „enklawy modernizacji” zaczęły wywoływać — w pewnym przynajmniej stopniu — efekty mnożnikowe i działać na zasadzie biegunów wzrostu.

To współwystępowanie obu procesów — ograniczonej modernizacji oraz wynikającego z niej utrwalania strukturalnych więzów kolonii i metropolii — było charakterystyczne dla rozwoju społecznego w krajach pozaeuropejskich. Owo współwystępowanie można dostrzec również we współczesnym Trzecim Świecie. Nowszy typ modernizacji jest wymuszony wieloma okolicznościami, głównie zmieniającymi się interesami i potrzebami państw centralnych, naciskami organizacji międzynarodowych oraz pewną emancypacją polityczną krajów rozwijających się (traktowanych również łącznie) i ich indywidualnymi oraz zbiorowymi żądaniami rewindykacyjnymi.

Państwa centrum organizując i wspomagając ograniczoną modernizację, pogłębiają nie tyle rzeczywiste uzależnienie gospodarcze, polityczne czy nawet kulturowe, ile raczej unowocześniają jego formy. Ten szczególny proces, którego istotę można wyrazić za pomocą znanej reguły Arnolda Toynbeeego „wyzwanie — odpowiedź”, określam mianem „modernizacja zależności”. Wyzwaniem jest w tym przypadku konieczność ciągłego (i odpowiadającego nie tylko państwu centralnym, ale również grupom rządzącym z Trzeciego Świata) udoskonalania wzajemnych — choć stale asymetrycznych — stosunków między nimi. Odpowiedzią natomiast są działania modernizacyjne, głównie w sferze gospodarczej, organizowane zarówno przez eksponentów państw centralnych (korporacje transnarodowe, grupy ekspertów, instytucje opracowujące plany rozwojowe), jak i przez miejscowe grupy rządowe.

Pojęcie „modernizacja zależności” wprowadził niedawno Henryk Szlajfer¹⁰. Oznacza ono według niego organizowany przez burżuazję peryferii proces formowania i utwierdzania struktur zależności. W niniejszej pracy chodzi wszakże o coś innego, mianowicie o ciągłą ewolucję zależności, regularne unowocześnianie jej form, i to nie tylko przez burżuazję peryferii czy ogólniej: ich grupy rządzące, ale również przez wspomnianych już eksponentów krajów centralnych. Takie rozumienie terminu bliższe jest zatem pojmowaniu proponowanemu przez Tadeusza Iwińskiego, który pisał o „kapitalistycznej modernizacji zacofania”¹¹. Wydaje się jednak, iż autor ten zbyt jednoznacznie ocenił skutki tego procesu, wskazując na stale pogłębiające się w jego efekcie zacofanie.

Modernizacja zależności tymczasem nie pogłębia bynajmniej niedorozwoju i zacofania. Nawet w jej warunkach następuje faktyczny rozwój, a jego tempo może być — i niekiedy bywa — szybkie czy wręcz gwałtowne, sprzyjając w takich

¹⁰ Por. H. Szlajfer: *Modernizacja zależności. Kapitalizm i rozwój w Ameryce Łacińskiej*. Wrocław 1985.

¹¹ T. Iwiński: *Współczesny neokolonializm*. Warszawa 1986.

przypadkach równie spektakularnym „efektom perwersyjnym”. Tym samym potwierdzenie znajduje teza W. F. Ogburna o „lucie kulturowej” i jej nieuchronnych konsekwencjach. Sytuacja taka ma miejsce w krajach nowo uprzemysłowionych, w których za wzrostem i rozwojem gospodarczym nie nadążają zmiany w innych wymiarach, w sferze społeczno-kulturowej czy politycznej.

Stała modernizacja zależności uniemożliwia jednak realizację pożądanych — jak to wynika z deklaracji wielu rządów afrykańskich, azjatyckich czy latynoamerykańskich — zasad rozwoju współzależnego. Rozwój taki można uznać — upraszczając nieco sprawę — za charakterystyczny dla europejskiego kręgu kulturowego i tylko w nieznacznym stopniu właściwy krajom Trzeciego Świata (na przykład w niektórych ich stosunkach wewnętrznych). Rozwój współzależny (czy jak powiadają niektórzy „symetrycznie zależny”) opiera się na założeniu, że wymiana między państwami powinna być względnie ekwiwalentna — co nie oznacza, iż musi czy nawet może być równa, polityka wewnętrzna i zagraniczna mają przynosić korzyści danym krajom, ich partnerom albo wręcz społeczności światowej, a przenikanie rozmaitych wzorców i wartości kulturowych między społecznościami powinno mieć wszechstronny i wielokierunkowy charakter. Ten typ rozwoju ogranicza samowystarczalność państw na dużą skalę, czyniąc równoprawny charakter stosunków gospodarczych, politycznych i kulturalnych szczególnie istotnym warunkiem realizacji wewnętrznych planów rozwojowych. Wielu badaczy traktuje współzależność jako jedyną i realną zarazem alternatywę niepożądaną zależności i anachronicznej autarkii.

Modernizacja zależności stanowi przejaw zdolności adaptacyjnych krajów centralnych do zmieniających się układów i wymogów w ich stosunkach z krajami Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji. Efektem owego procesu jest stan zależności zmodernizowanej; trwa on dopóty, dopóki w relacjach międzynarodowych (centrum — peryferie) istnieje, krótkotrwałe zazwyczaj, *consensus*. Nowe wymogi, przed jakimi staje centrum i nowe żądania artykułowane przez peryferie prowadzą do kolejnych kompromisów oraz stymulują selektywną modernizację znowu wieńczoną stanem zmodernizowanej zależności. Jest to proces stały i — jak się zdaje — najbardziej symptomatyczny dla rozwoju społecznego w Trzecim Świecie.

Szczególnie ważnym dokumentem oddającym istotę modernizacji zależności był Raport Pearsona¹². Został on opracowany w 1969 roku przez grupę polityków, praktyków życia gospodarczego i naukowców na zlecenie Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju. Dokument ten, skierowany do krajów uprzemysłowionych, rozwijających się i organizacji międzynarodowych, uznany został przez wielu badaczy, zwłaszcza marksistowskich, za

¹² Zob. *Partners in Development. Report of the Commission on International Development*. New York 1969. Por. też T. Iwiński: *Współczesny...*, s. 70 i nast.

„manifest neokolonialistyczny” lat siedemdziesiątach. Jego autorzy sformułowali liczne dyrektywy, lecz najistotniejsze można zapisać następująco:

- konieczne jest włączenie krajów Trzeciego Świata w obieg światowego handlu kapitalistycznego i zorientowanie gospodarki tych krajów na potrzeby zagraniczne,
- należy stworzyć zachęty do lokat zagranicznego kapitału w Afryce, Ameryce Łacińskiej i Azji przez opracowanie korzystnych kodeksów inwestycyjnych i eliminację nadmiernego protekcjonizmu,
- nieodzowne jest zorganizowanie na nowych i partnerskich zasadach pomocy rozwojowej, która stale winna rosnać i być bardziej zróżnicowana,
- trzeba umorzyć przynajmniej część zadłużenia krajów rozwijających się,
- należy zmniejszyć tempo przyrostu ludności w Trzecim Świecie, ograniczając tym samym presję demograficzną.

Realizacja owych dyrektyw — choć niektóre z nich szybko zostały odrzucone (na przykład dotycząca zadłużenia) — miała sprzyjać z jednej strony faktycznemu rozwojowi państw rozwijających się, z drugiej natomiast — miała utrzymywać ich strukturalne uzależnienie. Takie same w istocie konsekwencje powodują: stosunkowo szybki — w latach osiemdziesiątych — transfer kapitałów do Trzeciego Świata; przenoszenie pewnych technologii, najczęściej pracochłonnych i „brudnych”, a przy tym rentownych; polityka stowarzyszania prowadzona przez EWG wobec krajów Afryki, Karaibów i Pacyfiku.

To charakterystyczne współwystępowanie obu procesów sprawia, iż dwa omówione już paradygmaty (modernizacyjny i zależnościowy) można traktować jako organicznie ze sobą powiązane. W takim znaczeniu, jakie nadano jej w niniejszej pracy, modernizacja jest szczególnym aspektem — czy może lepiej: przypadkiem — rozwoju zależnego, rozwój zależny zaś jest szczególnym aspektem (przypadkiem) modernizacji. Wydaje się, iż teorie modernizacji to — znacznie upraszczając — „teorie zależności *à rebours*” i odwrotnie, teorie zależności to „teorie modernizacji *à rebours*”. Obie grupy teorii usiłują bowiem tłumaczyć — aczkolwiek z różnych punktów widzenia i z różnymi intencjami — dwa aspekty tego samego zjawiska. Chodzi o oddziaływania zewnętrzne płynące z państw centralnych i przełamujące się w wewnętrznych procesach rozwoju Trzeciego Świata.

Konkluzje oraz oceny formułowane przez protagonistów są — jak już wspomniano — odmienne. Jedni („moderniści”) uważają takie oddziaływania za pożądane i promujące rozwój, drudzy („dependyści”) upatrują w nich głównych przyczyn zacofania i niedorozwoju. Różnice tkwią więc w diagnozach zacofania, szeroko omówionych w poprzednich rozdziałach. W diagnozach owych nie wyeksponowano jednak dostatecznie faktu, iż modernizacja prowadzi do zależności, a rozwój zależny jest bumerangowym efektem modernizacji. Tylko niektórzy „dependyści” wskazywali na konieczność przerwania tego błędnego koła, choć ich propozycje — jak już zaznaczono — były mało

realistyczne. Stosunkowo liczne grono adversarzy, a wśród nich i Carlos Rangel¹³, wskazywało na pozytywne skutki nawet ograniczonej i selektywnej modernizacji, traktując ją jako warunek wstępny bardziej autonomicznego i samodzielnego rozwoju.

Wydać się jednak, iż rzeczywiste procesy rozwojowe są bardziej skomplikowane, a wpływ zewnętrznych oddziaływań — niejednoznaczny. Istotnie, importowana modernizacja może przyspieszać wzrost gospodarczy i rozwój społeczny, lecz grozi poważnymi konsekwencjami. Rodzi na przykład nierówności w dynamice poszczególnych regionów, prowadzi do powstawania „enklaw nowoczesności”, które cechuje ekstrawersja powiązań funkcjonalnych, ogranicza suwerenność decyzji politycznych i gospodarczych, rujnuje sektor pozaformalny. Kraje Trzeciego Świata mają, niestety, ograniczone możliwości rozwoju alternatywnego, eliminującego te niekorzystne zjawiska i procesy. Państwa wysoko rozwinięte zaś stale unowocześniają formy zależności i dostosowują je zarówno do własnych wymogów, jak i w pewnym stopniu do żądań państw rozwijających się. Szczególnym przykładem tego typu kompromisów są trzy konwencje z Lomé zawierane między EWG i krajami stowarzyszonymi.

Determinantami rozwoju są wszakże nie tylko oddziaływania (uwarunkowania) o charakterze egzogenicznym, ale również oddziaływania wewnętrzne, wynikające z logiki rozwoju konkretnego kraju i jego społeczeństwa. Są one niejako wpisane w lokalne ideologie, doktryny i programy poszczególnych grup rządzących i klas; odzwierciedlają też miejscową kulturę, tradycję, religię, organizację społeczną i polityczną. Występują zarówno w procesach planowanych, jak i żywiołowych, czyli nie kontrolowanych bądź częściowo wymykających się spod kontroli.

Pośród procesów o znamionach żywiołowości, mających istotne znaczenie dla rozwoju społecznego, najistotniejsze wydają się praktyki korupcyjne. „Ten ciekawy mechanizm kupowania decyzji czy wręcz państwa (w skrajnych, choć nie tak rzadkich wypadkach) — pisał Piotr Dutkiewicz — posiada własną logikę, podporządkowaną sytuacji społecznej i politycznej. Jest on obudowany bogatą literaturą, od pesymistycznych wizji, skłonnej do korupcji »natury« człowieka z Azji, Afryki czy Ameryki Łacińskiej do wpisania korupcji na listę tzw. czynników rozwojowych.”¹⁴ W istocie, niezwykle trudno jednoznacznie ocenić rolę praktyk korupcyjnych w procesach rozwoju społecznego. W niektórych przypadkach mogą one rzeczywiście stymulować zmiany i rozwój, oceniane jako postępowe, częściej jednak — jak się zdaje — wypaczają

¹³ C. Rangel: *L'Occident et le Tiers-Monde. De la fausse culpabilité aux vraies responsabilités*. Paris 1982.

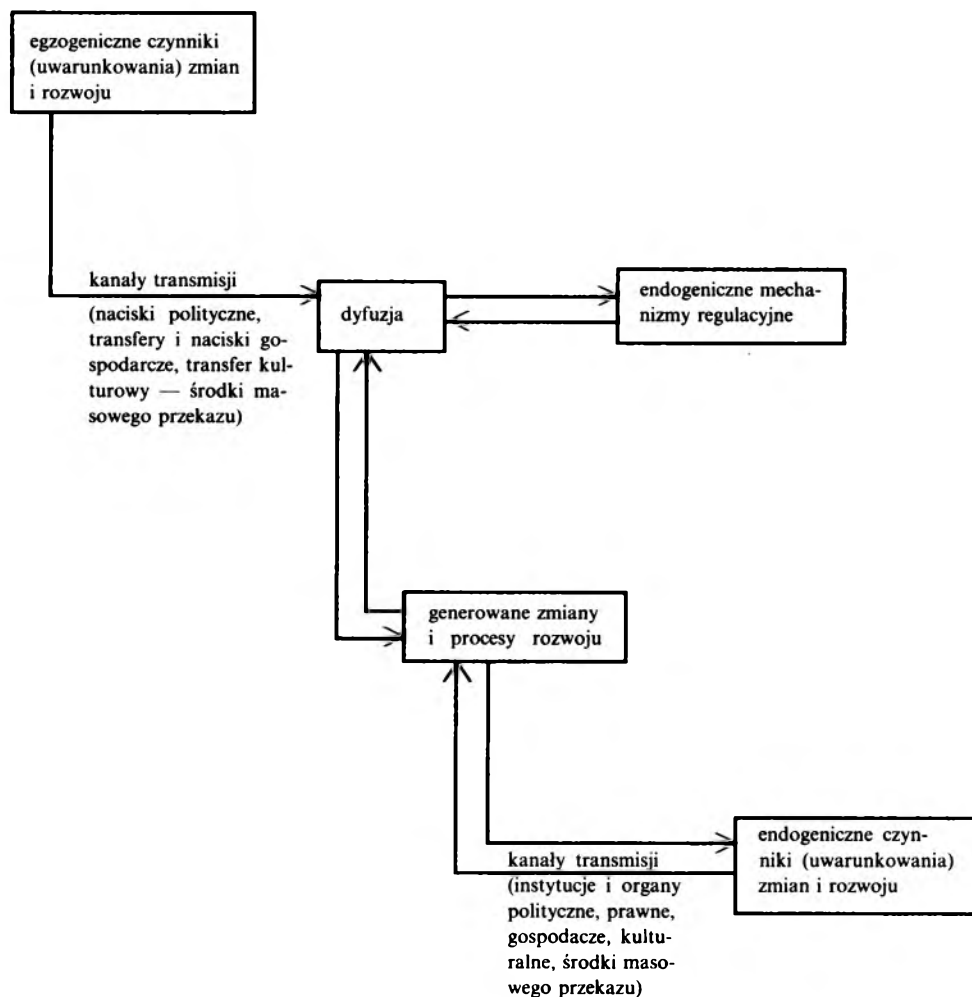
¹⁴ P. Dutkiewicz: *Państwo a neokolonializm w krajach postkolonialnych*. W: *Neokolonializm*. Red. T. Iwiński. Warszawa 1985, s. 86. Zob. też P. Dutkiewicz, R. Shenton: „*Etatization*” and the Logic of Diminished Reproduction. „Review of African Political Economy” 1986, N° 37, December, s. 108—115.

ich przebieg, przynosząc ostatecznie wiele konsekwencji negatywnych (na przykład chybione inwestycje, nieodpowiednie technologie, niekorzystna sprzedaż kontraktów i licencji).

We współczesnym Trzecim Świecie proces rozwoju społecznego — zgodnie z przyjętym rozumieniem tego terminu — jest ciągiem zintegrowanych zmian modernizacyjnych, endogenicznych oraz determinowanych sytuacją zależności.

S c h e m a t 2

Integralność uwarunkowań (czynników) rozwojowych
Ujęcie modelowe



—————> kierunki oddziaływań

I choć w samym procesie modernizacji zawiera się element zależności, to rzeczywisty rozwój zależny jest dopiero konsekwencją tego procesu. Modernizacja inicjuje bowiem rozwój zależny (egzogeniczne czynniki zmian i rozwoju) oraz stapia się z przeobrażeniami wewnętrznymi, czyli endogennymi (zob. schemat 2).

Rola tych „składników” rozwoju była w przypadku poszczególnych krajów różna i historycznie zmienna. Raz dominować mogły oddziaływania modernizacyjne związane z układami zależności, kiedy indziej — zwłaszcza w krajach lansujących wizję samorozwoju, „liczenia na własne siły” czy *collective self-reliance* — oddziaływania wewnętrzne. Niemniej jednak proces rozwoju był i jest integralny, ogarniający te trzy typy czynników (uwarunkowań) i zrodzone przez nie zmiany. Wydaje się, iż od początku lat sześćdziesiątych naszego stulecia („przebudzenie” Trzeciego Świata) integralność ta pogłębia się, a towarzyszy jej jednocześnie tendencja do coraz wyraźniejszego eksponowania wewnętrznych determinantów rozwoju.

Historyczną zmienność uwarunkowań rozwoju w Trzecim Świecie można zilustrować za pomocą trzech modeli. Jak wszelkie modele, także te, są uboższe od rzeczywistości i ujmują jedynie najistotniejsze — z badawczego punktu widzenia — jej cechy. Co więcej (zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią), odnoszą się wyłącznie do krajów Afryki Czarnej. Takie zawężenie powinno ułatwić konkretyzację rozważań i egemplifikację formułowanych tez teoretycznych. Powinno także lepiej ukazać wartości poznawcze i niedostatki trzech paradygmatów oraz koncepcji integralnych czynników (uwarunkowań) zmiany i rozwoju.

Od autonomicznego trwania ku integracji uwarunkowań (czynników) zmiany i rozwoju. Afrykańskie egzemplifikacje

Wstęp

Pierwszy ze wspomnianych w poprzednim rozdziale modeli dotyczy okresu przedkolonialnego i oddaje logikę rozwoju autonomicznego (endogennego) czy raczej autonomicznego trwania, drugi — okresu kolonialnego, w którym czynniki autonomiczne (wewnętrzne) zostały zepchnięte na plan dalszy, a najważniejszą rolę odegrały zróżnicowane oddziaływania egzogeniczne, trzeci zaś odnosi się do okresu postkolonialnego, kiedy wyraźniej pogłębia się integracja oddziaływań (uwarunkowań) rozwojowych oraz integracja układów społeczno-gospodarczych.

W pierwszym przypadku zatem szczególnie wartościowe i pomocne mogą się okazać analizy teoretyków rozwoju endogennego. W Afryce prekolonialnej rozpoczął się i zakończył pierwotny cykl rozwoju wewnętrznego, a ściślej: osobiwa jego forma, jaką było autonomiczne trwanie. W przypadku drugim cenne wydają się ustalenia teoretyków rozwoju zależnego i modernizacyjnego. W Afryce kolonialnej bowiem pierwotna modernizacja i wszechstronne jej następstwa (różne formy zależności) determinowały tempo i zakres naistotniejszych przeobrażeń. W przypadku ostatnim można (i należy) się odwoływać do różnorodnych założeń wszystkich trzech paradygmatów, a także do zarysowanej już koncepcji integralnych czynników (uwarunkowań) zmiany i rozwoju. Taki rodzaj i formę referencji usprawiedliwiają — jak sądzę — zachodzące na kontynencie przemiany, które cechuje postępująca — choć wciąż nie zakończona — integracja czynników rozwojowych.

Ta część pracy, mimo iż oparta na materiale afrykanistycznym, nie zawiera skrupulatnych analiz historycznych ani też szczegółowych relacji z licznymi badaniami empirycznymi, prowadzonymi w wielu społecznościach i krajach kontynentu. Moje zamierzenia były nie tylko skromniejsze, ale i całkowicie inne. Pragnąłem jedynie wskazać na ewolucję czynników zmiany i rozwoju w skali całego niemal kontynentu i na najistotniejsze — przełomowe — w tej ewolucji momenty. Dlatego też odwołania historyczne wstępują tylko tam, gdzie wydają się niezbędne.

Najpoważniejszym, a w istocie jedynym, celem kolejnych trzech podrozdziałów pracy jest egzemplifikacja formułowanych tez teoretycznych i częściowe przynajmniej ich uprawomocnienie. Odwołując się do rzeczywistych procesów zmiany i rozwoju, usiłuję jednocześnie zachować pewne proporcje między refleksjami teoretycznymi i analizami empirycznymi. Sam zaś wybór kontynentu afrykańskiego do owych analiz nie jest przypadkowy. Ze względu bowiem na spektakularny charakter zachodzących tam zmian w trzech okresach — przedkolonialnym, kolonialnym i postkolonialnym — pozwala na aplikację trzech omówionych już paradygmatów oraz koncepcji integralnych czynników (uwarunkowań) zmiany i rozwoju. Procesy zmian i rozwoju zachodzące w tych okresach można opisywać w języku owych teorii. Okazuje się, iż ewolucja czynników wywołujących zmiany i rozwój, a także sam proces społeczny stymulują naturalne niejako przeobrażenia teorii i przypisanych im metodologii. O ile bowiem zmiany w Afryce przedkolonialnej można interpretować w kategoriach rozwoju endogenego, to już w przypadku okresu kolonialnego nieodzowne wydają się odwołania do teorii modernizacji i rozwoju zależnego. Jednocześnie nie wystarczają one w analizach społeczeństw postkolonialnych, w których zmiany są wypadkową bardzo zróżnicowanych czynników. W tej sytuacji może się okazać przydatna koncepcja integralnych czynników (uwarunkowań) zmiany i rozwoju. Pokazując zatem trzy różne i logicznie następujące po sobie etapy rozwoju kontynentu, eksponuję zarazem ewolucję ujęć teoretycznych i metodologicznych. Niedostatki kolejnych paradygmatów ułatwiły więc konceptualizację nowej koncepcji, przedstawionej w rozdziale *Koncepcja integralnych uwarunkowań (czynników) zmiany i rozwoju*, a egzemplifikowanej w podrozdziale: *Afryka postkolonialna. Ku integracji uwarunkowań (czynników) zmiany i rozwoju*.

Afryka przedkolonialna — tradycyjna. Logika autonomicznego trwania

Można przyjąć, iż do czasów kolonizacji, to znaczy do połowy XIX wieku lub nawet do czasów późniejszych, Czarny Kontynent przypominał szczególnego typu układ wewnątrzsterowny, charakterystyczny dla wielu systemów stacjonarnych. Oddziaływania zewnętrzne były bowiem ograniczone, choć w niektórych przypadkach — wyraźne. Trudno nie wspomnieć: o wielowiekowej obecności arabskiej w Afryce Wschodniej, w której wyniku zaczęła powstawać kultura suahili, o dżihad, czyli świętej wojnie prowadzonej przez Arabów w Afryce Zachodniej, czy o poczynaniach białych kolonów w Afryce Południowej. Wszystkie te zdarzenia — uznawane przez antropologów za formy zderzenia kulturowego — powodowały istotne zmiany w układach (systemach) miejscowych. Wytrącały je bowiem ze stanu wewnętrznej równowagi i burzyły ustalony w nich porządek, oparty na stałych regułach i repetycjach (na przykład

mijanie pór roku, dnia, zmienność żywiołów). Znacznie bardziej ograniczone przeobrażenia wywoływały pionierskie peregrynacje białych podróżników i organizowane przez nich — na długo przed kolonizacją kontynentu — wyprawy.

W większości systemów nie poddanych jednak oddziaływaniom zewnętrznym następowały jedynie zmiany, wynikające z ich wewnętrznej dynamiki i utrwalające *status quo*. Owe systemy można zatem określić — używając terminologii zaczerpniętej z cybernetyki społecznej — jako homeostaty zdolne do ograniczonych zmian. Według Jana Kieniewicza oznacza to, iż „cykl niezbędnych dla istnienia regulacji i adaptacji dokonuje się przy wykorzystaniu własnej struktury systemu”¹.

Czasami wszakże i w tego typu systemach zdarzały się istotne zmiany zakłócające stacjonarność, nie wywołane czynnikami egzogenicznymi. Były one najczęściej wynikiem działalności niewielkich, lokalnych w istocie, grup czy — rzadziej — jednostek. Ludzi tych cechowała zazwyczaj tzw. osobowość kreatywna (jak ją określał E. E. Hagen), pragnienie zmian i odwaga w kwestionowaniu ustalonego porządku kosmologicznego, a konkretniej: ekonomicznego, politycznego czy społeczno-kulturowego. Intensywność i zasięg tego typu zmian, inicjujących faktycznie procesy rozwoju społecznego, zależne były w znacznej mierze od elastyczności utrwalonych systemów statusu, otwartości rozmaitych elit (ekonomicznej, politycznej i kulturowej) oraz stopnia, do którego tradycyjne elity zaakceptowały nowo powstałe — i konkurencyjne — grupy społeczne². W niektórych przypadkach istotnymi regulatorami zmian mogły się okazać: poziom integracji i solidarności oraz — *a contrario* — skala społecznych różnicowań.

Społeczeństwa (systemy) tego typu żyły w czasie mechanicznym, ogarnięte historią stacjonarną, gdyby użyć tutaj znanych określeń Claude’a Lévi-Straussa³. Jest to jednak kwalifikacja wyraźnie uproszczona, gdyż w istocie czas pewnych ludów wcale nie był tak jednoznaczny. W takich przypadkach należałoby raczej mówić o niejednorodności czasu społecznego. Czas gospodarczy Bugandów na przykład faktycznie był czasem mechanicznym, ale czas polityczno-ustrojowy był już czasem statystycznym⁴. W tym kontekście warto przypomnieć koncepcję niejednorodnego czasu historycznego, opracowaną niegdyś przez Georgesa Gurvitcha⁵. Wymienił on aż osiem rodzajów czasu,

¹ J. Kieniewicz: *Od ekspansji do dominacji. Próba teorii kolonializmu*. Warszawa, 1986, s. 28.

² Por. E. E. Hagen: *On the Theory of Social Change. How Economic Growth Begins*. Homewood 1962, s. 25 i nast.

³ Zob. C. Lévi-Strauss: *Antropologia strukturalna*. Warszawa 1970, s. 376 i nast; A. Pawełczyńska: *Czas człowieka*. Warszawa 1986 (zwłaszcza s. 145–161).

⁴ Por. A. Zajączkowski: *Zmiana i rozwój. Z problematyki socjologii religii w Afryce*. W: *Religie w procesie przemian w Afryce*. Red. A. Mrozek — Dumnowska. Warszawa 1977, s. 203–215.

⁵ W polskiej socjologii koncepcję tę omówili dokładnie: E. Tarkowska: *Czas w społeczeństwie: problemy, tradycje, kierunki badań*. Warszawa 1987; T. Banaszczyk: *Czas jako kategoria społeczna. Wstępne rozważania socjologiczne o czasie*. Wrocław 1981.

ukazał różne ich kombinacje i manifestacje. Pośród nich znalazł się czas długiego trwania i czas powolny (*le temps de longue durée et au ralenti*); w nim to przeszłość przenika do teraźniejszości i przyszłości, co stanowi o jego największej ciągłości. Ta właśnie kategoria czasu oddaje może lepiej, aniżeli pojęcia Lévi-Straussa, istotę autonomicznego trwania przedkolonialnych społeczeństw (systemów) afrykańskich.

Głównym celem i racją istnienia owych systemów była całkowita bądź znacząca samowystarczalność gospodarcza, polityczna i społeczno-kulturowa, osiągnąta najczęściej z zachowaniem równowagi ekologicznej. Dążenie do stanu równowagi i autarkii w naturalny sposób utrwalało ich statyczność i zamkniętość. „Statyczne trwanie” miało — co należy szczególnie podkreślić — mitologiczne czy, ogólniej, sakralne usankcjonowanie. Jego poważniejsze zakłócenia musiały być sprzeczne — jak pisał Andrzej Zajączkowski — z „boskimi prawami”⁶. Zapożyczenia z zewnątrz były więc skutecznie ograniczane przez rozbudowany system kontroli społecznej. Utrudniał je także totalny etnocentryzm wielu ludów, wyrażający się w przekonaniu, iż ustalony przez nie i ich przodków porządek jest najdoskonalszy i nie wymaga większych korekt czy zmian.

Autonomiczne trwanie usankcjonowane zostało również w tradycyjnych religiach afrykańskich, określanych mianem animizmu, dynamizmu, witalizmu czy też po prostu poganizmu. Miały one, i nadal mają, charakter lokalny, były (są) pozbawione dążeń ekumenicznych i cech apostołatu. „Każde wierzenie łączy w jedną całość wszystko to — stwierdzał A. Zajączkowski — co nadnaturalne i boskie z tym co doczesne i ludzkie w granicach t y l k o jednej zbiorowości etnicznej. Każdy lud ma swój kosmos, którego jest centralnym elementem, i swego boga. Wszystkie kosmosy plemienne istnieją »obok siebie« [...] Kosmologia afrykańska — dodawał — ma wszędzie nieprzekraczalne granice, granice społeczne. Kosmos Dagomba jest odrębnym kosmosem od kosmosu Aszantów — najbliższych ich sąsiadów.”⁷ Trudno więc przypuszczać, by w warunkach takiej „separacji kosmologicznej”, odzwierciedlonej w codziennych kontaktach ludzi, a raczej w ich ograniczeniach, dokonywał się wielokierunkowy przepływ wartości i innowacji burzących „odwieczny ład”.

Ziemią gwarantem owego ładu i zwornikiem systemu społecznego były elity władzy⁸. Elity tradycyjne — królewskie, wodzowskie bądź złożone ze starszyny plemiennej — pojawiły się na wiele stuleci przed europejską penetracją Czarnego Kontynentu. Różniły się między sobą składem, sposobem rekrutacji, organizacją, funkcjami i zamożnością. Łączył je natomiast zbliżony typ panowania i uprawomocnienia. Większość z nich bowiem dysponowała

⁶ A. Zajączkowski: *Religia a struktura społeczna w Afryce*. Warszawa 1974, s. 7 i nast.

⁷ T e n ż e: *Muntu dzisiaj*. Warszawa 1970, s. 9—10; t e n ż e: *Religia a struktura...*, s. 7 i nast.

⁸ Więcej na temat elit afrykańskich zob. M. S. Szczepański: *Manowce władzy. Rzecz o elitach afrykańskich*. Warszawa 1989.

władzą albo na mocy charyzmy, albo na mocy tradycji, albo też te dwa typy uprawomocnienia występowały łącznie. Oznacza to, iż elity panowały już to z uwagi na powszechne wśród ludzi przekonanie o magicznej, nadprzyrodzonej mocy władców i wodzów, już to ze względu na trwałą w społecznościach pewność, iż władza jest prawowita, albowiem istniała zawsze. Często też — jak choćby w przypadku sakralnych władców w miastach Joruba — występował proces łączenia obu typów panowania i uprawomocnienia.

Ten typ uprawomocnienia wynikał z podzielanej powszechnie w Afryce wizji kosmologicznej czy ściślej: ontologii kosmosu i wewnątrzkosmicznego ładu. Ów ład ogarniał Bóstwo Najwyższe, bóstwa niższego rzędu, ludzi zmarłych, żyjących i jeszcze nie narodzonych oraz — zgodnie z afrykańskim hylozoizmem — wszystkie siły i moce ukryte w zwierzętach, roślinach i wszelkich formach materii. Uporządkowanie społecznego świata opierało się na przekonaniu o istnieniu hierarchii sił; jedni osobnicy mieli ich więcej, inni mniej, a jeszcze inni byli ich pozbawieni. Nad ludźmi żyjącymi obdarzonymi największymi nawet mocami dominowały duchy zmarłych przodków; pośredniczyły one w dyskursie ludzi z Mocą Najwyższą. Istota Najwyższa, bez względu na różnice występujące w afrykańskich kosmologiach, jest zawsze wszechwładcą całego świata, Panem Ludzkości (ang. *Lord and Master of Mankind*). Oddziałuje nieustannie na losy jednostek i społeczeństw przez zmarłych przodków i ich ziemskich plenipotentów: królów, wodzów czy starszyznę plemienną. Według wierzeń niektórych ludów (na przykład Joruba, Aszanti, Dogonowie) Bóg coraz bardziej oddala się od ludzi, dotknięty ich apostazją.

Dialog z Bogiem — nawet wtedy, gdy został zachwiany — musiał toczyć się nieprzerwanie. Istota Najwyższa jest bowiem nader realnym i kreatywnym elementem społecznej rzeczywistości. Może, przez media, doświadczać ludzi nędzą, chorobami, suszą, zarazą, niszczycielskimi żywiołami. Na wszystkie te nieszczęścia narażeni są przede wszystkim apostaci, burzyciele ustalonego od wieków porządku. Ludzie „prawomyślni” i bogobojni natomiast mogą oczekiwać przychylności Boga, dobrze usposobionego przez duchy przodków.

Społeczna doniosłość owego dialogu wymagała, aby rolę interlokutorów Istoty Najwyższej i duchów przodków pełnili ludzie zajmujący najwyższe miejsca w hierarchii sił i mocy. W mniemaniu tradycyjnego Afrykanina najbardziej predestynowanymi byli starcy i osoby pochodzące z rodów dynastycznych. Ich wiek, doświadczenie życiowe, wiedza o przeszłości, obcowanie z niedysyjszymi władcami i wodzami upoważniały do pełnienia funkcji władczych. Z funkcjami tymi — które dla losów społeczności miały znaczenie ogromne — związany był zazwyczaj charyzmat pierwszego człowieka po Mocą Najwyższą, po bóstwach niższego rzędu i po duchach przodków. Gwałt na władcy czy wodzu charyzmatyku, personifikującym pewien typ ładu społecznego, był uznany za gwałt na tym, co święte, dane od sił wyższych. Zabójstwo, zmuszenie do abdykacji czy rytualnego samobójstwa były więc uzasadnione wtedy, kiedy władca lub wódz

— w przekonaniu dostojników, starszyny czy pozostałych plemieńców — postradał możliwości komunikowania się z duchami i Istotą Najwyższą. Symptomy utraty tej zdolności mogły być rozmaite; mechanizmy regulacyjne jednak były szczególnie wyczulone na wszelkie zjawiska zagrażające trwałości systemu i jego autonomii (klęski wojenne, nieurodaje).

Przedstawione dotychczas najistotniejsze cechy afrykańskich społeczności przedkolonialnych, utrwalające ich równowagę i samodzielność, można uzupełniać zestawem kilkunastu dalszych charakterystyk (patrz zestawienie 1 w rozdziale poświęconym teoriom modernizacji i systemom tradycyjnym). Wszystkie wyszczególnione tam cechy da się przenosić — aczkolwiek ostrożnie — na tradycyjne społeczności afrykańskie. Ich rejestr jednak daje bardzo ogólne, by nie rzec powierzchowne wyobrażenie o „trwaniu” omawianych społeczności i ich autonomii. Konieczne wydają się zatem dalsze wyjaśnienia.

Sporo interesujących — choć zdecydowanie wyidealizowanych — informacji dostarczają prace intelektualistów i polityków afrykańskich, zainteresowanych kulturą, społeczną i polityczną tożsamością Czarnego Kontynentu. Twierdzą oni, iż tradycyjne społeczeństwa były tam na wskroś socjalistyczne. Socjalizm zaś nie powstał na gruncie europejskim, lecz został wypracowany w warunkach afrykańskich. „Będziemy nauczać — pisał Léopold Sédar Senghor, filozof, poeta i polityk, były prezydent Senegalu — że nasze negro-afrykańskie społeczeństwo jest kolektywistyczne czy, ściślej, komunalistyczne, ponieważ jest raczej związkiem (*communion*) społecznym niżli agregatem jednostek. Będziemy nauczać, że osiągnęliśmy socjalizm, zanim przybyli Europejczycy. Obecnie naszym obowiązkiem jest jego [tzn. socjalizmu — M. S. S.] odnowa poprzez przywrócenie mu spirytualnych wymiarów.”⁹

W tym przedmarksowskim socjalizmie afrykańskim miał się uformować pewien właściwy mu typ postawy i osobowości. „Tradycyjne oblicze Afryki — pisał były prezydent Ghany Kwame Nkrumah — obejmuje postawy, które w swej społecznej manifestacji mogą zostać uznane jako socjalistyczne. Wynikają one z faktu, że człowiek w Afryce jest postrzegany w pierwszej kolejności jako byt obdarzony pewną wewnętrzną godnością (*inward dignity*), prawością i wartością. Kontrastuje to z chrześcijańską ideą grzechu pierworodnego i degradacją człowieka.”¹⁰ W Afryce tradycyjnej, dodawał Nkrumah, „żaden interes koteryjny (*sectional interest*) nie mógł zostać uznany za dominujący; żadna też władza nie wspierała partykularnych interesów grupowych. Dobrobyt wszystkich ludzi był najistotniejszy.”

Podobnie pisał o tradycyjnych postawach Afrykanina Doudou Thiam. „Nader często podkreśla się, że Afrykanin jest tradycyjnie socjalistą. Socjologowie i etnologowie zainteresowani społeczeństwami afrykańskimi silnie tę

⁹ L. S. Senghor: *On African Socialism*. London 1964, s. 49.

¹⁰ K. Nkrumah: *Consciencism*. London 1964, s. 68.

cechę akcentują. Jednostka nie definiuje siebie poza grupą, definiuje się w grupie i poprzez grupę, do której aktualnie należy. Grupa i jednostka nie są dwiema kategoriami realnymi, są jedną i tą samą rzeczywistością [...] Socjalizm negro-afrykański składa na kosmogonię wyjaśnienie wszechświata (*l'univers*), w którym byt nie ma charakteru jednostkowego i redukowalnego (*irréductible*)."¹¹

Relację z powszechnej w latach sześćdziesiątych, i do dzisiaj nie słabnącej, debaty intelektualistów afrykańskich nad charakterem społeczeństw tradycyjnych można zamknąć wypowiedzią K. E. de Grafta-Johnsona. W opublikowanym na łamach czasopisma „Drum” artykule poświęconym owej debacie podkreślił on, iż „zasadą, zgodnie z którą państwo jest odbiciem całej organizacji społecznej [...] ucieleśniają klany i szczepy. Są one w istocie rozszerzonymi rodzinami. W naszym społeczeństwie kolektywne bogactwo należące do rozszerzonej rodziny służy dobrobytowi całej społeczności [...] Własność, a szczególnie ziemia, należą najczęściej do całej rodziny. Występują pewne ujemne elementy w organizacji rodziny, ale ogólnie rzecz biorąc, jeżeli przyjąć jej podstawowe zasady jako wzorzec i rozszerzyć je na całe państwo, to osiągnięcie zostanie mniej więcej to, co określa się nazwą socjalizmu.”¹²

Jakie zatem istotne cechy tradycyjnych społeczeństw afrykańskich można wywieść z tych i innych jeszcze — tutaj nie przytoczonych — wypowiedzi? Po pierwsze, społeczeństwa te miały być złożone ze względnie autonomicznych i samowystarczalnych systemów lokalnych, których elementarną jednostkę organizacji stanowił ród (rodzina rozszerzona). Po wtóre, przypisano im cechy systemów wspólnotowo-korporacyjnych, pozbawionych wyraźniejszych podziałów klasowych i politycznych oraz zorientowanych na dobro zbiorowe. Brak takich podziałów wynikał ze wspólnotowego użytkowania podstawowych środków produkcji, zwłaszcza zaś — ziemi. Po trzecie, miały być one „stowarzyszeniami” egalitarnymi (socjalistycznymi), to znaczy, iż podział wytworzonych przez nie dóbr miał być sprawiedliwy, odpowiedni do potrzeb i wkładu pracy. Po czwarte, trwanie tych systemów regulowała najszerzej pojmowana tradycja, manifestowana w codziennych i konwencjonalnych zachowaniach. Prowadziła ona do stałej i prostej reprodukcji systemu, ograniczając — choć nie eliminując całkowicie — zarówno poważniejsze jego załamania, jak i istotne działania o innowacyjnym charakterze.

Przedstawiane przez intelektualistów afrykańskich zasady funkcjonowania „socjalistycznych” rodów i klanów powinny być, jak się zdaje, odniesione wyraźniej do rzeczywistej organizacji i struktury społeczności lokalnych. Zabieg taki jest konieczny i pożądaný, jako że owi intelektualiści z rozmysłem mitologizują przeszłość i współczesność własnych społeczeństw. Skłaniają ich do tego

¹¹ D. T h i a m : *La politique extérieure des Etats africaines*. Paris 1962, s. 33.

¹² „Drum”, September, 1962.

różnorakie względy polityczne, socjotechniczne i inne, czasem niezupełnie zrozumiałe dla Europejczyka.

Organizacja i struktura społeczności lokalnych w Afryce przedkolonialnej. Autonomiczne trwanie w warunkach lokalnych¹³

Poprawna analiza reguł istnienia społeczności lokalnych w Afryce prekolonialnej winna być obwarowana kilkoma przynajmniej zastrzeżeniami i uwagami metodologicznymi. Przede wszystkim nie należy zapominać o występującym na tym kontynencie pluralizmie społecznym, kulturowym, politycznym i gospodarczym. Formułując hipotezy i twierdzenia, należy więc pamiętać o ich ograniczonym zakresie i zasięgu. Nieodżowne zatem wydaje się przeprowadzenie podziałów przedkolonialnych społeczeństw afrykańskich i wyodrębnienie obszarów o zbliżonych charakterystykach.

Pomocna w dokonaniu owych podziałów może się okazać koncepcja „obszarów kulturowych,” sformułowana jeszcze w 1895 roku przez Otisa T. Masona. Niemal trzydzieści lat później została ona zrewidowana i po raz pierwszy wykorzystana w badaniach afrykanistycznych. Uczynił to amerykański badacz Czarnego Kontynentu Melville J. Herskovits w artykule zatytułowanym *Preliminary Consideration on the Culture Areas of Africa*¹⁴. Obszar kulturowy oznaczał według niego terytorium o zbliżonych charakterystykach ekologicznych, zamieszkałe przez ludność o podobnych cechach kulturowych, społecznych, podobnych sposobach gospodarowania, zarządzania i sprawowania władzy. W 1962 roku Herskovits dokonał uproszczonego — choć akceptowanego we współczesnej afrykanistyce — rozróżnienia obszarów kulturowych¹⁵.

Trzy spośród sześciu wymienionych przez niego obszarów — Zachodni Sudan, Kongo i Strefa Gwinejska — były zamieszkiwane głównie przez ludy rolnicze. Trzy zaś pozostałe — Khoisan, Wschodni Sudan i Wschodnioafrykański Obszar Hodowli Bydła — zostały opanowane przez ludność pasterską i zbieracką. Taki sposób podziału jednoznacznie sugeruje naistotniejsze kryterium, jakim Herskovits posługiwał się w delimitacji obszarów kulturowych. Było ono związane z charakterem gospodarki i źródłem egzystencji społeczeństw (rolnictwo, hodowla bydła, zbieractwo). W trzech pierwszych obszarach głównym, choć wcale nie jedynym, środkiem produkcji była ziemia, a w trzech dalszych — bydło. Oznacza to, iż gwinejskie, kongijskie i zachodniosudańskie

¹³ Fragmenty tego podrozdziału opublikowałem już wcześniej w artykule pt. *Spokochności lokalne w Afryce Czarnej*. W: *Spokochności lokalne. Szkice socjologiczne*. Red. J. Wó d z. Katowice 1986, s. 44—65.

¹⁴ „American Anthropologist” 1924, Vol. 26, s. 50—63.

¹⁵ M. J. Herskovits: *Human Factor in Changing Africa*. London 1962. Cenne rozważania na temat obszarów kulturowych w Afryce zawiera praca B. Hanczki-Wrzošek, Z. Komorowskiego, A. Rybińskiego: *Ludy Afryki. Przegląd regionalny*. Warszawa 1985, s. 7—22.

społeczności lokalne zawdzięczały swoje przetrwanie najczęściej produkcji rolnej, natomiast społeczności z Khoisanu, Wschodniego Sudanu i Wschodnioafrykańskiego Obszaru Hodowli Bydła — pasterstwu i zbieractwu.

W konkretnych warunkach zestaw środków produkcji był znacznie szerszy i dość często obejmował cenne i nieliczne narzędzia pracy, gaje palmowe, żupy solne, kanały nawadniające, niewolników (tzw. *domestic slaves*), a czasem kobiety i dzieci. Podziały Herskovitsa należy więc traktować ze znaczną ostrożnością. Na przykład Zachodni Sudan, uznany przezeń za obszar gospodarki rolnej, był zamieszkiwany przez ludność rolniczo-kupiecką (plemiona Mande i Dioula), rolniczo-łowiecką (Nankuru), pasterską (Fulbe). Niektóre plemiona tego regionu (Mossi) jednocześnie hodowały bydło, polowały, uprawiały zbieractwo i rybołówstwo. M. J. Herskovits posługiwał się zatem typami idealnymi kultur rolniczych i zbieracko-pasterskich, gdyż nie był w stanie sporządzić niepełnej nawet klasyfikacji wszelkich ważniejszych kultur występujących w Afryce przedkolonialnej.

Z i e m i a — jeden z podstawowych środków produkcji — na Czarnym Kontynencie była użytkowana przez wspólnoty rodowe, sporadycznie natomiast przez pojedynczych osobników. W mniemaniu członków poszczególnego rodu jednak rzeczywistymi właścicielami ziemi — czyli obdarzonymi nieograniczoną mocą dysponowania — byli zmarli przodkowie.

Powszechnie występujące w Afryce tradycyjnej kolektywne użytkowanie ziemi wynikało z funkcji, jaką spełniała ona w życiu zbiorowości rodowych czy ogólniej: plemiennych. „W wypadkach wielu kultur etnicznych — pisał A. Zajączkowski — ziemia ma swe bóstwo, z reguły w hierarchii panteistycznej sytuowane zaraz po Istocie Najwyższej, niekiedy obok bóstwa nieba, jeśli tym drugim bóstwem nie jest Istota Najwyższa [...] W każdym razie, nie wdając się w subtelne rozważania teologiczne, możemy ograniczyć się do stwierdzenia, że ze względu na rodzaj teologicznej przedmiotowości ziemia jest istotnym elementem wierzeń afrykańskich, że jest wartością sakralną bodaj u wszystkich pierwotnych ludów afrykańskich.”¹⁶ Ta sakralizacja ziemi określała trzy elementarne zasady jej użytkowania:

1) ziemia była użytkowana przez ród i tylko wyjątkowo przez pojedynczych jego członków; żyjący ludzie byli — w swym mniemaniu — mandatariuszami zmarłych przodków;

2) ziemia nie mogła stanowić formy ekwiwalentu w transakcjach kupna lub wymiany;

3) każdy w zasadzie człowiek, wyjąwszy dewiantów, uczestniczył w uprawie ziemi, nikt bez niej nie pozostawał. Zasadniczo o rozdziale ziemi decydowały: starszyzna plemienna, rada wodzów, wódz ziemi czy nawet sam władca, ale

¹⁶ A. Z a j ą c z k o w s k i: *Muntu dzisiaj...*, s. 14. Interesująco o tradycyjnych wierzeniach afrykańskich i kosmologii pisał również S. S. N y a n g: *An African Cosmology*. „The UNESCO Courier” 1982, February, s. 27—32.

w istocie każdy mógł otrzymać taki areal, który był w stanie uprawiać. W przeciwnym wypadku następowała redystrybucja ziemi.

Podstawową jednostką struktury społecznej w warunkach Afryki tradycyjnej był ród (rodzina rozszerzona). Rody stanowiły, i właściwie nadal stanowią, wspólnoty względnie egalitarne¹⁷; wszyscy ich członkowie byli równi wobec prawa zwyczajowego, a za jedno z najistotniejszych wyznaczników statusu społecznego uznawano wiek i płeć. Tylko nieliczne rody dynastyczne, wodzowskie i dostojników cieszyły się szczególnym uprzywilejowaniem w dystrybucji dóbr cennych i rzadkich, zajmując eksponowane pozycje w strukturze majątkowej i prestiżowej.

Człowiek wchodzący w skład konkretnego rodu miał jednocześnie prawo do uprawiania ziemi, a zatem i prawo do uczestniczenia w podziale uzyskanych plonów¹⁸. Wydaje się jednak, iż egalitarna dystrybucja wytworzonych dóbr, która przez wielu intelektualistów afrykańskich jest uznawana za charakterystyczną cechą „komunizmu rodowego”, nie wynikała z powszechnego poczucia prawości. Była raczej rezultatem obiektywnej sytuacji ekonomicznej, w jakiej znajdowała się zdecydowana większość społeczności lokalnych w Afryce przedkolonialnej. Produkowały one zazwyczaj minimum środków konsumpcyjnych nieodzownych do biologicznego przetrwania i niesprawiedliwa dystrybucja musiałaby zagrażać ich istnieniu. Ewentualne nadwyżki wykorzystywano w zabięgach magicznych lub czynnościach rytualnych, czasami przeznaczano je na handel lub do wymiany. Niekiedy zaś zawłaszczali je wodzowie, dostojnicy lub władcy (na przykład w formie trybutów)¹⁹.

Pierwotną gospodarkę Afryki cechował z jednej strony nieustanny niedobór żywności, z drugiej zaś — znaczny poziom autarkii i autonomii. Brak kontaktów z innymi społecznościami, ich techniką, organizacją, aksjologią uniemożliwiał w istocie przyływ innowacji z zewnątrz. Ten proces autonomicznego trwania utrudniał ponadto większe zmiany wewnętrzne, gdyż pogłębiał proces totalnego etnocentryzmu i przekonanie o doskonałości pewnego typu ładu. Co więcej, sytuacja taka eliminowała poczucie względnego upośledzenia wobec innych, które — gdyby wystąpiło — mogłoby stanowić impuls do organizowania zmian. Trudno jednak nie zauważyć, iż również w przypadku nomadycznych społeczności pasterskich i zbierackich, częściej stykających się ze społeczno-

¹⁷ Wielu autorów kwestionuje ów egalitaryzm i wskazuje na zarysowane w niektórych społecznościach układy klasowe czy nawet kastowe. Por. M. J. Herskovits: *Dahomey. An Ancient West African Kingdom*. New York 1983; M. G. Smith: *Government in Zazzau*. London—New York—Toronto 1960; J. J. Maquet: *The Premise of Inequality in Ruanda*. London—Ibadan—Accra 1961; tenże: *Rwanda Castes*. In: *Social Stratification in Africa*. Ed. A. Tuden, L. Plotnicov. New York 1970; S. Chodak: *Social Classess in Sub-Saharan Africa*. „Africana Bulletin” 1966, No 4, s. 7—47; P. Fougeyrollas: *La question des classes dans les societes africaines*. In: *Connaissance du Tiers Monde*. Ed. C. Coquery-Vidrovitch. Paris 1978, s. 307—329. Zob. też M. S. Szczepański: *Manowce władzy...*

¹⁸ P. C. Lloyd: *Africa in Social Change*. Harmondsworth 1967, s. 43.

¹⁹ Por. M. S. Szczepański: *Manowce władzy...*

ściami innymi (obcymi), „efektywne wtargnięcie”²⁰ wartości było raczej rzadkie i ograniczone.

Bydło zapewniając środki egzystencji, było zazwyczaj — podobnie jak ziemia — w posiadaniu wspólnot rodowych. W wielu przypadkach przypisywano mu wartości sakralne. Sakralizacja ta bardzo ograniczała jego rolę jako ekwiwalentu w rozmaitych transakcjach handlowych. „Specjalna pozycja bydła — podkreślał M. J. Herskovits — daje w większości kultur wschodnioafrykańskich dwutorową ekonomikę, określoną funkcjonalnym rozróżnieniem między systemami utrzymania i prestiżu. Pierwszy oparty był przede wszystkim na rolnictwie, drugi na hodowli bydła. Obydwa są, oczywiście, ściśle powiązane.”²¹ Na wielu jednak obszarach Afryki Zachodniej, gdzie sakralna i rytualna wartość bydła nie była tak istotna jak we wschodniej części kontynentu, stało się ono w pewnej mierze instrumentem majątkowego różnicowania ludzi. Przykładowo, u ludu Fulbe (Afryka Zachodnia, głównie Północna Nigeria) zatraciło w znacznym stopniu funkcję symbolu i wyznacznika społecznego prestiżu, stając się zwyczajnym dobrem konsumpcyjnym.

W wielu plemionach pasterskich społeczne czy właściwie rodowe władanie stadami obwarowane było licznymi prawami i zasadami. Dopuszczały one inne formy władania i zdobywania bydła. Na przykład w plemieniu Nuer, o którym antropologowie żartobliwie powiadają, iż „pasożytuje na krowach”, prawa własności uzyskuje się nie tylko przez członkostwo w określonym rodzie (*diel* lub *rol*). Można je otrzymać dzięki transakcjom małżeńskim i płatnościami ślubnym, przez rabunek i zabór cudzego mienia, w drodze wymiany itd.²² Może to świadczyć o postępującej desakralizacji bydła i uczynienia zeń towaru. Procesowi takiemu w mniejszym stopniu podlegała ziemia, do dnia dzisiejszego mająca w wielu społecznościach walor autoteliczny.

Zasadnicze podziały pracy zarówno w społecznościach rolniczych, jak i pastersko-zbierackich były wyznaczane przez wiek i płeć. W większości ludów, plemion i rodów istniał rejestr prac uznawanych za typowo męskie i typowo kobiece. Powszechnie też znane były zadania, obowiązki i uprawnienia poszczególnych grup wiekowych zwanych klasami wieku. W niektórych społecznościach owe klasy stanowiły podstawę organizacji społecznej (na przykład u Kikuju); w innych zaś były jednym z ważniejszych elementów organizacji społecznej (na przykład u Tukulerów, Mande, Mossich). Większość ludzi przez całe swoje życie przypisana była kolejnym klasom i odpowiadającym im statusom społecznym. W łonie owych klas przebiegał proces socjalizacji, nauki pełnienia ról, poznawania obowiązków, uprawnień, reguł plemiennych, mitów,

²⁰ Pojęcie „efektywna intruzja” (wtargnięcie) wprowadził F. J. T e g g a r t w pracy: *Theory and Processes of History*. Berkeley 1941.

²¹ M. J. H e r s k o v i t s : *Human Factor...*, s. 63.

²² Plemieniu Nuer poświęcił cykl znakomitych dzieł E. E. E v a n s - P r i t c h a r d , zob. zwłaszcza pracę: *The Nuer*. Clarendon 1940.

tabu itd. Z grupami, związane były nie tylko funkcje uspołecznienia, reprezentowały one bowiem zbiorowe interesy młodszych plemięców w dyskusjach ze starszązłą rodową czy plemienną.

Stratyfikacja społeczna i podział pracy oparte na zróżnicowaniu wiekowym i płciowym zapewniały rodowi stosunkowo wysoki poziom integracji i trwałości. Ich członkowie bowiem mieli pełną świadomość własnego miejsca w hierarchii społecznej oraz przynależnych im uprawnień i obowiązków. Wiedzieli również, iż po upływie określonego czasu przypadnie im miejsce w starszyźnie rodowej czy nawet plemiennej. W Afryce tradycyjnej obowiązywała (i w znacznym stopniu obowiązuje nadal) zasada primogenitury, zgodnie z którą „źródłem władzy jest albo mandat ze strony przodków, albo faktyczne starszeństwo. Tak więc największą siłą jest wódz, po nim różni podwodzowie lub też osobnicy wyposażeni tradycyjnie w inną niż wodzowska władzę, następnie głowy grup pokrewieństwa od zbiorowości najszerzej do najwęższej.”²³ Ta „kartezyjska” organizacja władzy i mocy ograniczała liczbę konfliktów wewnątrzrodowych czy plemiennych, choć nie eliminowała ich zupełnie. Czasami w takich konfliktach gwałcona była powszechna w Afryce zasada szacunku dla podeszłego wieku i decyzji starszyzny plemiennej. Peter C. Lloyd pisał, iż młody człowiek, który był pewien, że rada starszych działa przeciwko niemu, rzuca nań czary (*bewitching*), mógł się odwołać do członków własnej klasy wieku o pomoc i wsparcie. Miał także prawo zakwestionować decyzje starszyzny, aczkolwiek takie postępowanie mogło być brzemiennie w skutki, prowadząc do banicji czy nawet zabójstwa.²⁴ W taki drastyczny sposób ograniczano zachowania dewiacyjne (nonkonformistyczne), zagrażające utrwalonej równowadze.

Mimo że społeczności lokalne w Afryce Czarnej były i wciąż pozostają wspólnotami egalitarnymi, w wielu z nich mogły występować — niekiedy nawet znaczne — zróżnicowania majątkowe. Zamożność poszczególnych rodów czy nawet pojedynczych osób wiązała się z charakterem podejmowanej działalności gospodarczej lub też wynikała z zajmowanych pozycji w strukturach władzy. W pierwszym przypadku duże beneficja przynosił na przykład handel, choć można było zdobyć „majątek”, uprawiając ziemię, zwłaszcza gdy ród liczył wielu młodych mężczyzn, a warunki klimatyczne były łagodne. Rzadziej natomiast do ludzi i grup zamożniejszych należeli rzemieślnicy, ich wytwory były bowiem nisko cenione, a w niektórych plemionach oni sami — traktowani z pogardą. Ponadprzeciętny majątek oraz odpowiednie usytuowanie rodu w strukturach plemiennych sprzyjały zajmowaniu pozycji politycznych, z którymi łączyły się dodatkowe świadczenia i wpływy, a także regularne trybuty.

Wewnętrznie zintegrowane społeczności lokalne pozostawały nierzadko w konfliktach z innymi społecznościami, nawet z najbliższymi sąsiadami.

²³ A. Zajączkowski: *Muntu* dzisiaj..., s. 17.

²⁴ Zob. P. C. Lloyd: *Africa*..., s. 32.

U podłoża sporów leżała zazwyczaj rywalizacja o dobra rzadkie i pożądane, takie jak: ziemia, bydło, władza, niewolnicy. Rywalizację mogły podsycać ambicje poszczególnych rodzin czy jednostek, choć żądania wobec obcych artykułował cały ród i on też je egzekwował.

Alimentacyjny charakter gospodarki, autarkia, autonomia, wewnętrzny egalitaryzm, stratyfikacja oparta na wieku, płci, pokrewieństwie oraz brak wyraźnych podziałów klasowych w społeczeństwach tradycyjnych, zarówno afrykańskich, jak i azjatyckich, skłaniają niektórych autorów do tworzenia ogólniejszych koncepcji rozwoju społecznego. Zakładają one, iż w historii społeczeństw ludzkich można wyodrębnić dwie epoki: pierwsza z nich określana bywa jako formacja społeczno-rodowa, druga zaś — jako formacja społeczno-ekonomiczna. „Na »bazę rodową« — stwierdza Jolanta Burbelka, propagatorka takiej koncepcji — składają się: reprodukcja życia i stosunki pokrewieństwa. Przy czym stosunki pokrewieństwa to stosunki wynikające z pochodzenia od wspólnego przodka [...] Na nadbudowę ekonomiczno-polityczną będą składały się stosunki produkcji i stosunki polityczno-prawne. W skład bytu (czyli warunków rodowo-społecznych) wchodzi więc: »baza rodowa« i nadbudowa ekonomiczno-polityczna. Świadomość, o którą tu chodzi, to świadomość dominująca w danym społeczeństwie, ponieważ zaś mamy tutaj do czynienia ze społeczeństwami przedklasowymi, świadomość dominująca jest zarazem świadomością całego społeczeństwa, a nie panującej klasy (klasy jeszcze nie istnieją), stąd też przymiotnik — »plemienna«.²⁵ W drugiej formacji reprodukcja życia przestaje być głównym czynnikiem rozwoju społecznego, taka bowiem rola przypada produkcji. Stosunki pokrewieństwa zostają zastąpione stosunkami produkcji, nadbudowa ekonomiczno-polityczna nadbudową polityczno-prawną, a świadomość plemienna — świadomością klasową²⁶.

Pomijając pewne uproszczenia i nieco anachroniczny charakter tej koncepcji, można sformułować wobec niej kilka zastrzeżeń. Po pierwsze, reprodukcja życia biologicznego, niezwykle istotna w warunkach Afryki tradycyjnej (i w ogóle wszelkich społeczeństwach), nie była jedyną z dominujących funkcji społeczności lokalnych. O kilku innych, takich choćby jak socjalizacja, już wspomniano. Po wtóre, niezupełnie prawdziwe jest twierdzenie, iż stosunki pokrewieństwa wyznaczają wyłącznie związki krwi i reguły zawierania małżeństw. A. K. Paluch słusznie zauważył, że określają one „formy własności, dziedziczenia [...] słowem, odnoszą się do całości stosunków społecznych i ekonomicznych.”²⁷ Wszak to ród był zbiorowym dysponentem stad bydła, użytkownikiem ziemi, rzadkich i cennych narzędzi pracy, niewolników itd. Ryzykowne jest także twierdzenie

²⁵ J. Burbelka: *Epoki i formacje. Próba rekonstrukcji adaptacyjnej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1980, s. 38.

²⁶ Por. tamże, s. 95.

²⁷ A. K. Paluch: *O czynnikach rozwoju społeczeństw przedklasowych*. W: *Elementy socjologii dialektycznej*. W: „Poznańskie Studia z Filozofii Nauki”. Z. 6. Red. P. Szotompek. Warszawa 1981, s. 221—240.

J. Burbelki, iż „warunki reprodukcji życia określają, kto z kim może wejść w związku małżeńskie, tj. typ małżeństwa.”²⁸ W wielu częściach Afryki Czarnej o małżeństwie decydowały jeszcze inne czynniki, takie jak: pragnienie zakończenia konfliktów rodowych, chęć uzyskania płatności ślubnych. Owych czynników nie można — jak sądzę — bagatelizować czy zupełnie pomijać.

Tradycyjne społeczności afrykańskie już niemal od stu lat ulegają wyraźnym przeobrażeniom. Szczególnym impulsem zmian była kolonizacja Czarnego Kontynentu, zakłócająca autonomiczne trwanie i inicjująca ogólniejsze procesy rozwoju społecznego.

Afryka kolonialna. Istota procesów modernizacji i rozwoju zależnego

Kolonizacja Afryki, która była specyficzną formą kontaktu, zderzenia i konfliktu kulturowego, ma długą i stosunkowo dobrze opisaną historię. Nie chcąc powtarzać znanych już ustaleń, ograniczę się do kilku symbolicznych dat i wydarzeń.

Wstępne i sporadyczne kontakty Europejczyków z Czarną Afryką przypadają na drugą połowę piętnastego stulecia²⁹. W roku 1455 Wenecjanin w służbie portugalskiej Alvise Ca'Da Mosto wylądował na Przylądku Zielonym (obecnie w Senegalu), a w siedem lat później Pero de Sintra dotarł do Wybrzeża Pieprzowego (obecnie Liberia). Kolejny Portugalczyk, Diogo Cao, odkrył dla Europy Kongo (1482—1487). Wcześniej, bo już w 1471 roku, marynarze spod tej samej bandery zjawili się u wybrzeży dzisiejszej Ghany i założyli w miejscowości Elmina zamek warowny, chroniący morski szlak handlowy. Wkrótce też Portugalczycy obecni byli w innych częściach Afryki, na jej krańcach południowych i wschodnich. Po upływie kilkudziesięciu lat do rywalizacji o kontynent włączyli się Holendrzy, Anglicy, Francuzi, Duńczycy i wreszcie Hiszpanie. Wraz z rozwojem niewolnictwa wzrosło zainteresowanie wieloma dziewiczymi jeszcze obszarami Afryki Czarnej: wybrzeżem senegalskim, Wybrzeżem Niewolniczym (nadrzeżne obszary dzisiejszych republik Beninu i Togo) oraz Afryką Wschodnią. Dość systematyczna penetracja kontynentu zaczęła się w zasadzie dopiero w drugiej połowie minionego stulecia. Już wtedy konkurencja była znaczna i nic dziwnego, iż walka mocarstw europejskich o wpływy i nowe terytoria uległa zaostrzeniu. Do rywalizacji włączyły się jeszcze inne kraje: Włochy, Belgia i bismarckowskie Niemcy. Pomnożyło to i tak już liczne konflikty oraz spory.

W tej sytuacji nieodzowny okazał się zinstytucjonalizowany podział Afryki Czarnej. Dokonała go specjalna konferencja zwołana w Berlinie. Obrady z udziałem przedstawicieli 15 państw rozpoczęły się 15 listopada 1884 roku,

²⁸ J. Burbelka: *Epoki...*, s. 39—40.

²⁹ Zob. M. Małowist: *Europa a Afryka Zachodnia w dobie wczesnej ekspansji kolonialnej*. Warszawa 1969.

a zakończyły — 26 listopada roku następnego. Na mocy decyzji podjętych w Berlinie utworzone zostało Niezależne Państwo Kongo, stanowiące formalnie własność powołanego w 1876 roku Międzynarodowego Towarzystwa Afrykańskiego, a faktycznie — króla Belgów Leopolda II. Usankcjonowano dotychczasowe podziały niektórych obszarów kontynentu, proklamowano własność handlu i żeglugi na rzekach: Kongo, Niger, Beneu i ich dopływach, sformułowano przepisy dotyczące granic, ustalono reguły okupacji i pozyskiwania nowych terytoriów. Konferencja Berlińska przeprowadziła unikalny w historii rozbiór jednego kontynentu przez inny.

W początkowym okresie (lata 1850—1900) europejskie kraje kolonialne eksperymentowały w Czarnej Afryce, wprowadzając rozmaite systemy zarządzania. Jeszcze wtedy kosztyłożone na utrzymanie kolonii były większe niż płynące stamtąd zyski. Wśród historyków europejskich panuje dość powszechne przekonanie, iż o posiadaniu kolonii decydował wówczas prestiż polityczny oraz przewidywanie przyszłych i bardziej wymiernych beneficjów.

Mniej więcej od początku naszego stulecia, już po ostatecznym podziale kontynentu, jednym z podstawowych problemów państw metropolitalnych była bardziej efektywna administracja zagarniętymi obszarami. Dwie największe potęgi kolonialne — Anglia i Francja przyjęły odmienne zasady zarządzania. Reguły polityki angielskiej na Czarnym Kontynencie opracowywał przede wszystkim Sir Frederick Lugard, zrazu Wysoki Komisarz Północnej Nigerii (1900—1906), a później generalny gubernator tego kraju (1912—1918). Sformułowana przez niego koncepcja opierała się na angielskich doświadczeniach w Indiach i na Fidżi. W Afryce — rozumował Lugard — istnieją ogromne zróżnicowania regionalne we wszelkich wymiarach społecznej rzeczywistości, a zatem nie można zbudować jednolitego i scentralizowanego systemu administracji.

Nieodzowne jest więc wykorzystanie rodzimych struktur politycznych i prawnych — odpowiednio zreformowanych. Wykorzystywana przez F. Lugaarda koncepcja zarządzania koloniami, a zwłaszcza Nigerią, określana bywa jako system rządów pośrednich.³⁰

Francuzi natomiast w wyniku przyjmowania uniwersalistycznych idei o równości wszystkich ras i ludów z jednej strony oraz akceptacji tezy o wyższości cywilizacji europejskiej, osobiście francuskiej, nad wszelkimi innymi — z drugiej zastosowali system rządów bezpośrednich³¹. Ignorowały one władców rodzimych oraz uosabiane przez nich struktury polityczne i instytucje prawne. Wszystkie ważniejsze urzędy obejmowali funkcjonariusze francuscy, odpowiadający za

³⁰ Obszernie o idei rządów pośrednich pisał M. Crowder: *The Story of Nigeria*. London 1962, s. 179 i nast. Zob. również M. Perham: *Lugard: The Years of Authority, 1899—1945*. London 1960; M. Perham, M. Bull: *The Diaries of Lord Lugard*. London 1963; M. Perham: *Lugard: The of Adventure, 1858—1898*. London 1960.

³¹ Na temat francuskiej polityki kolonialnej zob. H. Blett: *Histoire de la colonisation française*. Paris 1950 (zwłaszcza T. 3); H. Deschamps: *Les méthodes et les doctrines coloniales de*

swoje poczynania przed zwierzchnikami z kolonii i metropolii. Rządy bezpośrednie miały doprowadzić do integracji krajów zaanektowanych z Francją i przyjęcia kultury francuskiej przez społeczeństwa afrykańskie, a przynajmniej — pewne ich kręgi. Nic zatem dziwnego, iż upowszechniano język francuski, kształcono zaufanych urzędników niższego szczebla, kadre podoficerską, rozwijano pewne typy szkół. „Kolonializm francuski — pisał A. Zajączkowski — nazywany był kartezjańskim ze względu na sztywny systematyzm i brak różnicowań lokalnych.”³² Podobne — aczkolwiek pod wieloma względami różne — systemy zarządzania bezpośredniego wprowadzili Niemcy³³, Belgowie³⁴ i Portugalczycy³⁵.

Sformułowanie względnie klarownych zasad administracji kolonialnej zamykało pewien etap w kilkunastowiej — i nasilającej się stopniowo — ekspansji europejskiej w Afryce Czarnej. Rozpocząło jednocześnie etap nowy, który można określić mianem dominacji kolonialnej lub po prostu kolonializmem. Ekspansja i kolonizacja poprzedzające ową dominację wystąpiły ze szczególną siłą w końcowych dekadach ubiegłego stulecia, lecz ich historia jest — jak już wspomniano — znacznie bardziej odległa. W historycznym procesie ekspansji i kolonizacji można wyróżnić, *grosso modo*, trzy zasadnicze okresy: penetracji merkantylistycznej (XVI wiek — 1850), integracji Czarnej Afryki ze światowym kapitalizmem, czyli systemem światowym (1850—1885), i wstępny okres penetracji imperialistycznej (1890—1918)³⁶. W późniejszych latach utrwały się rozmaite formy penetracji typu imperialistycznego — jak ją nazywa Samir Amin — a stałej ewolucji ulegały formy kolonialnej dominacji.

Już w „długim wieku XVI” w niektórych państwach Europy Północno-Zachodniej, głównie w Anglii i Holandii, zaczęła kształtować się nowa formacja społeczno-ekonomiczna — kapitalizm, a w ślad za nią „europejska gospodarka światowa”. Pierwsza (merkantylistyczna) faza owej formacji spowodowała powstawanie nowych jakościowo struktur społecznych i gospodarczych oraz doprowadziła do wyraźnej akumulacji bogactwa. Jego zainwestowanie zrodziło nowożytną i nowoczesną — jak na tamte czasy — formę cyrkulacji. Szczególnym rodzajem inwestycji kapitałowych w tym okresie były plantacje

la France. Paris 1953; X. Y a c o n o : *Histoire de la colonisation française*. Paris 1970 (seria: „Que sais-je?”). Zob. też A. Z a j ą c z k o w s k i : *Muntu dzisiaj...*, tenże: *Plemię, rasa, socjalizm*. Warszawa 1965 (zwłaszcza s. 9—26).

³² A. Z a j ą c z k o w s k i : *Religia...*, s. 67—68.

³³ O losach, doktrynach oraz ideach niemieckiego kolonializmu zob. R. C o r n e v i n : *Histoire de la colonisation allemande*. Paris 1969; P. G i f f o r d , R. L o u i s : *Britain and Germany in Africa*. London 1967; M. C z a p l i Ń s k i : *Biurokracja niemieckiego imperium kolonialnego. Charakterystyka urzędników kolonialnych*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1985.

³⁴ Por. A. Z a j ą c z k o w s k i : *Niepodległość Konga a kolonializm belgijski*. Warszawa 1968; R. C o r n e v i n : *Histoire du Congo des origines préhistoriques à la République Démocratique du Congo*. Paris 1970.

³⁵ Zob. J. D u f f y : *Portugueses Africa*. London 1959; E. S z y m a ń s k i : *Africa and the Portuguese Colonisation*. „Africana Bulletin” 1986, № 33, s. 37—50.

³⁶ Zob. I. W a l l e r s t e i n : *The Capitalist World — Economy*. Cambridge—London—New York—New Rochelle—Melbourne—Sydney 1986 [1 wyd. — 1979].

w Indiach Zachodnich. „Powstanie tego typu jednostki rolnej, nie zaś gospodarki chłopskiej, wynikało zarówno z przenoszenia i zaszczepiania na gruncie południowoamerykańskim określonych form gospodarowania charakterystycznych dla Europy w XV i XVI wieku, jak i wzrostu popytu na określone artykuły konsumpcyjne na rynku Starego Świata.”³⁷ Popyt ten pośrednio wpływał na znaczne zapotrzebowanie na siłę roboczą, wykorzystywaną w gospodarkach plantacyjnych. W ten właśnie sposób Czarny Kontynent stawał się rynkiem niewolników wywożonych później do Indii Zachodnich. Innymi słowy, Afryka, leżąca wówczas poza systemem światowym, miała co najwyżej status „peryferii peryferii”. Wciąż jeszcze nie była systematycznie penetrowana ani kolonizowana, a obecność Europejczyków ograniczała się — w dużej mierze — do osad na wybrzeżach, w których finalizowano zakup niewolników. W istotnym stopniu warunki tego handlu dyktowali miejscowi władcy i wodzowie lub też ich biali pośrednicy. Zagadnienia te zostały już dokładnie opisane, dlatego też nie przedstawiam ich szczegółowo, odwołuję się jedynie do kilku cennych pozycji bibliograficznych³⁸.

Te pierwsze formy ograniczonej jeszcze ekspansji europejskiej w Afryce świadczą — jak pisze J. Kieniewicz — o „silnym pobudzeniu [europejskiego — M. S. S.] systemu społecznego powiązanego z głębokim kryzysem strukturalnym. Można przypuszczać, że charakter ekspansji wynikał nie tylko z typu systemu społecznego, ale przede wszystkim z rodzaju kryzysu.”³⁹ Owo pobudzenie wydaje się połączone z powstawaniem systemu światowego i koniecznością ekspansji kapitału poza Stary Kontynent. Należy też zwrócić uwagę na nowe grupy społeczne powstałe w metropoliach i poszukujące możliwości awansu poza granicami własnych krajów. Stanowiły one bowiem kadry przyszłej administracji kolonialnej, z nich też wywodzili się kupcy-pionierzy, pierwsi przedsiębiorcy i przemysłowcy.

Wraz ze schyłkiem kapitalizmu merkantylnego i postępami rewolucji przemysłowej zmieniały się formy europejskiej ekspansji w Afryce Czarnej. Przede wszystkim już w połowie minionego stulecia nasilał się proces integrowania kontynentu z rynkiem światowym, Afryka zyskiwała status peryferii. Nowe

³⁷ F. Szlajfer: *Rola i pozycja plantacji w przestrzeni społeczno-gospodarczej krajów Trzeciego Świata (na przykładzie Ameryki Centralnej)*. „Dokumentacja Geograficzna” 1979, nr 4, s. 57; tenże: *Rola plantacji w kształtowaniu przestrzeni społeczno-gospodarczej na przykładzie Ameryki Środkowej*. „Dokumentacja Geograficzna” 1984, nr 4; tenże: *Kształtowanie się przestrzeni społeczno-gospodarczej krajów gospodarczo zacofanych w warunkach kapitalizmu zależnego (przykład Ameryki Łacińskiej)*. „Dokumentacja Geograficzna” 1986, nr 4.

³⁸ Zob. M. Małowist: *Europa a Afryka...*; P. D. Curtin: *Atlantic Slave Trade. A Census*. Wisconsin 1978; P. Chaunu: *Seville et l'Atlantique (1504—1650)*. Paris 1959; B. Nowak: *Organizacja i dochodowość transatlantyckich wypraw niewolniczych w wieku XVIII (na przykładzie wypraw angielskich i francuskich)*. Warszawa 1985. W roku 1987 ukazała się pierwsza w języku polskim synteza dziejów niewolnictwa. Zob. I. Bieżuńska-Małowist, M. Małowist: *Niewolnictwo*. Warszawa 1987. Zawiera ona także omówienie podstawowych prac z tego zakresu.

³⁹ J. Kieniewicz: *Od ekspansji...*, s. 41.

potrzeby gospodarcze metropolii oraz radykalizacja ruchów abolicyjnych zmusiły rządy i burżuazję ze Starego Świata do reorientacji dotychczasowej polityki gospodarczej wobec Czarnego Kontynentu. Na coraz większą skalę eksploatowano najłatwiej dostępne i najbardziej pożądane zasoby surowcowe i rozwijano eksportowe uprawy rolne. Jednocześnie miejscowy rynek stawał się miejscem zbytu towarów produkowanych w nadwyżce w metropoliach.

Powodzenie wszystkich tych działań, w tym także inkorporacji Afryki w system (rynek) światowy, warunkowane było częściowym przynajmniej utowarowieniem rodzimych gospodarek. Pozostawały one bowiem w swej istocie naturalne, a skala obrotów towarowo-pieniężnych była nieznaczna. Co więcej, nieodzowne było również utowarowienie miejscowej siły roboczej i stworzenie załazków proletariatu. Wydaje się, iż właśnie selektywna towarzysząca, rozwój procesów proletaryzacji i pracy najemnej spowodowały radykalne zmiany w funkcjonowaniu społeczności lokalnych i zakłóciły autonomiczne trwanie.

Sukces w tych poczynaniach uzyskano dzięki wprowadzeniu co najmniej trojakich form przymusu. Pierwsza z nich polegała na opodatkowaniu ludności tubylczej, druga wiązała się z ustawodawstwem o pracy najemnej i przymusowej, trzecia zaś dotyczyła wywłaszczania Afrykanów z niektórych terenów i zakładania nowoczesnych plantacji upraw eksportowych (na przykład bawełny, sizala, kawy, kakao, palmy oleistej).

Wprowadzenie nowych systemów fiskalnych w Czarnej Afryce (podatki podymne i pogłowne) było stosunkowo prostym, ale zarazem skutecznym zabiegiem, skłaniającym część ludności tubylczej do poszukiwania zajęć opłacanych pieniędzmi. Podatki nakładano tam, gdzie warunki klimatyczne i topograficzne oraz obecność surowców mineralnych zachęcały do osadnictwa europejskiego i tworzenia zrębów przemysłu (na przykład Afryka Wschodnia). Wywiązanie się z obowiązku podatkowego zmuszało zatem ludność tubylczą do podjęcia pracy płatnej w tworzonych przez Europejczyków miastach, osadach i kampusach. Wprawdzie płatności podatkowe nie zawsze były wysokie, ale ważne było to, iż Afrykanin został zmuszony do zapłacenia pieniędzmi, których nie posiadał i nie mógł uzyskać ze sprzedaży tradycyjnych towarów. Opuszczał więc własny ród i wioskę rodzinną w poszukiwaniu możliwości zarobkowania. Ustalone, czasami od stuleci, porządek i ład społeczny zostały zakłócone. Zachwiała nimi także polityka publicznych robót przymusowych, opłacanych częściowo lub też w ogóle nieodpłatnych (na przykład praca na farmach europejskich — Wybrzeże Kości Słoniowej, Mali, Gwinei; wyrąb lasów — Gabon, Wybrzeże Kości Słoniowej; budowa dróg i linii kolejowych — kolonie niemieckie). Do pracy zobowiązywano najczęściej młodych mężczyzn, pozabawiając tym samym wspólnoty rodowe siły roboczej i naruszając zasady tradycyjnej socjalizacji plemiennej. Do podobnych konsekwencji prowadziło również upowszechnienie pracy najemnej w początkach XX stulecia; okazała się

ona zdecydowanie bardziej produktywna niżli przymusowa, na poły niewolnicza, forma zatrudnienia.

Zasadnicze zmiany w organizacji ekspansji w Afryce Czarnej dokonały się wraz z transformacją kapitalizmu wolnokonkurencyjnego w państwowomonopolistyczny etap jego rozwoju. Już w początkowym okresie (1890—1918) ustalił się, zakłócony jednak rewindykacjami niemieckimi, podział świata, a penetrujące rynki afrykańskie niewielkie przedsiębiorstwa handlowe były zastępowane przez monopole dysponujące często międzynarodowymi kapitałami. W odniesieniu do tego okresu można już mówić o sześciu podstawowych typach ekonomicznej ekspansji w Afryce Czarnej; o:

- zdobywaniu terenów dla osadnictwa ludności z metropolii,
- organizacji upraw eksportowych, wykorzystywanych przez przemysł metropolitalny,
- skupie miejscowych surowców rolnych i leśnych na potrzeby przemysłu metropolii i innych państw europejskich,
- wydobywaniu bogactw mineralnych zużywanych przez przemysł metropolii,
- sprzedaży towarów produkowanych w metropoliach na rynkach afrykańskich,
- eksporcie kapitałów.

Jan J. Milewski pisał, że „występowanie wszystkich typów ekspansji rzadko łączyło się w czasie na jednym terytorium; na jednych obszarach pojawiał się jeden lub dwa, na innych więcej, często występowały one w różnym czasie, jeden pociągał za sobą drugi”⁴⁰.

Skuteczna realizacja założeń i rozmaitych form ekspansji gospodarczej w Afryce wymagała tworzenia i rozbudowy europejskich enklaw nowoczesnej administracji; konieczne też było zbudowanie odpowiedniej infrastruktury: linii kolejowych, dróg, portów, magazynów, biur, fabryk. Miały one ułatwiać zarządzanie nowymi terytoriami oraz inicjować i egzekwować nowatorskie formy działalności gospodarczej (na przykład handel oparty na pieniądzu, uprawy eksportowe, wydobywanie bogactw mineralnych). Stanowiły również rynki zbytu eksportowanych z metropolii towarów; były ponadto ośrodkami skupienia miejscowej siły roboczej, siedzibą lokalnych i ponadlokalnych władz politycznych i prawnych. Bez tych enklaw, które nierzadko stanowiły podwaliny współczesnych miast i aglomeracji, niemożliwe były postępy ekspansji, kolonizacji i wreszcie dominacji gospodarczo-politycznej. Ich funkcjonowanie opierało się na racjonalności europejskiej zgoła odmiennej od rugowanej racjonalności miejscowej. Właśnie powstanie owych enklaw można uznać za szczególnie symptom i przejaw procesu, który określam mianem *modernizacji pierwotnej*. Od samego początku utrzymywała ona i rodziła rozmaite formy

⁴⁰ J. J. Milewski: *Początki rodzimego kapitalizmu w Nigerii 1900—1939*. Warszawa 1984, s. 94.

zależności (modernizacja zależności), a nade wszystko inicjowała cykl kolonialnego rozwoju społecznego.

Proces pierwotnej modernizacji poprzedzony ekspansją i postępującą kolonizacją rozpoczyna faktyczny okres dominacji typu kolonialnego. „Kolonializm — pisał Andrzej Lubbe — oznacza utrzymywanie słabiej rozwiniętego gospodarczo terytorium w stanie zależności politycznej i gospodarczej od metropolii. Handel z koloniami jest to więc handel w jakimś stopniu nieekwiwalentny [...] metropolia wykorzystuje swoją przewagę polityczną i gospodarczą, z jednej strony, zmusza terytoria zależne do podjęcia produkcji i eksportu określonych towarów, a z drugiej strony zniechęca do produkowania innych towarów lub nawet wręcz tego zabrania.”⁴¹ Wydaje się jednak, iż istota kolonializmu jest głębsza i pojęcie to powinno być również odnoszone do pozapolitycznych i pozagospodarczych form dominacji, głównie do dominacji społeczno-kulturowej. Objawia się ona — o czym już wspomniano — w tzw. gwałcie symbolicznym, czyli w procesie świadomego przekazywania (czy wręcz narzucania) przez kolonizatorów ludności miejscowej europejskiego systemu norm, wartości ideologii, instytucji i zachowań.

Tak określone pojęcia „kolonizacja” i „kolonializm” były drastycznymi formami kontaktu, zderzenia i konfliktu kulturowego. W efekcie tych procesów w systemach miejscowych musiało wystąpić — aczkolwiek w różnym stopniu i z różnymi skutkami — zjawisko dyfuzji i zapożyczeń. Zewnętrzne czynniki okazały się w tym przypadku szczególnie kreatywne i przeobraziły charakter wielu homeostatycznych systemów lokalnych. Przede wszystkim owe systemy, a przynajmniej niektóre z nich, wytrącone zostały ze stanu równowagi, przestawały być wewnątrzsterowne i przeistaczały się w układy zewnątrzsterowne. Nie oznacza to jednak, że oddziaływania wewnętrzne straciły całkowicie na znaczeniu; tam jednak, gdzie nastąpiła kolonizacja, odgrywały zazwyczaj drugorzędną rolę.

Andrzej Waligórski trafnie odczytał to zderzenie kultur oraz proces zastępowania wewnętrznych czynników (uwarunkowań) zmiany i regulacji czynnikami zewnętrznymi. „Kulturę tradycyjną — pisał w studium wschodnioafrykańskiego plemienia Luo — [...] poddawano intensywnemu i rewolucyjnemu kontaktowi kulturowemu. Afrykański kopieniacz tubylczy został wyrwany z kręgu izolowanej gospodarki lokalnej. Przestaje być samowystarczalny i wiąże się z gospodarką światową w momencie, kiedy sam zaczyna sprzedawać czy to swoją pracę, czy też artykuły rolne, czy wytwory swojego rękodziela. Przestajemy go wówczas nazywać kopieniaczem, gdyż zmienił się on w chłopca afrykańskiego. Zmiany te w znacznej mierze spowodowała ingerencja czynnika zewnętrznego — administratora kolonialnego, przedsiębiorcy kapitalistycznego

⁴¹ A. Lubbe: *Imperium europejskie? Ekspansja Europy a powstanie gospodarki światowej*. Warszawa 1982, s. 59—60.

oraz misjonarza, działających, jeśli nie w ścisłej harmonii, to w każdym razie we wspólnocie celów. Reprezentowali oni z reguły potencjał techniczny, organizacyjny i finansowy, który był zgoła niewspółmierny do aktualnie istniejącego rezerwuaru rodzimych sił oraz zasobu tubylczej wiedzy. W ten sposób w kontakcie kulturowym zaistniała wyraźna nierówność między stykającymi się ze sobą dwoma światami, na korzyść strony europejskiej. Przerwaniu uległa odwieczna izolacja afrykańskiej społeczności plemiennej, a jej system produkcyjny nastawiony pierwotnie niemal w całości na zaspokajanie własnych potrzeb powiązany zostaje z szerszymi układami gospodarki regionalnej, ogólnokrajowej czy nawet światowej.”⁴²

Tempo tej inkorporacji było w różnych częściach Afryki wyraźnie zróżnicowane. Istotną rolę odgrywały postawy członków poszczególnych systemów wobec zmian wprowadzanych (lub wymuszanych) z zewnątrz. Warto przypomnieć, iż wnikliwie analizował je — i to już pół wieku temu — Howard Becker⁴³. Wprawdzie jego badania dotyczyły siedmiu typów osobowości występujących w procesie zmian, które towarzyszą przejściu od sakralnego do świeckiego typu społeczeństwa, ale uzyskane przezeń wyniki mają walor bardziej ogólny. Bodaj właśnie Becker stwierdził po raz pierwszy (w nowoczesnej socjologii), iż postawa wobec zmiany stanowi główną determinantę procesu przemian. Owe postawy może cechować — najogólniej rzecz ujmując — aprobata zmian i podatność na nie, obojętność, bierność, dezaprobata czy nawet gwałtowny opór. W historii społeczeństw afrykańskich łatwo można odnaleźć przykłady ilustrujące wszystkie typy postaw. Na przykład wschodnioafrykańskie plemię Pakot, nie bacząc na zarządzenia, nakazy, groźby i kary angielskiej administracji kolonialnej, strzegło własnej tradycji, sposobu życia, religii i zasad organizacji. Nakładane kary, niekiedy surowe, upór ten jeszcze wzmacniały, zamiast go osłabiać⁴⁴. Podobnie postępowały inne plemiona znane z poczucia godności i własnej tożsamości. Nie wszystkie jednak, na przykład lud Ibo ze wschodniej Nigerii dość szybko i stosunkowo chętnie zaakceptował wiele elementów kultury angielskiej czy ogólniej — europejskiej.

Postawy katalizują zatem, przyspieszają bądź opóźniają, proces zmian wywoływanych czynnikami zewnętrznymi, w tym przypadku wynikających z oddziaływań kolonialnych. W sytuacji całkowitej dezaprobaty tego typu zmian kolonizatorzy uruchamiali zazwyczaj system represji. Często osłabiały one opór i powodowały, przynajmniej powierzchowne, przyjęcie zmian. Wskazywał na to wielokrotnie Georges Balandier, traktujący fenomen kolonializmu uniwersalnie i wielostronnie. Przypomnijmy, iż to on właśnie wprowadził pojęcie „situacja

⁴² A. Waligórski: *Spoleczność afrykańska w procesie przemian 1890—1949 r. Studium wschodnioafrykańskiego plemienia Luo*. Warszawa 1969, s. 197—198. Zob. też E. A. Wilemski: *Kultura Afryki Wschodniej w procesie przemian*. Kolonia 1985.

⁴³ Zob. H. Becker: *Through Values to Social Interpretation*. Durham 1950.

⁴⁴ Por. H. K. Schneider: *Pakot Resistance to Change*. In: *Continuity and Change in African Cultures*. Ed. M. J. Herskovits. Chicago 1959.

kolonialna". Pojmował ją jako „dominację obcej mniejszości, »rasowo« i kulturowo odmiennej, narzuconą uboższej większości autochtonicznej w imię wyższości rasowej (albo etnicznej) i kulturowej, potwierdzoną dogmatycznie. Dominacja odnosi się do stosunków między cywilizacjami heterogennymi: cywilizacja techniczna, rozwinięta gospodarczo, dynamiczna i pochodzenia chrześcijańskiego narzuca się cywilizacjom bez rozwiniętej techniki, gospodarczo zacofanym, o słabej dynamice i całkowicie »niechrześcijańskim«. Dominacja przejawia się także w antagonistycznym charakterze stosunków, w których do instrumentalnej roli sprowadzono społeczeństwo zdominowane. Dominacja, aby istnieć, musi koniecznie odwoływać się nie tylko do »siły«, lecz także do /zespołu zasad pseudojurysdykcyjnych, stereotypowych zachowań itd.”⁴⁵

Wprowadzone z zewnątrz zmiany były tyleż radykalne, co wielokierunkowe i wieloaspektowe. Niezwykle więc trudne czy wręcz niemożliwe jest sporządzenie pełnego rejestru owych zmian i ich konsekwencji. Zresztą, nie to jest celem niniejszego rozdziału. Chodzi w nim raczej bowiem o najistotniejsze oddziaływanie egzogeniczne, zmieniające oblicze tradycyjnych systemów lokalnych, przerywające je ich autarkię, wiążące je z szerszymi systemami, w tym z systemem światowym.

Największe skutki w funkcjonowaniu tradycyjnych społeczności lokalnych wywołały wymuszone zmiany w systemie władania ziemią. Użytkowana ona była — jak wiadomo — przez wspólnoty rodowe, a ze względu na to, iż stanowiła własność sił ponadnaturalnych (duchy przodków, bóstwa, Istota Najwyższa), nie podlegała transakcjom kupna lub sprzedaży. Europejczycy tymczasem, zakładając plantację eksportowych upraw rolnych, uczynili z niej towar pozbawiony waloru sakralnego i rytualnego. Część afrykańskich kopieniaczy stawiała się chłopami i farmerami produkującymi na rynek miejscowy lub na eksport. Nie mogło to pozostać bez wpływu na wewnętrzną spójność i integrację grup rodowych. „Ziemia bowiem pełni w utrzymaniu wewnętrznej równowagi społecznej funkcje bardzo istotne. Nie tylko dlatego, że jest wartością sakralną — podobnych jest więcej, ale ze względu na istniejącą koherencję społeczności tradycyjnych: usunięcie jednego elementu burzy równowagę i powoduje zjawisko dezintegracji na wszystkich płaszczyznach.”⁴⁶

W efekcie ekspansji, kolonizacji i dominacji kolonialnej następowała desakralizacja uświęconych tradycją wartości i elementów struktury społecznej:

1) ziemia, będąca własnością przodków, użytkowana zbiorowo przez grupy rodowe, stawała się towarem, a pieniądź — fetyszem;

2) władcy, wodzowie, starszyzna plemienna, naczelnicy rodów, podlegający władzom kolonialnym, postradali (do pewnego przynajmniej stopnia) autorytet i charyzmę;

⁴⁵ G. Balandier: *Sociologie actuelle de l'Afrique Noire*. Paris 1963, s. 34—35. Zob. też G. J. Kaczyński: *Bunt i religia w Afryce Czarnej. Z badań nad ruchami religijnymi w Zairze*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979, s. 42 i nast.

⁴⁶ A. Zajączkowski: *Muntu dzisiaj...*, s. 63.

3) formy społecznej kontroli uległy zmianie, gdyż miejscowe prawa zwyczajowe zastępowane były (przynajmniej częściowo) przez europejskie prawo karne i cywilne;

4) systemy wierzeń i wartości zaczęły wypierać stopniowo europejskie systemy religijne i aksjologiczne;

5) tradycyjne formy społecznej i przestrzennej organizacji przeobrażały się, w rezultacie urbanizacji zależnej powstawać zaczęły nowoczesne miasta;

6) w systemie uwarstwienia prestiżowego w wyniku narzucenia pewnych wzorców mobilności społecznej i społecznego awansu zaszły wyraźne zmiany, instrumentem kreowania tych wzorów był narzucony system oświaty;

7) naruszony został wspólnotowy i korporatywny charakter wielu tradycyjnych rodów afrykańskich i przyspieszony proces społecznego rozwarstwienia.

W konsekwencji wszystkich przedstawionych zmian i procesu desakralizacji⁴⁷ — których istotę omawiam, zachowując przyjętą kolejność — części społeczeństw afrykańskich zaczęła funkcjonować w czasie statystycznym właściwym historii stacjonarnej. Gdyby terminologię C. Lévi-Straussa zastąpić pojęciami wprowadzonymi przez Georgesa Gurvitcha, to należałoby raczej mówić o czasie „nieregularnie płynącym między pojawianiem się a zanikaniem systemów” czy też o „czasie niepewnym” (*le temps de battements irréguliers entre l'apparition et la disparition des rythmes ou temps de l'incertitude*). Ten właśnie czas jest charakterystyczny dla ról społecznych i postaw zbiorowych, następnie dla mas na szczeblu mikrosocjologicznym, grup opinii publicznej, klas społecznych w trakcie ich formowania się, a nade wszystko dla społeczeństw globalnych w okresie przejściowym i zmian.

Przekształcenie ziemi w towar było — jak już wspomniano — najistotniejszym czynnikiem dezintegracji tradycyjnych systemów społecznych. Proces tego przeobrażenia był przynajmniej dwuetapowy. Początkowo kolonizatorzy zmierzali do prawnego usankcjonowania swej obecności i zawłaszczenia części ziemi. Podejmowane przez nich działania można określić mianem polityki traktatów. Były one podpisywane z lokalnymi władcami, wodzami i naczelnikami. Istoty owych dokumentów, cedujących ziemię na Europejczyków, nie rozumieli Afrykanie. Zarówno uprawiana, jak i nie uprawiana przez nich ziemia nie była ich własnością i w zasadzie nie mogli nią dysponować. W Afryce tradycyjnej nie istniało ponadto pojęcie ziemi niczyjej, w całości bowiem stanowiła ona własność

⁴⁷ Wszystkie te przeobrażenia sprzyjały — jak się zdaje — upowszechnieniu w Afryce Czarnej pewnego typu osobowości, który Robert Ezra Park nazwał „osobowością człowieka marginalnego”. „Człowiek marginalny — pisał — to człowiek żyjący i dzielący życie kulturalne dwóch różnych społeczności: nigdy nie chce, nawet wtedy, gdy może, całkowicie zerwać ze swą przeszłością i tradycjami, a jednocześnie nie jest całkiem akceptowany, z powodu uprzedzeń, w nowej społeczności, w której poszukuje miejsca dla siebie. Żyje na marginesie dwóch kultur i dwóch społeczeństw, które nie przenikają się ani też nie mieszają się wzajemnie.” Zob. R. E. Park: *Human Migration and marginal Man*. „American Journal of Sociology” 1928, Vol. 33. Por. też K. Kwaśniewski: *Zderzenie kultur. Tożsamość a aspekty konfliktów i tolerancji*. Warszawa 1982, s. 36.

sił ponadnaturalnych. W tych przypadkach, gdy zawodziła polityka traktatów, a ziemia była żyzna i cenna, używano siły lub zastraszenia. Czasem też wykorzystywano starą zasadę „dziel i rządź” lub wszystkie sposoby jednocześnie.

W drugiej fazie utowarowienia i prywatyzacji ziemi podstawowym problemem było efektywne jej zagospodarowanie. I w tych działaniach kierowano się regułami europejskiego prawa cywilnego. Przejmowano i uprawiano zarówno ziemię słabo wykorzystywaną, nie zagospodarowaną, jak i w ogóle nie zamieszkałą, czyli w rozumieniu owego prawa — niczyję. W tzw. koloniach osadniczych zasiedlanych przez ludność europejską (na przykład Kenia) ziemia przechodziła w ręce białych plantatorów, korzystających z miejscowej siły roboczej. Inaczej było w niektórych „koloniach nieosadniczych”, na przykład w Ugandzie — ziemia pozostawała tam w dyspozycji ludności afrykańskiej, lecz szczególnie faworyzowani w jej redystrybucji byli rodzimi plantatorzy i farmerzy podejmujący produkcję eksportowych upraw rolnych. Ponadto na niektórych obszarach Afryki Czarnej realizowano państwowe inwestycje rolne, finansowane z budżetów kolonii, oraz tworzone rozmaite spółdzielnie chłopskie.

Tempo i zakres prywatyzacji ziemi były regionalnie zróżnicowane i wielostronnie uwarunkowane. Pewne odmienności mogły wynikać na przykład z obowiązujących w konkretnych społecznościach stosunków własnościowych. Można — jak się zdaje — sformułować nawet hipotezę, iż w społecznościach, w których kolejni użytkownicy ziemi dziedziczyli ją wyłącznie wedle ściśle określonych reguł, opór przed prywatyzacją, a zarazem desakralizacją był większy niż w społecznościach dopuszczających inne formy przejmowania ziemi (zabór, jako rekompensata nie spłaconych długów, jako zastaw itd.).

Zastosowanie rozmaitych form rządów pośrednich i bezpośrednich zrodziło także istotne zmiany w funkcjonowaniu, statusie i roli tradycyjnych elit władzy. W tym przypadku także modernizacja pierwotna wywołała zróżnicowane regionalnie konsekwencje. Na obszarach brytyjskich — zarządzanych pośrednio — owe elity przekształcano, nie bez powodzenia, w grupy funkcjonariuszy realizujących założenia polityki kolonialnej. Lojalność najważniejszych władców i wodzów pozyskiwano dzięki regularnie wypłacanym pensjom, utrzymanym na poziomie wynagrodzenia urzędnika angielskiego wysokiego szczebla. Nic zatem dziwnego, iż w niektórych koloniach brytyjskich dawni królowie, wodzowie i naczelnicy przemianowani na funkcjonariuszy kolonialnych postradali — do pewnego przynajmniej stopnia — autorytet i charyzmę. Nie mogło być inaczej w sytuacji, w której dotychczasowi mandatariusze zmarłych przodków musieli uznać zwierzchność białych, burzących ustalony od stuleci porządek społeczny i ład kosmologiczny. Dawny władca, wódz czy naczelnik podporządkowany obcym przybyszom i poddany ich presjom został — w mniemaniu Afrykanina — zepchnięty na niższą pozycję w hierarchii sił i mocy. Charyzmatyczno-tradycyjne uprawomocnienie władzy ustępowało miejsca usankcjonowaniu typu legalno-biurokratycznego. Członkowie dawnych elit, władający

ongiś na mocy szczególnych cech i przymiotów indywidualnych, stawali się urzędnikami, opłacanymi i uzależnionymi od ludzi i instytucji spoza plemienia. Co więcej, ci nowo powołani funkcjonariusze kolonialni musieli propagować i realizować idee niepopularne, utrzymywać instytucje budzące gwałtowny sprzeciw (na przykład urzędy podatkowe), wyznaczać współplemieńców do prac przymusowych, zarówno długotrwałych, jak i dorywczych. Takie działania nie mogły pozostawać bez wpływu na prestiż władców, wodzów i naczelników, na ich postrzeganie i ocenę przez ludność miejscową.

Istotne zmiany w zakresie funkcji i statusu tradycyjnych elit władzy dokonały się również na obszarach objętych rządami bezpośrednimi. Wprawdzie grupy te zostały niemal całkowicie zignorowane przez administrację kolonialną, ale nadal cieszyły się uznaniem społeczności afrykańskich. Sfera kompetencji elit ulegała jednak radykalnemu zawężeniu i ograniczała się w zasadzie do kwestii związanych z kultami, magią, rytuałami, obyczajami i zwyczajami. Urzędnicy kolonialni natomiast, wspomagani przez grupki przyuczonych tubylców, decydowali o głównych przemianach ekonomicznych (wprowadzeniu gospodarki towarowo-pieniężnej, upowszechnianiu upraw eksportowych, opodatkowaniach), politycznych (powołaniu nowych urzędów i instytucji, stanowisk, struktur prawnych i organów władzy) i kulturowych (zmianie niektórych zwyczajów i obyczajów, rozwoju szkół, kreowaniu nowego systemu oświatowego).

Realizowana przez Europejczyków pierwotna modernizacja musiała znaleźć również pełne usankcjonowanie prawne. Konieczne zatem było wprowadzenie nowych regulacji, radykalnie zmieniających dotychczasowe formy kontroli społecznej. Miejskowe prawa zwyczajowe zastępowano więc europejskim prawem cywilnym i karnym. Stopień tej substytucji był w różnych częściach Afryki istotnie zróżnicowany i zależał od realizowanej doktryny kolonialnej oraz od rodzaju sprawowanych rządów. Różne też były wzorce, na których opierano wprowadzane na Czarnym Kontynencie kodeksy karne i cywilne. W koloniach brytyjskich na przykład korzystano z doświadczeń metropolitalnych (Afryka Południowa), indyjskich (Sudan, Somali, Północna Nigeria), australijskich (Nigeria, Tanganika, Uganda, Kenia, Zanzibar, Północna Rodezja, Niasa i Gambia) oraz jamajskich (Złote Wybrzeże)⁴⁸.

Na terytoriach brytyjskich, zarządzanych pośrednio, utrzymano instytucje prawa zwyczajowego i sądy tubylcze (*native courts*), lecz zakres ich kompetencji ograniczono do prawa rodzinnego i przypadków jego łamania. Werdykty tych sądów musiały być — jak to określono — „zgodne z zasadami sprawiedliwości naturalnej, słuszności i dobrej wiary”. Wprowadzono też zawodowe sądy angielskie, korzystające z prawa pisanego, przenoszonego zrazu z metropolii,

⁴⁸ I. A n d r e j e w : *Niektóre zagadnienia prawa karnego państw afrykańskich*. W: *Zagadnienia państwa i prawa współczesnej Afryki*. Warszawa 1965, s. 70—71. Zob. także T. O. E l i a s : *British Colonial Law. A Comparative Study of the Interaction between English and Local Laws in British Dependencies*. London 1962.

a później tworzonego bezpośrednio w koloniach. „Anglicy — pisał Igor Andrejew — sami dalecy od prostoty i przejrzystości ustroju sądowego, tworzyli w koloniach całą mozaikę sądów o podwójnej, a nawet potrójnej hierarchii, o różnych kompetencjach i nazwach. Istniała więc hierarchia sądów zawodowych (Magistrates Courts) i sądów tubylczych (Native Courts), niekiedy (jak na przykład w Północnej Nigerii i Sudanie) istniała jeszcze odrębna hierarchia sądów szariackich. Hierarchie te z reguły łączyły się w Sądzie Najwyższym (albo w Sądzie Apelacyjnym), w stosunku do którego instancją nadrzędną był Regionalny Sąd Apelacyjny [...] od którego istniało odwołanie do Privy Council w Londynie.”⁴⁹ Ostateczne zatem rozstrzygnięcia w sprawach spornych należały do brytyjskich władz kolonialnych i metropolitalnych, czyli urzędników organizujących niejako z zewnątrz — w stosunku do społeczności tubylczych — życie kolonii. Mimo istnienia sądów miejscowych faktyczna kontrola prawna nad owymi społecznościami leżała poza nimi czy ściślej: ponad nimi. Taki był ostateczny sens pierwotnej modernizacji w zakresie prawa i jego egzekucji.

Inaczej przebiegała organizacja instytucji prawnych w krajach zarządzanych bezpośrednio, zwłaszcza zaś w koloniach francuskich. W tym przypadku trybunały tubylcze (*tribunaux indigènes*) były często lekceważone lub w ogóle nie uznawane, choć czasami zdarzały się wyjątki od tej reguły (na przykład na Madagaskarze). Jeszcze w czasie II wojny światowej (11 II 1941 rok) Francuzi wprowadzili nowy — wzorowany na metropolitalnym — kodeks karny, obowiązujący w całej Francuskiej Afryce Zachodniej i Togo. W pięć lat później (30 IV 1946 rok) w koloniach francuskich dokonano radykalnych zmian, zlikwidowano bowiem trybunały tubylcze, wprowadzając jednocześnie ustawodawstwo i sądy francuskie dla wszystkich mieszkańców. Podobnie jak Francuzi, sądy tubylcze lekceważyli Belgowie i Portugalczycy, ograniczając zakres ich kompetencji do spraw drobnych o lokalnym charakterze⁵⁰.

Bez względu zatem na rodzaj i charakter stosowanych rządów oraz realizowanych doktryn kolonialnych cel, w przypadku modernizacji prawa, był wszędzie podobny, choć do jego osiągnięcia wiodły różne drogi. Owym celem była zmiana racjonalności prawnej, a tym samym — w ograniczonym przynajmniej stopniu — przeobrażenie systemu kontroli społecznej; nowe prawo stawało się jednym z instrumentów przeobrażania autonomicznych ongiś społeczeństw.

Modernizacja pierwotna ogarnęła również systemy wierzeń oraz wartości i doprowadziła do znacznych ich przemian. Wraz z kolonizacją kontynentu, a nawet przed ostatecznym jej zakończeniem, przenoszono do Czarnej Afryki między innymi rozmaite wyznania chrześcijańskie. Implementacja tej religii radykalnie zakłóciła autonomiczne trwanie społeczności lokalnych i podważyła ich kosmologiczny etnocentryzm. Religia chrześcijańska — jak wiadomo — ma

⁴⁹ I. Andrejew: *Niektóre zagadnienia...*, s. 70.

⁵⁰ Zob. więcej na ten temat: *Zagadnienia państwa...*

jednoznacznie uniwersalistyczny charakter, a ponadto cechują ją dążności ekumeniczne i apostolarne; cech tych zaś pozbawione były tradycyjne wierzenia afrykańskie. W chrześcijaństwie Bóg jest tylko jeden i nie może być mowy o jakichkolwiek lokalnych panteonach. Co więcej, religia ta nakazuje swoim wyznawcom traktowanie wszystkich ludzi jako bliźnich współtworzących jedną cywilizację planetarną (uniwersalną). Tam zatem, gdzie nowa religia dotarła i gdzie powierzchownie choćby została zaakceptowana, panteony lokalne były eliminowane, a charyzmatyczni wróżowie, czarownicy i mistrzowie sztuki tajemnej — destytuowani. Zupełnie inną — tutaj nie dyskutowaną — kwestią było powstanie rozmaitych religii synkretycznych, łączących wierzenia tradycyjne — czy ściślej: niektóre ich elementy — z wyznaniem chrześcijańskim. Wydaje się, iż owe religie były próbą osłabienia szoku kulturowego, na jaki narażeni zostali ludzie poddani gwałtownej indoktrynacji i konwertycji. Religie synkretyczne stanowiły więc rezultat poszukiwania kompromisów między wierzeniami tubylczymi i napływowymi. Od początku lat dwudziestych były też mniej lub bardziej zinstytucjonalizowanymi formami kulturowej rewindykacji oraz dowartościowania miejscowych ludów i ich kultur. Skrajnym tego przejawem były próby „dokumentowania” murzyńskiego rodowodu Jezusa.

Szczególnie destruktywne konsekwencje w funkcjonowaniu autonomicznych społeczności lokalnych wywołało wprowadzenie na kontynent rozmaitych odmian protestantyzmu. Ma on bowiem wyraźnie zindywidualizowany charakter i jest adresowany przede wszystkim do jednostek, w mniejszym zaś stopniu — do grup i zbiorowości. W tym więc wymiarze protestantyzm był sprzeczny z opisanymi już w poprzednim podrozdziale zasadami funkcjonowania społeczności tradycyjnych⁵¹. Społeczności te tworzyły bowiem pewne całości nie zaś luźne zbiory (agregaty) jednostek. Bardziej dostosowany do warunków afrykańskich był katolicyzm, gloryfikujący i sakralizujący wspólnotę wiernych i traktujący swoich wyznawców integralnie.

Skala i efektywność modernizacji pierwotnej zależały w znacznym stopniu od istnienia ośrodków miejskich, skupiających główne instytucje polityczne, gospodarcze i kulturowe kolonii. Miasta stanowiły szczególnego rodzaju bieguny wzrostu i transmitowały przyniesione spoza kontynentu wartości. Przestrzennym wyrazem modernizacji pierwotnej był zatem proces tzw. urbanizacji zależnej lub urbanizacji w warunkach rozwoju zależnego. Modernizacja bowiem była nieodłącznie powiązana z rozwojem zależnym i stanowiła jego szczególny aspekt czy też przypadek.

Urbanizacja w warunkach rozwoju zależnego oznacza stymulowany zewnętrznie — w stosunku do społeczności miejscowych — ciąg zmian społecznych, prowadzących do przestrzennej koncentracji ludności i rozwoju miast oraz do

⁵¹ Por. A. Zajączkowski: *Religia...*, s. 64 i nast.

rozprzestrzenienia się systemów wartości, postaw i zachowań nazywanych „kulturą miejską” lub z anglosaska — „urbanizmem” (*urbanism*)⁵². Samo zaś miasto definiujemy — na użytek niniejszej pracy — jako relatywnie dużą, zwartą grupę osiedleńczą, złożoną z heterogenicznych jednostek i podgrup, charakteryzującą się istnieniem rynku pracy i stosunków towarowo-pieniężnych, a także przewagą rzeczowych, pobieżnych i krótkotrwałych kontaktów społecznych. Tak pojmowane miasto było nowym fenomenem przestrzennym w Afryce Czarnej, ukształtowanym w początkowych fazach pierwotnej modernizacji.

Proces zależnej urbanizacji i powstanie ośrodków miejskich, funkcjonalnie niezbędnych w kolonizacji kontynentu, zrodziły wielorakie konsekwencje. Omówiłem je dokładniej w innych opracowaniach, tutaj powtórzę jedynie najistotniejsze spośród sformułowanych tam konkluzji⁵³.

Najbardziej elementarne formy zmian wywołane bądź współkształtowane przez urbanizację zależną wiązały się bezpośrednio ze sferą osobowości; nic zatem dziwnego, iż niektórzy badacze wprowadzili pojęcie „urbanizacja osobowości”⁵⁴. Najogólniej ujmując, polega ona na przekształcaniu tzw. osobowości modalnej z tradycyjnej w nowoczesną. Metamorfoza owa przejawiała się we wzroście indywidualnej podatności na innowacje, wzroście potrzeby osiągania i zdolności empatycznych czy też w stopniowej rezygnacji z praktyk magicznych. Przemiany te konstytuują tzw. wspinającą się mentalność (*climbing mentality*); obdarzony nią człowiek nie zadowala się osiągniętym już statusem i pragnie go zmienić na — jego zdaniem — wyższy i bardziej zgodny z rosnącymi aspiracjami.

Urbanizacja zależna i rozwój miast zrodziły również istotne konsekwencje na wyższym — niżli osobowość — szczeblu społecznej organizacji. Szczególnie wyraźne były przeobrażenia rodziny, a ich zakres można pokazać za pomocą zestawienia strukturalnych i funkcjonalnych charakterystyk tradycyjnych rodów oraz afrykańskiej rodziny miejskiej. Wydaje się, iż najistotniejsze różnice między tymi dwoma modelami rodziny można ująć przynajmniej w czterech punktach:

1) tradycyjne rody były zazwyczaj trójgeneracyjne i liczne, natomiast rodziny miejskie były z reguły dwugeneracyjne i mało liczne. W miastach niemożliwa bowiem okazywała się — ze względu na duże koszty utrzymania — restytucja tradycyjnych rodów i układów pokrewieństwa;

2) najczęściej spotykanymi we wsiach afrykańskich formami małżeństw były związki poligamiczne, a ściślej poligyniczne, podczas gdy w miastach i aglomera-

⁵² Zob. M. S. Szczepański: *Urbanizacja i struktura społeczna w Afryce Czarnej. Studium z socjologii rozwoju*. Katowice 1984, s. 18.

⁵³ Tenże: *Przekształcenia struktury społecznej miast afrykańskich pod wpływem urbanizacji*. Instytut Socjologii. Uniwersytet Śląski. Katowice 1983 [maszynopis pracy doktorskiej]; tenże: *Urbanizacja i struktura...*

⁵⁴ Por. artykuł A. Rabinovitza zamieszczony w zbiorze pt. *Pathologies of Urban Processes*. Eds. K. E. Haynes, A. Kukliński, O. Kultalahti. Finn publishers Oy 1985. O pracy tej pisałem w „Studiach Socjologicznych” 1986, nr 3 s. 345—351.

cjach najliczniejsze były, i są, związki monogamiczne, chociaż układy poligamiczne do wyjątków nie należały;

3) w warunkach miejskich znacznemu rozluźnieniu uległy więzy pokrewieństwa, stopniowo eliminowane przez różnorakie zależności instytucjonalne, wynikające między innymi z indywidualnych kontraktów o pracę. Symptodem tych procesów była rezygnacja znacznej części mieszkańców z pewnych rytuałów rodowych, ceremonialów, obyczajów, zwyczajów i nawyków, określających rytm życia na wsi. Proces ten antropologowie kultury nazywają detrybalizacją. Mimo obiektywnego spadku znaczenia związków pokrewieństwa nadal obserwuje się w warunkach miejskich rozmaite formy plemiennego i rodzinnego nepotyzmu (tzw. retriblizacja), a „pasożytnictwo rodzinne stało się — zdaniem wielu badaczy — prawdziwą plagą dla tych mieszkańców miast, którzy zatrudnieni zostali na stałych posadach”⁵⁵;

4) w miastach diametralnej zmianie uległy funkcje rodziny. Postępującej erozji podlegały nie tylko zadania rytualno-ceremonialne i socjalizacyjne, ale nade wszystko ekonomiczne. Rodzina miejska przestawała być producentem kolektywnym, stając się raczej zbiorem osób pracujących na podstawie umów indywidualnych. W tym przypadku jednak istniały stosunkowo liczne wyjątki, na przykład rodzinne zakłady rzemieślnicze, rodziny rolników miejskich.

Szybki rozwój miast i postęp procesów urbanizacyjnych zrodziły istotne zmiany na jeszcze wyższym — aniżeli rodzina — szczeblu organizacji społecznej. Owe zmiany polegały między innymi na powstawaniu dwojakiego typu stowarzyszeń dobrowolnych (*voluntary associations*): plemiennych i międzyplemiennych. Pierwsze z nich obejmują wszelkiego typu stowarzyszenia, których członkowie respektują statut oraz spełniają pewne wymogi, przede wszystkim zaś należą do określonego plemienia. Drugi natomiast typ ugrupowań cechuje zróżnicowanie etniczne członków.

Powszechnie występujące w miastach i aglomeracjach ugrupowania plemienne były — jak można sądzić — społecznym wyrazem indywidualnej nostalgii za utraconym poczuciem bezpieczeństwa, gwarantowanym przez tradycyjne środowiska wiejskie. Owe stowarzyszenia zastępowały nie istniejące w warunkach miejskich grupy pokrewieństwa, rody, przejmując wiele ich powinności, zwłaszcza obowiązek udzielania pomocy. Pomoc ta przyjmowała rozmaite formy: od zapomóg pieniężnych, znajdowania pracy nowo przybyłym migrantom aż do organizacji festynów, spotkań towarzyskich i wycieczek. Zorganizowane stowarzyszenia plemienne były nierzadko jedynymi instytucjami zainteresowanymi losami członków danej grupy etnicznej, ich adaptacją i przystosowaniem do nowych systemów wartości oraz wzorów zachowań. Dysponując sankcjami, zarówno magicznymi, jak i rzeczywistymi, umożliwiały częściową przynajmniej eliminację zachowań patologicznych.

⁵⁵ F. Z. Kapuścik S M A: *Religia Afryki Zachodniej wobec współczesnych przemian*. Warszawa 1978, s. 34.

Prócz ugrupowań plemiennych istniały również stowarzyszenia międzyplemienne, nie będące ani związkami zawodowymi, ani partiami politycznymi. Były jednak stosunkowo nieliczne i skupiały przede wszystkim zamożniejszych mieszkańców miast. Stowarzyszenia te cechowała pewna ekskluzywność podtrzymywana dzięki rozmaitym wymogom oraz opłatom. Cele takich organizacji były zróżnicowane. Z jednej bowiem strony do tego typu ugrupowań należały bractwa, loże, tajne stowarzyszenia, grupy profesjonalne, izby rzemieślnicze, *lobbies*, z drugiej zaś — gminy wyznaniowe, organizacje kulturalne itd.

Władze kolonialne tworząc państwo i najrozmaitsze jego organy, wprowadzając gospodarkę towarowo-pieniężną, zróżnicowane formy własności i rozwijając miasta, spełniły podstawowe wymogi, nieodzowne do powstania i rozwoju nowoczesnych klas⁵⁶. Zablokowały wszelako niemal całkowicie możliwości tworzenia się rodzimej burżuazji przemysłowej, handlowej i finansowej. Czasami cel ten osiągnęto dzięki nieudzielaniu kredytów miejscowym kupcom, czasami wprowadzono różne utrudnienia formalne, a niekiedy likwidowano bądź przejmowano przedsiębiorstwa już istniejące i stanowiące własność tubylczych przemysłowców. Ze względu na bardzo słaby rozwój przemysłu również protelariat afrykański był nieliczny i źle zorganizowany. W tej sytuacji jedynym drożnym kanałem awansu pozostawała o s w i a t a. Ukończenie szkół umożliwiała trojakiemu typowi kariery: urzędnicze, nauczycielskie i związane z wolnymi zawodami. Ostatnia z nich uzależniona była zazwyczaj od ukończenia studiów na uniwersytetach metropolitalnych. Zdobyte tam dyplomy uprawniały do wykonywania dobrze płatnych i nobilitujących społecznie wolnych zawodów, zwłaszcza prawnika, dziennikarza i lekarza.

Mimo niezadowolających postępów w zakresie kształcenia ludności miejscowej — we wszystkich niemal krajach kolonialnych pojawiły się nieliczne grupy wykształconych tubylców. To właśnie one przejęły w latach późniejszych władzę polityczną z rąk Europejczyków. W okresie kolonialnym natomiast ich członkowie zajmowali zazwyczaj niższe pozycje w systemie administracji. Przyłgnęło do nich określenie „afrykańska klasa średnia”, wyrażające nie tylko mediacyjną rolę tych ludzi w „komunikacji” między Europejczykami a rdzennymi mieszkańcami, ale także ich miejsce w hierarchii zamożności.

Już w okresie międzywojennym status elitarny w Afryce poczęło określać wykształcenie oraz (a może przede wszystkim) regularne zarobkowanie. Ogromna większość ludności, uwikłana w gospodarkę naturalną i istniejące od stuleci struktury społeczne, polityczne i ekonomiczne, pozbawiona była obu możliwości. Nic zatem dziwnego, iż powstanie pierwszych generacji elit tubylczych — stosunkowo dobrze wykształconych i zamożnych jak na afrykańskie standardy — spowodowało pewne zmiany uwarstwienia prestiżowego. Wysokim

⁵⁶ Zob. M. S. S z c z e p a ń s k i: *Państwo i procesy różnicowania społecznego w Afryce*. „Studia Socjologiczne” 1986, nr 1 s. 203—221.

prestżem spora część ludności otaczała zawody i funkcje wymagające znajomości języków obcych, umiejętności czytania i pisania. Nie mogło to pozostawać bez wpływu na kształt aspiracji, a w konsekwencji na skład i strukturę elit afrykańskich.

W wyniku narzucenia przez władze kolonialne szczególnego wzorca ruchliwości awansu, czyli, innymi słowy, w rezultacie osobliwej formy gwałtu symbolicznego, rodzime elity, ukształtowane przez dekolonizację kontynentu, składały się z dwóch podstawowych grup społecznych. Pierwszą tworzyła elita administracyjno-polityczna, skupiająca tubylczych urzędników różnych szczebli, włączonych w kolonialną strukturę zarządzania. Dopiero w początku lat pięćdziesiątych grupę tę uzupełnili niezbyt liczni przywódcy partyjni i związkowi organizujący ruchy nacjonalistyczne, równie często zatrudnieni w administracji kolonialnej. Drugą grupę można określić jako elitę intelektualną. Obejmowała ona nauczycieli, bardzo nielicznych wykładowców szkół średnich, półwyższych i wyższych oraz ludzi wolnych zawodów. Grupa ta miała duży, o ile nie największy, udział w ruchach rasowej, ekonomicznej, politycznej i społecznej rewindykacji.

Istotnym — podobnie jak oświata — choć ograniczonym instrumentem gwałtu symbolicznego były wprowadzone przez władze kolonialne środki masowego przekazu. „Prasa, radio i telewizja — pisał Karol Jakubowicz — nie pojawiły się w Czarnej Afryce w procesie naturalnej ewolucji kultury, związanej z ogólnym procesem rozwoju społeczno-gospodarczego, natomiast zostały tam wprowadzone niejako sztucznie. Sposób i okoliczności wprowadzenia ich do społeczeństw Czarnej Afryki zaważyły w sposób istotny na stopniu ich upowszechnienia, a tym samym na sposobie realizowania (bądź nierelizowania) stawianych im zadań.”⁵⁷

Teza o ograniczonej funkcji środków masowego przekazu w procesie gwałtu symbolicznego i destrukcji tradycyjnych społeczności afrykańskich ma, co najmniej, dwojakie uzasadnienie.

Po pierwsze, odbiór przekazu prasowego, radiowego czy wreszcie telewizyjnego wymaga kompetencji kulturowych, symbolicznych, określanych również jako kompetencje socjolingwistyczne, komunikatywne, komunikacyjne, językowe czy po prostu kompetencje do odbioru⁵⁸. Najogólniej ujmując, owe kompetencje można definiować jako:

— znajomość symboli, kodów i kanałów wykorzystywanych w komunikowaniu oraz informowaniu,

⁵⁷ K. Jakubowicz: *Prasa, radio i telewizja w Czarnej Afryce. Społeczne warunki funkcjonowania*. Warszawa 1987 [maszynopis powielony]; t e n ż e: *I kielich jest zatruty, i ci, co z niego piją*. „Przekazy i Opinie” 1987; nr 1; t e n ż e: *Culture, Mass Communication and Development: Indigenization of Black African Broadcast Media*. Invited paper presented to the Annual General Meeting of the International Institute of Communications, Tokyo, 6–10 September 1985.

⁵⁸ Dokładniej o kompetencjach kulturowych zob. L. Korporowicz: *Kompetencja kulturowa jako problem badawczy*. „Kultura i Społeczeństwo” 1983, nr 1; K. Jakubowicz: *Prasa, radio...*, J. Niznik: *Symbole a adaptacja kulturowa*. Warszawa 1985, s. 37 i nast.

- znajomość czynności i przetworzeń związanych z kodowaniem przekazów,
- zdolności do przechowywania i sięgania po właściwie zakodowaną informację w celu jej zastosowania.

Mówiąc wprost, chodzi o możliwość i umiejętność odbioru przekazu. W tym sensie kompetencje komunikacyjne są tożsame z dysponowaniem pewnym uniwersum symbolicznym, wspólnym danej grupie bądź społeczności.

Po drugie, nawet wtedy gdy część ludności miejscowej miała kompetencje do odbioru, zasięg środków masowego przekazu oraz dostęp do nich były ograniczone, i to nie tylko ze względów technicznych (na przykład niedostateczna liczba stacji przekąźnikowych, drukarni). W Afryce Czarnej radio, prasa, książki czy wreszcie telewizja były — i nadal są — dobrami luksusowymi, wielu ludzi nie stać więc na ich posiadanie czy zakup.

We wstępnych fazach kolonizacji głównymi grupami, do których adresowano przekazy radiowe i prasowe, byli Europejczycy oraz afrykańska elita wykształcenia. Tę ostatnią traktowano jako normatywną grupę odniesienia dla ludzi spoza jej kręgów. Przyjmowano, iż może ona upowszechniać pewne wartości (w tym przypadku europejskie) w społecznościach tubylczych. W języku angielskim istnieje pojęcie dobrze odzwierciedlające funkcje elit jako normatywnych grup odniesienia. W nieprecyzyjnym tłumaczeniu *imitability* oznacza możliwość transmisji systemu wartości pewnej grupy społecznej do grup innych i traktowanie owego systemu jako wzorcowego oraz wartego „naśladowania”.

Trudno jednoznacznie ocenić skuteczność wprowadzanych „z zewnątrz” środków masowego przekazu oraz ich rolę w gwałcie symbolicznym. Rewolucja w komunikowaniu społecznym — bo tak owo wprowadzenie należy traktować — powinna być postrzegana w dwojakiej przynajmniej perspektywie. Pierwsza z nich, nazwijmy ją perspektywą modernizacyjną, pojawia się w rezultacie przyjęcia niektórych tez teorii modernizacji. Teoretycy z tej grupy wyraźnie podkreślali, iż upowszechnione przez Europejczyków mass media odegrały pozytywną rolę w procesie zmian i rozwoju społeczności tradycyjnych. Sprzyjały bowiem pożądanym przeobrażeniom świadomościowym i osobowościowym, pobudzały stany empatyczne, ułatwiały zachowania nonkonformistyczne i kreatywne.

Zgoła inaczej rolę środków masowego przekazu oceniali badacze z kręgów szkoły zależności i teoretycy rozwoju endogenego. Mass media były — ich zdaniem — odpowiedzialne za gwałt na umysłach ludzi i kulturze rodzimej, spowodowały alienację kulturową, eliminowały rodzimy system wartości. Działo się tak dlatego, iż mass media transmitowały treści obce, płynące z zagranicznych agencji informacyjnych, z importowanych audycji radiowych, czasopism i książek. Pełniły zatem funkcje agenturalne i kamuflowały rzeczywisty sens stosunków między koloniami i krajami metropolitarnymi. W bliskiej przyszłości zatem — podkreślają „dependyści” i teoretycy rozwoju endogenego

— mass media winny podlegać procesowi uspołecznienia i odsłaniać eksploatacyjny i niesprawiedliwy charakter relacji między krajami centrum i peryferii.

Te odmienne stanowiska wynikają z rozbieżnych — choć nie w pełni uzasadnionych — ocen wzajemnych relacji między osobowością człowieka, jego świadomością a środkami masowego przekazu. Zwolenników tych stanowisk łączy natomiast przekonanie, iż relacje takie istotnie zachodziły, aczkolwiek jedni przestrzegają przede wszystkim ich negatywne konsekwencje, drudzy przeciwnie — rezultaty pozytywne. W świetle dotychczasowych badań socjologicznych nie udało się jednocześnie ustalić charakteru relacji między przekazem informacji a świadomością i osobowością jego odbiorcy. W tej sytuacji można jedynie przypuszczać, iż oddziaływania takie są zróżnicowane, a częściową rację mają zwolennicy obu stanowisk. Wydaje się, że w tego typu dyskusjach nad sprawczą rolą mass mediów można, a nawet należy wprowadzić nową optykę. Warto bowiem uzupełnić behawioralną koncepcję człowieka, podzieloną przez zwolenników wszystkich trzech paradygmatów, o koncepcję poznawczą. „Zgodnie z nią — pisał Józef Koziński — człowiek jest układem przetwarzającym informacje. Jego zachowanie zależy nie tylko od bieżących informacji płynących ze świata zewnętrznego, ale również od tak zwanych struktur poznawczych, czyli zakodowanej w pamięci trwałej wiedzy zdobytej w toku uczenia się i myślenia. Zwolennicy tej koncepcji zwracają uwagę, że człowiek jest układem samodzielnym i twórczym.”⁵⁹

Przyjmując taki punkt widzenia, można założyć, iż kolonizowane społeczności Afryki Czarnej, częściowo przynajmniej, selekcjonowały informacje i napływające wartości, przetwarzały je, po czym część akceptowały jako własne, część odrzucały jako zupełnie im obce, a część traktowały obojętnie. W tego typu podmiotowym traktowaniu mieszkańca Afryki odrzuca się przyjmowane milcząco — głównie przez teoretyków rozwoju zależnego i endogennego — założenie o jego ograniczonych możliwościach poznawczych i nieumiejętnej selekcji napływających dóbr informacji. Wszak radykalne twierdzenia o gwałcie symbolicznym opierają się na przekonaniu, iż mentalność Afrykanina to „czysta i nie zapisana tablica”, wypełniana bez skrupułów i skutecznie przez kolonizatorów za pomocą systemu oświatowego i środków masowego przekazu.

Ostatecznie wydaje się, iż przeniesione do Afryki Czarnej systemy oświatowe i mass media miały najprawdopodobniej zróżnicowany wpływ na tradycyjne społeczności kontynentu, o ile, oczywiście, do nich dotarły w poważniejszej skali. Z jednej strony wywołały skutki pozytywne, wymieniane przez teoretyków modernizacji, z drugiej zaś — negatywne, eksponowane głównie przez „dependystów” i zwolenników rozwoju endogennego. Istotną przy tym rolę w sekcji transmitowanych wartości oraz informacji odegrały same społeczności tradycyjne i dominujące w nich postawy.

⁵⁹ J. Koziński: *Koncepcje psychologiczne człowieka*. Warszawa 1980, s. 14.

Zainicjowane z zewnątrz, w wyniku kolonizacji, przeobrażenia pierwotnych społeczności afrykańskich były radykalne, aczkolwiek terytorialnie ograniczone i enklawowe. Miały one doprowadzić, i rzeczywiście doprowadziły, do częściowej przynajmniej integracji kolonii z metropoliami oraz włączenia ich do systemu światowego. Proces owej integracji i inkorporacji oraz jego konsekwencje określiłem mianem modernizacji pierwotnej (kolonialnej).

Modernizacja pierwotna ogarnęła bardzo liczne sfery życia społeczności tradycyjnych: ich gospodarkę (na przykład enklawowa towarzysząca, przekształcenia pracy w towar, reorientacja dotychczasowej produkcji, powstanie lokalnych i ponadlokalnych rynków), politykę (na przykład reorganizacja dotychczasowych elit władzy i zmiana ich funkcji), strukturę społeczną (na przykład kreacja nowych warstw, a nawet klas, zmiana wzorca społecznej ruchliwości i awansu), kulturę (na przykład wprowadzenie systemów oświatowych, mass mediów, zmiany w procesie socjalizacji i komunikacji społecznej), systemy prawne, religijne. Były to w istocie zmiany rewolucyjne wprowadzane i wymuszane wprawdzie z zewnątrz, lecz spotykające się w Afryce z różnorakimi ocenami i postawami — od skrajnie negatywnych aż do przyzwalających i aprobujących.

Skomplikowany i wszechstronny proces modernizacji pierwotnej rozpoczął również — stale dotąd reprodukowany — cykl rozwoju zależnego (modernizacja zależności). Ów zależny rozwój był „wpisany” w modernizację afrykańskich społeczności tradycyjnych i stanowił naturalną niejako jej konsekwencję. Był procesem wielowymiarowym i wieloaspektowym.

Szczególnie spektakularne efekty modernizacji pierwotnej można dostrzec w sferze politycznej, czyli w najszerzej pojmowanych stosunkach władzy. Sama już kolonizacja oznaczała jednostronną i jednoznaczną zależność polityczną kolonii od metropolii. Funkcjonariusze europejscy decydowali zatem o politycznym rozwoju anektowanych krajów, o zawieranych przez nie sojuszach, wypowiedzanych wojnach, ich afiliacjach politycznych, obowiązujących systemach partyjnych i rządowych itd. Instalacja nowych, westministersko-wersalskich instytucji politycznych oznaczała faktyczną atrofie instytucji miejscowych. Tam zaś, gdzie instytucje te przetrwały, ich kompetencje ograniczały się do spraw lokalnych o mniejszej randze. Zależny rozwój polityczny polegał więc na całkowitej, bądź częściowej, eliminacji historycznych instytucji politycznych i zastąpieniu ich przez dostosowane do warunków miejscowych instytucje „importowane” o dużej sile sprawczej i totalnym charakterze.

Równie spektakularny był zależny rozwój ekonomiczny zainicjowany przez modernizację pierwotną. Gospodarki tubylcze, lokalne i autarkiczne, powiązано funkcjonalnie z gospodarką metropolitarną, a zatem światową. Narzucono im tym samym rodzaj i charakter produkcji, obowiązujące regulacje finansowe,

formy i organizację zatrudnienia, rozwiązania techniczno-technologiczne itd. System światowy, którego centrum decyzyjne znajdowało się przede wszystkim w krajach metropolitalnych, regulował również podaż i ceny na produkty kolonialne, decydował o rynkach i zasadach ich zbytu. Modernizacja pierwotna zrodziła też historycznie zmienne — lecz ciągle odtwarzane — formy zależności ekonomicznej: zależność handlową, finansową, techniczno-technologiczną i żywnościową. Ta ostatnia była wynikiem przestawienia gospodarki rolnej głównie na produkcję towarów eksportowych, a w mniejszym stopniu — artykułów konsumowanych na miejscu. Stąd wynikał import nadwyżek z metropolii, utrwalany dzięki „efektowi demonstracji”, czyli propagowanym przez Europejczyków nowym wzorem konsumpcji.

Szczególną formą rozwoju zależnego, wywołaną kolonialną modernizacją, była urbanizacja zależna. Spowodowała radykalne zmiany w przestrzennej organizacji kolonii czy ściślej: w „wytwarzaniu przestrzeni” — jak proces ten określa Bohdan Jałowiecki⁶⁰. Doprowadziła bowiem do powstania nowego typu miast, zazwyczaj o wielofunkcyjnym charakterze. Ośrodki te na skutek — wspomnianej już — ekstrawersji powiązań funkcjonalnych z miastami metropolitalnymi pozostawały słabo zintegrowane z lokalną siecią miast. Usytuowane zatem na kontynencie afrykańskim, miały w istocie charakter eksterytorialnych enklaw, administrowanych i przekształcanych z zewnątrz. Ze względu na dużą kumulację wielu ważnych funkcji gospodarczych, administracyjnych, politycznych i kulturowych przez owe ośrodki pojawiła się w Afryce wyraźna nieciągłość w hierarchii miast. Przejawiała się ona w znacznej różnicy między wielkością miasta największego i po nim następujących, a matematycznie można ją wyrazić za pomocą tzw. indeksu prymatu miasta.

Zapoczątkowany przez modernizację kolonialną proces zależnej urbanizacji był więc nie tylko stymulowany z zewnątrz, ale także — a może przede wszystkim — wyrażał potrzeby metropolii w zakresie organizacji przestrzennej kolonii. Ta wyraźna i dwojaka „eksterytorialność” spowodowała liczne deformacje w owej organizacji, między innymi: nieciągłość w hierarchii miast, zniekształcenia morfologiczne (na przykład przestrzenna separacja rasowa w niektórych miastach, segregacja zawodowa), niedorozwój ośrodków regionalnych, aktywizujących społeczności interioru.

Znacznie trudniejsze do jednoznacznego określenia są procesy rozwoju zależnego zachodzące w sferze kulturowej, a zapoczątkowane przez wprowadzenie europejskich systemów oświatowych, mass mediów i religii. Wszystkie te instrumenty gwałtu symbolicznego propagowały, a czasami wręcz narzucały, nowe wzory awansu oraz ruchliwości społecznej lub nowy styl i standard życia. Sprzyjały zatem, przynajmniej pośrednio, kreowaniu i odtwarzaniu warstw i grup funkcjonalnie niezbędnych w polityce kolonialnej. Wiodły też do

⁶⁰ B. Jałowiecki: *Spoleczne wytwarzanie przestrzeni*. Warszawa 1988.

powolnej, aczkolwiek stałej, substytucji niektórych elementów kultury rodzimej przez elementy kultury obcej. Samo zaś upowszechnienie nie znanych dotąd na kontynencie środków masowego przekazu inicjowało, trwającą do dziś, zależność informacyjną. Polegała ona między innymi na zdecydowanie niesymetrycznej wymianie informacji między mass mediami kolonii a metropolii i prowadziła do powstawania, w mentalności Afrykanina, zdeformowanej wizji świata.

Utrwalenie nowych instytucji prawnych oznaczało z kolei zasadnicze zmiany racjonalności prawnej, a tym samym form kontroli społecznej. Dotychczas zinternalizowane normy prawne okazały się nie tylko niespójne, ale często sprzeczne z obowiązującymi. Niepisane prawo zwyczajowe ustępowało miejsca przepisom zawartym w kodeksach karnych i cywilnych. Faktyczny arbiter w ważniejszych sporach, egzekutor obowiązujących praw, instytucje personifikujące owe prawa znajdowały się zatem „poza i ponad” społecznościami tradycyjnymi.

Modernizacja pierwotna i nieodłączny od niej rozwój zależny zdeterminowały logikę i kierunek przeobrażeń tych społeczności. Występował więc wyraźny — choć regionalnie zróżnicowany — brak zintegrowania egzogenicznych czynników (uwarunkowań) zmiany i rozwoju z czynnikami endogennymi. Te ostatnie odgrywały bowiem drugorzędną rolę, aczkolwiek trudno nie dostrzec, iż modyfikowały w jakimś stopniu organizowane przez Europejczyków proces modernizacji i rozwoju zależnego. Pełniejsze zintegrowanie czynników zmian oraz rozwoju następowało dopiero w okresie postkolonialnym. Zachodzące wtedy na kontynencie wydarzenia są szczególnie interesujące z punktu widzenia niniejszej pracy; stanowią bowiem egzemplifikację tez o integralnym charakterze uwarunkowań (czynników) zmiany i rozwoju we współczesnym Trzecim Świecie.

Afryka postkolonialna. Ku integracji uwarunkowań (czynników) zmiany i rozwoju

W symbolicznym roku 1960, zwanym również metaforycznie „Rokiem Afryki”, rozpoczął się na dobre proces dekolonizacji kontynentu. Powstanie niepodległych państw nie oznaczało zerwania różnorodnych układów zależności łączących je z krajami metropolitalnymi ani też — poza kilkoma przypadkami — radykalnego ich ograniczenia. Owe układy, ukształtowane w ciągu całego niemal wieku, okazały się trwałe, a próby zmierzające do ich rozluźnienia ryzykowne czy wręcz niebezpieczne. Zasadnicza reorientacja polityki zagranicznej połączona ze zmianami ustrojowymi w dawnym państwie kolonialnym oznaczałyby bowiem konieczność poszukiwania nowych partnerów pośród krajów socjalistycznych, nowych rynków zbytu i importu, alternatywnych

dostawców broni, pożyczek pomocy itd.⁶¹ Wszystkie te okoliczności nie sprzyjały przeobrażeniom radykalnym, aczkolwiek trudno nie dostrzec, iż sama dekolonizacja ułatwiała działania rewindykacyjne, a nade wszystko wpływała destruktywnie na ustaloną dotąd konfigurację czynników (uwarunkowań) zmiany i rozwoju w krajach afrykańskich.

Można zaryzykować tezę, iż dekolonizacja kontynentu rozpoczęła — wciąż jeszcze nie zakończony — proces pewnego wyrównywania się i integracji wybitnie asymetrycznych, zewnętrznych i wewnętrznych czynników zmian i rozwoju. Tempo tego procesu było, i jest nadal, regionalnie zróżnicowane, chociaż w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych uległo — jak się zdaje — dalszemu przyspieszeniu. Pośrednio uprawomocnia to przedstawioną już koncepcję integralnych czynników (uwarunkowań) zmian i rozwoju oraz podnosi jej walory poznawcze.

Główną instytucją w tym szczególnym procesie emancypacji jest zazwyczaj niepodległe państwo i grupy funkcjonariuszy, którzy opanowali jego naistotniejsze struktury i agendy. Obejmowali oni władzę w formalnie suwerennych krajach i stawali się jedynymi w zasadzie partnerami rządów i kapitałów z dawnych metropolii w kontaktach politycznych i gospodarczych. Od nich też, w pewnym przynajmniej stopniu, zależało wspomniane już tempo procesu integracji zewnętrznych i wewnętrznych czynników zmiany. Mogli bowiem w przyjmowanych programach żądać istotnych przeobrażeń w relacjach: dawna kolonia — dawna metropolia, mogli też owe żądania mniej lub bardziej skutecznie egzekwować czy też zrezygnować z ich realizacji.

W kontekście tych wstępnych rozważań o roli państwa w procesie organizowanych w Afryce Czarnej zmian i rozwoju trudno nie przypomnieć kilku znaczących faktów. Przede wszystkim instytucja nowoczesnego państwa stanowi na kontynencie — poza kilkoma wyjątkami — szczególny legat okresu kolonialnego. Była wówczas tworem względnie autonomicznym wobec powstających rodzimych struktur społecznych, aczkolwiek już w pierwszych latach niepodległości wyrażała — choć w poszczególnych przypadkach w różnym stopniu i formie — ich interesy. Państwo kreowane przez Europejczyków, przez lata pozostawało funkcjonalne wobec ich polityki. Nie budowały więc od podstaw tej instytucji miejscowe warstwy czy klasy. Ich rola polegała przede wszystkim na restrukturyzacji państwa i nadaniu mu pożądaney formy, czyli, innymi słowy, określeniu sposobów i metod sprawowania władzy. Restrukturyzacja objęła również wspomniane już relacje między dawnymi koloniami a metropoliami, mówiąc ogólniej: systemem światowym, który metropolie w znacznym stopniu uosabiały.

⁶¹ Por. M. Dobroczyński: *Poziom zaawansowania ekonomicznego a międzynarodowa pozycja państwa*. "Sprawy Międzynarodowe" 1985, nr 5, s. 41 i nast. Zob. także M. S. Szczepański: *Determinanty rozwoju krajów Afryki Czarnej*. "Sprawy Międzynarodowe" 1986, nr 3, s. 69 i nast.

Teza o wyjątkowej roli państwa w organizowanych zmianach i rozwoju opiera się na kilku przesłankach. Przede wszystkim państwa afrykańskie są bardzo ważnymi podmiotami gospodarczymi, gdyż w rękach wąskich grup rządzących spoczywa piecza nad znacznym zazwyczaj sektorem znacjonalizowanym (państwowym). Na Czarnym Kontynencie ponadto rola tych grup w procesach ekonomicznych jest szczególnie istotna dlatego, że nie nastąpiło tutaj — choć nie jest to wyjątek w skali światowej — oddzielenie dwóch sfer władzy, władzy politycznej i gospodarczej, a rodzima burżuazja nadal jest słaba i nie w pełni ukształtowana. Wąskie grupy rządzące prawie niepodzielnie kontrolują zatem upaństwowione gałęzie gospodarki, odgrywając tym samym kluczową rolę w akumulacji i dystrybucji bogactwa. Samo zaś państwo, przynajmniej pośrednio, wpływa na kształt czy powstawanie niektórych warstw oraz klas i dość zgodnie postrzegane jest — przez afrykanistów — jako czynnik strukturotwórczy⁶². Słuszna wydaje się teza, iż nie zawsze czynnikiem konstytuującym główne podziały społeczne są stosunki własnościowe (własność lub jej brak). Niekiedy jest nim państwo i nieodłączna odeń władza polityczna. Wtedy jednakże spełniony musi być kluczowy warunek: władza polityczna (państwowa) winna być nierozzerwalnie związana z władzą gospodarczą.

Powstanie niepodległych państw oznaczało w istocie eliminację osobliwego monopolu instytucji i władz kolonialnych na „kreowanie” niektórych warstw czy nawet klas i niedopuszczanie do tworzenia innych. Dynamika warstwowa i klasowa określona została, w znacznym stopniu, przez czynniki wewnętrzne, choć trudno nie zauważyć, iż narzucone w okresie kolonialnym wzorce awansu i ruchliwości społecznej wciąż odgrywały w niej znaczącą rolę. Można w tym przypadku mówić — jak sądzę — o „długim trwaniu” narzuconych ongiś wzorców, jeszcze i dziś oddziałujących na kształt struktury warstwowej i klasowej.

W warunkach afrykańskich rola państwa nie jest, rzecz jasna, ograniczona do procesów strukturotwórczych. Państwo bowiem jest również głównym czynnikiem integrującym społeczeństwa nie posiadające jeszcze cech typowych dla narodów. Eliminuje zatem lub ogranicza — nie zawsze jednak skutecznie — animozje plemienne, usiłuje przełamywać bariery etnolingwistyczne i wpływać na powstanie czegoś, co Emile Dürkheim nazywał *consience collective*. Państwo współorganizuje ponadto najszerzej pojmowany rozwój gospodarczy, społeczny, polityczny i kulturowy. W Afryce, na kontynencie notorycznego niedoboru i niedostatku wyspecjalizowanych instytucji, państwo jest odpowiedzialne również za przebieg procesu akumulacji i redystrybucji. Nic zatem dziwnego, iż instytucja ta i władza polityczna o takiej sile sprawczej są — jak pisał Codjo Huenu — przedmiotem nieustannej walki, negocjacji i przechodzą z rąk do rąk⁶³.

⁶² Więcej na temat strukturotwórczej roli państwa — M. S. S z c z e p a ń s k i: *Państwo...*

⁶³ C. H u e n u: *La question de l'Etat dans Tiers Monde*. "Revue Tiers Monde" 1983, Vol. 24, s. 9–33. Zob. też J. S a m o f f: *Bureaucrats, Politicians, and Power in Tanzania: The Institutional Context of Class Struggle*. "Journal of African Studies" 1983, Vol. 10, № 3, s. 84–96.

Bardzo istotna rola państwa w procesie zmian i rozwoju, jego możliwości w przeobrażeniach gospodarki afrykańskiej oraz szczególny status ekonomiczny grup rządzących personifikujących państwo sprawiają, iż jest ono nie tylko elementem nadbudowy (pojmowanej zgodnie z marksistowską definicją tego terminu), ale także — a może przede wszystkim — częścią bazy. Wpływa bowiem na powstawanie i kształt struktur społecznych, politycznych, gospodarczych oraz zachodzących między nimi relacji. Teza ta wymaga jednak dalszych analiz i studiów, wykraczających wszakże poza ramy niniejszego opracowania.

Afrykanie przejmujący państwo z rąk Europejczyków, świadomi znaczenia tej instytucji w przyszłym procesie zmian i rozwoju, podjęli znaczące wysiłki zmierzające do ugruntowania własnych pozycji oraz personifikowanego przez siebie państwa. Działania te były wielokierunkowe i zróżnicowane. Poprzedzała je zazwyczaj — milcząca lub jawna — akceptacja uzależnienia gospodarczego, politycznego i kulturowego Afryki od dawnych metropolii i ich partnerów. Przyzwolenie na dalszą penetrację kontynentu było istotną — choć niekiedy niewystarczającą czy konieczną — rekomendacją dla nowych grup rządzących. Grupy te dysponując argumentami niepodległości i suwerenności, podjęły działania zmierzające do włączenia ich członków i instytucji państwowych w kontrolę bogactw uzyskiwanych przez międzynarodowe korporacje czy szerzej: międzynarodowy kapitał. Arsenal poczynań był rozbudowany i obejmował: częściową nacjonalizację przedsiębiorstw obcych, monopolizację eksportu lub importu przez państwo i jego obywateli, zastrzeżenie niektórych gałęzi opanowanych przez obcy kapitał dla spółek mieszanych lub miejscowej burżuazji, postępujący wykup akcji zagranicznych⁶⁴.

Szczególnie istotnym działaniem zmierzającym do rozszerzenia uprawnień grup rządzących i państwa była afrykanizacja kadr, w której rezultacie pojawiły się nie istniejące w okresie kolonialnym kadry oficerskie, technokratyczne, menedżerskie. Proces ten sprzyjał również krzepnięciu miejscowej burżuazji i różnych jej odłamów — burżuazji handlowej, przemysłowej, a także finansowej.

Częściowa afrykanizacja kadr i ograniczone upaństwowienie gospodarki oraz nieznaczna kontrola obcego kapitału nie gwarantowały rodzimym grupom rządzącym pełnej suwerenności w sprawowaniu władzy i organizowaniu zmian oraz rozwoju. Podjęto zatem dalsze działania. Do najistotniejszych należały: opanowanie systemów fiskalnych, kontraktowo-licencyjnych oraz monopolizacja pomocy zagranicznej w najrozmaitszych jej przejawach i formach.

Wszystkie te działania w części przynajmniej były zorientowane „na zewnątrz” i obliczone na stopniową zmianę statusu i roli krajów Centrum w Afryce Czarnej. Jednocześnie rodzime grupy rządzące przygotowały wiele akcji i podjęły starania zmierzające do przekształcenia własnych społeczeństw „od wewnątrz”. Jeszcze w latach sześćdziesiątych owe grupy, korzystające z nierozdzielenia

⁶⁴ Obszerniej pisałem na ten temat w artykule pt. *Determinanty...*

dwóch podstawowych form władzy (politycznej i gospodarczej), zainicjowały najszerzej rozumiany proces etatyzacji⁶⁵. Sądzę, iż ten właśnie proces najpełniej determinował, a zarazem odzwierciedlał wewnętrzną dynamikę społeczeństw afrykańskich oraz wpływał na postępującą integrację czynników zmian i rozwoju na kontynencie.

Termin „etatyzacja” pochodzi z języka francuskiego (*état* — państwo) i używany jest najczęściej w odniesieniu do administracyjnych działań państwa w sferze gospodarczej. Wydaje się jednak, iż pojęcie to w warunkach afrykańskich ma znacznie bogatszą konotację. Zachowuje bowiem swoją wartość poznawczą nie tylko w analizach ekonomicznych, ale również — politologicznych i socjologicznych.

Etatyzacja w dziedzinie gospodarczej, często utożsamiana z interwencjonizmem państwowym⁶⁶, odnosi się do kilku przynajmniej poczyną wpływających na dynamikę zmian i rozwoju w Afryce Czarnej. Oznacza przede wszystkim stałą ingerencję państwa w funkcjonowanie przedsiębiorstw i zakładów znacjonalizowanych oraz instytucji z nimi związanych. Polega również na uczestnictwie państwa w rozmaitych spółkach z kapitałem prywatnym, rodzimym lub obcym czy też na wymuszaniu takiej partycypacji. Wiąże się także z zabiegami o charakterze protekcyjnym (eksport — import) i wspomnianymi już administracyjnymi formami regulacji życia ekonomicznego. Regulacje takie dotyczą w pierwszej kolejności rozdziału wytworzonych dóbr. Z jednej więc strony prowadzą do częściowej kontroli gospodarki przez grupy rządzące, z drugiej zaś — stwarzają tym grupom podstawy ekonomiczne niezbędne do zachowania ciągłości władzy.

Etatyzacja miała, i ma nadal, wymiar polityczny⁶⁷. W tym przypadku dotyczyła postępującego procesu kontrolowania — *nota bene* przez państwo — głównych struktur politycznej organizacji społeczeństwa, zwłaszcza zaś partii i grup nacisku. W skrajnych przypadkach przejawiała się również w stałej inwigilacji ugrupowań kontestujących oraz opozycyjnych i co za tym idzie — jak podkreślają Jack Donnelly i George W. Shepherd Jr — w notorycznym łamaniu praw ludzkich i obywatelskich⁶⁸. Szczególnym dowodem skuteczności politycz-

⁶⁵ Por. *Sektor państwowy w krajach Trzeciego Świata*. Red. M. Szostak. "Prace i Materiały Instytutu Gospodarki Krajów Rozwijających się SGPiS" 1982, nr 17; M. Szostak: *Le secteur public dans les pays du Tiers Monde: sa formation, son explanation*. "Revue Tiers Monde" 1983, Vol. 24, № 93, s. 53—74; M. Ikonoff: *Le rôle de l'Etat dans le Tiers Monde*. "Revue Tiers Monde" 1983, Vol. 24, № 93, s. 9—33; P. Dutkiewicz, R. Shenton: "Etatization" and the Logic of Diminished Reproduction. "Review of African Political Economy" 1986, № 37, s. 108—115; P. Dutkiewicz: *Państwo a neokolonializm w krajach postkolonialnych*. W: *Neokolonializm*. Red. T. Iwiński. Warszawa 1985, s. 81—91.

⁶⁶ Zob. M. Szostak: *Le secteur...*; Por. też.: *Sektor państwowy...*

⁶⁷ Por. A. K. Kouomègni: *Administration publique et politique en Afrique francophone*. "Presence Africaine" 1983, № 127—128, s. 261—288; C. Huenou: *La question...*

⁶⁸ J. Donnelly: *Human Rights, Basic Needs and the State in Africa*. "Africa Today" 1985, Vol. 32, № 1—2, s. 7—24; G. W. Shepherd Jr: *The State and Human Rights in Africa*. "Africa Today" 1985, Vol. 32, № 1—2, s. 3—6.

nych działań państwa w tym zakresie jest dominująca obecnie w Afryce Czarnej monopartyjność i wynikający z niej „monizm” ideologiczny. Systemy jednopartyjne są — z punktu widzenia grup rządzących — pożądane, gdyż ograniczają możliwości instytucjonalnej walki o władzę, a z wyborów powszechnych często czynią spektakl prolongujący rządy tych samych grup. Warto wszakże zaznaczyć, iż owe systemy stwarzają grupom rządzącym rozległe możliwości działań socjotechnicznych. Ułatwiają na przykład integrację narodową i przełamywanie podziałów plemiennych, choć jednocześnie grożą — zwłaszcza w przypadku nadreprezentacji pewnych plemion we władzach partyjnych i rządowych — poważnymi konsekwencjami, konfliktami czy wręcz wojnami etnicznymi, ruchami separatystycznymi, zamachami stanu itd.

Etatyzacja w sferze politycznej prowadzi zazwyczaj nie tylko do monopartyjności, ale również do wspomnianego już „monizmu” ideologicznego. W konkretnym kraju obowiązuje wtedy jedna tylko, konceptualizowana i akceptowana przez państwo, ideologia. Na podstawie jej głównych założeń i tez konstruowane są bardziej szczegółowe doktryny i wytyczne zadania, które społeczeństwo powinno wykonać. Publiczne kwestionowanie tych zadań i eksponowanie roli grup rządzących w ich urzeczywistnianiu powoduje uruchomienie represji, obejmujących przede wszystkim przywódców nielegalnych partii i ruchów opozycyjnych. „Idea jedności narodowej, tak przydatna w walce z kolonializmem — pisał nie bez racji Paulin Mountonchie, filozof i eseista z Wybrzeża Kości Słoniowej — jest dziś wykorzystywana do maskowania sprzeczności interesów i konfliktów społecznych.”

Etatyzacji podlegały również związki zawodowe odpowiedzialne za artkularyzację interesów i żądań pracowniczych jeszcze w okresie kolonialnym. Powstanie niepodległych i ekspansywnych państw zmieniło więc w istotnej mierze dynamikę tych organizacji i determinanty ich przeobrażeń. W przypadkach radykalnej niesubordynacji związkowców i syndykatów państwo podejmowało zazwyczaj trojakić działania. Po pierwsze, uruchamiała makiawelistyczną manipulację nagrodami i karami; desygnowało na przykład najwybitniejszych przywódców pracowniczych na różnorakie stanowiska związkowe i rządowe szczebla centralnego. Po wtóre, państwo podejmowało również rozmaite działania prewencyjne, w tym internowania, skazania na banicję, więzienia, a nawet uciekało się do skrytobójstw. Niekiedy jednak ani nagrody, ani kary nie wystarczały do rozbicia lub osłabienia ruchów syndykalnych. Stosowano wówczas zasadę „dziel i rządź”, to znaczy rozwiązywano istniejące związki i powoływano na ich miejsce bardziej uległe państwu. Niekiedy tworzone tak wielką liczbę związków, ograniczających swą działalność do pojedynczych zakładów pracy, że ich siła przebicia wobec państwa była minimalna.

Badacze skupieni wokół UNESCO i zainteresowani problematyką państwa szczególnie wnikliwie analizują etatyzację w sferze społeczno-kulturo-

wej⁶⁹. Od samego początku powodzenie tego procesu zależało od nacjonalizacji czy — jak pisał Karol Jakubowicz — indygenizacji podstawowych środków masowego przekazu⁷⁰. Radio i w mniejszym stopniu literatura, prasa, telewizja, szkoły różnego szczebla, kina upowszechniały mit społeczeństwa wspólnotowego, w którym grupy rządzące pełnią rolę „zbiorowego przywódcy opatrnościowego”. Upaństwowione mass media transmitują także oficjalną — najczęściej jedyną „legalną” i obowiązującą — ideologię i doktrynę. Podtrzymują również mitologię „zbiorowego przywódcy”, jego władzy i możliwości.

Już w połowie lat sześćdziesiątych poczynania państwa w sferze społeczno-kulturowej cechował znaczny radykalizm. Wynikał on z dość powszechnie podzielanego wówczas — i utrzymującego się do dziś — przekonania, iż kultura może być zarazem kluczowym instrumentem i celem autentycznego, autonomicznego i niezależnego rozwoju, a głębokie jej poznanie warunkuje istotniejsze przeobrażenia w krajach zacofanych. „To poznanie — pisał Nizurugero Rugagi — jest »samozrozumieniem«, spowodowanym nie tyle potrzebą narcystycznej kontemplacji, ile przeświadczeniem, że korzenie wszelkiego udoskonalenia się tkwią w rodzimej kulturze. Nie opierać się właśnie na niej, to budować zamki na ruchomych piaskach. Ale moja kultura to także moja historia. To także wydarzenia, które wyznaczyły mój los, sprawiając, że taki właśnie jestem.”⁷¹

Charakterystyczne dla rozmaitych wizji rozwoju endogennego przekonanie, iż rodzima i autentyczna kultura mogą stymulować pożądane zmiany i rozwój, spowodowało wyraźne ożywienie działalności państw afrykańskich w tej dziedzinie. W rezultacie w wielu krajach stworzono „instytucjonalną oprawę kultury”, zapewniającą możliwości jej poznawania i rozumienia. Powstały bowiem: akademie, uniwersytety, szkoły dramatyczne i wyższe szkoły sztuk plastycznych, szkoły muzyczne i konserwatoria, instytuty dziennikarstwa, instytuty badań nad rodzimymi językami, miejscową sztuką i rzemiosłem, instytuty archeologiczne, ośrodki afrykanistyczne, ośrodki badań muzeologicznych, regionalne oraz narodowe archiwa, radio, telewizja, towarzystwa filmowe, centra kulturalne itd.⁷²

Roli wszystkich tych placówek w tworzeniu i poznawaniu „autentycznej kultury afrykańskiej” nie można jednoznacznie ocenić. Należy bowiem podkreślić, iż wiele realizowanych w nich programów przygotowują, koordynują i finansują kraje spoza kontynentu i zagraniczni specjaliści. Opracowują oni ponadto metodologię badań, wynikającą nie tylko z posiadanej przez nich

⁶⁹ Zob. np. G. P. N' Diaye: *Cultural Development in Africa: Evolution, Experiences and Prospects*. In: *Cultural Development. Some Regional Experiences*. Praca zbiorowa. Paris 1981; S. T. K w a m e B o a f o: *Utilizing Development Communication in African Societies*. "Gazette" 1985, Vol. 35, №2; K. J a k u b o w i c z: *Prasa, radio...*; t e n ż e: *Culture...*

⁷⁰ K. J a k u b o w i c z: *Culture...*

⁷¹ N. R u g a g i: *Naukowe wymiary autentyczności a samodzielny rozwój*. "Kultura i Społeczeństwo" 1987, nr 1, s.78.

⁷² Por. G. P. N' Diaye: *Cultural...*, s. 28—29.

wiedzy, ale z akceptowanych systemów wartości, najczęściej europejskiej proveniencji. Jeszcze trudniej określić rolę tych placówek w procesie organizowanych zmian oraz rozwoju. Pewne natomiast wydaje się, iż mogą one być istotnym czynnikiem takich zmian i ich endogennym stymulatorem. Transmitowane audycje radiowe i telewizyjne, przekazy prasowe, festiwale i festyny, teatry ludowe korzystające z miejscowej literatury ustnej mogą wpływać bowiem na powstanie różnych form samoświadomości indywidualnej, świadomości zbiorowej, sprzyjać potrzebie zmian i osiągnięcia, stanom empatycznym, tworząc jednocześnie nieodzowne — choć niewystarczające — warunki do samych zmian.

Dotychczasowy opis procesu etatyzacji i różnych jego aspektów nie wyczerpuje tej problematyki. Wszak proces ów ogarniał inne sfery, takie choćby jak organizację przestrzenną kraju (na przykład ingerencje państwa w przebieg procesów urbanizacyjnych, w powstawanie miast, wsi, sieci osadniczej), tworzenie i egzekwowanie prawa, religię. Stale też zmieniały się formy etatyzacji, choć istota pozostawała ta sama. Otóż ugruntowuje ona kreatywną rolę państwa, rozmaitych jego instytucji i funkcjonariuszy w gospodarce, kulturze, polityce, organizacji przestrzennej, w stanowieniu prawa itd. Jest zatem spektakularnym wyrazem zmian endogennych, wewnątrzpochodnych, spychanych w okresie kolonialnym na plan drugi przez czynniki zewnętrzne. Umniejsza zatem rolę tych ostatnich w całokształcie procesów rozwojowych choć, oczywiście, ich nie eliminuje. Wydaje się więc, iż mamy w tym przypadku do czynienia ze szczególnym rodzajem gry o sumie zerowej, w której wzrost znaczenia jednej grupy czynników musi odbywać się kosztem innej grupy czynników.

Uwagi o etatyzacji i endogennych stymulatorach zmiany pozostaną zubożone, jeśli nie uwzględni się w nich roli elit wojskowych. Elity te, zwłaszcza w krajach, w których stanowią trzon grup rządzących, odgrywają w organizowanych zmianach pewną rolę, wartą skromnego przynajmniej komentarza.

Najbardziej istotnym, choć często tylko potencjalnym, czynnikiem zmian i rozwoju są liczne na kontynencie zamachy stanu⁷³. Od 1 I 1958 roku do 30 XI 1987 roku wojskowi przeprowadzili około 63 udanych zamachów stanu, 68 razy usiłowali dokonać zamachu stanu i zorganizowali 110 potwierdzonych oficjalnie

⁷³ O zamachach stanu, sposobach sprawowania władzy i próbach legitymizacji podejmowanych przez afrykańskie junty wojskowe zob. R. Luckham: *The Nigerian Military*. Cambridge 1971; S. Decalo: *Coups and Army Rule in Africa. Studies in Military Style*. New Haven and London 1976; W. Gutteridge: *Military Regimes in Africa*. London 1975; G. I. Mirskij: *Armia i politika. V: Obščestvo i gosudarstvo w tropičeskoj Afrike*. Praca zbiorowa. Moskwa 1980, s. 41—56; O. Odetola: *Military Regimes and Development. A Comparative Analysis in African Societies*. London—Boston—Sydney 1982 (zwłaszcza rozdział 1 — *Military Regimes and Development: Contrasting Viewpoints*); por. też K. Rogal, R. Wilkinson, R. Thomas, P. Mc. Killop: *Can Africa be Saved*. "Newsweek" z 19 XI 1984; J. J. Wiatr: *Socjologia wojska*. Warszawa 1982 (zwłaszcza rozdział IX); zob. też M. S. Szczepański: *Manowce władzy...*

buntów. W wyniku tych wydarzeń w połowie 1987 roku 25 z 45 krajów Afryki Czarnej rządzonych było przez grupy oficerów rozmaitych orientacji i opcji ideologicznych: od socjalistycznych (Etiopia, Somalia, Benin, Ludowa Republika Kongo) do niezbyt jasnych, właściwie nieokreślonych (Mali, Burkina Faso, Nigeria, Gwinea).

W literaturze specjalistycznej stosowany jest prosty wskaźnik pozwalający na ilościowe wyrażenie takich zjawisk, jak: udział wojska w obalaniu rządów konstytucyjnych, przygotowywanie zamieszek i buntów, a tym samym udział w „pielęgowaniu” politycznej niestabilności państwa. Ów wskaźnik, T.M.I.S. — Total Military Involvement Score, oblicza się w sposób nieskomplikowany; przyznaje się mianowicie 5 punktów wojskowym, którym udało się przygotować — zakończony sukcesem — zamach stanu; 3 punkty za zamach usiłowany i 1 punkt za potwierdzony oficjalnie bunt. W tej szczególnej statystyce prowadzą: armia Ghany — 55 punktów (5 zamachów, 6 usiłowań, 12 buntów); armia Sudanu — 45 punktów (3, 7, 9); armia Beninu — 42 punkty (6, 3, 3); armia Ugandy — 42 punkty (4, 6, 4); armia Ludowej Republiki Konga — 33 punkty (3, 5, 3). Na dalszych miejscach znajdują się armie: Burkiny Faso, Republiki Środkowoafrykańskiej, Nigerii, Burundi, Zairu, Etiopii i Madagaskaru.

Deklaracje „pierwszego dnia” ogłaszane przez zamachowców są zazwyczaj do siebie podobne: zawieszenie albo uchylenie konstytucji, rozwiązanie partii politycznych, czasem związków zawodowych, zapowiedź procesów sądowych, rozpraw w trybie doraźnym i działań rewindykacyjnych wobec funkcjonariuszy poprzedniego reżimu oraz — co najważniejsze z punktu widzenia autora niniejszej pracy — radykalne zmiany projektów i programów rozwojowych. Podobne są też uzasadnienia przewrotów: korupcja, nepotyzm, malwersacje, opieszałość w realizacji najpilniejszych zmian i reform — to typowy rejestr zarzutów formułowanych pod adresem obalonych ekip. Czasami jest to jednak gra pozorów, gdyż prawdziwe przyczyny zamachów są bardziej prozaiczne — związane na przykład z obawami oficerów o zachowanie uprzywilejowanego statusu, o utrzymanie bądź zwiększenie wydatków budżetowych na armię albo też o politykę personalną, politykę awansów. Zamach stanu jawi się jego przywódcom jako remedium na kryzys i zastój gospodarczy, społeczny czy polityczny. Pozwala bowiem na przejęcie władzy politycznej i stwarza, z jednej strony, możliwość realizacji zapowiadanych zmian, z drugiej natomiast — indywidualnego bogacenia się. Zważywszy przy tym, iż wojsko jest w Afryce Czarnej jedyną, prócz policji i formacji paramilitarnych, zorganizowaną siłą o klarowanej strukturze i jednoznacznie określonych zależnościach służbowych, oficerowie mogą czuć się względnie bezkarnie i bezpiecznie.

Z obszernej literatury specjalistycznej i licznych prac o publicystycznym charakterze wynika, iż uderzającą cechą rządów wojskowych — jeśli o proces zmian zamierzonych chodzi — jest bezradność. Oficerowie mimo deklaracji, zapewnień, szlachetnych intencji — prawdziwych lub obnoszonych — nie są

w stanie realizować nowej, a przy tym lepszej, polityki gospodarczej, kulturalnej czy społecznej. Poważnych i ambitnych reform nie ma kto przeprowadzić, a zadaniu temu nie może podołać nieliczny — choćby nawet kompetentny — korpus dowódczy. W tej sytuacji odwołuje się on często do starej, oskarżanej o korupcję i defraudację, administracji z obalonego reżimu. Dochodzi więc nierzadko do tego, iż zapowiadane przez oficerów rozliczenia dotyczą jednostek. Niekiedy trzeba nawet wielu wysiłków różnorodnych organizacji, głównie związków zawodowych, izby ktokolwiek odpowiedzialny za afery gospodarcze stanął przed sądem.

Afryka, w której wojskowi odgrywają tak znaczną rolę polityczną, włączyła się w kosztowny wyścig zbrojeń. Jest on szczególnie przejawem dynamiki endogennej i poważnie ogranicza realizację istotnych projektów i programów rozwojowych. Broń kupują zarówno najuboższe, jak i najbogatsze państwa kontynentu, w 1973 roku wydano na nią 7 mld dolarów USA, a w 10 lat później już 11 mld⁷⁴. Do sum tych trzeba dodać duże i niemożliwe do oszacowania nieformalne koszty utrzymania rządów wojskowych (przemyt — tzw. graniczne gangi oficerskie, łapówki, defraudacje). W wielu krajach pieniądze łożone na broń i armię są wyższe, i to niekiedy znacznie, od łącznych wydatków na zdrowie obywateli i ich kształcenie (na przykład Etiopia, Somalia, Angola, Zambia, Czad, Burundi). Sumy te rosną szybko w krajach toczących wojnę lub zaangażowanych w liczne w Afryce konflikty graniczne albo w zwalczanie ruchów separatystycznych. W innych państwach wydatki wojskowe są bardziej umiarkowane, ale zawsze stanowią one znaczącą pozycję budżetową.

„Zamach stanu — pisała Ruth First — jako metoda zmian, która zmienia niewiele, stał się na afrykańskiej scenie politycznej zjawiskiem endemicznym.”⁷⁵ Trafność tej ogólnej oceny tylko w niewielkim stopniu podważają przypadki przewrotów przeprowadzonych z myślą o integralności terytorialnej krajów (na przykład Somalia — 1969; Etiopia — 1974; Niger — 1974; Sudan — 1985). Przewroty te kończyły się złożeniem z urzędów niedołącznych czy okrutnych polityków (na przykład Gwinea Równikowa — 1979; Cesarstwo Środkowoafrykańskie — 1979; Etiopia — 1974) lub inicjowały skromne choćby przeobrażenie i reformy (na przykład Nigeria — 1983; Sudan — 1985).

Wysiłki cywilnych i wojskowych grup rządzących są — jak już wspominałem — szczególnie ważne dla prowadzonych rozważań, gdyż stanowią przejaw i wynik dynamiki wewnętrznej w procesach rozwojowych na kontynencie. Są one więc konstytutywne dla nowego cyklu rozwoju endogennego. Trudno jednak nie dostrzec, iż niektóre z tych wewnętrznych poczynąń implikowane były przez

⁷⁴ Por. wypowiedzi W. Stankiewicza, A. Mullera, J. J. Milewskiego i R. Stemplowskiego na temat militaryzacji w Trzecim Świecie w: *Dialogi o Trzecim Świecie*. T. 1. Red. B. Stefański. Warszawa 1984, s. 137—162.

⁷⁵ R. First: *Power in Africa*. New York 1970, s. 22. W pracy tej (s. IX i nast.) autorka trafnie zauważyła, iż „wojskowy zamach stanu jest zaledwie krótkim spięciem w walce o władzę w sytuacji, w której siła zbrojna odgrywa rolę decydującą”.

działalność państw i instytucji spoza kontynentu, przede wszystkim z dawnych metropolii. Współcześni afrykańscy zgodnie stwierdzają na przykład, iż większość zamachów stanu przeprowadzonych w byłych koloniach francuskich w latach sześćdziesiątych uzyskała przyzwolenie, akceptację czy wręcz wsparcie Jacquesa Foccarta, sekretarza stanu do spraw afrykańskich i malgaskich, w czasie premierostwa Georges'a Pompidou i prezydentury Charles'a de Gaulle'a. W tym więc sensie niektóre z owych, zdawałoby się, endogennych zmian były w istocie inspirowane przez czynniki zewnętrzne.

W analizach tego typu nie można również pominąć wspomnianego już, a szczególnie ważnego w Afryce Czarnej, fenomenu „długiego trwania” utrwalonych w okresie kolonialnym zależności. Ukształtowane wtedy struktury gospodarcze, formy działalności gospodarczej, przyjęte westminstersko-wersalskie rozwiązania polityczne, systemy oświatowe, narzucone wzory awansu i ruchliwości, mass media przez długie lata wpływały — i wpływają nadal — na zachodzące na kontynencie procesy zmian oraz rozwoju. Trudno bowiem w ciągu stosunkowo krótkiego okresu niepodległości wyrugować istniejące od lat instytucje i zależności, mniej lub bardziej utrwalone w świadomości Afrykanina i obrosłe tradycją. Czasami sukcesy w tego typu przedsięwzięciach są co najwyżej połowiczne. Środki masowego przekazu na przykład, głównie wszakże radio i telewizja, częstokroć znacjonalizowane nie są w stanie — ze względu na poważne koszty wytwarzania — emitować dostatecznej liczby audycji własnych. Ich dysponenci zmuszeni są zatem do zakupu — często zresztą po niskich i preferencyjnych cenach — zagranicznych materiałów informacyjnych i programów. Jeszcze poważniejszych problemów nastręczają próby rozluźnienia — ukształtowanych w okresie kolonialnym — zależności technologicznych, inwestycyjnych, nie mówiąc już o radykalnej reorientacji ekonomicznej czy ustrojowej. „Długie trwanie” jest więc szczególnym czynnikiem zmian i rozwoju, z jednej bowiem strony stanowi rezultat oddziaływań egzogenicznych, czyli kolonizacji i kolonializmu, z drugiej natomiast — już w okresie niepodległości krajów afrykańskich uzyskało, w pewnym przynajmniej stopniu, byt suwerenny, a jednocześnie wtopiło się częściowo w procesy przeobrażeń endogennych. Nieodparcie przychodzi tutaj na myśl zasada działania koła zamachowego, które puszczane w ruch kręci się dalej siłą bezwładności i uruchamia inne mechanizmy, a w efekcie — całe urządzenie.

Poczynania rodzimych grup rządzących, zarówno cywilnych, jak i wojskowych, oraz „długie trwanie” stale implikują zjawiska oraz procesy żywiołowe — nie kontrolowane lub kontrolowane tylko częściowo efekty perwersyjne działań planowanych, planowych czy zgoła nie przewidywanych. Te żywiołowe procesy zmian, istotne w skali kontynentu, to: korupcja, defraudacja, nepotyzm, nie kontrolowany rozwój procesów urbanizacyjnych, powstanie dzielnic spon-tanicznej zabudowy, uchodźstwo (proporcjonalnie do liczby ludności — największe na świecie), rozrost czarnego rynku, przemytu, nie kontrolowane

migracje między państwowe itd. Wszystkie one — zwłaszcza jeśli w konkretnym kraju występują w skali masowej — wpływają na ogólną dynamikę zmian i procesów rozwojowych. Nikogo nie trzeba chyba przekonywać, iż gwałtowne migracje prowadzą do depopulacji wielu regionów i w rezultacie do ich ekonomicznego upadku. Nadmierny rozrost biurokracji z kolei pochłania znaczne sumy z wydatków budżetowych państw (same tylko płace urzędników stanowią od 20% do 60% owych wydatków), które można by zainwestować inaczej. Utrwalone w okresie kolonialnym wzorce awansu i ruchliwości oraz systemy oświatowe deformują jeszcze i dzisiaj strukturę zawodową, sprzyjając „nadprodukcji” humanistów przy jednoczesnym niedostatku — na rynku pracy — kadr technicznych.

Wspomniane już endogenne czynniki zmian i rozwoju, inicjujące zarówno procesy kontrolowane, jak i żywiołowe, planowane i nie planowane, nie wyczerpują, rzecz jasna, zbioru czynników zmian i rozwoju na kontynencie. Równie zróżnicowane i rozbudowane są bowiem determinanty egzogeniczne, leżące niejako „na zewnątrz” afrykańskich społeczeństw, lecz stymulujące ich wewnętrzne przeobrażenia ekonomiczne, polityczne czy społeczno-kulturowe. Do czynników tego typu można zaliczyć cały zestaw presji lub może szerzej: stosunków wzajemnych zachodzących między poszczególnymi krajami afrykańskimi. Należą do nich z pewnością determinanty zmian i rozwoju, wynikające z funkcjonowania tak popularnych na kontynencie wspólnot regionalnych czy ponadregionalnych (na przykład Organizacja Jedności Afrykańskiej). Kreatywności owych czynników jest dość ograniczona, choć, rzecz jasna, nie można całkowicie ich pomijać czy bagatelizować. W analizie uwarunkowań (czynników) zmian i rozwoju na Czarnym Kontynencie należy także wspomnieć o skutkach działalności takich organizacji, jak choćby Ruch Krajów Niezaangażowanych. Przypomnijmy, iż to właśnie wysiłki Ruchu doprowadziły do konceptualizacji zasad Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego i w pewnym stopniu Nowego Międzynarodowego Ładu Informacyjnego i Komunikacyjnego. Wpłynęły też na solidarne działania państw Trzeciego Świata wobec zindustrializowanej Północy, zmieniały także — choć w stopniu ograniczonym — założenia niektórych planów rozwojowych w pojedynczych krajach Afryki Czarnej itd.

Pośród oddziaływań egzogenicznych przełamujących się w dynamice endogennej, najistotniejsze i najbardziej kreatywne wynikają z polityki i poczynań państw centrum na kontynencie i wobec kontynentu. Państwa te prowadzą stałą w istocie, choć zmienną w formie, politykę, którą już wcześniej określiłem mianem modernizacji zależności. Cechuje ją wyraźna integralność, a zatem obejmuje ona zarówno poczynania gospodarcze, kulturalne, jak i czysto polityczne.

Afrykańskie grupy rządzące, cywilne i wojskowe, które zmonopolizowały władzę polityczną, ekonomiczną, a często również ideologiczną, stają się

w wyniku ciągle prowadzonej polityki modernizacji zależności, nierównoprawnymi uczestnikami dialogu z władzami krajów wysoko rozwiniętych i zagranicznym kapitałem. Dialog ów wiedzie zazwyczaj do utrzymania, a niekiedy i rozszerzenia wielostronnej zależności państw Afryki Czarnej. Emancypację rządów i krajów kontynentu utrudniają rozliczne — wspomniane już — fakty. Wśród nich szczególne znaczenie mają: zadłużenie, opanowanie wielu kluczowych gałęzi gospodarki i stanowisk przez kapitał zagraniczny i obcych specjalistów, niekorzystne dla Afryki *terms of trade*, brak rodzimego personelu, zaniedbania infrastrukturalne.

W połowie lat osiemdziesiątych XX wieku strukturalna zależność Afryki — stale wszakże modyfikowana — przejawia się nie tylko w sferze międzynarodowego obrotu towarowego (wymiana nierówna) i w zasadach jego finansowania, ale również w transferze kapitałów, pożyczek, techniki i technologii, organizacji procesów wytwarzania oraz zatrudnienia. Nadal wyraźna jest także zależność w sferze informacyjnej i politycznej.

Afryka, a ściśle rzecz biorąc — najzasobniejsze i najbardziej stabilne jej kraje, jest korzystnym rynkiem dla inwestycji zagranicznych, daje bowiem gwarancje zysków niewspółmiernych do wkładów kapitałowych. Za przyzwoleniem czy nawet zachętą rodzimych rządów, bez względu na deklarowane przez nie opcje ideologiczno-doktrynalne, kapitał zagraniczny prowadzi działalność inwestycyjną w przemyśle, zwłaszcza w wydobywczym i lekkim oraz w rolnictwie. Wedle informacji ONZ w 1970 roku wielkość prywatnych kapitałów zagranicznych zaangażowanych w całej Afryce szacowano na około 7,7 mld dolarów. W pięć lat później kwota ta wzrosła do 10 mld, w 1978 przekroczyła 12 mld, a w 1982 roku zbliżyła się do około 12,6 mld⁷⁶. Szybki napływ kapitałów związany był — jak już wzmiankowałem — ze stosunkowo wysokimi zyskami. Na przykład w latach 1970—1978 napłynęło do Afryki około 4,3 mld dolarów, natomiast za granicę transferowano 15,9 mld dolarów. W 1980 roku spośród wszystkich kapitałów amerykańskich zainwestowanych poza granicami USA największe zyski przyniosły właśnie kapitały zainwestowane na Czarnym Kontynencie. Stopa zysku wynosiła wtenczas 37,8% i była wyższa od analogicznych wskaźników dla krajów rozwijających się, traktowanych jako całość (22,2%), i krajów wysoko uprzemysłowionych (15,7 %)⁷⁷.

⁷⁶ Od roku 1983 następuje wyraźny — rzec by nawet można — dramatyczny spadek napływu środków finansowych netto na kontynent afrykański. W tym właśnie krytycznym roku ów napływ wynosił jeszcze 9,8 mld dol, ale w dwa lata później — 1,7 mld dol. USA. Por. M. Westlake: *The Price of African Recovery*. "South" 1986, August. Niestabilność polityczna kontynentu, klęski żywiołowe, nadmierna biurokracja, zacofanie infrastrukturalne — oto podstawowe przyczyny zmniejszonego zainteresowania banków prywatnych i prywatnych inwestorów kontynentem. Zob. B. Potkańska: *Pomoc gospodarcza dla Afryki*. Instytut Gospodarki Krajów Rozwijających się Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Warszawa 1987, s. 32—33 [maszynopis]. Warto może podkreślić, iż ograniczony napływ środków finansowych netto do Afryki związany jest z robotyzacją niektórych gałęzi przemysłu w państwach rozwiniętych. Taniej bowiem instalować najnowocześniejsze urządzenia aniżeli eksportować do Afryki niektóre gałęzie przemysłu i eksploatować tamtejszą — nisko kwalifikowaną — siłę roboczą. Wyraźny spadek zainteresowania Afryką wiąże się również z postępującą — w najwyżej rozwiniętych krajach świata — substytucją produktów tropikalnych.

⁷⁷ *Survey of Current Business*. Washington, August 1981, s. 37—38.

Czarna Afryka uzależniona jest od krajów wysoko rozwiniętych pod względem finansowym. Sumy uzyskiwane ze sprzedaży surowców i eksportowych upraw rolnych nie pokrywają najbardziej niezbędnych potrzeb kontynentu i nie pozwalają na realizację najpilniejszych nawet planów rozwojowych. W konsekwencji stale wzrasta zadłużenie i utrwała się powszechne — wśród afrykańskich grup rządzących — przekonanie, iż materialny postęp kontynentu można zapewnić jedynie dzięki pożyczkom, pomocy i subwencjom zagranicznym. W „Roku Afryki” (1960) wszelkie długi szacowano na niespełna 3,5 mld dolarów, u schyłku lat sześćdziesiątych — na 8,7 mld, a przypuszczano, iż w połowie dziewiątej dekady przekroczą one sumę 90 mld dolarów⁷⁸. Były to jednak przypuszczenia błędne, albowiem okazało się, że w końcu roku 1985 długi Afryki wynosiły 150 mld dolarów, w 1986 — ponad 160 mld, a w końcu 1987 roku były bliskie sumie 200 mld⁷⁹. O ile w roku 1980 spłaty długów stanowiły 75,9% dochodów Afryki, uzyskiwanych z eksportu surowców, to w cztery lata później wskaźnik ten zbliżył się do 101%. W „afrykańskiej paradzie dłużników” eksponowane miejsca zajmują: Nigeria, Wybrzeże Kości Słoniowej, Zair, Zambia, Kenia, Tanzania, Kamerun i Zimbabwe oraz Senegal i Madagaskar. Ma też Afryka 14 krajów nie płacących nawet odsetek, a zatem 14 potencjalnych bankructw.

Wraz ze zwiększającym się importem kapitałów i wyposażenia inwestycyjnego nieuchronnie rosną — i jest to szczególny przejaw modernizacji zależności — zakupy patentów i licencji, zwiększa się również zapotrzebowanie na zagraniczną pomoc techniczną. Właśnie ten zwiększony import techniki, wiedzy technicznej i technologii z państw, które niepodzielnie kontrolują ich tworzenie i obrót, stał się w ostatnich kilkunastu latach jedną z podstawowych form gospodarczego uzależnienia Afryki. O skali tego zjawiska niechaj świadczy fakt, iż w końcu lat siedemdziesiątych około 92% patentów wykorzystywanych na Czarnym Kontynencie pochodziło z zagranicy, w tym prawie 40% z USA.

Dotkliwa, a w pewnym sensie symboliczna, jest również zależność żywnościowa Afryki. Z eksportera produktów żywnościowych stała się ona poważnym ich importerem. Warto przypomnieć, iż w latach 1934—1938 wyeksportowano z kontynentu milion ton metrycznych zbóż. W latach 1948—1962 import zbóż już zrównoważył eksport, a w 1960 roku Afryka musiała sprowadzić 2 mln t. W dziesięć lat później importowano 5 mln t, w roku 1980 — 10 mln t, a w roku katastrofalnej suszy (1982) aż 36 mln t⁸⁰. W tym miejscu warto może zaznaczyć, iż

⁷⁸ Por. M. J. Malinowski: *Afryka we współczesnych stosunkach międzynarodowych*. „Sprawy Międzynarodowe” 1984, nr 11, s. 12.

⁷⁹ Por. M. Głogowski: *Ciężar ponad siły*. „Polityka—Eksport—Import” 1987, nr 14.

⁸⁰ Por. M. B. Wallerstein: *Food for War — Food for Peace*. Cambridge 1980, s. 140; A. Gwiazda: *Międzynarodowa współzależność ekonomiczna we współczesnym świecie*. Warszawa 1985, s. 139; M. Karasińska-Fendler: *Światowa sytuacja żywnościowa*. „Sprawy Międzynarodowe” 1985, nr 9, s. 139—150. Zob. także interesujący szkic o zależności żywnościowej Afryki: O. Surdrie: *Dependance alimentaire et urbanisation en Afrique subsaharienne: une relation controversée*. „Revue Tiers Monde” 1985, Vol. 26, № 104, s. 861—878 (por. zwłaszcza ryc. na s. 862).

niemal połowa krajów kontynentu znajduje się na liście tzw. państw priorytetu żywnościowego. Termin ten pojawił się po Światowej Konferencji Żywnościowej w 1974 roku i II ministerialnej sesji Światowej Rady Żywnościowej ONZ. Sporządzono wówczas klasyfikację krajów wedle rozmaitych kryteriów, uwzględniających takie wskaźniki, jak: dochód na 1 mieszkańca, aktualny i przewidywany deficyt żywności, sytuacja płatnicza, stopień niedożywienia, wyniki rolnictwa i potencjalne możliwości produkcji żywności. W roku 1976 sporządzono „ilustracyjną” (tzn. nieoficjalną) listę państw priorytetu żywnościowego. Znalazły się na niej liczne kraje afrykańskie, między innymi: Benin, Botswana, Burundi, Czad, Etiopia, Górna Wolta (Burkina Faso), Gwinea, Malawi, Mali, Niger, Rwanda, Somalia, Sudan, Tanzania i Uganda.

Najbardziej charakterystycznym, rzekłbym nawet spektakularnym, przejawem modernizacji zależności w sferze gospodarczej jest polityka włączania państw Czarnego Kontynentu w struktury wielkich organizacji ekonomicznych, zwłaszcza EWG. Już 20 lipca 1963 roku w stolicy Kamerunu Jaundé podpisano konwencję (tzw. Jaundé I), na mocy której 19 państw afrykańskich uzyskało status krajów stowarzyszonych z Europejską Wspólnotą Gospodarczą. Należały do nich: Burundi, Czad, Dahomej (Benin), Gabon, Górna Wolta (Burkina Faso), Kamerun, Kongo Brazzaville (Ludowa Republika Kongo), Kongo Kinszasza (Zair), Madagaskar, Mali, Mauretania, Niger, Republika Środkowoafrykańska, Rwanda, Senegal, Somalia, Togo, Wybrzeże Kości Słoniowej i Gwinea, która wszakże nie potwierdziła wówczas swego akcesu do stowarzyszenia.

Po ratyfikacji konwencji utworzono Fundusz Rozwoju dla Stowarzyszonych Państw i Terytoriów Zamorskich. Sześć lat później, 24 IX 1969 roku, podpisano w Aruszy (północno-wschodnia Tanzania) porozumienie (tzw. Arusza II), zgodnie z którym Tanzania, Kenia i Uganda powiększyły grupę państw stowarzyszonych. Pełniejsze jednakże instytucjonalne formy związków między EWG a państwami Afryki, Karaibów i Pacyfiku zagwarantowała Konwencja z Lomé (Lomé I). Została ona paraflowana 1 II 1975 roku, podpisana 28 II 1975 roku, a weszła w życie 1 IV 1976 roku. Objęła 41 krajów Afryki Czarnej, położonych zarówno na kontynencie, jak i na okolicznych wyspach. Ustalenia w niej zawarte prolongowały i rozszerzyły dwie następne konwencje: Lomé II (uzgodniona w ciągu 1979 roku i podpisana 31 X 1979 roku) oraz Lomé III (podpisana 8 XII 1984 i obowiązująca od marca 1985 roku⁸¹).

Zgodnie z postanowieniami konwencji kraje afrykańskie są uprzywilejowane w rozdziale pomocy z EWG, udzielanej częstokroć w postaci darowizn, nisko

⁸¹ Więcej na temat trzech konwencji z Lomé por. A. Koliński: *Konwencja Lomé III. "Sprawy Międzynarodowe"* 1986, nr 1; A. B. Kisiel-Łowczy: *STABEX—fundusz stabilizacji dochodów eksportowych krajów AKP. "Sprawy Międzynarodowe"* 1986, nr 1; L. Ciamağa: *Czy trzecia droga dla Trzeciego Świata. Współpraca AKP—EWG*. Warszawa 1986. Ta interesująca książka nie zawiera wszakże — najprawdopodobniej ze względu na wydłużony cykl wydawniczy — analiz dotyczących Konwencji Lomé III. zob. też. J. Masini: *Avant Lomé III: le STABEX, quelle efficacite. "Revue Tiers Monde"* 1984, Vol. 25, № 98, s. 381—385.

oprocentowanych pożyczek czy bezpłatnego opracowywania rozmaitych projektów rozwojowych. Owe kraje otrzymują również dopłaty eksportowe w ramach systemu stabilizacji wpływów eksportowych (STABEX), pomoc inwestycyjną dla przemysłów wydobywczych (SYSMIN), mają zapewnione ulgi importowe i inne świadczenia, szczegółowo już opisane w literaturze przedmiotu. Są, jak powiada się w EWG, „uprzywilejowanymi i preferowanymi partnerami”, choć faktyczna ich funkcja polega na regularnym eksporcie surowców i artykułów rolnych dla państw Wspólnoty.

Mechanizmy funkcjonowania STABEX-u — istotnego czynnika w procesie modernizacji zależności ekonomicznej, stanowiącego przy tym efekt rewindykacyjnych poczynań afrykańskich grup rządzących — są klarowne. Warunkiem uruchomienia systemu, obejmującego 48 towarów, jest przekroczenie przez kraje Afryki, Karaibów i Pacyfiku dwóch progów, tzw. progu zależności dochodów konkretnego kraju z eksportu danego towaru oraz tzw. progu spustu (ang. *trigger threshold*), a zatem minimalnego poziomu spadku dochodów, od którego dopiero może nastąpić transfer środków ze STABEX-u.

Próg zależności, czyli moment, w którym produkt stanowi wystarczającą część całego eksportu danego kraju, w obowiązującej obecnie konwencji Lomé III został obniżony z 7,7% (Lomé I) do 6,5% (Lomé II) i wreszcie do 6% (dla sizalu — do 4,5%), a dla najsłabiej rozwiniętych krajów Afryki, Karaibów i Pacyfiku odpowiednio: 2,5%; 2% i 1,5%. Obniżony został również próg spustu, czyli tzw. poziom odniesienia. Obecnie tytuł do transferu środków ze STABEX-u uzyskuje państwo, którego wartość wpływów w danym roku kalendarzowym w stosunku do średniej z poprzednich trzech lat obniżyła się o 6% i o 1,5% w przypadku krajów najsłabiej rozwiniętych.

Powstaje wszakże pytanie, czy różnorakie i nie kwestionowane przywileje rekompensują koszty gospodarcze i polityczne ponoszone przez zacofane kraje Afryki w handlu i kontaktach z EWG⁸². Owe koszty — jak podkreślają to sami Afrykanie — przejawiają się przede wszystkim w zależności handlowej, lub szerzej: gospodarczej, kontynentu. Polega ona na utrzymywaniu wymiany towarowej z nieliczną grupą silniejszych partnerów, którzy w istocie decydują o warunkach transferów i ustalają ceny towarów. Na przykład w 1982 roku sama tylko Francja kupowała 29% wszystkich towarów eksportowanych z Mauretanii, 73% z Nigru, 40% z Senegalu i 34% z Republiki Środkowoafrykańskiej. W tymże roku pokrywała 37% importu Górnej Wolty, 34% Mali, 33% Mauretanii, 44% Nigru, 40% Senegalu, 36% Kamerunu, 63% Republiki Środkowoafrykańskiej i 59% Gabonu. Łączny zaś udział państw EWG w całym handlu zagranicznym (eksport — import) krajów AKP przekroczył 60%⁸³.

⁸² Por. B. M. Kol'ker: *Afrika i Zapadnaja Evropa*. Moskwa 1982.

⁸³ Dane zaczerpnięte z wydawnictwa: *L'état du monde*. Edition 1982. "Annuaire Economique et Géopolitique Mondial" 1982 [Paris].

Zaniepokojenie ekonomistów afrykańskich budzi również fakt, iż system stabilizacji wpływów eksportowych obejmuje towary tradycyjnie wywożone z kontynentu. Może to zniechęcać państwa Afryki Czarnej do bardziej intensywnego dywersyfikowania produkcji eksportowej. Nadto podkreśla się, iż system ten nie w pełni gwarantuje stabilność wpływów w przypadku gwałtownego spadku wywozu produktów z krajów Afryki, Karaibów i Pacyfiku. Ów spadek może być na przykład rezultatem niekorzystnych warunków klimatycznych, recesji w EWG i zmniejszenia popytu w państwach Wspólnoty. „Transfery STABEX-u i SYSMIN-u — jak słusznie podkreśla w konkluzji Anna Barbara Kisiel-Łowczyk — zwiększając pomoc rozwojową dla krajów AKP, w rzeczywistości utrwalały ich zależność ekonomiczną od »Dziewiątki« (obecnie »Dwunastki« — M.S.S.). Z drugiej strony, ani szczególnie preferencyjny dostęp do rynku Wspólnoty, ani STABEX nie zahamowały konkurencyjności produktów objętych STABEX-em z innych krajów rozwijających się.”⁸⁴

Mimo wszystkich tych niebezpieczeństw i negatywnych konsekwencji państwa Czarnego Kontynentu nadal dążą do zacieśniania związków z EWG, i to z dwojakich względów. Po pierwsze dlatego, że w aktualnej sytuacji owe relacje są dla nich względnie korzystne, po drugie zaś — kraje socjalistyczne nie mogą, ani obecnie, ani też w bliskiej przyszłości, zaoferować Afryce atrakcyjniejszych i konkurencyjnych rozwiązań⁸⁵.

Gospodarcze uzależnienie Afryki i rozmaite jego przejawy oraz formy wpływają na proces zmian ekonomicznych (czy wręcz go kreują) na kontynencie. Pożyczki i pomoc finansowa, zależność technologiczno-techniczna, inwestycyjna czy żywnościowa ułatwiają również utrwalanie zależności kulturowej i politycznej. Czynniki zależności gospodarczej są więc — jak powiada Cees Hamelink — nośnikami zależności kulturowej i sprzyjają procesowi „synchronizacji kulturowej w skali globu”⁸⁶. Proces ten — jak już wcześniej wspomniałem — polega na przekazywaniu państwom peryferyjnym wartości kulturowych „wytworzonych” w światowym Centrum. Kanały owego przekazu są nader zróżnicowane i obejmują: radio, telewizję, bezpośredni przekaz satelitarny, gazety, magazyny, książki, periodyki naukowe, filmy kinowe, video, płyty, pocztę, telefon i rozmaite kanały telekomunikacji, systemy oświatowe, wymianę artystyczną, agencje informacyjne⁸⁷. Kanały te od samego początku były opanowane przez światowe Centrum, a wytwarzane w nich informacje i wartości transferowane do Trzeciego Świata są źródłem dominacji kulturowej Centrum na trzech zacofanych kontynentach.

⁸⁴ A. B. Kisiel-Łowczyk: *STABEX...*, s. 145.

⁸⁵ O ekspansji krajów socjalistycznych w Afryce i o jej ograniczonym zasięgu pisałem w art. pt. *Determinanty rozwoju...*, s. 76 i nast.

⁸⁶ Por. C. J. Hamelink: *Cultural Autonomy in Global Communications*. New York and London 1983.

⁸⁷ Zob. o kanałach przekazu pracę H. Mowlana: *Global Information and World Communication: New Frontiers in International Relations*. White Plains 1986, s. 2 (zwłaszcza ryc. na s. 2).

Świadomość tej dominacji, a nade wszystko jej roli w strukturalnym uzależnieniu Trzeciego Świata narasta wśród afrykańskich, azjatyckich i latyno-amerykańskich elit władzy stopniowo i stosunkowo wolno. Symptomatyczny wydać się może fakt, iż problem dekolonizacji politycznej zaprzętał uwagę Ruchu Krajów Niezaangażowanych od samego początku, czyli od roku 1955, radykalne postulaty dekolonizacji gospodarczej poczęto formułować po 1970 roku, a na konieczność pełnej dekolonizacji kulturowej wskazano dopiero w trzy lata później. „Aktywność i poczynania imperializmu — głosił końcowy dokument IV Konferencji Ruchu Krajów Niezaangażowanych (Algier 1973) — nie są ograniczone wyłącznie do sfery politycznej i gospodarczej; odnoszą się bowiem w równym stopniu do sfery kulturowej i społecznej. Nieodzowny zatem jest wspólny wysiłek, przede wszystkim w odniesieniu do środków masowej komunikacji.”⁸⁸ Ten imperatyw — otwierający w istocie nowy rozdział w walce o nowy ład kulturalny — stał się elementem szerszych działań rewindykacyjnych, politycznych, ekonomicznych i kulturalnych podejmowanych przez kraje Trzeciego Świata.

W tym samym, 1973 roku Evelina Dagnino dość jednoznacznie stwierdziła, iż „homogenizacja kulturalna” peryferii ze światowym centrum jest istotnym warunkiem utrzymywania się i ekspansji międzynarodowego systemu kapitalistycznego, a instrumentem osiągania tej „homogenizacji” są środki masowego przekazu⁸⁹. Być może, właśnie dlatego walka o kontrolę nad mass mediami, a ściślej o pełniejsze ich „unarodowienie i indygenizację”, jest szczególnie intensywna i najbardziej charakterystyczna dla zabiegów o dekolonizację kulturalną. W rzeczy samej jest to walka o uzyskanie przez kraje zacofane ograniczonej przynajmniej autonomii kulturowej, bez której — jak podkreślił to wielokrotnie już cytowany C. J. Hamelink — nie ma mowy o „niezależnym rozwoju” (*independent development*). „Autonomię tę — powiada w konkluzji holenderski uczony — można osiągnąć poprzez sformułowanie i uprawianie polityki własnej, która sprzyjać będzie samodzielnemu rozwojowi, a jednocześnie wzajemnej współpracy krajów rozwijających się.”⁹⁰

Walka o autonomię kulturową i indygenizację środków masowego przekazu jest — jak sądzę — przejawem zabiegów o endogeniczną determinację głównych procesów rozwojowych, w tym przypadku w dziedzinie kultury. Owe procesy w znacznym bowiem stopniu kształtowane są przez czynniki egzogeniczne, czyli opanowane przez kraje Centrum — szeroko rozumiane — mass media.

Zbiorowe działania państw zacofanych w walce o nowy ład kulturowy, który

⁸⁸ K. Nordenstreng, profesor uniwersytetu w Tampere w Finlandii, napisał w 1984 roku interesujące studium o działaniach rewindykacyjnych Trzeciego Świata w zakresie nowego Ładu informacyjnego i komunikacyjnego. Por. więc K. Nordenstreng: *The Mass Media Declaration of UNESCO*. Norwood—New Jersey 1984.

⁸⁹ E. Dagnino: *Cultural and Ideological Dependence: Building a Theoretical Framework*. In: *Structures of Dependency*. Ed. F. Bouilla, R. Girling. Stanford 1973.

⁹⁰ C. J. Hamelink: *Cultural Autonomy*..., s. 6 i nast.

winien zburzyć dotychczasową konfigurację czynników zmiany w sferze kulturowej, zmierzając do realizacji kilku elementarnych zasad⁹¹. Ich istotę przedstawić można następująco:

- po pierwsze, należy przejść od jednokierunkowego do wielokierunkowego przepływu informacji i wartości w skali światowej. Wzmocnieniu musi przeto ulec przepływ poziomy w krajach peryferyjnych, osłabieniu natomiast — przepływ od krajów Centrum do peryferii, przy jednoczesnym wzroście przepływu odwrotnego;
 - po wtóre, względnemu zrównoważeniu przepływu informacji i wartości towarzyszyć muszą pewne zmiany o jakościowym charakterze. W tym przypadku nieodzowne jest opracowanie nowych zasad doboru informacji i wartości transmitowanych przez mass media (tzw. *news values*) oraz częściowa przynajmniej rezygnacja z powszechnej praktyki przekazywania z Trzeciego Świata głównie ciekawostek, informacji mało istotnych i tzw. *bad news*;
 - po trzecie, należy ograniczyć dominującą rolę wielkich korporacji międzynarodowych w przekazie informacji i wartości na korzyść wielonarodowej równowagi;
 - po czwarte, konieczne jest odejście od informowania i komunikowania zorientowanego etnocentrycznie na rzecz informowania i komunikowania eksponującego pluralizm kulturowy;
 - po piąte, należy ograniczyć bierny odbiór przekazów w Trzecim Świecie poprzez upowszechnianie — wspomnianych już — kompetencji kulturowych.
- Pełne wprowadzenie wszystkich tych zasad oznaczałoby w gruncie rzeczy rewolucyjną zmianę istniejącego ładu kulturalnego, uniemożliwiającego — jak zgodnie stwierdzają władze państw peryferii — autonomiczny i niezależny rozwój Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji. Wszelako taka zmiana poprzedzona być musi wieloma innymi działaniami. Są one zróżnicowane, odmienne dla krajów rozwiniętych oraz dla Trzeciego Świata, w tym oczywiście Afryki. W przypadku państw peryferyjnych konieczne jest:
- jasne sformułowanie narodowych polityk informacyjno-komunikacyjnych,

⁹¹ Dokładniej na temat działań państw zacofanych w walce o nowy ład kulturowy oraz o realizację jego podstawowych założeń zob. G. Garbo: *A World of Difference. The International Distribution of Information: The Media and Developing Countries*. Wydawnictwo z serii *Communication and Society*, № 15, bez daty i miejsca wydania; *World Communications. A Handbook*. Eds. G. Gerbner, M. Siefert. New York and London 1984; G. J. Hamelink: *Cultural Autonomy...*; H. Mowlana: *International Flow of Information: A Global Report and Analysis*. Wydawnictwo z serii: *Reports and Papers on Mass Communication*, № 99, Paris 1985; K. Nordenstreng: *The Mass Media...*; *Communication and Domination: Essays to Honor Herbert I. Schiller*. Ed. J. Becker, G. Hedebrö, L. Paldan. Norwood—New Jersey 1986; *Approaches to International Communication. Textbook For Journalism Education*. Ed. U. Kivikuru, T. Varis. Helsinki 1986. Większość z tych prac omówiłem w artykule *Debata nad Nowym Ładem Informacyjnym...* Opracowania te udostępnił mi p. Karol Jakubowicz, redaktor naczelny kwartalnika "Przekazy i Opinie". Wiele też zawdzięczaam Jego sugestiom i krytykom — za całą tę pomoc winienem Mu głęboką wdzięczność.

stanowiących niezbędny element wszelkich planów rozwoju ekonomicznego, politycznego, społeczno-kulturowego;

- zwiększenie roli agencji alternatywnych i Poolu Agencji Prasowych Krajów Niezaangażowanych oraz rozwój agencji nowych;
- zwielokrotnienie umów międzynarodowych w grupie państw Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej, dotyczących wymiany dziennikarzy, nauczycieli akademickich, kadry technicznej, wiedzy i doświadczeń;
- pełniejsze — niżli dotąd — uświadamianie dziennikarzom, naukowcom, politykom negatywnych konsekwencji nie zrównoważenia przepływu informacji i wartości;
- zinstytucjonalizowanie pomocy technicznej, w zakresie obsługi mass mediów, dla najsłabiej rozwiniętych krajów świata;
- wyeksponowanie roli systemów oświatowych w rewizji obowiązującego ładu kulturowego.

W odniesieniu do krajów Centrum zadania są — jak już wspomniałem — inne, a do najistotniejszych spośród nich przywódcy Trzeciego Świata zaliczają :

- pomoc w „dekolonizacji informacji” poprzez bardziej akuratne pokazywanie aspiracji ludzi z trzech zacofanych kontynentów i wysiłków podejmowanych w celu ich realizacji. W tym przypadku kraje peryferyjne oczekują — prócz pomocy finansowej i technicznej — wyraźniejszego podkreślania, przez światowe środki masowego przekazu, przedsięwziętych działań na rzecz rozwoju i przerwania błędnego koła nędzy. Żądają też ukazywania postępującej współzależności świata, a tym samym niemożności rozwiązywania jakichkolwiek problemów globalnych bez uwzględniania problemów Trzeciego Świata;
- pomoc w równoważeniu przepływu informacji i wartości poprzez zwracanie — w prasie, radio i telewizji — większej uwagi na aktualne wydarzenia w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej;
- partnerskie traktowanie agencji alternatywnych i Poolu Agencji Prasowych Krajów Niezaangażowanych w przekazie informacji z Trzeciego Świata i o Trzecim Świecie;
- kształcenie dziennikarzy wysyłanych do Afryki, Ameryki Łacińskiej i Azji w duchu poszanowania dla odmiennych wartości, tradycji, systemów kulturowych i politycznych;
- bardziej odpowiedzialny, niżli dotychczas, nabór dziennikarzy, ekspertów, nauczycieli, instruktorów i misjonarzy wysyłanych do Trzeciego Świata. Oni to bowiem ponoszą w znacznym stopniu moralną odpowiedzialność za transmitowane wartości i informacje „do” i „z” peryferii.

Doniosłość restrukturyzacji obowiązującego w skali światowej ładu kulturowego dla procesów przeobrażeń wewnętrznych na trzech zacofanych kontynentach spowodowała, że ich przywódcy sformułowali równie radykalne żądania pod adresem dużych organizacji międzynarodowych (w tym i RWPG). Owe organizacje winny:

- wspomagać wysiłki UNESCO na rzecz ukształtowania Nowego Światowego Ładu Kulturalnego;
- wspierać technicznie i materialnie rozwój mass mediów w Trzecim Świecie;
- popierać wysiłki krajów rozwijających się na rzecz formułowania i rozwoju narodowych polityk informowania;
- wspomagać materialnie i kadrowo centra kształcące dziennikarzy z Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej;
- udzielać stypendiów i finansować programy badawcze z zakresu organizacji i upowszechniania kultury;
- popierać rozwój tanich i skutecznych środków przekazu informacji i wartości w Trzecim Świecie;
- pomagać w przygotowaniu narodowych archiwów w Afryce, Azji i Ameryce Łacińskiej.

Rejestr tych podstawowych żądań i oczekiwań jest w istocie zestawieniem mniej lub bardziej pobożnych życzeń, które mogą — aczkolwiek wcale nie muszą — zostać spełnione. Wiele tutaj podobieństw do nie zakończonych jeszcze dyskusji nad Nowym Międzynarodowym Ładem Ekonomicznym. Doprowadziły one wprawdzie do ustalenia pryncypiów owego ładu, ale sam zapis literacki nie mógł — rzecz jasna — przesądzić o ich realizacji. Nawiasem mówiąc, trudno oczekiwać, iżby niektóre z żądań w zakresie nowego ładu kulturalnego zostały kiedykolwiek urzeczywistnione. W zbyt wielu przypadkach ich spełnienie naruszałoby interes wielkich korporacji międzynarodowych i stojących za nimi państw Centrum. Czasami też żądania zgłaszane przez kraje Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej są ze sobą sprzeczne. W jaki na przykład sposób można tworzyć programy autonomicznego rozwoju kultury, jeśli finansowane są one — i to nierzadko w całości — przez obce kapitały, za którymi kryją się rozmaite obwarowania polityczne? Jak zmusić agencje komercyjne do rezygnacji z trzecioświatowych *bad news*, które dobrze się sprzedają?

Wydaje się zatem, iż rację ma C. J. Hamelink, twierdząc, że wprowadzenie nowego ładu kulturalnego jest procesem niezwykle trudnym i w znacznym stopniu zależy od spełnienia trojakich warunków⁹². Po pierwsze, nieodzowne są zasadnicze zmiany w strukturze politycznej peryferii umożliwiające postępy demokratyzacji i uczestnictwo wszystkich grup społecznych w artykulacji programów autonomicznego rozwoju kultury. Po wtóre, konieczna jest ograniczona przynajmniej kontrola nad działalnością korporacji międzynarodowych, monopolizujących przekaz informacji i wartości. Po trzecie, zwiększyć się winien udział państw socjalistycznych w tworzeniu i eksporcie do Trzeciego Świata infrastruktury kulturalnej, informacyjnej i komunikacyjnej. Warto dodać, iż ten ostatni warunek coraz częściej akceptowany jest przez polityków z państw Europy Wschodniej. Państwa te, jak wiadomo, odrzucają kierowane pod swoim adresem

⁹² C. J. Hamelink: *Cultural Autonomy...*

żądania Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej w sprawie udziału w stanowieniu nowych ładów: ekonomicznego i kulturalnego. Utrzymują, iż nigdy nie były mocarstwami kolonialnymi, przeto nie ponoszą odpowiedzialności za stan gospodarki i „instytucjonalnej oprawy kultury” w krajach peryferyjnych. W takim uzasadnieniu kryje się wszakże dość istotne niebezpieczeństwo. Świadczenia na rzecz Trzeciego Świata traktuje się w nim bowiem jako formę zadośćuczynienia, rekompensaty i odszkodowań. Tymczasem chodzi tutaj o pomoc humanitarną, którą w znacznym stopniu oferują na przykład Szwecja, Dania i Finlandia, a zatem kraje bez kolonialnej przeszłości.

Skuteczność afrykańskich zmagañ z dominacją kulturową krajów Centrum jest ograniczona, a powodzenie nie gwarantuje nawet wyjątkowo solidarna i ekspansywna postawa całego Ruchu Krajów Niezaangażowanych. Jeszcze trudniejsze, a przy tym mało spektakularne, są próby zmniejszenia zależności i dominacji politycznej. Efektywność tego typu działań zależy bowiem, w znacznej mierze, od relatywnej niezależności gospodarczej, której osiągnięcie — w przypadku Afryki — jest na razie niemożliwe, a w przyszłości mało prawdopodobne. Sama zaś zależność ekonomiczna, najszerzej rozumiana, staje się nośnikiem zależności politycznej i kulturowej. Indukując zatem inne formy i postacie zależności, jest jednocześnie ich zwornikiem i najistotniejszym — po dekolonizacji kontynentu — ogniwem tego błędnego koła. Bez względnej niezależności gospodarczej nie jest zatem możliwa autonomia kulturowa i niezależność polityczna. Możliwa i konieczna natomiast staje się walka — jaką zapowiedziały, przynajmniej werbalnie, wszystkie niemal grupy rządzące — o autonomię ograniczoną, stale wszakże się poszerzającą, o stopniową realizację żądań i postulatów Nowego Międzynarodowego Ładu Ekonomicznego i Kulturalnego.

Walka o pełniejszą suwerenność polityczną jest utrudniona z kilku jeszcze innych względów. Przede wszystkim nie istnieje w tym przypadku jakaś wspólna dla krajów Afryki (czy szerzej: Trzeciego Świata) możliwość zbiorowych, a przy tym efektywnych presji. Zależności polityczne przejawiają się bowiem głównie — choć, oczywiście, nie wyłącznie (na przykład stosunki EWG i AKP) — w układach bilateralnych. Owe zależności są przy tym coraz bardziej zakamuflowane i nie mają, jak ongiś, spektakularnego charakteru. Wyrażają się w trudnych do uchwycenia i zadowalającego opisu poufnych naciskach dyplomatycznych, szantażach itd. Mniej jest ingerencji ostantacyjnych, zakończonych zamachem stanu i złożeniem z urzędu niewygodnych grup rządzących. Rzadziej też zdarzają się bezpośrednie interwencje wojskowe w poszczególnych krajach kontynentu. Nie oznacza to jednak, iż takie interwencje całkowicie ustały. Przykład Francji jest tutaj może najbardziej wymowny. Od 1958 roku armia tego kraju angażowała się we wszystkie niemal wydarzenia w krajach Afryki frankofońskiej, zagrażające — jak to sformułowano — francuskim interesom w tym regionie. „Francja — stwierdził w 1978 roku minister spraw

zagranicznych M. Loise de Guingard — nie będzie bierna, gdy jej afrykański przyjaciel znajduje się w niebezpieczeństwie.”⁹³ Francuscy żołnierze uczestniczyli zatem w ofensywie Maroka i Mauretanii, wymierzonej przeciwko POLISARIO, w 1977 i 1978 obecni byli w Zairze i wspierali rząd Mobutu Sese Seko, od roku 1978 operują w Czadzie, w roku 1979 „ubezpieczali” zamach stanu w Cesarstwie Środkowoafrykańskim, a w siedem lat później ochraniali rząd togołański zagrożony przewrotem. Wszystkie te wydarzenia trudno jest w pełni pogodzić z deklaracją złożoną w 1978 roku przez ówczesnego prezydenta Francji Valerego Giscarda d’Estaigné. Zapewniał on wtenczas o „absolutnym poszanowaniu niezależności, integralności oraz suwerenności danego kraju, prawie państw do bezpieczeństwa w ramach wyboru (układów i sojuszników — M.S.S.), którego same dokonują, o współpracy na rzecz utrzymania pokoju”⁹⁴.

Szczególnie wygodnym instrumentem utrwalania zależności politycznej może być — i często bywa — pomoc zagraniczna⁹⁵. Nieprzypadkowo w dystrybucji pomocy świadczonej przez Wielką Brytanię, Francję czy Belgię, uprzywilejowane są, i to bardzo wyraźnie, te kraje, które były niegdyś ich koloniami, a po dekolonizacji utrzymują przyjazne stosunki z byłymi metropoliami. I tak, Wielka Brytania lokuje pomoc zagraniczną głównie w państwach należących do Commonwealthu (Nigeria, Ghana, Kenia, Sierra Leone, Malawi, Tanzania, Uganda i Zambia otrzymują około 79% całej pomocy niesionej Afryce), Francja w krajach frankofońskich, a Belgia w Zairze, Rwandzie i Burundi. Znaczący problematyki podkreślają przy tym dość zgodnie, iż pomoc francuska jest najbardziej obwarowana politycznie. Mimo to jest skuteczna i rzeczywiście utrwała związki byłych kolonii z byłą metropolią.

Z przedstawionych dotychczas rozważań wynika, iż emancypacja afrykańskich grup rządzących w zakresie organizowania wewnętrznych zmian i rozwoju postępuje wprawdzie, ale stan obecny trudno uznać za zadowalający. Nadal bowiem czynniki zewnątrzpochodne determinują wiele istotnych zmian i procesów. Kontynent ciągle uzależniony jest gospodarczo, politycznie i kulturowo od krajów Centrum, choć rodzime grupy rządzące podejmują pewne — a w niektórych przypadkach znaczące — wysiłki, które doprowadzić winny do ograniczonej przynajmniej autonomii. Słowem, wewnętrzne i zewnętrzne czynniki (uwarunkowania) zmian — wciąż asymetryczne, jeśli o ich siłę sprawczą chodzi — stapiają się ze sobą i wzajemnie dopełniają. Trudno wszelako nie zauważyć, iż owe tendencje integracyjne w skromnym tylko stopniu niwelują asymetrię, nieznacznie wzmacniając endogenną i autonomiczną determinację procesów zmian i rozwoju kontynentu.

⁹³ Pod. za G. Arnold: *Aid in Africa*. London 1979, s. 52.

⁹⁴ Pod. za B. Potkańską: *Pomoc gospodarcza...*, s. 63.

⁹⁵ Zob. dokładniej na temat pomocy gospodarczej i jej roli w utrwalaniu zależności politycznej G. Arnold: *Aid in Africa...*; B. Potkańska: *Pomoc gospodarcza...*; M. Odle: *Multinational Banks and Underdevelopment*. New York 1981.

ZAKOŃCZENIE

Trudna sytuacja gospodarcza Trzeciego Świata, jego niestabilność polityczna i wreszcie szybkie przemiany społeczno-kulturowe zachodzące na trzech zacofanych kontynentach budzą poważne zainteresowanie teoretyków rozwoju. W pewnym przynajmniej stopniu traktują oni Afrykę, Azję i Amerykę Łacińską — bez względu na przyjmowane przez nich opcje teoretyczno-metodologiczne — jako swoiste laboratoria badawcze, pozwalające na weryfikację najrozmaitszych, i często alternatywnych, teorii zacofania oraz rozwoju.

Praca niniejsza zawiera krytyczną ocenę takich właśnie znaczących — choć oczywiście nie wszystkich — teorii zacofania i rozwoju oraz powiązanych z nimi metodologii. Zrekonstruowano w niej założenia składające się na paradygmat teorii modernizacji, teorii rozwoju zależnego i teorii rozwoju endogennego, eksponując jednocześnie wartości poznawcze, a także niedostatki tych ujęć. Wydaje się, iż każde z nich tłumaczy jednostronnie pewne — niekiedy istotne — aspekty rozwoju i zacofania, każde więc zawiera cenne inspiracje teoretyczne oraz metodologiczne. Żadne przy tym nie pozwala na całościową i zadowalającą interpretację procesów zmian ekonomicznych, politycznych, społeczno-kulturowych, zachodzących w Trzecim Świecie. Uwaga ta odnosi się zarówno do krytycznie ocenianych w literaturze marksistowskiej ujęć modernizacyjnych, jak i do teorii zależności czy dopiero konceptualizowanych wizji rozwoju endogennego.

W pracy przyjęto tezę, iż paradygmaty: modernizacyjny i zależnościowy są w istocie — wbrew deklaracjom ich twórców — komplementarne, albowiem jedna grupa badaczy (teoretycy modernizacji) pokazuje wewnętrzne przyczyny zacofania i także bariery rozwoju, druga zaś (teoretycy zależności) — determinanty zewnętrzne, egzogeniczne. Pierwsi traktują „impulsy” i oddziaływania zewnętrzne płynące do Trzeciego Świata z krajów Centrum jako zbawienne i stymulujące wzrost gospodarczy i rozwój społeczny, drudzy natomiast upatrują

w owych oddziaływaniach głównych przyczyn zacofania i — gdyby posłużyć się tutaj kategoriami etycznymi — upokarzającej zależności. Jedni zatem wskazują na konieczność utrwalania kontaktów z państwami Centrum, inni podkreślają nieodzowność ich ograniczenia czy nawet zerwania.

Zgoła odmienne stanowisko w tym sporze zajmują teoretycy rozwoju endogenego. Podkreślają oni bowiem celowość powolnego, a przy tym stałego, rozluźniania więzi Trzeciego Świata z krajami Centrum i jednocześnie wzmacniania stosunków między samymi państwami zacofanymi. Co więcej, postulują uruchomienie „uśpionych potencjałów” rozwojowych Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej, ożywienie ruchów spółdzielczych, lansują ograniczoną autarkię i „poleganie na własnych siłach”. Twórcy tych ujęć wyraźnie eksponują też podobne usytuowanie państw z trzech zacofanych kontynentów w systemie światowym. To podobieństwo sytuacji — wywiedzione jednak z dość powierzchownych analiz i studiów — stanowić by miało podstawę zbiorowych działań rewindykacyjnych, tworzenia wspólnot regionalnych, wspólnych rynków, „zbiorowego liczenia na własne siły” czy ustanawiania wzajemnych preferencji.

Krytyczna ocena tych trzech paradygmatów ułatwiła konstrukcję ujęcia nowego, nazwanego „koncepcją integralnych czynników (uwarunkowań) zmiany i rozwoju”. Celowo użyłem tutaj określenia „koncepcja”, po to by wskazać na niepełne i w istocie wstępne jej zorganizowanie teoretyczne oraz metodologiczne. Kolejny człon tej nazwy: „czynnik” — jest synonimen determinanty, czyli przyczynowego wyznacznika pewnego procesu, w tym przypadku zmiany i rozwoju. Zbiór takich czynników, a zatem determinacji przyczynowych, proponuję określić — głównie w celach analitycznych — mianem uwarunkowań.

Najważniejszą wszakże treść kryje pojęcie „integralność”. Wydaje się, iż we współczesnych państwach zacofanych — stanowiących element systemu światowego — proces zmiany i rozwoju ma integralny charakter. Z jednej bowiem strony determinowany jest przez czynniki egzogeniczne (modernizacja i rozwój zależny) z drugiej zaś — przez czynniki endogenne (wewnętrzne), związane jednak najczęściej z oddziaływaniami zewnętrznymi i przez nie kształtowane. Charakter oraz rodzaj determinant pierwszego rodzaju (egzogenicznych) wynikają — w znacznym stopniu — z peryferyjnego usytuowania Afryki, Azji i Ameryki Łacińskiej w systemie światowym. Czynniki i uwarunkowania endogenne określają dynamikę autonomiczną, choć w warunkach afrykańskich, azjatyckich i latynoamerykańskich trudno nie dostrzec zewnętrznej determinacji wielu istotnych przeobrażeń wewnętrznych. Wspomniany już proces integracji nie oznacza bynajmniej równoważności obu grup czynników. Są one rzeczywiście ze sobą splecione i przenikają się wzajemnie, ale nadal różni je siła sprawcza i kreatywność. Ciągłe bowiem zewnętrzne oddziaływania krajów Centrum, wyrażające się najpełniej oraz zobiektywizowane w procesach modernizacji i rozwoju zależnego, są ważniejsze od czynników wewnętrznych, wewnątrzpochodnych. Można nawet zaryzykować tezę, iż pełniejsza „emancypacja”

w tym zakresie — mimo pewnych jej postępów, zwłaszcza w ostatnich latach — nie jest możliwa, zważywszy na obowiązujące w skali światowej układy ekonomiczne, polityczne i kulturalne.

Teoretyczne i metodologiczne znaczenie trzech paradygmatów oraz koncepcji integralnych czynników (uwarunkowań) zmiany i rozwój usiłowano pokazać w analizach afrykanistycznych. Przyjęto w nich perspektywę historyczną, akcentując ewolucję czynników oraz uwarunkowań zmiany i rozwoju na kontynencie. Opisano zatem istotę „autonomicznego trwania” i autodeterminacji procesów rozwojowych w okresie przedkolonialnym, zarysowano sens „modernizacji pierwotnej”, wiodącej do utrwalenia wszechstronnej zależności Afryki od państw Centrum po kolonizacji i wreszcie wskazano na postępującą integrację, nierównoważnych, jeśli o siłę sprawczą i kreatywność chodzi, oddziaływań zewnętrznych oraz wewnętrznych w Afryce postkolonialnej.

Autor niniejszej pracy ma pełną świadomość, iż przedstawione przezeń rozważania nie wyczerpują w żadnej mierze socjologicznej problematyki zmiany i rozwoju w Trzecim Świecie. Jest ona bowiem niezwykle złożona i bogata, a teoretyczne jej opracowanie już dawno przekroczyło możliwość sporych nawet zespołów badawczych. Ciągłe potrzebne są dalsze studia odpowiadające na stare pytania, a także formułujące nowe hipotezy; nieodzowne są również pedantyczne *case studies*, prowadzone w różnych częściach Trzeciego Świata. Przedstawiana Czytelnikowi książka może tylko stanowić skromne do takich studiów wprowadzenie.

BIBLOGRAFIA

- Akinwale A. A.: *Communicating and Diffusing Social Science. Problems in Peripheral Regions*. „International Social Science Journal” 1974, Vol. 26, № 3.
- Amin S.: *L'accumulation à l'échelle mondiale. Critique de la théorie du sous-développement*. Paris et Dakar 1976.
- Amin S.: *Le développement inégal*. Paris 1976.
- Amin S.: *L'imperialisme et le développement inégal*. Paris 1976.
- Ancyparowicz G. M.: *Teoria ekonomiczna Walta W. Rostowa*. Warszawa 1986.
- Approaches to International Communication. Textbook for Journalism Education*. Eds. U. Kivikuru, T. Varis. Helsinki 1986.
- Apter D.: *The Politics of Modernization*. Chicago—London 1967.
- Apter D.: *Some Conceptual Approaches to the Study of Modernization*. Englewood Cliffs 1968.
- Arnold G.: *Aid in Africa*. London 1979.
- Aron R.: *Dix-huit leçons sur la société industrielle*. Paris 1980 [1 wyd. — 1962].
- Aron R.: *Introduction à la philosophie de l'histoire. Essai sur les limites de l'objectivité historique*. Paris 1981.
- Baczko M., Sachs I., Vinawer K., Zakrzewski P.: *Techniques Douces. Habitat et Société*. Paris 1977.
- Balandier G.: *Sociologie actuelle de l'Afrique Noire*. Paris 1963.
- Banaszczyk T.: *Czas jako kategoria społeczna. Wstępne rozważania socjologiczne o czasie*. Wrocław 1981.
- Banfield E. C.: *The Moral Basis of Backward Society*. Glencoe 1958.
- Baran P.: *The Political Economy of Growth*. New York 1957.
- Bąblewski Z.: *Teoria rozwoju krajów słabo rozwiniętych jako dyscyplina nauk społecznych*. Instytut Gospodarki Krajów Rozwijających się Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, Warszawa 1985 [maszynopis powielony].
- Becker H.: *Trouth Values to Social Interpretation*. Durkham 1950.
- Becker J. G., Hedebrö G., Paldan L.: *Communication and Domination. Essays to Honor Herbert I. Schiller*. Norwood—New Jersey 1986.
- Bendix R.: *Nation-Building and Citizenship: Studies of Our Changing Social Order*. New York 1969.
- Berlin I.: *Concepts and Categories. Philosophical Essays*. Oxford 1980.
- Bertalanffy L. (von): *Ogólna teoria systemów. Podstawy, rozwój, zastosowania*. Warszawa 1984.
- Bieżyńska-Małowist I., Małowist M.: *Niewolnictwo*. Warszawa 1987.
- Binder L.: *The Natural History of Development Theory*. „Comparative Study of Society and History” 1986, № 1.

- Blett H.: *Histoire de la colonisation française*. Paris 1950.
- Boafo S. T. K.: *Utilizing Development Communication in African Societies*. „Gazette” 1985, Vol. 35, № 2.
- Bornschier V., Chase-Dunn Ch., Robinson R.: *Cross-National Evidence of the Effects of Foreign Investment and Aid on Economic Growth and Inequality: a Survey of Findings and a Reanalysis*. „American Journal of Sociology” 1978, Vol. 84.
- Bourdieu P., Passeron J.-C.: *La reproduction. Eléments pour une théorie du système d'enseignement*. Paris 1970.
- Bucharin N. I.: *Imperializm i gospodarka światowa*. Warszawa 1934.
- Burbelka J.: *Epoki i formacje. Próba rekonstrukcji adaptacyjnej*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1980.
- Bundy W.: *Elements of Powers*. „Foreign Affairs” 1977, № 1.
- Bradshaw Y. W.: *Dependent Development in Black Africa: A Cross-National Study*. „American Sociological Review” 1985, Vol. 50.
- Braudel F. P.: *Morze Śródziemne i świat śródziemnomorski w epoce Filipa II*. T. 1 — 1976. T. 2 — 1977. Gdańsk.
- Castells M.: *La question urbaine*. Paris 1973 [wyd. polskie — Warszawa 1982].
- Chaunu P.: *Seville et l'Atlantique (1504—1650)*. Paris 1959.
- Chodak S.: *Social Classess in Sub-Saharan Africa*. „Africana Bulletin” 1966, № 4.
- Ciamała L.: *Czy trzecia droga dla Trzeciego Świata? Współpraca AKP- FWG*. Warszawa 1986.
- Connaissance du Tiers Monde*. Ed. C. Coquery-Vidrovitch. Paris 1978.
- Continuity and Change in African Cultures*. Ed. M. J. Herskovits. Chicago 1959.
- Cornevin R.: *Histoire du Congo des origines préhistoriques à la République Démocratique du Congo*. Paris 1970.
- Cornevin R.: *Histoire de la colonisation allemande*. Paris 1969.
- Crowder M.: *The Story of Nigeria*. London 1962.
- Cultural Development. Some Regional Experiences*. Praca zbiorowa. Paris 1981.
- Cultural Dimension of Development*. Seminar Report. Ed. A. Serkkola, Ch. Mann. Helsinki 1986.
- Curtin P. D.: *Atlantic Slave Trade. A Census*. Wisconsin 1978.
- Czapliński M.: *Biurokracja niemieckiego imperium kolonialnego. Charakterystyka urzędników kolonialnych*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1985.
- Czyżowicz W. E.: *Współczesne doktryny społeczno-gospodarcze i polityczne Ameryki Łacińskiej (na przykładzie prac Raula Prebisha i Celso Furtado)*. Warszawa 1985.
- Davidov V. M.: *Čto takoe „teorija zavisimosti”?* „Latinskaja Amerika” 1985, № 8 i 9.
- Decalo S.: *Coups and Army Rule in Africa. Studies in Military Style*. New Haven and London 1976.
- Delacroix J. Ragin C.: *Structural Blockage: a Cross-National Study of Economic Dependency, State Efficacy, and Underdevelopment*. „American Journal of Sociology” 1981, Vol. 86.
- Development of Development Thinking*. Sygnatura biblioteki Instytutu Krajów Rozwijających się Uniwersytetu Warszawskiego 19975 [maszynopis powielony, b.m.r.].
- Deschamps H.: *Les méthodes et les doctrines coloniales de la France*. Paris 1953.
- Deutsch K.: *Social Mobilization and Political Development*. „American Political Science Review” 1961, Vol. 55.
- Dialogi o Trzecim Świecie*. T. 1. Red. B. Stefański. Warszawa 1984.
- Dobroczyński M.: *Poziom zaawansowania ekonomicznego a międzynarodowa pozycja państwa*. „Sprawy Międzynarodowe” 1985, nr 5.
- Donnelly J.: *Human Rights, Basic Needs and the State in Africa*. „Africa Today” 1985, Vol. 32, № 1—2.
- Dudziński J.: *Najslabiej rozwinięte kraje Trzeciego Świata*. Szczecin 1986.
- Duffy J.: *Portugueses Africa*. London 1959.

- Dutkiewicz P., Shenton R.: „Etatization” and the Logic of Diminished Reproduction. „Review of African Political Economy” 1986, № 37, December.
- „Economic Development and Culural Change”. *Essays on Economic Development and Cultural Change in Honour of B. F. Hoselitz*. Ed. M. Nash. Vol. 25, supplement.
- Economics of Underdevelopment*. Ed. A. N. Agrawala, S. P. Singh. Oxford 1958.
- Economy and Society in Early Modern Europe*. Ed. P. Burke. London and New York 1972.
- Eisenstadt S. N.: *Tradition, Change and Modernity*. New York-London-Sydney-Toronto 1973.
- Elementy socjologii dialektycznej*. W: „Poznańskie Studia z filozofii Nauki”. Z. 6. Red. P. Sztompa. Warszawa 1981.
- Elias T. O.: *British Colonial Law. A Comparative Study of the Interaction between English and Local Laws in British Dependencies*. London 1962.
- Emmanuel A.: *L'échange inégal*. Paris 1969.
- Emmanuel A.: *Le dynamique des inégalités*. Paris 1985.
- Etat du monde. Edition 1982*. „Annuaire Economique et Géopolitique Mondial” 1982 [Paris].
- Etzioni A.: *The Active Society. A theory of Societal and Political Processes*. New York—London 1968.
- Evans-Pritchard E. E.: *The Nuer*. Clarendon 1940.
- First R.: *Power in Africa*. New York 1970.
- Frank A. G.: *Capitalism and Underdevelopment in Latin America. Historical Studies of Chile and Brasil*. New York 1967.
- Frank A. G.: *The Development of Underdevelopment*. „Monthly Review” 1966, Vol. 18, № 4, September.
- Frank A. G.: *Latin American Underdevelopment or Revolution. Essays on the Development of Underdevelopment and the Immediate Enemy*. New York 1969.
- Galarza F. T.: *The Neo-Ricardian Theory of Trade and its Critical Evolution*. The Hague 1982.
- Galbraith J. K.: *Theorie de la pauvrette de masse*. Paris 1980.
- Galtung J.: *A Structural Theory of Imperialism*. „Journal of Peace Research” 1971, №.
- Galtung J.: *Conflict on a Global Scale. Social Imperialism and Subimperialism. Continuities in the Structural Theory of Imperialism*. „World Development”, № 3.
- Galtung J., Holmboe Ruge M.: *The Structure of Foreign News: The Presentation of Congo, Cuba and Cyprus Crisis in Four Norwegian Newspapers*. „Journal of Peace Research” 1965, №.
- Gandhi M. K.: *Tous les hommes sont frères*. Paris 1969.
- Grabo G.: *A World of Difference. The International Distribution of Information: The Media and Developing Countries*. Wydawnictwo z serii: Communication and Society, № 15 [b.m.r].
- Giełżyński W.: *Medytacje o Świecie Trzecim*. Warszawa 1982.
- Gifford P., Louis R.: *Britain and Germany in Africa*. London 1967.
- Głogowski M.: *Ciężar ponad siły*. „Polityka-Export-Import” 1987, nr 14, lipiec.
- Golc R.: *Neokolonializm współczesnego kapitalizmu (na tle wydatków zbrojeniowych)*. Gdańsk 1974.
- Gorden W. M.: *The Neo-Proposals: a Cool Look*. London 1979.
- McGowan P. J., Smith D.: *Economic Dependency in Black Africa: an Analysis of Competing Theories*. „International Organization” Vol. 32.
- McGowan P. J.: *Economic Performance in Black Africa*. „Journal of Modern African Studies” 1976, Vol. 14, № 1, March.
- Góralczyk B.: *Samotny rycerz reform*. „Zdanie” 1986, nr 11.
- Green R.: *Accumulation, Distribution, Efficiency and Basic Needs Strategies*. Instytut Gospodarki Krajów Rozwijających się Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Warsaw 1978 [maszynopis powielony].
- Gulczyński M., Krawczewski A., Iwiński T., Lamentowicz W.: *Idee i ideologizy neokapitalizmu*. Warszawa 1978.

- Gulczyński M.: *Spór o przeszłość. Krytyka burżuazyjnych alternatyw komunizmu*. Warszawa 1978.
- Gutteridge W.: *Military Regimes in Africa*. London 1975.
- Gwiazda A.: *Międzynarodowa współzależność ekonomiczna we współczesnym świecie*. Warszawa 1985.
- Hagen E. E.: *How Economic Growth Begins: A General Applied to Japan*. „Public Opinion Quarterly”, Vol. 22, № 3.
- Hagen E. E.: *On the Theory of Social Change. How Economic Growth Begins*. Homewood 1962.
- Hagen E. E.: *The Process of Economic Development*. „Economic Development and Cultural Change” 1957, Vol. 5, № 2, April.
- Hagen E. E.: *Why Economic Growth is Slow*. „World Development” 1980, Vol. 8.
- Hamelink C. J.: *Cultural Autonomy in Global Communications*. New York and London 1983.
- Hanczka-Wrzosek B., Komorowski Z., Rybiński.: *Ludy Afryki. Przegląd regionalny*. Warszawa 1985.
- Herskovits M. J.: *Dahomey. An Ancient West African Kingdom*. New York 1938.
- Herskovits M. J.: *Human Factor in Changing Africa*. London 1962.
- Hoselitz B. F.: *Sociological Aspects of Economic Growth*. Glencoe 1960.
- Hoselitz B. F.: *Theories of Economic Growth*. Glencoe 1960.
- Huenen C.: *La question de l'Etat dans Tiers Monde*. „Revue Tiers Monde” 1983, Vol. 24, № 93.
- Ikonoff M.: *Le rôle de l'Etat dans le Tiers Monde*. „Revue Tiers Monde” 1983, Vol. 24, № 93.
- Inkeles A.: *Becoming Modern: Individual Change in Six Developing Countries*. „Ethos” 1975, Vol. 3, № 2, Summer.
- Inkeles A., Miller K. A.: *Construction and Validation of a Cross-National Scale of Family Modernism*. „International Journal of Sociology of Family” 1974, Vol. 4, № 2, Autumn.
- Iwiński T.: *Czy istnieje „Trzeci Świat”*. „Studia Nauk Politycznych” 1981, nr 1.
- Iwiński T.: *Współczesny neokolonializm*. Warszawa 1986.
- Jakubowicz K.: *Culture, Mass Communication and Development. Indigenization of Black African Broadcast Media*. Invited paper presented to the Annual General Meeting of the International Institute of Communications. Tokyo, 6–10 September 1985.
- Jakubowicz K.: *I kielich jest zatruty, i ci, co z niego piją*. „Przekazy i Opinie” 1987, nr 1.
- Jakubowicz K.: *Prasa, radio i telewizja w Czarnej Afryce. Społeczne warunki funkcjonowania*. Warszawa 1987 [maszynopis powielony].
- Jałowicki B.: *O tak zwanej dwoistości kulturowej*. „Studia Socjologiczne” 1980, nr 1.
- Jałowicki B.: *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*. Warszawa 1988.
- Jałowicki B.: *Urbanizacja i rozwój zależny*. Maszynopis [b. m. r.] udostępniony przez Autora.
- Jay M.: *The Dialectical Imagination*. Boston 1973.
- Justyński J.: *Państwo i prawo w ideologii M. K. Gandhiego*. Toruń 1975.
- Kaczyński G.: *Bunt i religia w Afryce Czarnej. Z badań nad ruchami religijnymi w Zairze*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1979.
- Kapuściński F. Z. SMA: *Religia Afryki Zachodniej wobec współczesnych przemian*. Warszawa 1978.
- Karasińska-Fendler M.: *Światowa sytuacja żywnościowa*. „Sprawy Międzynarodowe” 1985, nr 9.
- Kaufman R., Czernotsky H., Geller D.: *A Preliminary Test of the Theory of Dependency*. „Comparative Politics” 1975, № 7. [Chicago].
- Kieniewicz J.: *Od ekspansji do dominacji. Próba teorii kolonializmu*. Warszawa 1986.
- Kisiel-Łowczyca A. B.: *STABEX — fundusz stabilizacji dochodów eksportowych krajów AKP*. „Sprawy Międzynarodowe” 1986, nr 1.
- Knorr K.: *Power and Wealth*. New York 1972.
- Kocik L.: *Rodzina chłopska w procesie modernizowania się wsi polskiej*. Kraków 1986.

- K o l i Ń s k i A.: *Konwencja Lomè III*. „Sprawy Międzynarodowe” 1986, nr 1.
- K o l ' k e r B. M.: *Afrika i Zapađna Europa*. Moskwa 1982.
- K o r p o r o w i c z L.: *Kompetencja kulturowa jako problem badawczy*. „Kultura i Społeczeństwo” 1983, nr 1.
- K o u o m e g n i A. K.: *Administration publique et politique en Afrique francophone*. „Présence Africaine” 1983, № 127—128.
- K o w a l B.: *Como valorar las particularidades y el nivel de desarrollo del capitalismo en America Latina?* „America Latina” 1979, № 3.
- K o w a l e w s k i Z. M.: *Wokół kwestii subimperializmu. Przyczynek do krytyki tzw. zaleźnego rozwoju kapitalizmu w Ameryce Łacińskiej*. Maszynopis powielony [b. m. r.].
- K o z a k Z., W z i ą t e k - K u b i a k A.: *Geneza, treść i ewolucja szkoły zaleźności*. „Ekonomista” 1986, nr 1.
- K o z i e l e c k i J.: *Koncepcje psychologiczne człowieka*. Warszawa 1980.
- Kraje rozwijające się. Prawidłowości, tendencje i perspektywy*. Red. R. M. A w a k o w, K. L. M a j d a n i k. Warszawa 1987.
- K r z y s z t o f e k K.: *Teorie modernizacji, zaleźności i rozwoju endogenego w sporze o drogi rozwojowe Trzeciego Świata*. „Hemisphères” [w druku].
- K r z y s z t o f e k K.: *Teorie „systemu światowego” jako wizja globalistyczna*. „Sprawy Międzynarodowe” 1984, nr 12.
- K u h n T. S.: *Struktura rewolucji naukowych*. Warszawa 1968.
- K u l a W.: *Historia. Zacořanie. Rozwój*. Warszawa 1983.
- K u n k e l J. H.: *Values and Behaviour in Economic Development*. „Economic Development and Cultural Change” 1965, Vol. 13.
- K w a ś n i e w s k i K.: *Zderzenie kultur. Tożsamość a aspekty konfliktów i tolerancji*. Warszawa 1982.
- L a z a r i - P a w ł o w s k a I.: *Etyka Gandhiego*. Warszawa 1963.
- L a z a r i - P a w ł o w s k a I.: *Gandhi*. Warszawa 1967.
- Leçon d'histoire de Fernand Braudel. Journées Fernand Braudel 18, 19 et 20 octobre 1985*. Praca zbiorowa. Paris 1986.
- L e n i n W. I.: *Dziela*. Warszawa 1961.
- L e r n e r D.: *The Passing of Traditional Society: Modernizing the Middle East*. Glencoe 1958.
- L é v i - S t r a u s s C.: *Antropologia strukturalna*. Warszawa 1980.
- L é v i - S t r a u s s C.: *Myśl nieoswojona*. Warszawa 1969.
- L e v y M. J.: *Modernization and the Structure of Societies*. Vol. I. Princeton 1961.
- L e w i s W. A.: *Economic Development with Unlimited Supply of Labour*. „Manchester School of Economic and Social Studies” 1954, Vol. 22, May.
- L e w i s W. A.: *The Tropical Dillema*. „Challenge” 1970, March—April.
- L e w i s W. A.: *Wzrost i wahania cykliczne 1870—1913*. Warszawa 1986.
- L i b e r d a B.: *Inspiracje marksistowskie we współczesnych koncepcjach gospodarki światowej*. „Ekonomista” 1984, nr 4.
- L i r a M.: *Od krytyki kapitalizmu peryferyjnego do teorii transformacji społecznej*. „Ekonomista” 1986, nr 2.
- L l o y d P. C.: *Africa in Social Change*. Harmondsworth 1967.
- L u b b e A.: *Imperium Europejskie? Ekspansja Europy a powstanie gospodarki światowej*. Warszawa 1982.
- L u k á c s G.: *Geschichte und Klassenbewusstsein. Studien über marxistische Dialektik*. Neuwied und Berlin 1970.
- L u c k h a m R.: *The Nigerian Military*. Cambridge 1971.
- L u k s e m b u r g R.: *Akumulacja kapitału. Przyczynek do ekonomicznego wyjaśniania imperializmu*. Warszawa 1964.

- Luksemburg R.: *Wybór pism*. Warszawa 1959.
- Magala S.: *Między rynkiem a imperium (koncepcja „systemów globalnych” I. Wallersteina)*. „Przegląd Literatury Metodologicznej” 1985, nr 2.
- Malek A. A. i in.: *Clé pour strategie nouvelle de développement*. Paris 1984.
- Malinowski M. J.: *Afryka we współczesnych stosunkach międzynarodowych*. „Sprawy Międzynarodowe” 1984, nr 1.
- Małowist M.: *Europa a Afryka Zachodnia w dobie wczesnej ekspansji kolonialnej*. Warszawa 1969.
- Małowist M.: *Wschód a Zachód Europy w XIII—XVI wieku*. Warszawa 1973.
- Mandel E.: *Late Capitalism*. London 1978.
- Maquet J. J.: *The Premise of Inequality in Ruanda*. London—Ibadan—Accra 1961.
- Marini R. M.: *Brazilian Sub-Imperialism*. „Monthly Review” 1972, № 9, February.
- Marks K., Engels F.: *Dziela wybrane*. Warszawa 1949.
- Masini J.: *Avant Lomé III: le Stabex, quelle efficacité.* „Revue Tiers Monde” 1984, Vol. 25, № 98.
- McClelland D., Atkinson J. W., Clark R. A., Lowell E. L.: *The Achievement Motive*. New York 1953.
- McClelland D.: *The Achieving Society*. Princeton 1961.
- Mechanizmy działania neokolonialnego*. Red. Z. Pióro. Warszawa 1979.
- Meisner J.: *Krytyka burżuazyjnych teorii syntezy ustrojów społecznych*. Warszawa 1979.
- Melkote S. R., Babbili A. S.: *Socjo-Cultural Milieu of Peasants in the Third World: A Neglected Factor in Rural Development Strategies*. Paper presented to the International Communication Section session „Culture, Tradition and Communication”. New Delhi, August 1986 (maszynopis powielony).
- Merton R. K.: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa 1982.
- Milewski J. J.: *Początki rodzimego kapitalizmu w Nigerii 1900—1939*. Warszawa 1984.
- Modern Sociology*. Ed. P. Worsley. Harmondsworth 1970.
- Modernization of India*. Ed. A. K. Singh. New York 1970.
- Modrzewski F.: *Światowa Konferencja Handlu i Rozwoju*. „Sprawy Międzynarodowe” 1964, nr 8.
- Mucha J., Paluch A. K.: *O miejsce problematyki modernizacji w marksistowskiej teorii rozwoju społecznego*. „Studia socjologiczne” 1980, nr 3.
- Mucha J.: *Socjologia jako krytyka społeczna. Orientacja radykalna i krytyczna we współczesnej socjologii zachodniej*. Warszawa 1986.
- Muller J.-M.: *Stratégie de l'action non-violence*. Paris 1981.
- Mowlana H.: *Global Information and World Communication: New Frontiers in International Relations*. White Plains 1986.
- Mowlana H.: *International Flow of Information: A Global Report and Analysis*. Wydawnictwo z serii: „Reports and Papers on Mass Communication” № 99, Paris 1985.
- Nash M.: *Unfinished Agenda: The Dynamics of Modernization in Developing Nations*. Boulder 1984.
- Neokolonializm*. Red. T. Iwiński. Warszawa 1986.
- Niżnik J.: *Symbole a adaptacja kulturowa*. Warszawa 1985.
- Nkrumah K.: *Consciencism*. London 1964.
- Nkrumah K.: *Neocolonialism-the Last Stage of Imperialism*. London 1965.
- Nordenstreng K.: *The Mass Media Declaration of UNESCO*. Norwood—New Jersey 1984.
- Nowak B.: *Organizacja i dochodowość transatlantyckich wypraw niewolniczych w wieku XVIII (na przykładzie wypraw angielskich i francuskich)*. Warszawa 1985.
- Nyang S. S.: *An African Cosmology*. „The UNESCO Courier” 1982, February.
- Общество и государство в тропической Африке*. Praca zbiorowa. Moskwa 1980.
- Odetola O.: *Military Regimes and Development. A Comparative Analysis in African Societies*. London—Boston—Sydney 1982.

- Odle M.: *Multinational Banks and Underdevelopment*. New York 1981.
- Osmańczyk E.: *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*. Warszawa 1986.
- Palma G.: *A Formal Theory of Underdevelopment or a Methodology for the Analysis of Concrete Situations of Underdevelopment*. „World Development”, Vol. 6.
- Paluch A. K.: *Konflikt, modernizacja i zmiana społeczna*. Warszawa 1976.
- Park R. E.: *Human Migration and the Marginal Man*. „American Journal of Sociology” 1928, Vol. 33.
- Parsons T., Shils E. A.: *Toward a General Theory of Action*. Cambridge 1951.
- Parsons T.: *Szkice z teorii socjologicznej*. Warszawa 1972.
- Parsons T.: *The Social System*. Glencoe 1957.
- Partners in Development. Report of the Commission on International Development*. New York 1969.
- Pathologies of Urban Processes*. Eds. K. E. Haynes, A. Kukliński, O. Kultalahti. Finn publishers Oy 1985.
- Pawelczyńska A.: *Czas człowieka*. Warszawa 1986.
- Perham M., Bull M.: *The Diaries of Lord Lugard*. London 1963.
- Perham M.: *Lugard: The Years of Adventure, 1858—1898*. London 1960.
- Perham M.: *Lugard: The Years of Authority, 1899—1940*. London 1960.
- Pieris R.: *Studies in the Sociology of Development*. Rotterdam 1969.
- Plit F.: „Rozwój ekologiczny” a tradycyjne techniki użytkowania ziemi w Afryce. Instytut Krajów Rozwijających się Uniwersytetu Warszawskiego [maszynopis powielony b. m. r. w posiadaniu autora].
- Politics of News. Third World Perspectives*. Ed. J. S. Yada wa. New Delhi 1985.
- Popular Participation in Social Change. Cooperatives, Collectives and Nationalized Industry*. Eds. J. Nash, J. Dandler, N. Hopkins. The Hague—Paris 1976.
- Potkańska B.: *Pomoc gospodarcza dla Afryki*. Instytut Gospodarki Krajów Rozwijających się Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Warszawa 1987 [maszynopis].
- Prandecka B.: *Cele gospodarowania a rozwój społeczny*. „Ekonomista” 1985, nr 4—5.
- Problemy wzrostu ekonomicznego krajów słabo rozwiniętych*. Praca zbiorowa. Warszawa 1958.
- Que faire? Un autre développement*. Fondation Dag Hammarskjöld. Praca zbiorowa. Uppsala 1975.
- Ragin C., Delacroix J.: *Comparative Advantage, the World Division of Labor and Underdevelopment*. „Comparative Social Research” 1979, Vol. 2.
- Rangel C.: *L'Occident et le Tiers Monde. De la fausse culpabilité aux vraies responsabilités*. Paris 1982.
- Religie w procesie przemian w Afryce*. Red. A. Mrozek - Dumanowska. Warszawa 1977.
- Rich E. J., Wallerstein I.: *Africa: Tradition and Change*. New York 1972.
- Riggs F.: *Administration in Developing Countries: Theory of Prismatic Society*. Boston 1964.
- Riggs F.: *The „Sala” Model*. „Philippine Journal of Public Administration” 1962, № 6.
- Rogalk, Wilkinson R., Thomas R., McKillop P.: *Can Africa be Saved*. „Newsweek” z 19 XI 1984.
- Rose G.: *Modernisierungstheorien und Sürgetliche socialwissenschaften. Eine Studie zur bürgelichen Gesellschaftstheorie und Geschichtsideologie der Gegenwart*. Berlin 1981.
- Rostow W. W.: *Politics and the Stages of Growth*. Cambridge 1971.
- Rostow W. W.: *The Process of Economic Growth*. Oxford 1953.
- Rostow W. W.: *The Stage of Economic Growth. A Non-Communist Manifesto*. Cambridge 1960.
- Rugaini.: *Naukowe wymiary autentyczności a samodzielny rozwój*. „Kultura i Społeczeństwo” 1987, nr 1.
- Samoff J.: *Bureaucrats, Politicians, and Power in Tanzania: The Institutional Context of Class Struggle*. „Journal of African Studies” 1983, Vol. 10, № 3.
- Schroyer T. A.: *Critique of Domination. The Origins and Development of Critical Theory*. New York 1973.

- Schumacher E. F.: *A Guide for Perplexed*. New York 1977.
- Schumacher E. F.: *Good Work*. Paris 1980.
- Schumacher E. F.: *Male jest piękne*. Warszawa 1980.
- Scruton R.: *From Descartes to Wittgenstein*. New York—Cambridge—Philadelphia 1981.
- Sektor państwowy w krajach Trzeciego Świata. Red. M. Szostak. „Prace i Materiały Instytutu Gospodarki Krajów Rozwijających się SGPiS” 1982, nr 17.
- Shepherd G. W. Jr.: *The State and Human Rights in Africa*. „Africa Today” 1985, Vol. 32, № 1—2.
- Senghor L. S.: *On African Socialism*. London 1964.
- Simonja N.: *Tradicional'nye faktory i social'nyj progress*. „Azija i Afrika Segodnja” 1985, № 10.
- Sjoberg G.: *The Origins and Evolution of Cities*. „Scientific American” 1965, Vol. 213, № 3.
- Sjoberg G.: *The Pre-Industrial City. Past and Present*. Glencoe 1960.
- Smith M. G.: *Government in Zazzau*. London—New York—Toronto 1960.
- Social Stratification in Africa*. Eds. A. Tuden, L. Plotnicov. New York 1970.
- Spoločności lokalne. Szkice socjologiczne*. Red. J. Wódz. Katowice 1986.
- Stefański B.: *External Determinants of African Development*. Instytut Krajów Rozwijających się Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa 1986 [maszynopis powielony].
- Structures of Dependency*. Eds. F. Bouilla, R. Girling. Stanford 1973.
- Study of Urbanization*. Eds. P. M. Hauser, L. Schnore. New York 1965.
- Sunkel O. et Leal J.: *Les sciences économiques et l'environnement dans la perspective du développement*. „Revue Internationale des Sciences Sociales” 1986, № 109 [Paris].
- Surdrie O.: *Dependence alimentaire et urbanisation en Afrique subsaharienne: une relation controversée*. „Revue Tiers Monde” 1985, Vol. 26, № 104.
- Survey of Current Business*. Washington, August 1981.
- Szacki J.: *Historia myśli socjologicznej*. Warszawa 1981.
- Szacki J.: *Tradycja. Przegląd problematyki*. Warszawa 1971.
- Szatkowska J.: *Idea modernizacji w interpretacjach procesu rozwoju społecznego—spojrzenia z zewnątrz*. „Kultura i Społeczeństwo” 1985, T. 29, nr 4.
- Szatkowska J.: *Ideologia modernizacji w procesach rozwoju państw postkolonialnych*. „Studia Nauk Politycznych” 1986, nr 4.
- Szatkowska J.: *Perspektywy ideologicznej akceptacji nowoczesności*. „Kultura i Społeczeństwo” 1987, T. 31, nr 1.
- Szatkowska J.: *Zmiany społeczeństwa kastowego w Indiach współczesnych*. Warszawa 1977.
- Szczepański J.: *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa 1970.
- Szczepański M. S.: *Debate nad Nowym Ładem Informacyjnym*. „Przekazy i Opinie” 1986, nr 4.
- Szczepański M. S.: *Determinanty rozwoju krajów Afryki Czarnej*. „Sprawy Międzynarodowe” 1986, nr 3.
- Szczepański M. S.: *Manowce władzy. Rzecz o elitach afrykańskich*. Warszawa 1989.
- Szczepański M. S.: *Państwo i procesy różnicowania społecznego w Afryce*. „Studia Socjologiczne” 1986, nr 1.
- Szczepański M. S.: *Przekształcenia struktury społecznej miast afrykańskich pod wpływem urbanizacji*. Praca doktorska. Instytut Socjologii Uniwersytet Śląski. Katowice 1983 [maszynopis].
- Szczepański M. S.: *Teorie zmian społecznych. Wybrane zagadnienia*. Katowice 1985.
- Szczepański M. S.: *Urbanizacja i struktura społeczna w Afryce Czarnej. Studium z socjologii rozwoju*. Katowice 1984.
- Szczepański M. S.: *Violation to Mind? Mass Media in the Third World. A Sociologists Reflexions*. Warszawa [w druku].
- Šejnis V. L.: *Strany srednerazvitojgo kapitalizma. Nekotorye voprosy tipologii*. „Mirovaja ekonomika i meždunarodnye otnošenija” 1977, №9.

- Szentes T.: *Ekonomia polityczna zacofania gospodarczego*. Warszawa 1974.
- Szlajfer F.: *Rola i pozycja plantacji w przestrzeni społeczno-gospodarczej krajów Trzeciego Świata (na przykładzie Ameryki Centralnej)*. „Dokumentacja Geograficzna” 1979, nr 4.
- Szlajfer H.: *Modernizacja zależności. Kapitalizm i rozwój w Ameryce Łacińskiej*. Wrocław 1985.
- Szostak M.: *Le secteur public dans les pays du Tiers Monde: sa formation, son explication*. „Revue Tiers Monde” 1983, Vol. 24, № 93.
- Sztompka P.: *Dynamika ruchu odnowy w świecie teorii zachowania zbiorowego*. „Studia Socjologiczne” 1985, nr 3—4.
- Szymański E.: *Africa and Portuguese Colonisation*. „Africana Bulletin” 1986, № 33.
- Ślęczka K.: *Dialektyka procesu rewolucji. W sporze o „Geschichte und Klassenbewusstsein”*. Katowice 1978.
- Tarkowska E.: *Czas w społeczeństwie: problemy, tradycje, kierunki badań*. Warszawa 1987.
- Teggart F. J.: *Theory and Processes of History*. Berkeley 1981.
- Teoria rozwoju społecznego*.
- Wypisy. Wybór i przekład pod kierownictwem naukowym R. Dyonizjaka. Kraków 1976.
- Thiam D.: *La politique extérieure des Etats africains*. Paris 1962.
- Tokarski S.: *Aśramy biernego oporu*. „Przegląd Socjologiczny” 1979, T. 31, nr 2.
- Tokarczyk R.: *Współczesne doktryny polityczne*. Lublin 1984.
- Topics in Culture Learning*. Eds. R. W. Brislin, M. P. Hammet. Honolulu 1974.
- Topolski J.: *Metodologia historii*. Warszawa 1984.
- Tradycja i nowoczesność*. Oprac. J. Kurczewska i J. Szacki. Warszawa 1984.
- Tri C. H.: *Stratégies de développement endogène*. Paris 1984.
- Uses of Controversy in Sociology*. Eds. L. A. Coser, O. N. Larsen. New York 1976.
- Veltmeyer H. C.: *A Central Issue in Dependency Theory*. „The Canadian Review of Sociology and Anthropology” 1980, Vol. 17, № 3, August.
- Vengroff R.: *Dependency and Underdevelopment in Black Africa: an Empirical Test*. „Journal of Modern African Studies” 1977, Vol. 15, № 4.
- Vengroff R.: *Neo-Colonialism and Policy Outputs in Africa*. „Comparative Political Studies” 1975, Vol. 8.
- Waligórski A.: *Spółeczność afrykańska w procesie przemian 1890—1949 r. Studium wschodnio-afrykańskiego plemienia Luo*. Warszawa 1969.
- Walleri R. D.: *Economic Imperialism as a Cause for Retarded Economic Development in the Third World*. San Francisco 1975.
- Wallerstein I.: *The Capitalist World-Economy*. Cambridge—London—New York—New Rochelle—Melbourne—Sydney 1986 [1 wyd. — 1979].
- Wallerstein I.: *The Modern World-System I. Capitalist Agriculture and Origins of the European World-Economy in the Sixteenth Century*. New York 1974.
- Wallerstein I.: *The Modern World-System II. Mercantilism and the Consolidation of the European World-Economy*. New York 1980.
- Wallerstein M. B.: *Food for War-Food for Peace*. Cambridge 1980.
- Westlake M.: *The Prices of African Recovery*. „South” 1986, August.
- Wiatr J. J.: *Drogi do wolności. Polityczne mechanizmy rozwoju krajów postkolonialnych*. Warszawa 1982.
- Wiatr J. J.: *Szkice o materializmie historycznym i socjologii*. Warszawa 1962.
- Wilber C. K.: *The Political Economy of Development and Underdevelopment*. New York 1973.
- Wojsko i społeczeństwo w Trzecim Świecie*. Red. R. Stemplowski. Warszawa 1979.
- World Communications. A Handbook*. Eds. G. Gerbner, M. Siefert. New York and London 1984.
- Wziątek-Kubiak A.: *Ośrodki dominacji gospodarczej w Trzecim Świecie*. Instytut Gospodarki Krajów Rozwijających się Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Warszawa b. r. w. [maszynopis powielony].

- Y a c o n o X.: *Histoire de la colonisation française*. Paris 1970.
- Zagadnienia państwa i prawa współczesnej Afryki. Praca zbiorowa. Warszawa 1965.
- Zajączkowski A.: *Muntu dzisiaj*. Warszawa 1970.
- Zajączkowski A.: *Niepodległość Konga a kolonializm belgijski*. Warszawa 1968.
- Zajączkowski A.: *Plemię, rasa, socjalizm*. Warszawa 1965.
- Zajączkowski A.: *Religia a struktura społeczna w Afryce*. Warszawa 1974.
- Żukowski R.: *Inflacja w krajach gospodarczo słabo rozwiniętych*. Toruń 1979.

MAREK S. SZCZEPAŃSKI

Modernization — Dependent Development
— Endogenous Development
S u m m a r y

For almost forty years now the participants of the international debate on social development and old-fashionedness have considered the problems of the non-European countries metaphorically called the Third World. One can even risk the thesis that gradually more and more place in the discussion is occupied by these countries and the vicissitudes of their societies. This phenomenon is not accidental because almost 75% of the globe population lives in the Third World and the developmental phenomena are most spectacular there. No wonder then that the old-fashionedness of Latin America, Asia and Africa is treated as one of the crucial global, or as some say, planetary or world problems.

From the very beginning the possibilities of breaking the vicious circle of poverty and old-fashionedness have been first of all considered. It was in the intellectual circles that numerous and alternative conceptions concerning the methods of leaving the blind alley have been formulated. As a result of violent and full of emotions discussions many competitive theories, recipes and developmental programmes for the Third World have been formulated.

The present study contains a critical analysis of three theoretico-methodological orientations attempting at interpreting and, to a certain extent at least, modernizing the processes of changes and social development in the underdeveloped countries. I write about the assumptions of the theory of modernization, theory of dependent development and theory, or rather conception, of endogenous (autonomous) development. This critical analysis is of dialectic character, i.e. it considers both the cognitive values of the succeeding paradigms and their weaknesses and shortcomings. Both of them are contained in each of these orientations, although some analytic studies present, due to the ideological entanglement of the authors, first of all the cognitive values of particular approaches or their weaknesses. I analyse in more details due to their particular attractiveness, the theories of dependence accepted by many Marxist and nearing Marxism examiners.

The critical analysis of the three paradigms is the basis for conceptualising the new theoretical and methodological approach at the same time. It is the synthesis of the hitherto existing approaches and it allows, it seems, for fuller interpretations of the processes of change and development in the Third World. Temporarily, its essence can be presented in the following way. The processes of social development (sequences of social changes in Africa, Latin America and Asia) are the result of threefold influences: modernizing or connected with the diffusion of values, norms, technique and technology; endogenous, thus resulting from inner logic of the development of underdeveloped countries; these which are the consequence of dependent development or, as Theotonio dos Santos says, are the implications of „the situation of dependence”.

This new approach which can be defined as „the concept of integral factors of social change and development” seems more adequate than the theories it originates from. It is the synthesis of the more important cognitive values of the three paradigms and it avoids, to some extent at least, the shortcomings and one-sidedness of each of the above theories.

The essence of the concept of integral factors of change and development is shown in two mutually penetrating dimensions: theoretical and empirical. This concept will help to attempt and explanation of some socio-economic, political and cultural processes taking place in the under-developed countries, particularly in Black Africa.

The logic and inner order of the study result from the already formulated tasks, character and aim of the work. The first part is devoted to the critical analysis of the existing theories of change and development. In the second part, in turn, of a more appliqué character, the concept of integral factors of change and development has been outlined. With its help I will attempt to explain the real processes of change and development in contemporary societies of the Third World.

МАРЕК С. ЩЕПАНЬСКИ

Модернизация — зависимое развитие — эндогенное развитие (социологическое исследование теории общественного развития)

Р е з ю м е

Уже почти сорок лет участники международной дискуссии об общественном развитии и отсталости учитывают проблемы неевропейских стран, метафорически называемых Третьим миром. Можно даже рискнуть сказать, что постепенно все больше места в дискуссии уделяется именно этим странам и судьбам их населения. Это явление не случайное, т.к. в Третьем мире живет почти 75% населения земного шара, а явления развития там наиболее spectacularны. Поэтому не удивительно, это отсталость Латинской Америки, Азии и Африки рассматривается как одна из насущных глобальных или же, как считают некоторые, планетарных или мировых проблем.

С самого начала дискуссии рассматривался вопрос, как выйти из нужды и отсталости. Именно в интеллектуальных кругах составлялись многочисленные альтернативные концепции способов выхода из тупика. В результате бурных и полных эмоций дискуссий появилось много конкурентных теорий, рецептов и программ развития Третьего мира.

В настоящей работе представлен критический анализ трех теоретико-методологических ориентаций, старающихся интерпретировать и (в некоторой степени) моделировать процессы изменений и общественного развития в отсталых странах. Автор пишет о принципах теории модернизации, теории зависимого развития и теории, а может, скорее концепции, эндогенного (автономного) развития. Этот критический анализ имеет диалектический характер, т.е. учитывает как познавательные ценности очередных парадигм, так и их слабости и недостатки. Одно и другое содержится в каждой из этих ориентаций, хотя некоторые аналитические исследования представляют (вследствие идеологических ориентаций авторов) прежде всего познавательные ценности отдельных изложений или же их слабости. Автор внимательно рассматривает теории зависимости, принятые многими марксистскими или же близкими марксизму исследователями, ввиду того, что они вызывают особый интерес.

Критический анализ трех парадигм составляет основу концептуализации нового теоретического и методологического подхода одновременно. Он является синтезом имеющихся высказываний и позволяет полнее, так думается, интерпретировать процессы изменений и развития в Третьем мире. Предварительно его сущность можно представить следующим образом. Процессы общественного развития (секвенции общественных изменений в Африке, Латинской Америке и Азии) являются результатом влияний тройного характера: модернизационных, т.е. связанных с диффузией ценности, норм, техники и технологии; эндогенных, т.е. вытекающих из внутренней логики развития отсталых государств и тех, которые являются следствием зависимого развития или, как считает Теотонио дос Сантос, являются импликациями зависимости».

Такой новый подход, который можно определить как «концепцию интегральных факторов общественного изменения и развития», думается, более правильный, чем теории его породившие, т.к. он является синтезом наиболее важных познавательных ценностей трех парадигм и лишен (хотя бы в определенной степени) недостатков и односторонности каждой из этих теорий.

Сущность концепции интегральных факторов изменения и развития представлена в двух взаимопроникающих измерениях: теоретическом и эмпирическом. Эта концепция послужит выяснению некоторых общественно-хозяйственных, политических и культурных процессов, происходящих в отсталых странах, особенно в Черной Африке.

Логика и внутренний порядок исследования вытекают из уже ранее сформулированных заданий, характера и цели работы. Первая часть посвящена критическому анализу существующих теорий изменения и развития. Во второй же части, имеющей несколько аппликативный характер, представлена в общих чертах концепция интегральных факторов изменения и развития. С ее помощью автор пытается объяснить действительные процессы изменения и развития в современных обществах Третьего мира.

BUS

Marek S. Szczepański

MODERNIZACJA. ROZWÓJ ZALEŻNY. ROZWÓJ ENDOGENNY

Socjologiczne studium teorii rozwoju społecznego

WYKAZ WAŻNIEJSZYCH BŁĘDÓW DOSTRZEŻONYCH W DRUKU

Strona	Wiersz		Jest	Powinno być
	od góry	od dołu		
18		8	toczonego przełomie	toczonego na przełomie
19	1		teorii moder zacji	teorii modernizacji
115		3	Sociol	Social
195	1		Biblografia	Bibliografia

nr inw.: BGN - 286



BG N 286/991

ISSN 0208-6336

ISBN 83-226-0213-8